

# NOWA MARCHIA

PROWINCJA ZAPOMNIANA  
ZIEMIA LUBUSKA-WSPÓLNE KORZENIE



ZESZYTY  
NAUKOWE

17

SERIA MONOGRAFICZNA

ZESZYTY NAUKOWE NR 17



WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
IM. ZBIGNIEWA HERBERTA

ZESZYTY NAUKOWE NR 17

# NOWA MARCHIA

PROWINCJA ZAPOMNIANA  
ZIEMIA LUBUSKA-WSPÓLNE KORZENIE

SERIA MONOGRAFICZNA

АВАЛОТ  
AVALON

KRAKÓW 2024

© Copyright by Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta  
w Gorzowie Wielkopolskim

**Redakcja:**

Sławomir Szenwald (redaktor naczelny), Magdalena Kubacka, Grzegorz Urbanek

**Recenzent naukowy:**

dr hab. Tomasz Nodzyński, prof. UZ  
dr Bogumił Rudawski (Instytut Zachodni)

**Rada Naukowa:**

prof. dr hab. Tomasz Jurek (Gorzów Wielkopolski), ks. dr hab. Robert Kufel (Zielona Góra),  
dr hab. Paweł A. Leszczyński (Gorzów Wielkopolski), dr Paweł Migdałski (Szczecin),  
dr hab. Beata Orłowska (Gorzów Wielkopolski), dr hab. Grzegorz Podruczny (Poznań),  
dr hab. Radosław Skrycki (Szczecin), dr hab. Marcei Tureczek (Zielona Góra),  
prof. dr hab. Joachim Zdrenka (Poczdami)

**Korekta językowa i bibliograficzna:**

Magdalena Kubacka, Grzegorz Urbanek

**Tłumaczenie streszczeń na język angielski:**

Magdalena Kubacka, Grzegorz Urbanek

**Projekt okładki:**

Hanna Krawczyk

**Skład i opracowanie graficzne:**

Sebastian Wróblewski

Odpowiedzialność za naruszenie praw autorskich osób trzecich ponoszą autorzy tekstów.  
Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian w zgłoszonych tekstach.

ISSN 1733-1730

ISBN 978-83-7730-692-5

**Adres redakcji:**

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Zbigniewa Herberta  
ul. Sikorskiego 107  
66-400 Gorzów Wielkopolski  
e-mail: [dzr@wimbp.gorzow.pl](mailto:dzr@wimbp.gorzow.pl)

**Wydawca:**

Wydawnictwo Avalon Sp. z o.o.  
ul. Żmujdzka 6 B  
31-426 Kraków  
email: [kontakt@wydawnictwoavalon.pl](mailto:kontakt@wydawnictwoavalon.pl)  
[www.wydawnictwoavalon.pl](http://www.wydawnictwoavalon.pl)

**Druk i oprawa:**

Wydawnictwo Avalon

**Nakład:**

200 egz.

# Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	7
<b>Remigiusz Grochowiak</b>	
Historia komunikacji miejskiej w Drezdenku .....	9
<b>Krzysztof Motyl</b>	
Zw. 7 – schron bojowy z Pozycji Noteckiej jako przykład katalogowej budowli obronnej niemieckiej fortyfikacji stałej .....	29
<b>Paweł Stachowiak</b>	
Działania bojowe i niewola lotników amerykańskich na Środkowym Nadodrzu w okresie II wojny światowej .....	57
<b>Gerd-Ullrich Herrmann</b>	
Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich (Gedenkstätte Seelower Höhen). Odpowiedzialność za przeszłość .....	71
<b>Przemysław Oczyński</b>	
Historia nieczynnych obiektów sakralnych na terenie gminy Rzepin w latach 1945-1989 .....	83
<b>Paweł Anders</b>	
Jak dziś zwiedzać Puszcę Notecką? .....	111
<b>Referaty wygłoszone podczas konferencji naukowej „Ocalone, utracone. Zbiory bibliotek publicznych ziem zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej”</b> .....	129
<b>Beata A. Orłowska</b>	
Rola bezpieczeństwa kulturowego w zachowaniu dóbr kultury .....	131
<b>Anita Romulewicz</b>	
Losy zabytkowych księgozbiorów Olsztyna .....	151
<b>Izabela Mądrzak, Grzegorz Urbanek</b>	
Stan poniemieckich gorzowskich księgozbiorów po II wojnie światowej – zarys problematyki .....	169
<b>Natalia Zhmurkova</b>	
Straty bibliotek Ukrainy podczas rosyjskiej agresji zbrojnej .....	181
<b>Komunikaty</b> .....	195
<b>Katarzyna A. Wójcik</b>	
Historie gorzowskich rodzin: Rodzina Wójcik .....	197



Szanowni Państwo,

kontynuując dzieło mojego poprzednika, Edwarda Jaworskiego, oddajemy do Państwa rąk kolejną edycję rocznika „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie”. Obok tekstów recenzowanych w tym tomie zamieściliśmy opracowania będące pokłosiem konferencji naukowej „Ocalone, utracone. Zbiory bibliotek publicznych ziem zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej”, która odbyła się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim 29 września 2023 r.

Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim Koleżankom i Kolegom z bibliotek w Warszawie, Katowicach, Olsztynie, Szczecinie, Toruniu oraz Zielonej Górze za zaszczylenie nas wystąpieniem podczas konferencji. Ważnym głosem w poruszanej problematyce jest artykuł Natalii Zhmurkowej. Autorka przedstawia obecną sytuację bibliotek w Ukrainie, przez co prezentowany dyskurs o przeszłości stał się bardziej aktualny.

Słowa podziękowania kieruję do prof. AJP dr hab. Beaty Orłowskiej, koordynator Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej, który działa przy Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, za współpracę przy organizacji konferencji.

W niniejszym tomie uważny czytelnik dostrzeże zarówno szeroką problematykę odnoszącą się głównie do zagadnień XIX- i XX-wiecznych, ale także i swego rodzaju szeroką „rozpiętość geograficzną”: od problemów wokół Puszczy Noteckiej (na wschodzie), aż po historię Miejsca Pamięci Wzgórz Seelowskich (na zachodzie).

Nad merytoryczną warstwą opracowań czuwali recenzenci: prof. UZ dr hab. Tomasz Nodzyński oraz dr Bogumił Rudawski (Instytut Zachodni), za co składam Im z osobna serdeczne podziękowania.

Życzę Państwu ciekawej lektury.

Sławomir Szenwald  
Dyrektor  
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej  
im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim



# Remigiusz Grochowiak

Ekonomista i historyk komunikacji miejskiej. Od ponad 20 lat dokumentuje i publikuje historię miejskiego transportu w Polsce północno-zachodniej, współpracując z archiwami, prywatnymi kolekcjonerami i regionalistami z Polski i Niemiec. Autor kilkunastu książek i opracowań, współautor (razem z Pawłem Kamyszkim) wydanej w 2024 r. monografii „Komunikacja miejska w Gorzowie Wielkopolskim”.

ORCID: 0000-0003-3625-9420

Remigiusz Grochowiak  
Lutom k. Sierakowa

## Historia komunikacji miejskiej w Dreżdenku

Dzieje autobusowej komunikacji miejskiej w Dreżdenku (Driesen), choć liczą już ponad 100 lat, nie doczekały się jeszcze szerszego opracowania historycznego. Bardzo skromne informacje na ten temat znaleźć można jedynie w publikacjach Franciszka Grasia i Witolda Zieleniewskiego<sup>1</sup> czy Remigiusza Grochowiaka i Piotra Dutkiewicza<sup>2</sup>. Próby ocalenia od zapomnienia tego tematu podejmowali również kolekcjonerzy i zbieracze, wprawdzie ci z racji swojego zamiłowania koncentrowali się głównie na gromadzeniu papierowych biletów<sup>3</sup>. I choć komunikacja miejska w Dreżdenku nigdy nie stała się wiodącym elementem życia miejskiego, to jednak przetrwała ona z przerwami już ponad wiek, przez co wydaje się celowe poświęcenie jej większej uwagi. Niniejsze opracowanie stanowi pierwszą próbę szerszego opisanego tego ciekawego, acz mało znanego wątku z życia miasta.

Do przygotowania artykułu wykorzystano materiały zgromadzone w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim, archiwa prywatne, materiały prasowe oraz zbiory własne. Ze względu na objętość zagadnienia, ograniczone zostały kwestie związane z kolejową i autobusową komunikacją podmiejską. Przedstawiono je jedynie w takim zakresie, w jakim miały one wpływ na komunikację miejską.

Pierwsza próba uruchomienia komunikacji miejskiej w Dreżdenku miała miejsce już około 1919 r.<sup>4</sup> Wciąż niewiele wiadomo o samym połączeniu

---

\* Autor pragnie podziękować Państwu Marii i Zenonowi Okińcyc za pomoc w przygotowaniu opracowania.

1 F. Graś, W. Zieleniewski, *Dreżdenko i okolice*, Dreżdenko 1977.

2 R. Grochowiak, P. Dutkiewicz, *Atlas Komunikacji Miejskiej. Województwo Lubuskie*, Poznań 2007.

3 M.in. [www.biletomiana.eu](http://www.biletomiana.eu) [dostęp: 9.01.2024] i [ww2.ii.uj.edu.pl/](http://ww2.ii.uj.edu.pl/) [dostęp: 12.11.2022].

4 R. Grochowiak, *Rozwój połączeń autobusowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1901-1945*, Lutom 2021, s. 169.

– o jego istnieniu świadczy jedynie zachowana pocztówka przedstawiająca autobus stojący przed dworcem Nowe Drezdenko (Vordamm). Na dachu autobusu widoczna jest tablica kierunkowa z napisem „Markt” (Rynek), a nad ścianą boczną tablica liniowa z przypuszczalnym przebiegiem trasy Markt – Richtstr. – Norden Bahnhof (Rynek – Kościuszki – Dworzec Północny). Połączenie istniało zapewne do jesieni 1921 r., kiedy to zostało zlikwidowane, podobnie jak większość innych prywatnych inicjatyw transportowych w regionie<sup>5</sup>. Wpływ na to miały głównie rosnące koszty działalności, za co należałoby winić hiperinflację i kryzys gospodarczy w republice weimarskiej.



Ryc. 1. Pocztówka z widocznym autobusem przed dworcem kolejowym Nowe Drezdenko. Widoczna tablica kierunkowa Markt (Rynek), fragment pocztówki

Po ustabilizowaniu się sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec w połowie lat 20. XX w., na trasę pomiędzy Drezdenkiem a dworcem Nowe Drezdenko

---

<sup>5</sup> Tamże.

ponownie powróciły autobusy. Operatorem została Poczta Niemiecka (Reichspost), która uruchomiła trzy kursy dziennie w dni robocze i jeden w dni świąteczne, łączące Stare Kurowo z Trzebiczem (Trebitsch) i Drezdenkiem<sup>6</sup>. Poranny kurs wydłużany był z Drezdenka do dworca w Nowym Drezdenku, popołudniowy zaś ze Starego Kurowa (Altkarbe) do Strzelec Krajeńskich (Friedeberg). Głównym zadaniem linii był przewóz poczty na tej trasie, jednak w komunikacji pasażerskiej nie odgrywała ona większej roli. Do wybuchu II wojny światowej w obsłudze połączenia nie nastąpiły większe zmiany – latem 1939 r. autobus pocztowy na trasie z Drezdenka do dworca kolejowego w Nowym Drezdenku wciąż kursował raz dziennie<sup>7</sup>.

Niewiele wiadomo o początkach powojennej komunikacji miejskiej. W pierwszych latach po wojnie na ulicach przeważał ruch wozów konnych, obsługujących głównie miejski handel i zakłady pracy. Z takiej formy transportu korzystała również poczta oraz pasażerowie chcący udać się na pociąg. Mieli oni do dyspozycji prywatny omnibus konny łączący miasto ze stacją<sup>8</sup>. Sytuacja taka nie była niczym nadzwyczajnym, ponieważ pasażerskie, konne dryndy kursowały wówczas z dworca do miasta m.in. w wielkopolskim Zbąszyniu (Bentschen) i Nowym Tomysłu (Neutomischel)<sup>9</sup>. Przyjmując analogię do eksploatowanych tam pojazdów, w Drezdenku również kursował zapewne dwuosiowy, zabudowany wóz konny przystosowany do przewozu do 25 pasażerów. Wejście do pojazdu umieszczone było z tyłu, a woźnica siedział na odkrytym koźle. Na chwilę obecną nie udało się jednak ustalić właściciela dryndy.

Kres konnego połączenia przypadł na lata 60. XX w., kiedy dzięki dostawom nowych autobusów produkcji Sanockiej Fabryki Autobusów znacząco wzrosła ilość połączeń PKS. 1 stycznia 1967 r. wieś Nowe Drezdenko włączono do Drezdenka<sup>10</sup>, dzięki czemu kolejowy dworzec północny znalazł się w granicach miasta. Po zmianie granic administracyjnych liczba mieszkańców Drezdenka wzrosła na koniec 1967 r. do 7400 osób<sup>11</sup>. Dekadę później, w 1976 r.

---

6 *Postfahrten in der Mark und in der Grenzmark Posen-Westpreussen, Sommer 1929*, Potsdam/Frankfurt (Oder) 1929.

7 *Kraftpostkursbuch Sommer 1939*, Berlin 1939, s. 212. Oprócz kursu do Strzelec, z Drezdenka odjeżdżały wówczas jeszcze autobusy do Grotowa ([Modderwiese], do granicy z Polską w Sowiej Górze [Eulenberg]) oraz Chełstu [Neuteich] (przez Niegosław [Neu Anspach]).

8 F. Graś, W. Zieleniewski, op. cit., s. 39.

9 Por. m.in. R. Grochowiak, *Od dryndy do autobusu. Historia komunikacji miejskiej w Nowym Tomysłu*. „Przegląd Nowotomyski” 2021, nr 3 (59), s. 32-34; R. Grochowiak, S. Chrobot, *Dworzec-Miasto. Historia komunikacji miejskiej w Zbąszyniu*, Poznań 2010, s. 8-9.

10 F. Graś, W. Zieleniewski, op. cit., s. 67.

11 *Ibidem*, s. 58.

z przystanku w centrum Drezdenka odjeżdżały 52 pary autobusów, łącząc miasto z sąsiednimi wsiami i miastami. W ramach tych kursów utrzymywane były połączenia PKS na dworzec kolejowy<sup>12</sup>. W rozkładzie jazdy z 1980 r., na 1800 m trasie z dworca Nowe Drezdenko do centrum miasta<sup>13</sup> wyszczególnionych było 13 kursów, realizowanych w ramach komunikacji międzymiastowej na trasach do Strzelec Krajeńskich i Dobiegniewa<sup>14</sup>. Większość kursów wykonywana była codziennie, z wyłączeniem dni świątecznych. Cena biletu normalnego na przejazd wynosiła 3 zł, a główny przystanek PKS w mieście znajdował się przy Placu Wileńskim.

W okresie tym istniało już również letnie połączenie Drezdenka z ośrodkiem wypoczynkowym w Zagórzcu. Dwa kursy – przedpołudniowy i późno popołudniowy – zapewniały wygodny dojazd w wakacje na całodniowy wypoczynek nad jeziorem<sup>15</sup>. Połączenie to cieszyło się dużym zainteresowaniem ze strony mieszkańców i było uruchamiane w kolejnych latach.

Choć spora ilość lokalnych kursów PKS gwarantowała w pewien sposób komunikację miasta z dworcem kolejowym, nie zaspokajała jednak coraz większych wewnętrznych potrzeb transportowych w samym mieście. Problem stanowiły wciąż dojazdy do położonych na obrzeżach miasta zakładów przemysłowych, mimo że część z nich dysponowała własnymi autobusami, dowożącymi i odwożącymi swoich pracowników<sup>16</sup>. W liniowych autobusach PKS panował w godzinach szczytów duży tłok i zdarzało się często, że nie wszyscy chętni mogli dostać się do autobusu. Dużym kłopotem było także zapewnienie dojazdów dzieci do szkół. W tej sytuacji władze miasta rozpoczęły rozmowy w sprawie możliwości pozyskania własnych autobusów i otwarcia wewnętrznego transportu w mieście.

8 czerwca 1983 r. Rada Narodowa Miasta i Gminy w Drezdenku podjęła Uchwałę nr XXII/93/83 w sprawie uruchomienia komunikacji miejskiej<sup>17</sup>. Termin wyznaczono na 1 lipca 1983 r., a jego obsługę powierzono miejscowemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (dalej: PGKiM). Trasa linii przebiegała przez całe miasto i połączyła dworzec kolejowy w Nowym

---

12 Ibidem, s. 39.

13 Ibidem, s. 107.

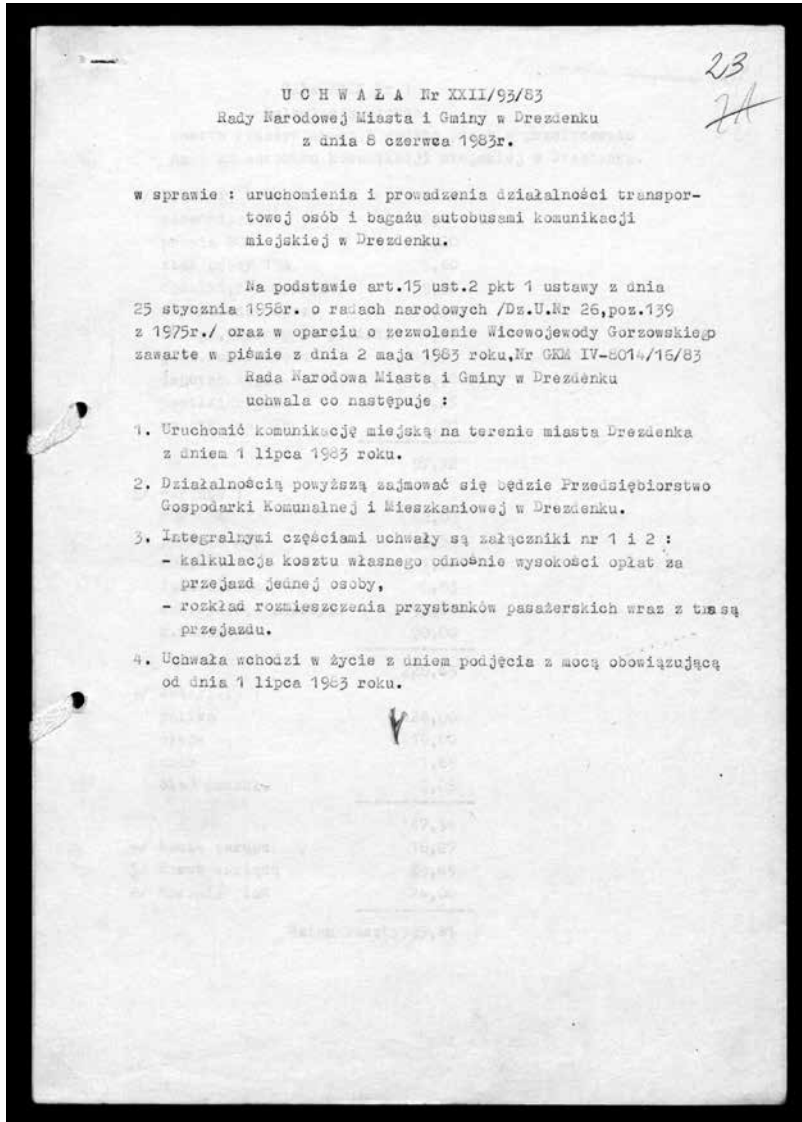
14 *Rozkład jazdy autobusów, 14 okręg komunikacyjny, woj. gorzowskie i szczecińskie*, Warszawa 1980, s. 173, 178-179.

15 Ibidem, s. 173. Połączenie zostało uruchomione przed 1976 r.

16 F. Graś, W. Zieleniewski, op. cit., s. 39.

17 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Urząd Miasta i Gminy w Drezdenku (dalej: UMiG w Drezdenku), sygn. 342, s. 23.

Drezdenku z rynkiem, Os. Mickiewicza i Zakładami Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego przy ul. Pierwszej Brygady (wówczas Armii Czerwonej)<sup>18</sup>.



Ryc. 2. Uchwała Rady Narodowej Miasta i Gminy Drezdenko w sprawie uruchomienia komunikacji miejskiej w 1983 r., zbiory APG

<sup>18</sup> Zakład, początkowo pod nazwą Przetwórnia Owocowo-Warzywna, został uruchomiony w Drezdenku w grudniu 1956 r.

Ponieważ, zgodnie z opinią Wojewody Gorzowskiego, komunikacja miejska uruchamiana lokalnie przez gminy opierać się miała na samofinansowaniu<sup>19</sup>, w wyniku kalkulacji własnej ustalono cenę biletu jednorazowego na 12 zł. Odpowiadało to przybliżonemu kosztowi przejazdu jednego pasażera, wyliczonego jako iloczyn kosztu przewozu 1 osoby na odcinku 1 km (3,05 zł), oraz średniej długości przejazdu, założonej na poziomie 4 km. W opracowaniu zaznaczono jednak, że były to wartości szacunkowe, które w przypadku zmian cen materiałów czy paliw będą mogły ulec zmianie<sup>20</sup>.

Zadecydowano jednocześnie, że autobusy miejskiej kursować będą codziennie od godziny 5<sup>30</sup> do 21<sup>00</sup>. Ich rozkład został dostosowany do grafiku zmian lokalnych zakładów pracy, szkół i rozkładu pociągów na stacji Nowe Drezdenko. Wyznaczono jednocześnie miejsca przystanków komunikacji miejskiej.

Tab. 1. Wykaz przystanków komunikacji miejskiej w Drezdenku, oprac. R. Grochowiak

NR	NAZWA PRZYSTANKU W 1983 R. <sup>21</sup>	NAZWA PRZYSTANKU W 2023 R. <sup>22</sup>
1	Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego	[nie istnieje]
2	Dworzec PKP – Drezdenko	[nie istnieje (do 2007 r. Kolejowa)]
3	Czerwonej Armii – na wysokości Szkoły Zawodowej	D-ko, Pierwszej Brygady
4	Świerczewskiego – na wysokości przychodni rejonowej	D-ko, Piłsudskiego Szpital
5	Osiedle Mickiewicza – skrzyżowanie ulic Kopernika – Milicka	D-ko Mickiewicza

19 APG, UMiG w Drezdenku, sygn. 275, s. 17, pismo Wojewody Gorzowskiego do Prezydium Rady Narodowej nr GKM/8014/16/83 z dnia 2 maja 1983 r. w sprawie samofinansowania się komunikacji w Drezdenku w przypadku jej uruchomienia. Stanowisko takie praktycznie eliminowało możliwość uruchomienia komunikacji miejskiej w ramach istniejących struktur wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Gorzowie, którego działalność była finansowana przez Wojewodę.

20 APG, UMiG w Drezdenku, sygn. 342, s. 25.

21 Tamże.

22 Urząd Gminy Drezdenko, Mapa gminy Drezdenko z trasami linii i rozkładem jazdy obowiązującym od 9 stycznia 2023 r., s. 1. Nazewnictwo przystanków gminnych, poprzedzone skrótem „D-ko”, zostało wprowadzone Uchwałą nr XLIX/426/2017 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 11 września 2017 r. Przystanki przy dworcu kolejowym i ulicy Niepodległości, choć wykorzystywane przez autobusy gminne, pozostały powiatowe.



6	Stary Rynek – obok sklepów Komisu i Piekarni	[nie istnieje (do 2007 r. Stary Rynek)]
7	Niepodległości – na wysokości GS	D-ko Niepodległości
8	Niepodległości – na wysokości Fabryki Wyrobów Papierowych	[nie istnieje (przeniesiony na ul. Portową)]
9	Dworzec PKP Nowe Drezdenko	D-ko Dworzec PKP

Do obsługi połączenia zakupiono fabrycznie nowy autobus Autosan H9-35 (nr rej. GOA 205R), zaś w 1986 r. drugi autobus (nr rej. GOA 235R). Były to dziewięciometrowe, dwudrzwiowe autobusy produkowane seryjnie od 1975 r. w Sanockiej Fabryce Autobusów<sup>23</sup>. Pojazd mógł zabrać 70 pasażerów, z czego 24 na miejscach siedzących. Konstrukcyjnie został stworzony do obsługi komunikacji miejskiej w mniejszych ośrodkach. Dostarczone do Drezdenka pojazdy pomalowane były w czerwono-kremowe barwy, charakterystyczne dla pojazdów komunikacji miejskiej w owym okresie. Zostały one przydzielone do PGKiM Drezdenko.



Ryc. 3. Autobus miejski na przystanku na Starym Rynku, fot. K. Ligocki 1984

23 Autosan, red. A. Orłowski, Warszawa 1982, s. 255.



Bilety sprzedawali kierowcy w pojeździe. Początkowo stosowano tzw. bilety ogólnopolskie o nominale 12 zł bilet normalny i 6 zł ulgowy<sup>24</sup>, drukowane w Poznańskich Zakładach Graficznych im. Marcina Kasprzaka. Ograniczona dystrybucja biletów odbywała się również w wybranych punktach miasta. Nie zdecydowano się na wprowadzenie biletów miesięcznych i okresowych. Po zakupie biletu należało go skasować w zamontowanym w autobusie kasowniku.



Ryc. 4. Plac przed dworcem kolejowym Nowe Drezdenko w 1986 r. z widocznym słupkiem przystanku komunikacji miejskiej. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Komunikacji z dnia 25 maja 1960 r., przystanek komunikacji miejskiej oznaczony musiał być okrągłą tablicą z czerwoną obwódką, w środku której na żółtym tle namalowana była duża litera A, archiwum K. Stec

Pierwsze dwa lata funkcjonowania komunikacji miejskiej zakończyły się niewielkim deficytem. Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec 1985 r., kiedy to duże podwyżki cen paliw, wzrost płać i odpisów amortyzacyjnych sprawił, że deficyt przedsięwzięcia zaczął rosnąć. O ile w 1983 r. wyniósł on 294 tys. zł, w 1984 r. – 101 tys. zł, to za pierwsze dziesięć miesięcy 1985 r. urosł on już do

---

24 W. Stelmaszyk, *O biletach komunikacji miejskiej ważnych na terenie całego kraju 1976-1990*, Jastrzębie-Zdrój 2021, maszynopis. Bilety ogólnopolskie ważne w całym kraju w komunikacji miejskiej (z wyłączeniem Warszawy oraz miast, gdzie komunikację obsługiwał PKS) wprowadzono 1 lipca 1967 r. Znosiła ona m.in. taryfę strefową w komunikacji miejskiej, a bilety okresowe nie miały już określonej liczby przejazdów.

kwoty 933 tys. zł<sup>25</sup>. W tej sytuacji PGKM zwróciło się do Naczelnika Miasta i Gminy z wnioskiem o podniesienie cen biletów do 15 zł i pokrycie reszty straty na działalności przez UMiG. Temat został poruszony na XII sesji zwyczajnej Rady Narodowej Miasta i Gminy w dniu 6 lutego 1986 r. Radni zdecydowali się jednak odesłać wniosek PGKiM do nadawcy jako niespełniający wymogów formalnych<sup>26</sup>. Zapewne wpływ na odmowną decyzję miał również fakt, że na działalność eksploatacyjną w PGKiM radni już w 1985 r. postanowili przeznaczyć 2 mln 800 tys. zł pochodzących z nadwyżki budżetowej roku poprzedniego<sup>27</sup>.

Rosnące koszty eksploatacyjne sprawiły jednak, że wkrótce podwyżka została zaakceptowana, a z dniem 23 stycznia 1986 r. cena biletu wzrosła do 20 zł<sup>28</sup>. W ciągu kolejnych lat ceny zmieniały się jeszcze czterokrotnie.

*Tab. 2. Zmiany cen biletów jednorazowych w latach 1983-89, oprac. R. Grochowiak na podstawie: URN MiG Nr XXII/93/83, XI/47/86, XXI/97/88, V/21/89, VII/32/89, VIII/36/89*

DATA	CENA BILETU NORMALNEGO	CENA BILETU ULGOWEGO
1.07.1983	12 zł	6 zł
1.02.1986	20 zł	10 zł
1.02.1988	40 zł	20 zł
1.04.1989	60 zł	40 zł
1.10.1989	100 zł	50 zł
1.12.1989	200 zł	100 zł

Zmianie uległ jednocześnie wzór biletu, drukowanego nadal w drukarni w Poznaniu. Nowe bilety były kolorowe, ale usunięto z nich informację o ich ważności w całym kraju<sup>29</sup>. W wyniku rosnącej inflacji ceny biletów wzrastały nadal – wiosną 1990 r. bilet kosztował już 300 zł. Duże braki w dostępności biletów i częsta zmiana ich nominałów sprawiły, że PGKiM nie był

25 APG, UMiG w Drezdenku, sygn. 275, s. 17.

26 Ibidem, s. 64.

27 Ibidem, s. 126.

28 Uchwała Nr XI/47/86 Rady Narodowej Miasta i Gminy Drezdenko (URN MiG) w sprawie prowadzenia działalności transportowej osób i bagażu autobusami komunikacji miejskiej w Drezdenku.

29 W. Stelmaszyk, op. cit.

w stanie nadażyć z ich wymianą, ratując się stemplowaniem posiadanych biletów prostokątną pieczętką z nazwą PGKiM i nową wartością biletu. Dzięki pieczętkom możemy się dziś zorientować, jak szybki był to proces. W ciągu kilkunastu miesięcy cena biletów wzrastała regularnie co kilka miesięcy, często o 100%. W okresie denominacji złotego bilet autobusowy kosztował w 1994 r. już 6 tys. starych zł, co odpowiadało 0,60 nowych zł, w 1995 r. cenę podniesiono do 7 tys. zł / 0,70 zł<sup>30</sup>.



Ryc. 5a. i 5b. Bilety pierwszej i drugiej serii ogólnopolskiej używane przez PGKiM Drezdenko. Widoczne pieczętki zmieniające wartość nominału, zbiory R. Mazurkiewicza (5a) oraz M. Kluchy (5b)



Ryc. 5c. Unikatowy bilet komunikacji miejskiej z okresu denominacji lat 1994-95, zbiory R. Mazurkiewicza

W 2. połowie lat 80. XX w. komunikacja przewoziła bardzo dużą ilość pasażerów, a ich liczba rosła z każdym rokiem. Skłoniło to PGKiM do zakupu w 1988 r. kolejnego autobusu Autosan H9-35 (nr rej. GOA 262R), a następnie wymiany najstarszego pojazdu na nowego Autosana, wyprodukowanego w 1990 r. (nr rej. GOA 303R). W ruchu wciąż były dwa pojazdy, trzeci pozostawał w rezerwie. Kryzys gospodarczy początku lat 90. XX w. sprawił, że wraz z redukcją zatrudnienia w zakładach przemysłowych, jak również w związku z częściowym ich zamknięciem, liczba pasażerów komunikacji miejskiej zaczęła spadać. Wpływały na to rosnące ceny biletów, do których coraz większe dopłaty musiała robić gmina. Ratowano się ograniczaniem kursowania i eliminacją z rozkładu najmniej obciążonych połączeń, co jednak tylko zniechęcało

30 Wniosek taki można wysnuć na podstawie biletów komunikacji miejskiej z kolekcji autora, Tomasza Węsierskiego oraz Mateusza Kluchy.

mieszkańców do korzystania z komunikacji miejskiej. Finalnie z komunikacji prowadzonej w strukturach PGKiM zrezygnowano w 1999 r. Rada Miejska 27 kwietnia 1999 r. podjęła uchwałę o przekazaniu prowadzenia lokalnego transportu zbiorowego na terenie miasta i gminy podmiotowi gospodarczemu wyłonionemu w drodze przetargu na zasadach określonych w umowie cywilno-prawnej<sup>31</sup>.



*Ryc. 6. W połowie lat 90. z komunikacji miejskiej wciąż korzystało wielu pasażerów. Zakupiony w 1988 r. Autosan H-35 GOA 262R w reklamie całopojazdowej na przystanku początkowym przed dworcem. Przystanek jest już przesunięty sprzed głównych drzwi budynku w stronę bocznego wyjścia z peronów celem ułatwienia przesiadki, zwłaszcza w godzinach zamknięcia dworca, fot. T. Flaga, 18.09.1999*

Wyzwania utrzymania komunikacji podjął się od maja 1999 r. prywatny przedsiębiorca z Drezdenka – pan Zenon Okińczyc. Odkupił on od PGKiM dwa Autosany H9-35 (nr rej. GOA 235R oraz GOA 262R), którymi, po załatwieniu niezbędnych formalności, przejął obsługę komunikacji miejskiej z dworca PKP do miasta. Niewielkiej korekcie uległ rozkład, nadal dostosowany głównie do godzin przyjazdów i odjazdów pociągów ze stacji Nowe

<sup>31</sup> Uchwała Nr IX/71/99 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 27 kwietnia 1999 r. w sprawie uchylecia uchwały dotyczącej komunikacji miejskiej w Drezdenku oraz wprowadzenia nowych zasad jej funkcjonowania.

Drezdenko. Nie uległy zmianie ceny biletów – za przejazd z dworca do miasta należało zapłacić w 1999 r. 1,50 zł. Zlikwidowano przed sprzedaż biletów – za przejazd płacono się odtąd bezpośrednio kierowcy w autobusie. W ruchu był jeden autobus, drugi służył jako rezerwowo. Ze względu na likwidację ZPOW, przystankiem końcowym linii dla wszystkich kursów miejskich stała się ul. Kolejowa, gdzie na placu pomiędzy nieczynnym dworcem kolejowym Drezdenko, a stacją paliw, urządzono również parking dla autobusów. Utrzymane zostały kursy do Radowa i Niegosławia, uruchomione jeszcze za czasów PGKiM w latach 80. XX w. Licząc na rozwój firmy, pan Okińczyc zakupił w 1999 r. dodatkowo autobus turystyczny Autosan H10-11.01 (nr rej. FSD 16GU) do organizacji wynajmów i przejazdów specjalnych<sup>32</sup>.

Coraz częstsze awarie Autosana, wynikające z wyeksploatowania, skłoniły wkrótce właściciela do poszukiwania nowego pojazdu. Jego wybór padł na autobus Van-Hool AU138 (nr rej. FSD 32KY), który zakupił u pośrednika w 2004 r., a którego pierwotnym właścicielem były zakłady komunikacyjne TCVO w Orange we Francji. Van-Hool AU138 był niewielkim, 9-metrowym



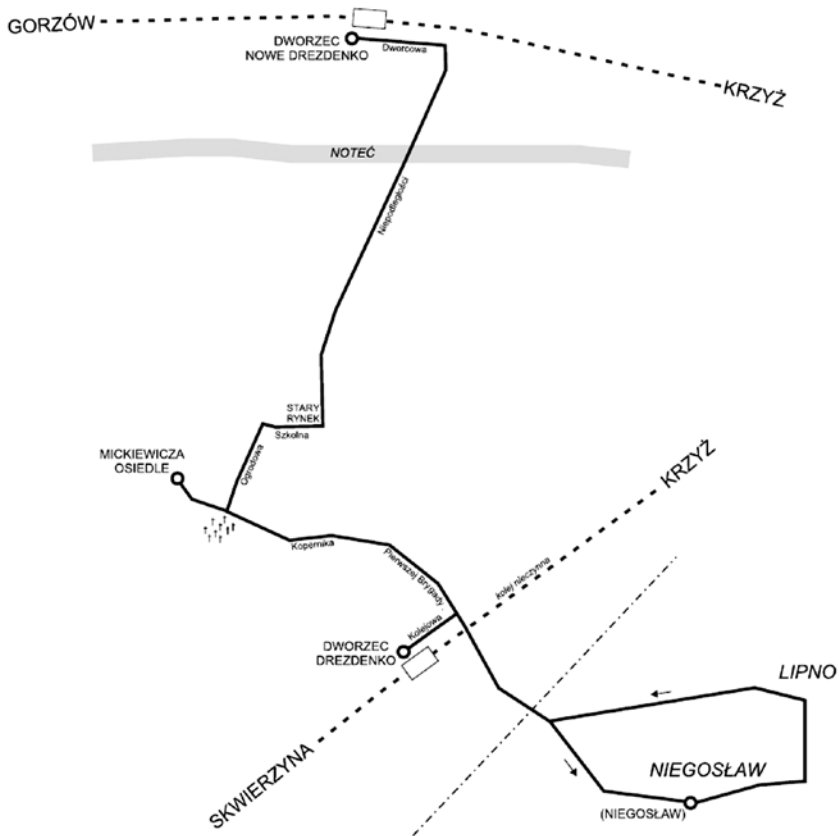
Ryc. 7. Tabor autobusowy Zenona Okińczyca w 2006 r. na placu przed dworcem Drezdenko. Widoczne od lewej: turystyczny Autosan H10-11.01, miejski Van Hool AU-138 oraz najstarszy Autosan H9-35, fot. R. Grochowiak, 22.04.2006

---

32 P. Kamyszek, *Analiza taboru autobusowego w Drezdenku*, Gorzów Wlkp. 2023, mpis. w zbiorach autora.

pojazdem wielkości midi, zabierającym 56 pasażerów, w tym 19 na miejscach siedzących, z silnikiem umieszczonym nietypowo między osiami w przedziale pasażerskim<sup>33</sup>. Model był wówczas bardzo nietypowy, eksploatowany jedynie przez przewoźnika w Dreżdenku i Piasecznie pod Warszawą. Zakupiony do Dreżdenka pojazd wyprodukowano w 1988 r. Po wprowadzeniu go do eksploatacji w 2004 r. utrzymał pierwotne malowanie, a w miejscu wyświetlacza numeru i trasy linii nad przednią szybą naklejono duży napis „Dreżdenko”.

8 września 2005 r. zdrożały bilety komunikacji miejskiej. Za przejazd na terenie miasta należało zapłacić już 2 zł (ulgowy 1,50 zł), zaś do Niegosławia odpowiednio 2,80 zł i 1,70 zł. Bilety nabywało się nadal w autobusie wyposażonym w kasę fiskalną z drukarką.



Ryc. 8. Schemat komunikacji miejskiej w Dreżdenku z 2006 r., rys. R. Grochowiak

33 M. Stiasny, *Atlas autobusów*, Poznań 2008, s. 199.





Ryc. 9. Ostatni ważny rozkład jazdy komunikacji miejskiej Zenona Okińczycza z przystanku Kolejowa w 2007 r., fot. R. Grochowiak, 18.03.2007

Okolo 2004 r. zawieszono przejściowo kursy do Radowa. Powodem był zarówno zły stan ulicy Podgórznej, jak również spadająca ilość pasażerów. Wkrótce przywrócono dwa kursy, były one wykonywane już jedynie we wtorki, aby umożliwić starszym mieszkańcom dojazd do i z centrum w dzień targowy. Utrzymywane były także przejazdy do Niegosławia (powrót przez Lipno). W 2006 r. wykonywane były trzy takie kursy w dni powszednie i dwa w niedziele. Łączna liczba kursów wykonywanych na trasie z ulicy Kolejowej do dworca PKP utrzymała się do 2007 r. na poziomie 13 kursów, z których 8 wykonywanych było jedynie w dni robocze oraz nauki szkolnej<sup>34</sup>.



Ryc. 10. Autobus Van Hool AU-138 na przystanku na osiedlu Mickiewicza w drodze na dworzec kolejowy Nowe Drezdenko, fot. R. Grochowiak 1.04.2006

34 R. Grochowiak, P. Dutkiewicz, op. cit., s. 14-17.

Zwiększające się koszty działalności w połączeniu ze zmniejszającą się frekwencją pasażerów sprawiły, że Zenon Okińczyc zakończył obsługę komunikacji miejskiej z dniem 3 marca 2007 r., a następnie wyjechał do pracy poza granicami kraju<sup>35</sup>. Na opustoszałych przystankach przyklejono informację o „zawieszeniu kursowania do odwołania”, a tabor autobusowy wkrótce sprzedano. Na wiele lat miasto zostało pozbawione miejskiego transportu.

Tab. 3. Tabor komunikacji miejskiej w Drezdenku w latach 1983-2007<sup>36</sup>

NR. REJ.	TYP	NR PODWOZIA	ROK PRODUKCJI	ROZPOCZĘCIE EKSPLOATACJI	ZAKOŃCZENIE EKSPLOATACJI	UWAGI
<b>PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ</b>						
GOA 205R	Autosan H9-35	?	1983	1983	1990?	sprzedany
GOA 235R	Autosan H9-35	530012	1985	14.03.1986	2000	sprzedany do Zenona Okińczyca
GOA 262R	Autosan H9-35	600497	1988	02.02.1988	2000	sprzedany do Zenona Okińczyca
GOA 303R	Autosan H9-35	680036	1990	03.06.1992	14.03.2006	sprzedany, w latach 2000-2006 nie wykorzystywany w komunikacji miejskiej
<b>ZENON OKIŃCZYC</b>						
GOA 235R	Autosan H9-35	530012	1985	2000	ok. 2000?	Ex PGKiM GOA 235R, sprzedany prawdopodobnie do Firmy Turystyczno-Przewozowej w Kostrzynie nad Odrą

35 List M. Okińczyc do autora z 18.10.2007 r.

36 P. Kamyszek, *Kronika taboru autobusowego komunikacji miejskiej w Drezdenku*, Gorzów Wlkp. 2023, mpis. w zbiorach autora. W przypadku dokładnych dat podawane są daty pierwszej rejestracji pojazdu (jako rozpoczęcie eksploatacji) i daty ważności badań technicznych (jako zakończenie eksploatacji).



GOA 262R	Autosan H9-35	600497	1988	2000	22.09.2002	Ex PGKiM GOA 262R, zmiana tablic w 03.2002 r. na FSD W012, w 2008 r. sprzedany.
FSD 32KY	Van Hool AU138	YE213801 N01R17755	1988	27.07.2004	16.02.2008	sprzedany

Problem braku miejskiej komunikacji powracał co kilka lat na łamy lokalnej prasy. W 2009 r. zapytany o możliwość powrotu autobusów zastępca burmistrza Adam Kołwzan stwierdził, że choć czyniono przymiarki do przywrócenia miejskich autobusów, to reaktywacja usług była niemożliwa ze względów finansowych<sup>37</sup>. W podobnym tonie wypowiadali się również władarze miasta w kolejnych latach<sup>38</sup>.

Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero pod koniec 2. dekady XXI w. Uruchomione w 2019 r. kursy letnie na strzeżone kąpieliska w Zagórzcu i Lubiewie nad jeziorem Łubowo okazały się być dużym sukcesem, co sprawiło, że zostały wznowione na okres wakacji 2020 r. (codziennie, od 27 czerwca do 31 sierpnia)<sup>39</sup>. Bilet dzienny w obie strony kosztował 8 zł (ulgowy 5 zł), a autobus wykonywał kursy o 10<sup>00</sup>, 15<sup>15</sup> i 20<sup>00</sup> z Drezdenka, oraz 10<sup>28</sup>, 15<sup>43</sup> i 20<sup>28</sup> z Lubiewa<sup>40</sup>.

Pozytywny odbiór połączenia przez mieszkańców oraz podjęta walka z wykluczeniem komunikacyjnym skłoniły gminę do wprowadzenia od poniedziałku 9 stycznia 2023 r. publicznego transportu zbiorowego na swoim terenie<sup>41</sup>. W wyniku zintegrowania kursów szkolnych i części podmiejskich powstała sieć ośmiu linii autobusowych (nr 300-307), obejmujących swoim zasięgiem wszystkie miejscowości w gminie. Osią wspólną wszystkich linii był odcinek miejski z dworca PKP przez przystanki przy ul. Poznańskiej i Orzeszkowej do ul. Lwowskiej, gdzie znajdował się główny przystanek w centrum. Dodatkowo linie 305, 306 i 307 zajeżdżały na przystanek na os. Mickiewicza.

37 K. Korsak, *Nowe Drezdenko to jak inne miasto. – Jak tu żyć?! – grmią mieszkańcy*, „Gazeta Lubuska”, 5.08.2009.

38 Por m.in. K. Korsak, *Mieszkańcy Drezdenka chcą komunikacji miejskiej*, „Gazeta Lubuska”, 19.08.2011.

39 <https://idrezdenko.pl/wracaja-wakacyjne-polaczenia-autobusowe/> [dostęp 27.06.2020].

40 Gmina Drezdenko, plakat promocyjny z rozkładem jazdy, ze zbiorów autora.

41 <https://fsd24.pl/index.php/wiadomosci/gmina-drezdenko-uruchamia-publiczny-transport-zbiorowy-zobacz-rozklad> [dostęp: 30.12.2023].

Mimo stosunkowo niskiej częstotliwości kursowania wszystkich linii, dzięki pokrywaniu się ich tras, autobusy pokonywały w 2023 r. odcinek z dworca na teren miasta łącznie 22 razy. Pasażerom bardzo pomagały w zorientowaniu się rozkłady zbiorcze, ukazujące wszystkie kursy na tej trasie, rozwieszone na wybranych przystankach. W okresie wakacyjnym rozkład był ograniczany – nie wykonywano kursów szkolnych. Koszt dojazdu dzieci do szkół podstawowych na trasie dom–szkoła–dom pokrywała Gmina Drezdenko. Podobnie jak w poprzednim układzie linii szkolnych, transport na tych trasach odbywał się z opiekunem. Dla pozostałych pasażerów cena biletu jednorazowego wynosiła w 2023 r. 5 zł, a miesięcznego 200 zł – niezależnie od długości pokonywanej trasy. Pierwszym operatorem linii gminnych zostało Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Gorzowie Wlkp., które wysyłało do obsługi linii różnorodny posiadany przez siebie tabor.

Dojazd z Dworca PKP na teren Drezdenka																						
Nr Linii	307	308	305	302	307	303	306	307	306	303	308	302	302	305	302	305	307	306	307	308		
D-ko. Dzierżec PKP	05:00	06:02	07:46	07:46	10:00	10:01	10:10	12:00	12:00	13:47	13:48	14:23	14:37	14:56	15:13	16:04	16:10	16:33	17:00	18:00	19:00	20:00
D-ko. Portowa Szkoła	<	<	07:47	<	<	<	<	<	<	12:02	13:50	13:50	14:24	14:40	14:58	16:13	16:34	<	<	<	<	
D-ko. Lwowska	09:14	09:04	07:50	<	10:04	<	10:14	12:04	12:06	<	13:54	14:27	<	15:02	15:17	16:10	<	16:37	17:04	18:04	19:04	20:04
D-ko. Mickiewicza	06:00	06:06	<	<	10:06	<	10:18	12:06	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	17:08	18:08	19:08	20:08
D-ko. Poznańska	06:10	06:10	<	07:50	10:10	10:05	10:20	12:10	<	13:56	<	<	14:46	<	<	16:19	<	17:10	18:10	19:10	20:10	
D-ko. Orzeszkowej	06:12	06:12	<	07:52	10:12	10:07	10:22	12:12	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	17:12	18:12	19:12	20:12
D-ko. Piłsudskiego, Szpital	<	06:14	<	<	<	<	10:24	<	12:09	<	13:57	<	<	15:05	<	16:13	<	<	<	18:14	<	20:14
D-ko. Lwowska	<	<	<	07:54	<	10:09	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<
D-ko. Urząd Skarbowy	09:15	<	<	<	10:15	<	<	12:15	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	17:15	19:15	<

Dojazd na Dworzec PKP z terenu Drezdenka																					
Nr Linii	307	308	305	302	307	303	306	307	306	303	308	302	302	305	302	305	307	306	307	308	
D-ko. Piłsudskiego, Szpital	<	<	<	<	7:40	9:20	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<
D-ko. Lwowska	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	13:40	15:00	16:20	<	<	<	<	<	<	<
D-ko. Mickiewicza	05:50	05:50	07:00	<	<	<	09:50	10:00	11:50	<	<	<	<	16:50	17:50	18:50	19:50				
D-ko. Poznańska	05:52	05:52	07:01	<	<	<	09:52	10:02	11:52	<	<	<	<	16:52	17:52	18:52	19:52				
D-ko. Orzeszkowej	05:54	05:54	07:02	7:44	<	<	09:54	10:04	11:54	13:43	15:03	16:23	18:54	17:54	18:54	19:54					
D-ko. Lwowska	05:56	05:56	07:04	<	7:49	9:29	09:56	10:06	11:56	<	<	<	<	16:56	17:56	18:56	19:56				
D-ko. Niepodległości	05:58	05:58	07:06	7:45	7:51	9:31	09:58	10:08	11:58	13:46	15:06	16:26	18:58	17:58	18:58	19:58					
D-ko. Portowa Szkoła	<	<	07:13	7:50	7:53	9:33	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<	<
D-ko. Dworzec PKP	06:00	06:02	<	7:52	7:55	9:35	10:00	10:10	12:00	13:45	15:08	16:28	17:00	18:00	19:00	20:00					

Ryc. 11. Zbiorczy rozkład komunikacji gminnej na odcinku miejskim wywieszony na przystanku przy ul. Mickiewicza. Dzięki pokrywaniu się na tym odcinku tras wszystkich linii autobusowych, uzyskana była wysoka częstotliwość połączeń, fot. R. Grochowiak, 18.03.2023

4 września 2023 r. dokonano korekty rozkładu, z którego wycofano wybrane kursy poszczególnych linii, przez co oferta przewozowa skurczyła się do 20 połączeń na trasie z dworca do miasta i 14 w kierunku przeciwnym<sup>42</sup>.

W nowym układzie transportu zbiorowego bez trudu odnaleźć można było echa dawnej komunikacji miejskiej. W rozkładzie linii 305 do Zagórze

42 <https://www.drezdenko.pl/4909,komunikacja-publiczna> [dostęp: 31.12.2023].



*Ryc. 12. Autobus linii gminnej 305 w oczekiwaniu na odjazd do Lubiewa i Zagórza. Przystanek przy ulicy Mickiewicza, fot. R. Grochowiak 20.07.2023*

i Lubiewa wciąż znajdowały się trzy dodatkowe kursy, realizowane jedynie w okresie ferii letnich. Zaś linia 307, kursująca z ul. Mickiewicza pętlą przez miasto, dworzec i ulicę Orzeszkowej do Niegosławia oraz Lipna, była niemal wierną kopią ostatniej trasy obsługiwanej przez Zenona Okińczycza na początku XXI w. Sukces reaktywowanego transportu pokazał, jak wielką rolę w życiu miasta spełniały autobusy komunikacji miejskiej, a obecnie gminnej, łączące i spinające ze sobą rozległe punkty w mieście i okolicy. Umożliwiając sprawne dotarcie do szkół, zakładów pracy czy na dworzec, umożliwiły większą aktywizację mieszkańców, przekładającą się na rozwój gospodarczy i społeczny miasta.

## **Streszczenie**

Położone na przecięciu ważnych szlaków komunikacyjnych Drezdenko odgrywało przez ostatnie wieki ważną rolę jako węzeł, w którym spotykały się początkowo drogi pocztowe wiodące z Berlina w kierunku Królewca oraz Szczecina i Stargardu w kierunku Poznania i Śląska. Otwarcie w 1857 r. Kolei Wschodniej (Ostbahn), której dworzec zlokalizowany został na północ od miasta w osadzie Nowe Drezdenko (Driesen Dammvorstadt), sprawiło, że zaistniała potrzeba zapewnienia sprawnego i dogodnego dojazdu podróżnych z dworca do centrum położonego na drugim brzegu rzeki, a oddalonego od niego niemal dwa kilometry. Zainicjowało to powstanie komunikacji miejskiej obsługiwanej początkowo konnymi omnibusami, a następnie autobusami PKS. Szczyt przewozów przypadł na lata 1983-2007, kiedy w mieście istniały osobne podmioty zajmujące się miejskim transportem. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel przybliżenie tego odchodzącego w niepamięć fragmentu historii Drezdenka.

**Słowa kluczowe:** Drezdenko, Driesen, XX w., transport publiczny, autobus, PGKiM Drezdenko, Zenon Okińczyc

## **Summary**

Situated at the crossing of important transportation routes, Drezdenko played an important role over the past centuries as a junction where the postal routes, leading from Berlin towards Königsberg, and from Szczecin and Stargard towards Poznan and Silesia, initially met. The opening of the Eastern Railway (Ostbahn) in 1857, with its station located north of the city in the settlement of Nowe Drezdenko (Driesen Dammvorstadt), created a need for efficient and convenient travelers to get from the station to the center, located on the other side of the river and almost two kilometers away. This initiated the establishment of public transportation, served initially by horse-drawn omnibuses and later by PKS buses. The peak of transportation was between 1983 and 2007, when the city had separate entities for urban transportation. This article aims to introduce this passing into oblivion, part of Drezdenko's history.

**Keywords:** Drezdenko, Driesen, 20th century, public transport, bus, PGKiM Drezdenko, Zenon Okińczyc

Krzysztof  
Motyl

Historyk.

## Zw. 7 – schron bojowy z Pozycji Noteckiej jako przykład katalogowej budowli obronnej niemieckiej fortyfikacji stałej

Pozycja Notecka, jako jedna z wielu niemieckich linii obronnych, nie posiada wyczerpującej literatury. Na ten stan wpływa nie tylko stosunkowo niewielka długość pasma wynosząca zaledwie około 55 km, co przede wszystkim fakt, że jest ona poniekąd w cieniu bardziej znanych umocnień: Frontu Ufortyfikowanego Łuku Odry–Warty<sup>1</sup> oraz Pozycji Pomorskiej<sup>2</sup>, które cieszą się znacznie większą popularnością. W rzeczywistości nadnotecka rubież jest elementem składowym Pozycji Pomorskiej, a sama jej nazwa (Netze-Stellung) pojawiła się w dokumentach niemieckich dopiero w 1944 r.<sup>3</sup>

Niemniej nie oznacza to, że na Pozycji Noteckiej nie prowadzono mniej lub bardziej kompleksowych badań terenowych. Na przełomie XX i XXI w. były one realizowane przez wielu badaczy i miłośników fortyfikacji. Nieliczna część z tych badań doczekała się materialnych efektów w postaci artykułów wydanych w zbiorczych opracowaniach.

O ile stan umocnień nadnoteckiej rubieży obronnej jest współcześnie dość powszechnie znany, to w literaturze przedmiotu marginalnie poruszany jest temat historii poszczególnych budowli obronnych. Niniejsze opracowanie ma na celu zaprezentowanie dziejów schronu znajdującego się nieopodal wsi Czechów (gm. Santok, pow. gorzowski). Historię udało się odtworzyć bazując nie tylko na badaniach terenowych, ale również na podstawie materiałów źródłowych.

Zainteresowanie tą budowlą wynika z faktu, że jest to standardowy obiekt określony w niemieckiej nomenklaturze jako Regelbau B1-1<sup>4</sup>, gdzie wyraz

---

1 Współcześnie określanego również nieprawidłowo jako Międzyrzecki Rejon Umocniony (MRU).

2 Współcześnie określanej jako Wał Pomorski.

3 Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau (dalej: Barch Freiburg), General der Pioniere und Festungen im OKH, *Ausbau des deutschen Ostraumes. Stand 28.9.1944*, sygn. RH 11-III/249, K-1.

4 Barch Freiburg, General der Pioniere und Festungen im OKH, *Zusammenstellung der Bestimmungen für Regelbauten der Baustärken B1-D, 1938*, sygn. RH 11-III/102.

„Regelbau” można przetłumaczyć jako katalogowa budowla [obronna], symbol „B1” określa klasę odporności<sup>5</sup>, zaś cyfra „1” numer katalogowy obiektu. Schrony tego typu były często wznoszone również na wielu innych rubieżach obronnych, znajdujących się na wschodzie (np. na Pozycji Odry) oraz na zachodzie ówczesnych Niemiec (np. Pozycji Neckar-Enz).

Idea projektowania tzw. Regelbau w okresie intensyfikacji prac nad fortyfikacjami niemieckimi (lata 30. i 40. XX w.) nie była niczym nowym – standaryzowanie budowli obronnych jest równie stare jak sama historia umocnień. Budowa umocnień o powtarzalnej konstrukcji zdecydowanie przyspieszała proces ich wznoszenia. Warto nadmienić, że już w trakcie budowy pierwszych umocnień po 1918 r. Niemcy często sięgali po tego typu rozwiązania, które są zauważalne na wszystkich pozycjach granicznych. Na bazie doświadczeń i wytycznych pod koniec 1936 r. opracowano kilkanaście projektów żelbetowych schronów bojowych, które zamierzano wznosić na nowych, jak i ówczesnych liniach umocnień. Te standaryzowane obiekty określono mianem „Regelbauten”. Stworzenie standaryzowanych, katalogowych budowli obronnych miało na celu tworzenie obrony w oparciu o wypracowane wzorce schronów. Zdecydowanie przyspieszało to proces projektowania i budowy, obniżało koszt wznoszenia, jak i umożliwiło precyzyjne określenie zapotrzebowania na materiały budowlane. Warto wspomnieć, że proces tworzenia niemieckich katalogowych budowli obronnych był kontynuowany jeszcze w latach 40. XX w.

Przedłużenie prawego skrzydła Pozycji Pomorskiej przez budowę rubieży obronnej wzdłuż Noteci i Warty zrealizowano stosunkowo późno, bo dopiero w 1937 r. Decyzja o budowie umocnień ze swoim początkiem w Czechowie zapadła w dniu 25 stycznia 1937 r.<sup>6</sup> Tak późny czas wynikał z konieczności intensyfikacji prac fortyfikacyjnych najpierw na najbardziej zagrożonych odcinkach. Podjęte działania budowlane nad Notecią i Wartą w 1937 r. są poniekąd realnym zobrazowaniem idei „Regelbau”.

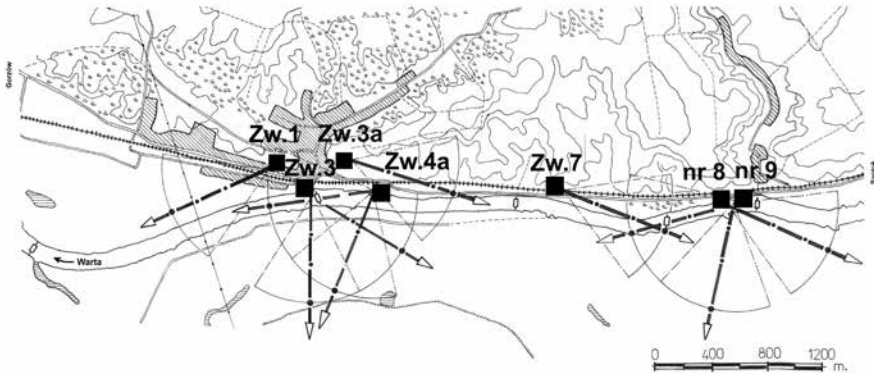
---

5 W 1933 r., instrukcją *B.st.B, Vorschrift für den Bau ständiger Befestigungsanlagen, T.3. Betonbau und Panzerungen* wprowadzono nowe kategorie odporności żelbetowych budowli obronnych na ostrzał. Oznaczono je literowo: „A”, „A1”, „B”, „B1” i „C”. Klasa B1” oznaczała, że schron żelbetowy miał ściany zewnętrzne o grubości 100 cm, stropodach miał 80 cm, fundament: 50 cm, zaś pancierz zasadniczy do 12 cm. Budowla o takich parametrach była odporna na stromotorowe pociski artyleryjskie kal. do 120 mm.

6 Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku (dalej: CAMO), *Befehle, Weisungen und Anordnungen des Oberkommandos des Heeres (OKH), des Oberbefehlshabers des Heeres, der Inspektion der Landesbefestigungen über den Ausbau und Organisation der deutschen Landesbefestigungen Ost*, sygn. 500/12464/27, s. 80.

\* \* \*

Około 1,2 km na wschód od Czechowa (Zechow), przy linii kolejowej relacji: Gozów Wielkopolski (Landsberg an der Warthe)–Drezdenko (Driesen), posadowiony jest na działce nr 402<sup>7</sup> niewielki schron bojowy, przeznaczony na 1 kkm. Obecnie jest on w złym stanie zachowania, co wynika z jego powojennego wysadzenia.



Ryc. 1. Lokalizacja umocnień żelbetonowych Pozycji Noteckiej na odcinku taktycznym „Zechow”. Na mapie ujęto historyczną numerację schronów (Zw.) oraz odautorską (nr). Kierunki i sektory ostrzału zaznaczone orientacyjnie. Na mapie ujęto przeprawy łodzią funkcjonujące w latach 30. XX w., rys. K. Motyl 2024

Przypuszczalnie schron został zaprojektowany z początkiem 1937 r. w Sztapie Saperów Fortecznych nr 4 (Festungspionierstab; Fest.Pi.St.) w Walfczu (Deutsch Krone). Jego budowę w 1937 r. nadzorował Sztab Budowlany nr 1 (Baustab) znajdujący się w Santoku (Zantoch). Obiektowi nadano kod literowo-cyfrowy: Zw. 7, gdzie symbol „Zw” jest skrótem literowym od niemieckiej nazwy odcinka taktycznego, pochodzącego od niemieckiej nazwy Czechowa, zaś cyfra „7” oznacza kolejny numer schronu bojowego wchodzącego w skład odcinka taktycznego.

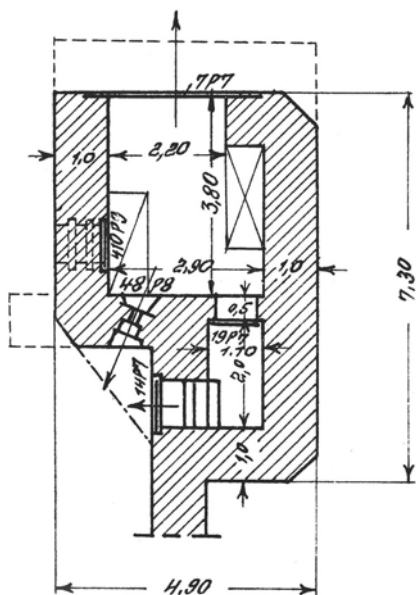
Warto przypomnieć, że przed podjęciem jakichkolwiek prac budowlanych konieczne było rozpoznanie całej pozycji obronnej wraz ze wstępnym ulokowaniem poszczególnych budowli. Oznacza to, że proces szeroko rozumianej realizacji schronu zapoczątkowano zdecydowanie wcześniej aniżeli

7 Identyfikator działki: 080106\_2.0002.402 (gmina Santok, obręb Janczewo), <https://polska.geoportal2.pl> [dostęp: 01.06.2024].



w 1937 r. Na bazie przeprowadzonych studiów terenowych, badań geotechnicznych i licznych wizji lokalnych podjęto decyzję o lokalizacji schronu bojowego. Następnie podjęto działania na rzecz wykupienia lub przejścia gruntu. Dopiero po spełnieniu owych warunków przystępowano do ostatecznych prac projektowych nad schronem.

W wałęckim sztabie wykonano dokumentację techniczną obiektu, która obejmowała kilkanaście rysunków technicznych dotyczących rozmaitych aspektów. Orientacyjny koszt budowy schronu wynosił około 26,5 tys. reichsmarek, przy czym koszt pancerzy wynosił około 4 420 reichsmarek<sup>8</sup>. Kubatura użytego betonu wynosiła około 95 m<sup>3</sup>.



Ryc. 2. Rzut schronu Regelbau B1-1. Źródło: Barch Freiburg

Zadaniem obiektu było prowadzenie ognia z broni maszynowej na pobliską przeprawę łodzią, która znajdowała się w odległości około 0,8 km na wschód. W tym też celu schron tak umiejscowiono, aby prowadził ogień boczny (flankujący), wykorzystując możliwie szeroki sektor ostrzału.

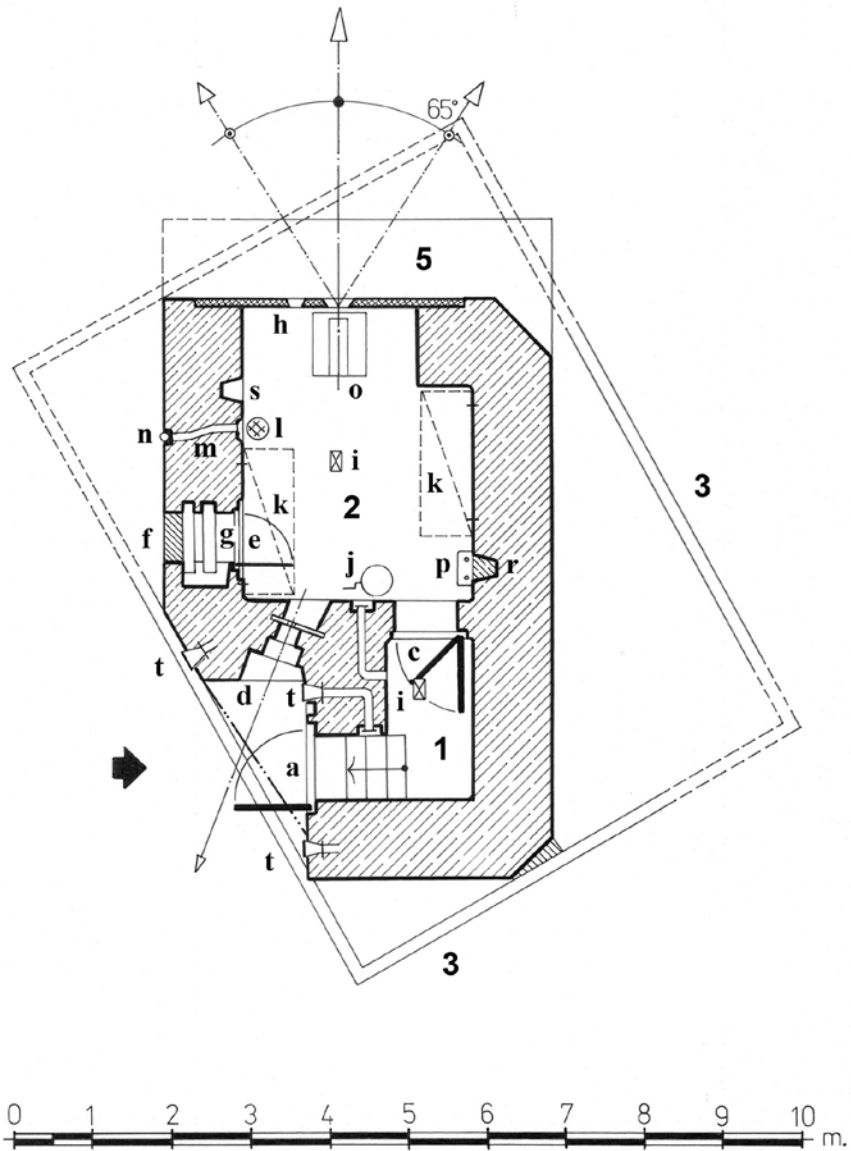
Obiekt nr Zw. 7, a ściślej ujmując „schron bojowy bez izby załogi” typu Regelbau B1-1, był budowlą obronną powstałą i zaprojektowaną na bazie wieloletnich doświadczeń, których można się doszukiwać już w 1928 r., kiedy zaczęto kreślić projekty pierwszych schronów bojowych na 1 km. Swoje zmaterializowanie znalazły w postaci dzieł obronnych wznoszonych najpierw na Pozycji

Odry<sup>10</sup>. Pierwsze budowle składały się, podobnie jak tematyczny obiekt spod Czechowa, wyłącznie z dwóch pomieszczeń: śluzy gazoszczelnej i pomieszczenia bojowego. W toku następnych lat tego typu dwuizbowe schrony, będące

8 Barch Freiburg, *Zusammenstellung der Bestimmungen*, op. cit., sygn. RH 11-III/102.

9 W języku niemieckim oryginalne określenie schronu typu B1-1 to „MG Schartenstand ohne Bereitschaftsraum”, czyli schron bojowy na 1 km bez izby załogi.

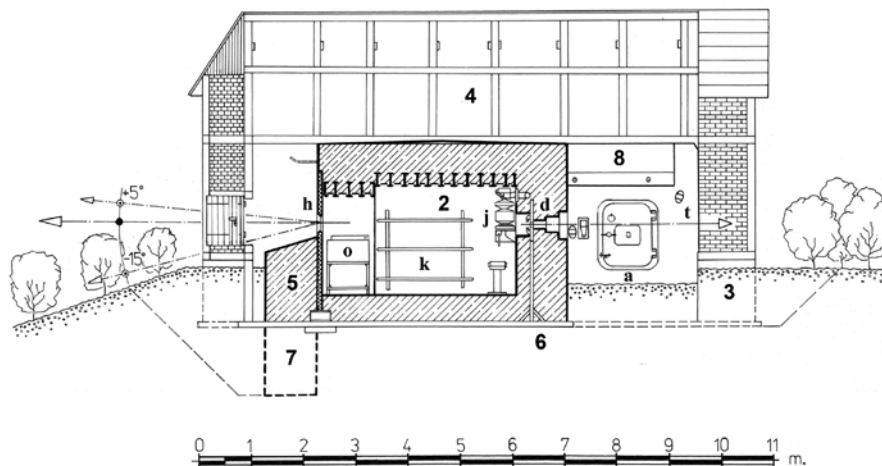
10 K. Motyl, „Oderstellung” w latach: 1928-32 protoplastą wschodnich umocnień granicznych III Rzeszy, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie” 2004, t. 2.



Ryc. 3. Próba rekonstrukcji schronu bojowego Zw. 7 oraz części wyposażenia na rok 1945 (rzut poziomy), rys. K. Motyl 2024

w istocie protoplastami znacznie większych, żelbetowych budowli obronnych, były wielokrotnie modyfikowane. Zmiany wynikały nie tylko z wynoszonych doświadczeń, prób poligonowych, zmian konstrukcyjnych, powstania nowych panczerzy fortecznych, ale też i zmian w koncepcji dotyczącej wielu kwestii, np.: funkcji, wyposażenia, eksploatacji oraz maskowania. Przykładowo w 1935 r. opracowano dwa wzory schronów dwuizbowych określonych numerami katalogowymi: 104B8 oraz 105B8<sup>11</sup>. W 1936 r. powstał wzór bardzo podobnego, o numerze 170B9, który pod koniec roku stanowił podstawę do projektu schronu typu Regelbau B1-1. W istocie Regelbau B1-1 był już mocno dojrzałym projektem, w którym usunięto wiele wad zauważonych we wcześniejszych budowlach tego typu: np. ochrony wejścia, wentylacji, ergonomicznego posadowienia elementów wyposażenia, panczerzy, eksploatacji). Stał się też budowlą o dość uniwersalnej funkcji, nie tylko bojowej (choć ta była podstawowa), ale również i socjalnej.

Tematyczny schron jest nieznacznie zmodyfikowaną wersją Regelbau B1-1. Zmiana polegała w głównej mierze na usunięciu z pierwotnego projektu tzw. skrzydeł oporowych (zwanych również orylonami)<sup>12</sup>, ze względu na brak nasypu



Ryc. 4. Próba rekonstrukcji schronu bojowego Zw. 7 oraz części wyposażenia na rok 1945 (przekrój pionowy), rys. K. Motyl 2024

11 Bach Freiburg, Inspektion der Nebeltruppen und Gasabwehr des Heeres (In 9), sygn. RH 12-9/37.

12 Rodzaj ściany, tutaj żelbetowej, związanej z bryłą schronu, a przeznaczoną do oskarpowania ziemi znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie budowli; w tym przypadku w rejonie ściany wejściowej.

ziemnego okalającego obiekt. W celu stworzenia możliwie szerokiego sektora ostrzału, który miał pokrywać rejon bliskiej przeprawy rzecznej przez Wartę oraz przedpoła, obiekt wzniesiono na wywyższeniu terenowym. Powodowało to jednak, że schron mocno wystawał nad poziom gruntu (ponad 2,5 m) i stawał się widocznym celem pionowym. Sytuację komplikowała jeszcze jego lokalizacja. Był on usytuowany na wąskiej działce ograniczonej z jednej strony szosą, zaś z drugiej – linią kolejową. Standardowe maskowanie za pomocą nasypu ziemnego nie wchodziło w grę, albowiem całkowita wysokość budowli (wraz warstwą ziemi) była by zbyt duża (ponad 3 m), co wyraźnie kolidowałoby z okolicznym ukształtowaniem terenowym i mogło stanowić element demaskujący.

## **Maskowanie**

W związku z powyższym walecki Sztab Saperów Fortecznych postanowił zamaskować schron na budowlę o charakterze gospodarczym. Nie był to jednostkowy i wyjątkowy kamuflaż, albowiem w wielu umocnieniach tego typu rozwiązanie było dość powszechnie praktykowane. Według stosownych niemieckich wytycznych, maskowanie budowli obronnych zamierzano realizować przy minimalnym nakładzie środków finansowych. Wynikało to z prozaicznych przemyśleń.

Maskowanie schronu było optymalnym rozwiązaniem na czas pokoju. Umożliwiała ono ukrycie budowli przed działalnością służb wywiadowczych obcego państwa, choć jak później to wykażę, nie zawsze odnosiło zamierzony skutek. W założeniu obiekt fortyfikacyjny w czasie pokoju winien był być ukryty przed osobami niepożądanymi, w tym również przed miejscową ludnością.

Idea maskowania w czasie działań wojennych niestety nie spełniała do końca swej funkcji, albowiem otwarcie ognia z broni maszynowej po pewnym czasie mogło zdemaskować schron. Także ogień nieprzyjacielski, niekoniecznie celny, mógł zniszczyć wszelkie formy i sposoby maskowania. Z tego też powodu zalecano, by schrony maskować przy minimalnych i jedynie niezbędnym środkach finansowych i budowlanych.

Z racji bardzo bliskiego posadowienia schronu przy linii kolejowej, zdecydowano o obudowaniu obiektu budowlą, która miała być posadowiona równolegle do linii kolejowej. Dzięki temu skutecznie maskowano kształt i przeznaczenie schronu. Co warto wspomnieć, z tego powodu narys konstrukcji maskującej nie pokrywa się z narysem budowli obronnej, albowiem była ona posadowiona pod kątem w stosunku do przebiegającego nasypu linii kolejowej.

Maskę schronu wykonano w 1938 r. na betonowym fundamencie o narysie prostokątnym o wym. około 6,5x9 m. Szerokość fundamentu jest zmienna



Ryc. 5. Zdjęcie z 1938 r. wykonane przez agenta polskiego wywiadu, prezentujące wznoszenie konstrukcji maskującej schronu bojowego Zw. 7, źródło: D. Pstuś, *op. cit.*, s. 74

i oscyluje w granicach: 11-14 cm. Na fundamencie położono ścianę szkieletową z muru pruskiego. Do tego celu wykorzystano konstrukcję drewnianą oraz cegły pełne.

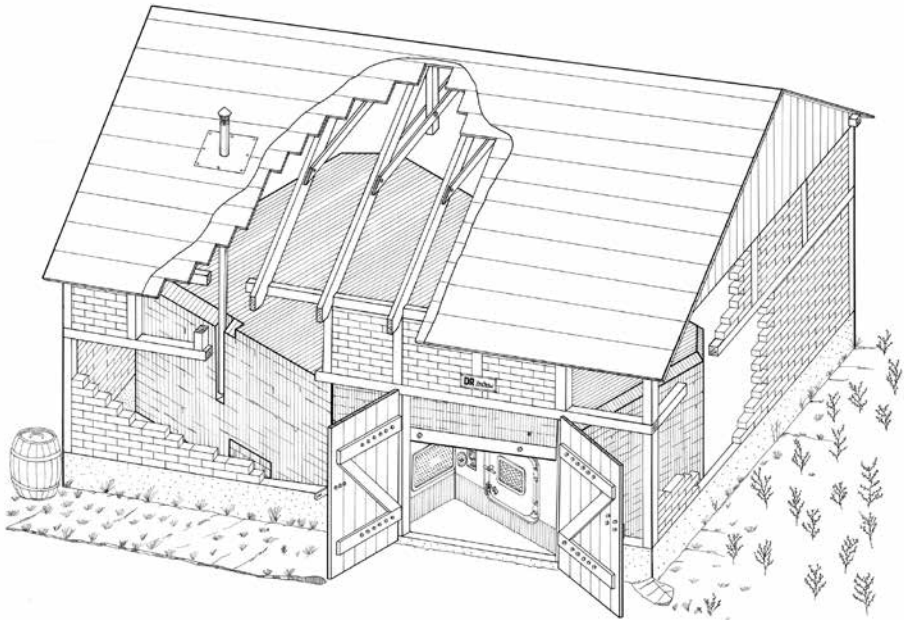
Ciekawostką jest to, że w 1. połowie 1938 r., w trakcie maskowania schronu, który był już częściowo przysłonięty konstrukcją ochronną, budowlę udało się dokładnie zlokalizować i rozpoznać przez agenta polskiego wywiadu. II Oddział Sztabu Głównego Wojska Polskiego, poza meldunkiem o schronie, otrzymał również zdjęcie prezentujące częściowo wykonaną konstrukcję maskującą<sup>13</sup>. Ten materiał ilustracyjny dostarczył kilku istotnych informacji. Dotyczyły one nie tylko samej konstrukcji maski, ale również i stanu zaawansowania ówczesnych prac budowlanych. Zdjęcie dowodzi również, że działania dezinformacyjne i maskujące przez niemieckie służby były daleko niewystarczające.

---

13 CAW, Biuro Inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, Komunikat Informacyjny Nr 3 1605, z marca 1938 r., sygn. I.302.4.611. Patrz również: D. Pstuś, *Rozpoznanie niemieckich fortyfikacji granicznych nad Wartą, Notecią i dolną Drawą przez polskie służby wywiadowcze w latach 30. XX wieku*, [w:] *Rubież – granica – pogranicze. Ludzie, konflikty i pamięć na dawnym pograniczu polsko-niemieckim*, red. K. Korenda-Gojdz, G. Urbanek, Gorzów Wlkp. 2021, s. 74.

Od strony linii kolejowej maska posiadała otwór wejściowy, zapewne zamykany drzwiami dwuskrzydłowymi osłaniającymi wejście do schronu i strzelnicę. Od strony szosy, w ścianie bocznej konstrukcji maskującej, wykonano zapewne małe, dwuskrzydłowe drewniane drzwiczki, które przysłaniały strzelnicę kcm-u wraz z przeziernikiem obserwacyjnym płyty stalowej typu 7P7. Dach budynku, najpewniej o konstrukcji jętkowej, przypuszczalnie pokryto deskami drewnianymi pokrytymi arkuszami papy smolistej.

Sama bryła schronu była w całości pokryta lepikiem smolistym, którego resztki można współcześnie ujrzeć na ścianach zewnętrznych. Kwestią dyskusyjną pozostaje to, czy obiekt był z zewnątrz pokryty farbą maskującą<sup>14</sup>.



Ryc. 6. Odautorska wizja maskowania schronu bojowego Zw. 7 za pomocą drewniano-ceglanej konstrukcji na budynek gospodarczy. Próba rekonstrukcji stanu na rok 1938, rys. K. Motyl 2024

14 Na niektórych pozycjach obronnych schrony zakryte konstrukcją maskującą posiadały również farbomaskowanie, np. schron nr 722 w Cigacicach (Pozycja Odry, odcinek obronny Sawade Vorwerk [S.V.], [Folwark Zawada]). Współcześnie na ścianach zewnętrznych Zw. 7 brak jest jakichkolwiek śladów farbomaskowania.



## Strefa wejścia

Newralgicznym punktem każdej budowli obronnej jest ściana wejściowa. Jej właściwe zabezpieczenie rzutuje na żywotność i funkcjonowanie obiektu. Charakteryzowany schron typu Regelbau B1-1 był budowlą opracowaną na bazie wieloletnich doświadczeń, w toku których starano się usunąć wszelkie zauważone wady we wcześniejszych konstrukcjach.



Ryc. 7. Ściana wejściowa schronu bojowego nr Zw. 7. Od prawej: 1. otwór wejściowy do schronu onegdaj zabezpieczony drzwiami stalowymi typu 14P7; 2. strzelnica karabinowa z wyprofilowaniem przeciwykoszetowym, fot. K. Motyl, marzec 2024

Zasadniczą zmianą w budowlach obronnych powstałych od 1937 r. jest fakt, że ściana wejściowa otrzymała żelbetowy okap<sup>15</sup> będący w rzeczywistości

---

<sup>15</sup> Tego typu rozwiązanie incydentalnie pojawia się w niemieckiej fortyfikacji już w 1934 r. na Pozycji Pomorskiej (odcinki Stare Osieczno, Szczecinek), ale dotyczy tylko dużych, dwukondygnacyjnych schronów bojowych o odporności B. Schrony o odporności B1 takich rozwiązań nie posiadają. Dopiero w 1935 r. zaczęto stosować żelbetowy okap chroniący wejście w nielicznych schronach (np. Pozycja Odry, odcinek obronny Przytok, schron bojowy nr 705; Pozycja Pomorska, odcinek Las Szczecinecki, schron nr 8). W 1936 r. rozwiązanie to jest już częściej stosowane (np. na Pozycji Pomorskiej, odcinek; Młyn Piławka odcinek Sępólno Wielkie; schron nr M 8; schron nr 10), lecz nadal nie była to powszechna koncepcja.

wysuniętym nawisem stropodachu, który bezpośrednio osłaniał wejście przed nieprzyjacielskimi pociskami stromotorowymi, skutkami ostrzału płaskotorowego, czy odłamkami. Z tego też powodu pod okapem umiejscowiono m.in. wejście do budowli oraz strzelnicę.

Zasadniczym elementem ściany był otwór wejściowy (wym. 80x110 cm), który zabezpieczono drzwiami stalowymi typu 14P7<sup>16</sup>. Był to pancierz bardzo uniwersalny, stosowany na wielu pozycjach obronnych, gazoszczelny. W centralnej części posiadał specjalny wyłaz, w którym umiejscowiono otwór pełniący funkcję nie tylko obserwacyjną, ale i również strzelnicę. Wyłaz osadzony na niezależnych zawiasach pełnił głównie funkcję wyjścia awaryjnego w przypadku zaklinowania drzwi.

W ścianie prostopadłej do otworu wejściowego umieszczono strzelnicę karabinową. Jej zadaniem była ochrona i kontrola wejścia oraz części zapola. Celem ochrony strzelca, od strony zewnętrznej strzelnica otrzymała przeciwrykoszetowe wyprofilowanie, a w ścianie umieszczono stalową płytę typu 48P8 z otworem zamykanym gazoszczelną zasuwą. Oś strzelnicy nie jest prostopadła do płaszczyzny ściany, albowiem przesunięto ją w płaszczyźnie poziomej o około 15°. Takie rozwiązanie maksymalizowało sektor rażenia strzelnicy.



Ryc. 8. Ściana gazoszczelna schronu (fragment). Od lewej: stalowa osłona (czerpnia owoidalna typu 12ML1) otworu wentylacyjnego (wywiew zużytego powietrza ze śluzu). Obok znajduje się podłużna nisza, w której zainstalowane było przyłącze kabli telefonicznych, fot. K. Motyl 2024

Na ścianie wejściowej umieszczono również trzy otwory wentylacyjne, które były zakończone metalowymi osłonami, tzn. owoidalnymi czerpniami typu 12ML01. Dwie z nich, umieszczone w rejonie okapu żelbetowego, odpowiadały za dostarczanie powietrza do wnętrza izby załogi. Trzecia, umieszczona

16 Pancierz 14P7; Stahltür, stalowe drzwi gazoszczelne; wymiary całkowite: 114x128 cm (wraz ościeżnicą), grub. drzwi: 3 cm, waga: około 500 kg. Koszt pancierza wynosił około 620-780 reichsmarek. Do 15 lutego 1941 r. dostarczono łącznie 3,6 tys. szt.



w pobliżu drzwi 14P7, była wywietrznikiem zużytego powietrza ze śluzy schronu. Obok niej umieszczono podłużną niszę, w której usytuowano zewnętrzne przyłącze kabli telefonicznych. Za jego pośrednictwem, w przypadku działań bojowych, zamierzano realizować polową sieć telefoniczną.

## Śluza gazoszczelna

Pierwszym pomieszczeniem obiektu jest śluza gazoszczelna (Gasschleuse). Wejście do wnętrza schronu, do śluzy, możliwe było przez właz osłonięty zewnętrznymi drzwiami 14P7. Nadproże otworu wejściowego jest stalowe; bezpośrednio przy drzwiach umocowano nadproże typu 62P9<sup>17</sup>, a w dalszej części wykonano je z dwuteowników stalowych, w których przestrzenie wypełnione zostały 3 mm grubości blachą metalową. Jest to standardowe sklepienie, zrealizowane w setkach żelbetonowych schronów.

Śluzę założono na planie prostokąta o wym. 2x1,1 m. Znajdowały się w niej dwa otwory wentylacyjne, z których jeden (wyprowadzony z pomieszczenia bojowego) usuwał zużyte powietrze do śluzy, zaś drugi (umieszczony w bezpośrednim sąsiedztwie drzwi wejściowych 14P7) wyprowadzał je na zewnątrz schronu. Celem ochrony wnętrza budowli przed ewentualnym wzrostem ciśnienia na skutek bliskiej eksplozji pocisków artyleryjskich, otwory wentylacyjne zostały zabezpieczone specjalnymi zaworami nadciśnieniowymi typu 4ML01.

Do ścian wąskiego pomieszczenia za pomocą haków przytwierdzono drewniane stojaki służące do składowania broni karabinowej (przewidywano zastosowanie karabinka Mauser wz. 98k) oraz zapewne stojak na narzędzia saperskie. Znajdowały się tutaj również półki drewniane.

Ściany śluzy znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie otworu wejściowego były pokryte farbą o barwie brązowej. Partie ścian dalszych pomalowano farbą na bazie wapna w odcieniu białym.

Przejście do następnego pomieszczenia zamykały stalowe drzwi dwudzielne typu 17P7<sup>18</sup>. Zastosowanie takiej odmiany drzwi miało na celu ograniczenie ryzyka zaklinowania pancerza, choćby na skutek ostrzału artyleryjskiego. W górnej części 17P7 był otwór pełniący funkcję zarówno strzelniczą (ochrona śluzy), jak i obserwacyjną.

Sklepienie śluzy, jak i pomieszczenia bojowego jest stalowe. Zostało ono wykonane z kształtowników stalowych NP24. Przestrzeń między kształtownikami

---

17 Koszt pancerza 62P9 wynosił około 125 reichsmarek.

18 Pancerz 17P7; Stahltür, drzwi dwudzielne, stalowe, gazoszczelne, o grub. 2 cm; waga: około 480 kg. Koszt pancerza: około 450-585 reichsmarek. Do 15 lutego 1941 r. dostarczono łącznie 2445 szt.



Ryc. 9. Śluza gazoszczelna. Przejście do pomieszczenia bojowego było zabezpieczone dwudzielnymi, gazoszczelnymi drzwiami stalowymi typu 17P7. Jedynek reliktem po drzwiach jest ościeżnica, w której nadal tkwią zawiasy. Po lewej stronie, w ścianie, nad posadzką zauważalny jest okrągły otwór wentylacyjny będący wywiewem zużytego powietrza z pomieszczenia bojowego do śluzy, fot. K. Motyl 2024

wypełniono arkuszami blachy stalowej grub. 3 mm. Takie rozwiązanie tworzyło warstwę przeciwdpryskową mającą na celu ochronę załogi przed pośrednimi następstwami nieprzyjacielskiego ostrzału artyleryjskiego, skutkującymi często groźnymi odpryskami betonu<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Wąska przestrzeń połączeń w sklepieniu między blachą a kształtownikiem, bardzo często była wykańczana masą uszczelniającą wykonaną na bazie pokostowego kitu szklarskiego, która pełniła głównie funkcję estetyczną. Nie było to zbyt dobre rozwiązanie, albowiem w efekcie nawet niecelnego ostrzału artyleryjskiego dochodziło do drgań bryły schronu, w wyniku czego, ze sklepienia spadały drobiny i pył masy uszczelniającej. W efekcie powodowało to duże zapylenie pomieszczeń.

## Pomieszczenie bojowe

Drugie, główne i jednocześnie wielofunkcyjne pomieszczenie stanowi izba bojowa (Kampfraum). Jej zasadniczym przeznaczeniem było prowadzenie za pośrednictwem ciężkiego karabinu maszynowego ostrzału na przedpole w kierunku Warty, na pobliską przeprawę łodzią oraz na przeciwległy brzeg rzeki. Ogień broni maszynowej zabezpieczał jednocześnie podejście do pobliskiego schronu nr 8<sup>20</sup>. Ciężki karabin maszynowy miał być osadzony na specjalnym, metalowym stole, na którym była zamontowana laweta służąca do instalacji broni. Lico ściany bojowej stanowiła płyta stalowa typu 7P7<sup>21</sup>. Był to jeden z najczęściej stosowanych panczerzy fortecznych stosowanych w niemieckich pozycjach granicznych. Posiadał on dwa otwory: strzelniczy oraz obserwacyjny.



*Ryc. 10. Płyta stalowa typu 48P8 osadzona w strzelnicy obrony wejścia. Panczerz posiada zachowane prowadnice wraz zasuwą. Zauważalne są nieliczne pozostałości białej farby olejnej, którym była pokryta powierzchnia do strony pomieszczenia bojowego, fot. K. Motyl 2024*

---

20 Z powodu braku zachowania oryginalnej numeracji schronu przyjęto odautorską numerację budowli. Obiekt nr 8 to budowla bliźniacza względem Zw. 7; schron bojowy na 1 ckm (Regelbau B1-1).

21 Płyta stalowa typu 7P7; Stahl-Schartenplatte für MG, wym. 340x270 cm, grub. 10 cm, sektor ostrzału: 65°; waga: 7,6 tony. Panczerz opracowany w 1933 r. Koszt: około 3400-4100 reichsmarek. Do 15 lutego 1941 r. dostarczono łącznie 7563 szt. panczerza (z 9242 szt. z zamówionych).

Zasadniczym uzbrojeniem schronu miał być ciężki karabin maszynowy MG 08, kal. 7,92 mm. W latach 30. XX w. była to broń o dobrych parametrach, prosta i przede wszystkim doskonale sprawdzona na polach bitewnych „wielkiej wojny”. Jej szybkostrzelność, wysoka niezawodność oraz donośność gwarantowały wysoką skuteczność w obronie. Mankamentem tej broni była jednak stosunkowa znaczna waga<sup>22</sup>, zdecydowanie komplikująca jej przemieszczanie. Z tego też powodu ten rodzaj broni był głównie przeznaczony do stacjonarnego umieszczenia w schronach bojowych. W miarę upływu czasu i konsekwencji z tego wypływających niewykluczone jest, że w schronie, w 1945 r., mógł być zainstalowany inny rodzaj broni maszynowej<sup>23</sup>.

W pomieszczeniu znajdowały się również dwa rzędy prycz (posadowione na dwóch przeciwległych ścianach), piec, wentylator oraz łączność. W ścianie tylnej pomieszczenia ulokowano strzelnicę karabinową służącą do obrony wejścia. Do dnia dzisiejszego posiada ona 4 cm grubości płytę stalową typu 48P8<sup>24</sup>. Strzelnica od strony zapola (wejścia) posiadała charakterystyczne przeciwrykoszetowe wyprofilowanie.

W izbie znajdował się również luk ewakuacyjny, zabezpieczony m.in. blaszanymi drzwiami typu 410P9<sup>25</sup>. Służył do awaryjnego opuszczenia budowli. Ze względu na niską temperaturę utrzymującą się w jego wnętrzu, niekiedy lokowano w nim rację żywnościową. Lico zewnętrzne luku było zamurowane cegłą pełną. We wnętrzu luku znajdowały się dwa rzędy zastawek stalowych (o wadze 31 kg każda), które zabezpieczały osłabioną ścianę przed skutkami ostrzału artyleryjskiego.

Obiekt był przeznaczony teoretycznie dla 5 żołnierzy, aczkolwiek pewne ślady wskazują, że mógł on być wyposażony w prycze dla 6 żołnierzy, na co wskazują zachowane odciski metalowych płaskowników ściennych służących do montażu prycz. Trzech żołnierzy stanowiło zasadniczą załogę schronu. Byli to: taśmowy, celowniczy i dowódca. Pozostali żołnierze byli strzelcami.

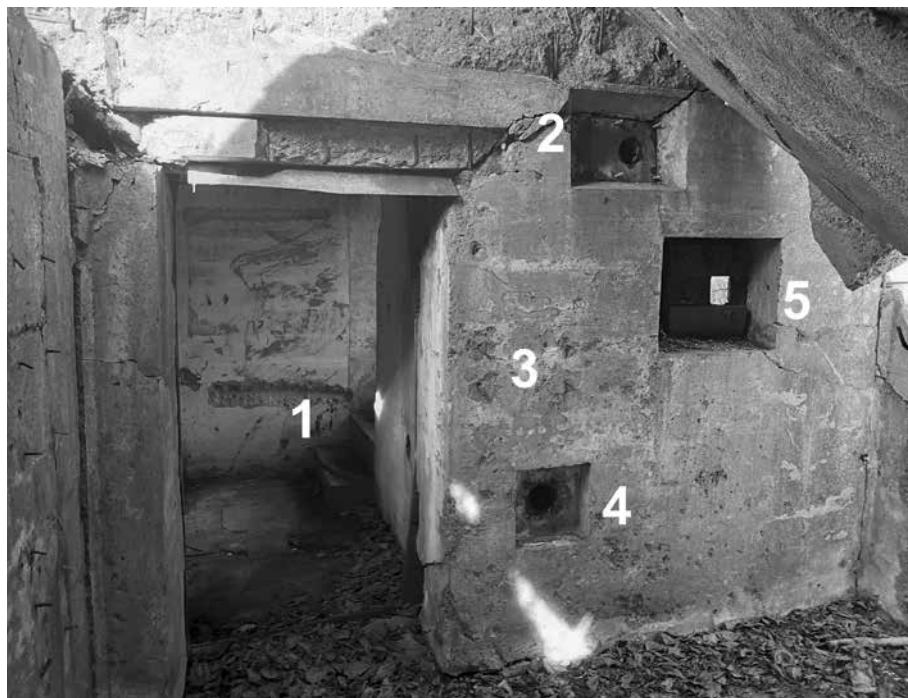
---

22 MG 08 bez podstawy saneczkowej ważył około 23 kg.

23 Pod koniec II wojny światowej istniała możliwość wykorzystania ckm-ów MG 34 lub MG 42 a także zdobycznych broni maszynowych, jak np. ckm-u produkcji radzieckiej Maxim wz. 1910, kal. 7,62 mm.

24 Pancierz 48P8 (Gewehrschartenverschluss, tłum. dosł. zamknięcie strzelnicy karabinowej) o wym. 76x83 cm, grub. 4 cm, waga około 290 kg. Stosowany w niemieckich fortyfikacjach żelbetowych od 1936 r. Koszt pancierza zamykał się w kwocie około 110-125 reichsmarek. Pancierz opracowany w 1935 r. Do 15 lutego 1941 r. dostarczono łącznie 13 870 szt. (z 14 141 szt. z zamówionych).

25 Pancierz 410P9 (Gasschutztür, gazoszczelne drzwi blaszane) o wadze około 110 kg. Koszt pancierza: około 100 reichsmarek. Do 15 lutego 1941 r. dostarczono łącznie 23,5 tys. szt.



Ryc. 11. Ściana tylna pomieszczenia bojowego. Od lewej: 1. przejście do śluzy gazoszczelnej, 2. otwór wentylacyjny (nawiew) do którego był montowany metalowy adapter z filtrem wstępnym oraz za pośrednictwem gumowej rury wentylator HES wraz z filtrami; 3. miejsce montowania wentylatora HES o wydajności 1,2 m<sup>3</sup>/minutę; 4. wywietrznik zużytego powietrza z pomieszczenia bojowego do śluzy, 5. strzelnica karabinowa z płytą stalową typu 48P8. Fot. K. Motyl 2024

Ciekawostką jest to, że w momencie zakończenia wszelkich prac nad obiektem, w tym i wykończeniowych, budowla na ogół była pozbawiona elementów wyposażenia. Zasadnicze wyposażenie, tj. telefon, piec, wentylator, podstawa forteczna na ckm, prycze, itd. – czyli wszelkie elementy metalowe – w czasie pokoju miały spoczywać w tzw. szopach mobilizacyjnych, a więc specjalnych składach wznoszonych na ogół w pobliskich miejscowościach. Wynikało to z konieczności zapewnienia odpowiednich warunków składowania owych elementów wyposażenia i niedopuszczenia do ich zawilgocenia. Niemieccy projektanci zakładali, że wyposażenie będzie montowane w schronach wyłącznie w przypadku mobilizacji, względnie w czasie przygotowań do obrony (tak, jak to miało miejsce w 2. połowie 1944 r.).

Wnętrze obiektu w czasie pokoju było na ogół puste. Dopuszczano wniesienie jedynie drewnianych mebli (głównie stojaków na karabiny i narzędzi

saperskich), względnie podstawowych środków łączności (głowicę kablową, skrzynkę na baterię). W ścianach tkwiły pionowo zabetonowane metalowe płaskowniki z hakami służące do montażu prycz, lecz samych prycz nie było. W budowlu nie było żadnych stołów, stołków czy krzeseł.

W celu utrzymania właściwej wilgotności we wnętrzu schronu, na wszelkich otworach wylotowych (tj. wentylacyjnych, strzelniczych) montowano specjalne blendy wentylacyjne. Były to w rzeczywistości arkusze blachy metalowej, w których znajdowały się otwory przelotowe umożliwiające naturalną cyrkulację powietrza. Ich celem było również uniemożliwienie dostania się do wnętrza drobnych zwierząt oraz zanieczyszczeń. Blendy osadzano na czerpniach, drzwiach i strzelnicach za pomocą metalowych kotw. Ważną kwestią było takie osadzenie blend na licu strzelnicy, względnie pancerza, aby ukryć grubość ściany lub pancerza.

W posadzkach obu pomieszczeń, mniej więcej centralnie, umieszczono odstojniki wody. Ich zadaniem było zbieranie wody i wszelkich cieczy, które mogły się pojawić w schronie, nie tylko w trakcie pokoju (zjawisko kondensacji pary wodnej), ale i w trakcie prowadzenia walki. Odstojnik wody był zabezpieczony żeliwną obudową z kratką ściekową. W niektórych przypadkach posadzkę pomieszczenia specjalnie profilowano, aby woda spływała grawitacyjnie do odstojnika.

Punkt łączności ulokowano w izbie bojowej, blisko przejścia do słuzy gazoszczelnej. Z fragmentu wydzielonej posadzki wychodziły kable telefoniczne, które umocowano do umieszczonej wyżej głowicy (przyłącza). Zapewne kable telefoniczne były poprowadzone do dwóch pobliskich schronów bojowych; obiektu nr Zw. 4a<sup>26</sup> do schronu nr 8<sup>27</sup>. Jeden kabel telefoniczny był wyprowadzony na ścianę wejściową schronu, w której znajdowała się wnęka z zewnętrznym przyłączem kabli przeznaczonym do realizacji polowej sieci telefonicznej.

Z głowicy kablowej pomieszczenia bojowego był poprowadzony nacienny kabel telefoniczny do telefonu fortecznego. Co ciekawsze, mniej więcej w miejscu posadowienia telefonu znajdowała się pierwotnie nisza oświetleniowa służąca do osadzania w niej źródła światła. Nisza jednak w czasie późniejszym została zabetonowana, a w jej miejscu osadzono kotwy montażowe pod telefon. Współcześnie trudno określić, jaki model telefonu miał być tutaj zainstalowany

---

26 Zw. 4a – żelbetowy schron bojowy przeznaczony na 2 ckm-y, obiekt typu Regelbau B1-5. Umiejscowiony w Czechowie, przy przecięciu linii kolejowej z szosą.

27 Posadowiony nad brzegiem Warty, poniżej nasypu szosy, około 1,2 km na wschód od schronu Zw. 7.



(FS35 lub FS38). Pomiędzy telefonem a głowicą przyłączeniową umiejscowiono zeliwną, naścienną skrzynkę z bateriami<sup>28</sup>.

W pomieszczeniu bojowym, na lewej ścianie, w rejonie stanowiska ogniowego kcm-u była usytuowana jedna nisza oświetleniowa (Lichtnische). Przeważnie umieszczano w niej lampę naftową lub rzadziej lampę karbidową lub latarkę. Istniała również możliwość umiejscowienia źródeł światła także w innych punktach, w tym pod sklepieniem, za pośrednictwem metalowych zaczepów. Celem rozświetlenia wnętrza, ściany pomieszczeń na ogół były malowane na jednolity kolor biały farbą wykonaną na bazie wapna<sup>29</sup>. Stosowanie oświetlenia wewnątrz obiektu dopuszczano jedynie w przypadku zamknięcia wszelkich otworów (strzelniczych i obserwacyjnych) w panczeru 7P7. Z tego też powodu w jego obrębie<sup>30</sup> wykonywano napis informacyjny o treści: „Licht machen nur bei geschlossener Scharte” („Światło zapalać tylko przy zamkniętej strzelnicy”)<sup>31</sup>.

## Lata 1944-1945

Pod koniec 1944 r. przystąpiono do pośpiesznego wyposażania schronu. Na podstawie obserwacji śladów wewnątrz schronu można domniemywać, iż zamontowano w nim wentylator HES o wydajności 1,2 m<sup>3</sup>/min. W tym też celu dokonano modernizacji otworu wentylacyjnego, znajdującego się nad miejscem mocowania urządzenia. Przy otworze usunięto część śrub celem montażu specjalnego łącznika (adaptera). Służył on do instalacji filtra wstępnego 1,2 (VW Filter), będącego nieodzownym elementem wentylatora.

Przy płycie stalowej typu 7P7 osadzono metalowy stolik służący do instalacji ciężkiego karabinu maszynowego. O pozostałych elementach wyposażenia niestety brak jakichkolwiek informacji oraz śladów.

Trudno jednoznacznie orzec, czy schron brał udział w walkach 1945 r. Owszem, na elewacji wejściowej schronu można dostrzec pewne odpryski i ślady po pociskach karabinowych (względnie pistoletowych), jednak nie stanowi to jednoznacznego dowodu.

---

28 Wewnątrz znajdowały się trzy baterie T30, każda o napięciu 1,5 V.

29 Jedynie w obrębie miejsca posadowienia pieca, na ścianie, wykonywano pionowy pas koloru czarnego.

30 Głównie w górnej części panczerza, na wąskiej przestrzeni między górną prowadnicą strzelnicy, a sklepieniem.

31 Napis eksploatacyjny o tej treści widnieje w dobrze zachowanym schronie Zw.4a znajdującym się w Czechowie. Obiekt ten jest własnością prywatną i obecnie jest objęty społeczną opieką przez miłośników fortyfikacji z Czechowa i Gorzowa Wlkp.



Ryc. 12. Zbliżenie otworu wentylacyjnego pomieszczenia bojowego (nawiew). Wokół otworu zauważalne są 4 kotwy służące do instalacji metalowego adaptera. W rzeczywistości w tym miejscu była większa ilość kotw, która została usunięta przez monterów wyposażenia schronu w 2. połowie 1944 r., fot. K. Motyl 2024

Nadmienię, że zdjęcie lotnicze z 20 lutego 1945 r.<sup>32</sup>, a więc wykonane już po zakończeniu walk na tym terenie, ukazuje stan obiektu – widoczny jest schron (względnie jego konstrukcja maskująca), aczkolwiek bez widocznych śladów zniszczeń.

### Okres powojenny

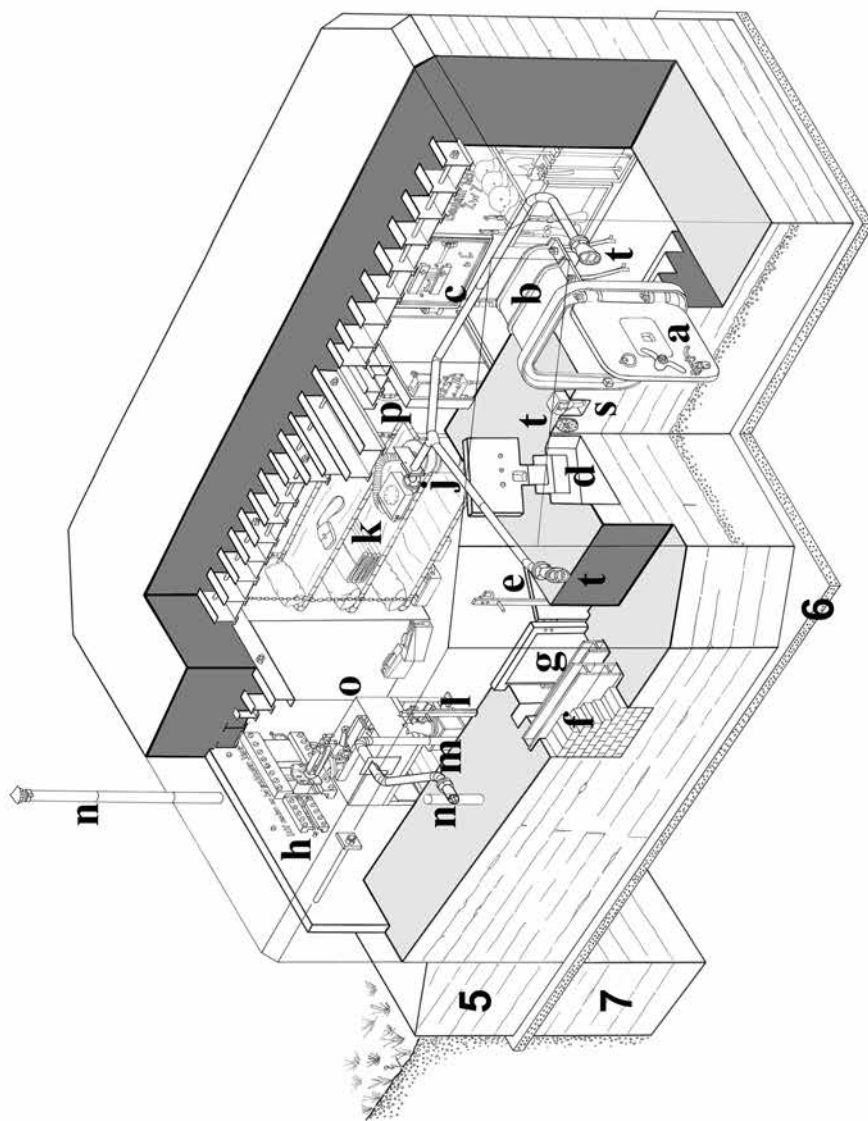
W 1949 r. schron został zinwentaryzowany przez Wojsko Polskie<sup>33</sup>. Już wtedy posiadał nowy numer, który trwale naniesiono na elewację: 2886. Niewykluczone jest, że został on nadany przez jednostki saperskie Armii Czerwonej. W 1950 r. ujęto go w kolejnej inwentaryzacji<sup>34</sup>. W 1951 r. sporządzono me-

32 Barch Freiburg, Generalstab der Luftwaffe / Luftwaffenführungsstab, sygn. RL2-II/1173.

33 Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie (dalej: CAW), Sztab Generalny Wojska Polskiego 1945-1950, *Rygiel »X«*, dokument z 1949 r., sygn. IV.501.1-A-742.

34 CAW, Sztab Generalny Wojska Polskiego 1945-1950, *Obiekty fortyfikacyjne i umocnienia, 1.04.1950-31.12.1950*, sygn. IV.501.1-A-746.





Ryc. 13. Rysunek perspektywny z przekrojem cząstkowym schronu bojowego nr Zw. 7. Próba rekonstrukcji wyposażenia schronu na rok 1945. Na rysunku celowo pominięto konstrukcję maskującą, rys. K. Motyl 2024

trykę obiektu (tabelaryczny opis) – widnieje w niej zapis, iż obiekt był już zniszczony (tzn. wysadzony), aczkolwiek w ruinach nadal znajdowała się płyta stalowa typu 7P7. Jednocześnie zdecydowano o jej bliżej nieokreślonym wykorzystaniu<sup>35</sup>. Prawdopodobnie pancierz został zabrany w późniejszym czasie przez jednostkę inżynierską LWP i przebazowany na nieznaną skład magazynowy zdobycznych niemieckich panczerzy fortecznych. Zapewne w późniejszym czasie został on zełomowany.

Budowla została wysadzona po II wojnie światowej, przypuszczalnie w okresie: 1945–48. Być może zniszczenia dokonały jednostki Armii Czerwonej, jednak należy zaznaczyć, że nie odbyło się to w trakcie walk ani też po ich bezpośrednim zakończeniu. Wysadzenia dokonano poprzez umieszczenie ładunku wybuchowego w pomieszczeniu bojowym i jego zdalne odpalenie. Na skutek eksplozji został oderwany strop na wysokości izby bojowej, który po efektownym obrocie opadł pod kątem do wnętrza. Płytę stalową typu 7P7 odstrzelono w całości wraz z przedpiersiem. Zapewne z tego okresu pochodzą dwa poziome pasy nadkruszonego betonu na ścianie słuzy. Mogą pochodzić od dwóch części dwudzielnych drzwi stalowych typu 17P7, które na skutek eksplozji oderwały się z zawiasów i uderzyły krawędziami w przeciwległą ścianę słuzy.

Współcześnie schron jest w złym stanie aczkolwiek, co jest zaskakujące, dostatecznie jest zachowana słuza oraz ściana wejściowa. W jej wnętrzu nadal jest zauważalny fragmentarycznie ocalały i oryginalny, wykonany czarną,



Ryc. 14. Słuza wejściowa. Na ścianie przy wejściu do schronu dostrzegalne są dwa poziome pasy zniszczonego lica ściany. Przepuszczalnie są to ślady po uderzeniu drzwi stalowych typu 17P7, które na skutek powojennego wysadzenia zostały oderwane siłą eksplozji i uderzyły krawędziami w przeciwległą ścianę, fot. K. Motyl 2024

<sup>35</sup> CAW, *Inwentaryzacja niemieckich umocnień fortyfikacyjnych na odcinku Santok–Drezdenko–Drawiny z 1951 r.*, sygn. IV.510.4-A.1284. Dosłowny zapis: „Wykorzystać płytę panc. 340x270x10 cm 1 szt”.



Ryc. 15. Resztki sygnatury „Zw. 7” odkryte w słuzie wejściowej po skuciu ze ściany zacieku wodno-wapiennego, fot. G. Urbanek 2005

wysoką czcionką, napis „Baujahr ...” (rok budowy [1937])<sup>36</sup>. Przy przejściu prowadzącym do izby bojowej, przy zachowanej, choć pogiętej ościeżnicy drzwi stalowych widoczny jest w ścianie, nad posadzką, okrągły otwór wentylacyjny, na którym widnieje kolejny napis eksploatacyjny: „Entlüftung” (wywietrznik). To dwa jedyne ocalałe napisy eksploatacyjne w tym schronie.

W zniszczonym pomieszczeniu bojowym zachowano płytę stalową typu 48P8. Intrygującą kwestią jest, że do dnia dzisiejszego to prawie kompletny pancierz (wraz z przewodnicami i zasuwą). Wprawne oko turysty dostrzeże na jednej ze ścian bocznych tego pomieszczenia liczne kotwy służące do montażu środków łączności: telefonu fortecznego, baterii, głowicy przyłączeniowej, a poniżej nich, w posadzce, wyprowadzenia kabli telefonicznych. Można też dostrzec zabetonowaną niszę oświetleniową.

We wnętrzu schronu brak jest jakichkolwiek elementów wyposażenia i instalacji. Żelbetowe ściany są spękane i przechylone. Wszelkie elementy

---

36 W 2005 r. widoczny był jeszcze napis „Baujahr” z datą roczną tj. „1937”. Obok znajdowała się słabo widoczna numeracja schronu, tj. „Zw. 7”. Obecnie resztki inskrypcji są nieczytelne.



*Ryc. 16. Widok ogólny na pomieszczenie bojowe schronu, w którym tkwi odsadzony stropodach. Zauważalna jest konstrukcja sklepienia, na którą składają się kształtowniki stropowe wraz arkuszami blachy stalowej pełniące funkcję przeciwodpryskową. Na planie pierwszym widoczny jest fragment odsadzonej i przemieszczonej ściany zewnętrznej pomieszczenia bojowego, fot. K. Motyl 2024*

metalowe są skorodowane. Zaznaczę, że wewnątrz budowli jest odgruzowane. Dużą niedogodnością dla zwiedzających tworzy stropodach, który po eksplozji ukośnie osiadł w pomieszczeniu bojowym.

Zw. 7 jest szczególnym obiektem, co wynika z faktu, że do dnia dzisiejszego można zauważyć wiele elementów świadczących o dość nietypowym sposobie maskowania tej budowli obronnej. Gwoli przypomnienia: w stanowczej większości przypadków na wielu pozycjach obronnych, w tym również i na Pozycji Noteckiej, żelbetowe schrony są budowlami zagłębionymi w ziemi i obsypanymi nasypem ziemnym tworzącym swoistego rodzaju pagórek, z którego jedynymi widocznymi elementami są: ściana wejściowa oraz ściana bojowa (ze strzelnicą przeznaczoną na ciężki karabin maszynowy). W tym przypadku budowla obronna wystaje nad poziom gruntu i nie jest obsypana ziemią.

Obecnie schron stanowi atrakcję turystyczną gminy Santok. Wchodzi w skład regionalnej ścieżki turystycznej. Tablica informacyjna na temat budowli



znajduje się przy chodniku szosy, na wprost schronu. Dzięki przychylności miejscowych władz obiekt jest okresowo sprzątany. Pasjonaci fortyfikacji incydentalnie prowadzą selekcję roślinności porastającej najbliższą okolicę schronu. Przy zwiedzaniu budowli należy jednak zachować ostrożność wynikającą nie tylko ze stanu zachowania schronu, ale i ze względu na bliskość linii kolejowej.

Temat schronu Zw. 7 nie został wyczerpany. Niniejszy artykuł stanowi zaledwie podstawę do dalszych, ewentualnych badań nad tą budowlą. Niewątpliwie konieczne jest przeprowadzenie szczegółowych badań archiwalnych głównie w zasobach rosyjskich archiwów. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że dokumentacja techniczna poszczególnych budowli obronnych Pozycji Noteckiej została w 1945 r. przejęta przez służby Armii Czerwonej.

Mimo złego stanu zachowania obiekt może zostać objęty prawną ochroną choćby przez wpisanie do rejestru zabytków, względnie ochronę poprzez ujęcie w miejscowym projekcie zagospodarowania przestrzennego. Także zrealizowanie badań archeologicznych w obrębie schronu i jego działki zapewne dostarczyłoby dużo informacji i (zapewne) reliktyw pozwalających wyjaśnić kwestię wyposażenia budowli obronnej w 1945 r., jak i rzucić światło na przebieg ewentualnych walk prowadzonych na tym obszarze.

Schron jest reprezentantem niemieckiej fortyfikacji 2. połowy lat 30. XX w. Przypomnę, że posiadał on unikalną formę maskowania, która współcześnie nadal jest zauważalna i może być przedmiotem eksponowania. Wszelkie działania podejmowane w obrębie budowli powinny być prowadzone z uwzględnieniem jej formy tzw. trwałej ruiny i być w głównej mierze ograniczone jedynie do prac porządkowych i selekcji pobliskiej roślinności.

Na zakończenie pragnę złożyć serdeczne podziękowania za bezinteresowną pomoc w udostępnieniu cennych archiwalnych materiałów źródłowych Dariuszowi Pstusiowi z Krakowa. Osobne podziękowania składam Krzysztofowi Michalakowi z Czechowa za pomoc w inwentaryzacji przedmiotowego schronu.

Tab. Podstawowe dane obiektu

<b>NUMERY OBIEKTU</b>	<b>Zw. 7, 2886</b> (od 1945 r.)	
<b>NAZWA OBIEKTU</b>	<b>Schron bojowy na 1 ckm bez izby pogotowia</b> MG Schartenstand ohne Bereitschaftsraum	
<b>POŁOŻENIE (GPS)</b>	N: 52°43'43.09" E: 15°20'30.43"	
<b>ROK BUDOWY</b>	<b>1937</b> (1938 konstrukcja maskująca)	
<b>PANCERZE FORTECZNE</b>	<b>14P7</b> ; 3 cm grub. wejściowe drzwi stalowe z wylazem ewakuacyjnym, szt.1, <b>62P9</b> ; stalowe nadproże otworu wejściowego, szt. 1, <b>17P7</b> ; 2 cm grub. stalowe drzwi dwudzielne, szt. 1, <b>48P8</b> ; 4 cm grub. płyta stalowa dla broni karabinowej, szt. 1 (zachowana) <b>410P9</b> ; blaszane drzwi gazoszczelne, szt. 1, <b>7P7</b> ; 10 cm grub. stalowa płyta ze strzelnicą dla ckm-u, szt. 1	
<b>WYPOSAŻENIE POMIESZCZEŃ (HIPOTETYCZNE)</b>	<b>Wentylacja:</b>	stalowa podstawa pod wentylator, szt. 1, wentylator HES o wydajności 1,2 m <sup>3</sup> , szt. 1, filtr przeciwchemiczny, szt. 1, filtr przeciwpyłowy, szt. 1, filtr wstępny VW 1,2, szt. 1, adapter, szt. 1, naciśnieniowy zawór Dräger, typ 4ML01, szt. 2
	<b>Łączność:</b>	głowica przyłączeniowa, szt. 1, żeliwna skrzynka na baterię, szt. 1, telefon forteczny (FS 35 lub FS38), szt. 1
	<b>Mocowanie ckm-u</b>	metalowy stolik na ckm, szt. 1, prowadnica, szt. 1, laweta, szt. 1, 1,7 cm grub. tarczka ochronna typu 429P01, szt. 1
	<b>Luk ewakuacyjny:</b>	metalowe zastawki, szt. 12, racja żywnościowa
	<b>Ogrzewanie:</b>	piec, szt. 1, rura kominowa, szt. 1,
	<b>Inne:</b>	drewniany stojak na karabiny, szt. 1, drewniany stojak na narzędzia saperskie szt. 2, drewniana półka szt. 2, prycze, 5-6 szt., naścienne płaskowniki do montażu prycz, 4 szt. (2 kpl.)

## Aneks. Wyjaśnienia do rysunków rekonstrukcyjnych

1. śluza wejściowa gazoszczelna (Gasschleuse),
2. pomieszczenie bojowe (Kampfraum),
3. betonowy fundament budynku maskującego (Betonfundament eines Tarngebäudes),
4. budynek maskujący (Tarngebäude),
5. przedpiersie żelbetowe (Brustwehr aus Stahlbeton),
6. warstwa chudego betonu (Arbeitssohle),
7. betonowa ochrona fundamentu przed pociskami artyleryjskimi (Betonfundamentschutz),
8. żelbetowy okap chroniący strefę wejścia do schronu (Überdeckung),
  - a. 3 cm grub. stalowe drzwi wejściowe typu 14P7 z wyłazem ewakuacyjnym (Stahltür mit Mannloch),
  - b. stalowe nadproże typu 62P9 otworu wejściowego (Eingangüberdeckung a. oval. Tür),
  - c. 2 cm grub. stalowe, dwudzielne drzwi typu 17P7 (Stahltür),
  - d. strzelnica karabinowa z wyprofilowaniem przeciwrykoszetowym zaopatrzona w 4 cm grub. płytę stalową typu 48P8 (Gewehrscharte),
  - e. drzwi blaszane typu 410P9 zabezpieczające luk ewakuacyjny (Gaschutztür),
  - f. luk ewakuacyjny (wyjście awaryjne) (Notausgang),
  - g. miejsce składowania racji żywieniowej (Lebensmittelnische),
  - h. 10 cm grub. płyta stalowa typu 7P7 ze strzelnicą na ciężki karabin maszynowy, (Stahl-Schartenplatte für MG),
  - i. odstojnik wody umieszczony w posadzce (Wasserkklärer),
  - j. wentylator HES o wydajności 1,2 m<sup>3</sup>/min. (Lüfter),
  - k. rząd prycz (Pritsche),
  - l. piec (Ofen),
  - m. przewód kominowy (Ofenrohr),
  - n. komin (Kamin),
  - o. stolik do ciężkiego karabinu maszynowego,
  - p. stanowisko łączności (Nachrichtenstand),
  - q. nisza oświetleniowa (Lichtnische),
  - r. zabetonowana nisza oświetleniowa (zubetonierte Lichtnische),
  - s. nisza na zewnętrzne przyłącze kabli telefonicznych służące do realizacji polowej sieci telefonicznej (Nische für Kabeleingangsverschluss)
  - t. zewnętrzna, owoidalna czerpnia powietrza typu 12ML1.

## Streszczenie

Opracowanie poświęcone jest historii i konstrukcji jednego niewielkiego, niemieckiego schronu bojowego przeznaczonego na 1 ckm, powstałego nad Wartą w rejonie wsi Czechów. Obiekt wchodził w skład Pozycji Noteckiej będącej elementem większej fortyfikacji – Pozycji Pomorskiej. Jest reprezentantem standaryzowanej budowli obronnej, określonej w niemieckiej nomenklaturze jako „Regelbau B1-1”. Przewidywano go z początkiem 1937 r. w Sztapie Saperów Fortecznych nr 4 w Wałczu. Schron wzniesiono w 1937 r., tuż przy linii kolejowej. W 1938 r. budowlę zamaskowano za pomocą ceglano-drewnianej konstrukcji na budynek gospodarczy. Obiekt został wykryty przez polskie służby wywiadowcze w 1938 r. W związku z niemieckimi przygotowaniami do obrony w 1944 r. w schronie uzupełniono wyposażenie. Po 1945 r. obiekt wysadzono oraz dokonano jego inwentaryzacji przez służby Wojska Polskiego. Współcześnie budowla, choć uszkodzona, stanowi turystyczną atrakcję gminy Santok. W artykule umieszczono perspektywiczne rysunki dotyczące próby rekonstrukcji wyposażenia i specyficznego maskowania budowli obronnej.

**Słowa kluczowe:** Pozycja Notecka, Netze-Stellung, Pozycja Pomorska, Pommernstellung, Czechów, Zechow, Santok, Zantoch, schron, płyta stalowa, 7P7, 48P8, schron bojowy, Regelbau B1-1

## Summary

The study is devoted to the history and construction of one small German pillbox designed for 1 HMG, built on the Warta River in the area of the village of Czechów. The object was a part of the Notecka Line, which was part of a larger fortification – the Pomeranian Line. It is a representative of a standardised pillbox, described in German nomenclature as „Regelbau B1-1”. It was presumably designed at the beginning of 1937 at the 4th Command of Fortress Sappers in Wałcz. The shelter was built in 1937, right next to the railway line. In 1938, the structure was disguised as an outbuilding by means of a brick and timber construction. The facility was discovered by Polish intelligence services in 1938. In connection with German preparations for defence in 1944, equipment was fitted out in the pillbox. After 1945, the object was blown up and inventoried by the services of the Polish Army. Today, the shelter, although damaged, is a tourist attraction in the municipality of Santok. The article includes perspective drawings of an attempt to reconstruct the equipment and specific camouflage of the defensive construction.

**Keywords:** Noteć Line, Netze-Stellung, Pomeranian Position, Pommernstellung, Czechow, Zechow, Santok, Zantoch, shelter, steel plate, 7P7, 48P8, pillbox, Regelbau B1-1



Paweł  
Stachowiak

Archeolog, pracownik Muzeum  
Archeologicznego Środkowego  
Nadodrza w Świdnicy w dziale  
Pracowni Archeologii Miast.

## **Działania bojowe i niewola lotników amerykańskich na Środkowym Nadodrzu w okresie II wojny światowej**

Pierwsze bombardowania celów strategicznych zostały przeprowadzone w trakcie I wojny światowej. W okresie międzywojennym koncepcja ta była rozwijana w wielu krajach jako perspektywiczna w kontekście ograniczenia krwawych walk na ziemi, które pochłonęły zresztą znakomitą część pokolenia młodych mężczyzn podczas wielkiej wojny<sup>1</sup>. Brytyjskie i amerykańskie strategie bazowały wtedy na podobnych założeniach, ale doświadczenia RAF-u zdobyte w trakcie walk w 1940 r. przesądziły o przyjęciu koncepcji nocnych ataków, głównie w celu ochrony sił własnych. Zdarzało się, że uzyskanie informacji zwrotnej na temat skuteczności ataków było bardzo trudne, dlatego musiało minąć wiele czasu, zanim Brytyjczycy zrozumieli, że ich bombowce rzadko trafiały nocą w wyznaczone cele<sup>2</sup>.

Sformułowanie założeń teoretycznych to jedno, ale stworzenie floty samolotów i jej organizacji to zupełnie inna sprawa. Siły powietrzne Stanów Zjednoczonych posunęły się dalej w tej ostatniej kwestii niż Brytyjczycy. Z jednej strony Amerykanie jeszcze przed przystąpieniem do wojny dysponowali czterosiłnikowymi bombowcami (B-17 Flying Fortress; B-24 Liberator) oraz zaawansowa-

---

1 Ostatnio na polskim rynku wydawniczym pojawiła się książka, która w dość oryginalny sposób przedstawia historie bombardowań: S. Lindqvist, *Już nie żyjesz. Historia bombardowań*, Warszawa 2023.

2 Warto w tym miejscu nadmienić, że wielu historyków niemieckich przedstawia bombardowania obszarowe RAF w kategoriach zbrodni wojennej, np. J. Friedrich, *Pożoga. Bombardowania Niemiec w latach 1940-1945*, Warszawa 2011. Ostatnio opublikowane zostały obszernie badania dotyczące bombardowań i prawa wojennego: M. Piątkowski, *Wojna a międzynarodowe prawo humanitarne*, Łódź 2021.

nymi celownikami bombowymi (celownik Nordena<sup>3</sup>), z drugiej – cieszyli się zaledwie trzema latami pokoju więcej niż Wielka Brytania, jak też nie musieli budować silnego systemu obrony przeciwlotniczej w obrębie swojego kraju.

Po przybyciu do Anglii w połowie 1942 r., jednostki Sił Powietrznych Armii Stanów Zjednoczonych (dalej: USAF) przyjęły strategię precyzyjnych, dziennych bombardowań. Ataki w tym okresie były początkowo ograniczone, jednak latem 1943 r. ich intensywność zaczęła wzrastać. Ogromne straty, jakie USAF poniosły w trakcie dwóch nalotów na Schweinfurt (latem i w październiku), przesądziły o czasowym zaniechaniu ataków (trwało to do momentu przybycia myśliwców eskortowych P-51 na początku 1944 r.). Choć w tamtym czasie nie było to do końca zrozumiałe, „precyzyjne” bombardowanie okazało się mniej dokładne niż podczas ćwiczeń, a niektóre wysiłki okazały się nieskuteczne, jak w przypadku bombardowania baz okrętów podwodnych na francuskim wybrzeżu Atlantyku.

Trzy miesiące po bombardowaniu Schweinfurtu, USAF wznowiły kampanię z jeszcze większą determinacją, osiągając punkt kulminacyjny podczas tzw. Wielkiego Tygodnia w lutym. W tym okresie przeprowadzono ponad 3 tys. lotów bombowych przeciwko niemieckim celom. Głównym założeniem było uzyskanie przewagi powietrznej przed rozpoczęciem operacji Overlord, mającej się rozpocząć na początku czerwca. Pomimo pojawienia się myśliwców eskortujących o dużym zasięgu, kampania nadal była niezwykle trudna, a formacje bombowców poniosły poważne straty. Niemiecka ludność, zwłaszcza Luftwaffe, również doświadczała znacznych cierpień<sup>4</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie epizodów związanych z działaniami lotnictwa amerykańskiego na Ziemi Lubuskiej w okresie II wojny światowej. Termin „Ziemia Lubuska” rozumiany jest tu jako obszar obecnego województwa lubuskiego. W kwestii bombardowań Żar oparto się przede wszystkim na niedawno wydanej pracy autorstwa R. Szymczaka<sup>5</sup>. W przypadku

---

3 Celownik konstruowany przez Carla Nordena był montowany w niemal każdym średnim i ciężkim bombowcu amerykańskich sił powietrznych podczas II wojny światowej. Twierdzenie, jakoby z jego pomocą można było trafić w beczkę po ogórkach z wysokości 20 tys. stóp, było zdecydowanie przesadzone. W rzeczywistości był to skomplikowany mechanizm, zbudowany z wielu kół zębatach i łożysk kulkowych podatnych na niedokładności, zwłaszcza gdy nie zostały odpowiednio skalibrowane.

4 Szerzej na temat historii amerykańskiego lotnictwa bombowego w okresie II wojny światowej patrz: D.L. Miller, *Władcy przestworzy. Amerykańscy lotnicy w walce z nazistowskimi Niemcami*, Zakrzewo 2017; M. Gladwell, *Mafia bombowa. Opowieść o obsesji, innowacji i moralności*, Kraków 2022. Warto również wspomnieć o obszernym opracowaniu dotyczącym ogółu zagadnień bombardowań europejskich miast w czasie II wojny światowej: R. Overy, *Bombowce nad Europą 1939-1945*, Oświęcim 2017.

5 R. Szymczak, *Bombardowanie Żar 11 kwietnia 1944*, Żary 2021.

strąconych samolotów podstawowym źródłem są raporty Missing Air Crew (dalej: MACR). Informacje zawarte w typowym raporcie MACR obejmują datę, godzinę i miejsce, w którym załoga i samolot były ostatnio widziane lub zgłoszono ich zaginięcie w formacji. Szczegóły dotyczące incydentów lotniczych zaczerpnięto z oświadczeń złożonych przez członków załogi innych statków powietrznych lecących w tym samym składzie. W oświadczeniach tych zwykle podawano, czy widziano otwarte spadochrony, i ilu lotników opuściło samolot, zanim się rozbił. Dane te obecnie przechowuje Wydział Wsparcia Historycznego Sił Powietrznych (AF/HOCH). Warunki życia w obozie jenieckim przybliży natomiast raport z 15 lipca 1944 r. przygotowany przez Służbę Wywiadu Wojskowego Departamentu Wojny. Nieodpłatny dostęp do cyfrowych wersji można uzyskać na stronie National Archives and Records Administration<sup>6</sup>.

Produkcja samolotów FW 190 prowadzona była przeważnie w głównej fabryce Focke-Wulf w Bremie (Bremen). Jednak w latach 1940-1941 rozpoczęto proces rozpraszania produkcji, ponieważ uznano, że zakład ten jest zbyt narażony na ataki z powietrza. Zdecydowano się przenieść produkcję na wschód i podzielić ją pomiędzy cztery różne fabryki: w Malborku (Marienburg), Chociebużu (Cottbus), Żarach (Sorau) i Poznaniu (Posen).

We wtorek po Wielkiej Nocy, 11 kwietnia 1944 r., przeprowadzono 298 operację 8. Armii Powietrznej. Armada powietrzna składająca się z 643 latających fortec B-17 i 241 liberatorów B-24 została wysłana do ataku na sześć zakładów montażowych i komponentów samolotów FW-190 i Junkers.

O godz. 12<sup>10</sup> nad Żary nadleciało 88 boeingów B-17. W mieście znajdowało się wiele budynków i obiektów wykorzystywanych do produkcji myśliwców FW-190. Zabudowania głównych zakładów produkcyjnych zostały zniszczone w około 50%. Niestety, uszkodzonych zostało również wiele zabytkowych budowli, w tym fara i pałac Promnitzów.

Jednym z zadań 379 operacji 8. Armii Powietrznej było powtórne zbombardowanie Żar, wyznaczone na poniedziałek 29 maja 1944 r. O godz. 12<sup>57</sup> doszło do zbombardowania żarskiego lotniska przy udziale 52 boeingów B-17. Zniszczone zostały dwa hangary, dwa warsztaty, budynki biurowe i kantyna. W obu przypadkach zbombardowania Żar zastanawia brak jakiegokolwiek obrony przeciwlotniczej, zważywszy że miasto było wyposażone w tak zaawansowane systemy jak radary FuMG-65 Würzburg-Riese<sup>7</sup>.

---

6 <https://www.catalog.archives.gov> [dostęp: 10.09.2024].

7 Radar FuMG-65 „Würzburg-Riese” produkowany przez firmę Telefunken był wykorzystywany do kierowania obroną przeciwlotniczą. Charakteryzował się maksymalnym zasięgiem wynoszącym około 70 km.



Ryc. 1. Artykuł informujący o śmierci Ezry Shapiro, źródło: <https://www.americanairmuseum.com/archive/person/ezra-shapiro> [dostęp: 8.06.2024]

Tego dnia, podczas powrotu z bombardowania lotniska w Krzesinach, które było jednym z zadań misji 379, doszło walki powietrznej pod Międzyrzeczem (Meseritz) – ostatecznie przegranej przez amerykańskich lotników. W starciu uczestniczyły B-17G z 305BG Bomber Group, 364BS (Bomber Squadron) o numerach 42-1026991<sup>8</sup> i 42-31475<sup>9</sup>. Pierwszy z samolotów rozbił się w okolicach Bobowicka (Bobelwitz), a drugi w rejonie Przytocznej (Prittisch). W drugim samolocie zginął drugi pilot maszyny, 2Lt. (second lieutenant) E. Shapiro. Pozostali lotnicy zostali wzięci do niewoli przez Niemców. Walkę lotniczą obserwowało wielu świadków<sup>10</sup>.

Jesienią 1944 r. amerykańskie lotnictwo zintensyfikowało naloty na cele uznane przez aliancki wywiad za najbardziej krytyczne. Po to, by osłabić niemiecką machinę wojenną, amerykańskie bombowce zaatakowały zakłady produkujące syntetyczną ropę naftową. Poza tym bombardowane były cele logistyczne, np. strategiczne kolejowe stacje rozrządowe.

W poniedziałek, 26 lutego 1945 r. przeprowadzono 849 operację 8. Armii Powietrznej. Armada powietrzna składająca się z 1207 bombowców i 726 myśliwców przeprowadziła atak na stację rozrządową w Berlinie. W trakcie ataku wykorzystano radar H2X<sup>11</sup>.

8 MACR#5335.

9 MACR#5339.

10 A. Chmielewski, 1944 – Przytoczna – powietrzne starcie, Przytoczna 2021.

11 Radar H2X „Mickey” umożliwiał przeprowadzanie bombardowań w warunkach braku widoczności ziemi. Antena radarowa była montowana w miejscu wieżyczki kulowej, a pozostałe elementy urządzenia instalowano w przedziale radiowym. Uzyskane informacje były przekazywane zarówno nawigatorowi, jak i bombardierowi.

W trakcie operacji prowadzonej na wysokości Berlina ogniem z dział przeciwlotniczego FLAK<sup>12</sup> został uszkodzony samolot B-24 o numerze 41-29456 z 93 BG, 328 BS. Wobec tego pilot 2Lt. J. Cadle skierował samolot na wschód, w stronę pozycji radzieckich. W okolicach Gorzowa Wielkopolskiego (Landsberg an der Warthe) załoga ratowała się, skacząc ze spadochronami; jeden z rannych członków załogi hospitalizowany był w Gorzowie. Samolot spadł w Lipich Górach (Mansfelde), natomiast uratowanych z katastrofy lotników przyjął sam marszałek ZSRR, Konstanty Rokossowski. W marcu 1945 r. powrócili do Wielkiej Brytanii<sup>13</sup>. Wydaje się, że do tego wydarzenia odnosi się relacja K. Schimek:

W pobliżu odbywała się walka w powietrzu – jakiś samolot został zestrzelony, widać było kilku spadochroniarzy. Tylko jeden spadł niedaleko naszego domu, wszystkich pozostałych zaniósł gdzieś daleko. Wokół tego spadochroniarza krążył niewielki rosyjski samolot, z którego strzelano do tego próbującego się ratować żołnierza. Z naszych okien widzieliśmy wyraźnie, że został trafiony w nogi. Kiedy zbliżał się do ziemi, zbiegli się Polacy z kosami, kijami, karabinami itd. Na szczęście pojawiły się też dwa rosyjskie jeepy, bo inaczej lotnik zostałby zlinczowany! Dopiero kiedy znalazł się na ziemi, Rosjanie rozpoznali w nim... Amerykanina! Wsadzili go do jepra i odjechali...<sup>14</sup>

15 marca 1945 r. o godz. 14<sup>50</sup>, rozpoczął się atak na stację rozrządową w Oranienburgu, około 35 km na północ od centrum Berlina. 612 samolotów potrzebowало zaledwie 45 minut, aby przelecieć nad celem i rzucić 1506 ton bomb burzących oraz 178 ton bomb zapalających. Głównym celem nalotu była fabryka Auergesellschaft, która według doniesień wywiadu zajmowała się przetwarzaniem materiałów rozszczepialnych<sup>15</sup>. Niektóre z bomb trafiły w baraki w pobliskim obozie koncentracyjnym Sachsenhausen<sup>16</sup>.

---

12 FLAK – Flugzeugkanone, dział obrony przeciwlotniczej.

13 MACR#12793; M. Mucha, *Siły powietrzne armii Stanów Zjednoczonych nad Wielkopolską podczas II wojny światowej*, [w:] *Lotnicza historia, archeologia i tradycja miejsca*, red. R. Kowalski, K. Wielgus, Nowy Targ 2002, s. 248.

14 K. Schimek, *Zapiski z mojej działalności jako pielęgniarki rejonowej w okresie okupacji w Landsbergu nad Wartą w 1945 r.*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2021, nr 18, s. 418.

15 [https://www.gammaspectacular.com/phpBB3/viewtopic.php?t=598&srsId=AfmBO-ooC1Jw4HrmD8qapOXtPcx\\_kFBr7cnIXsos4cWmrVwgOIBA74EyS](https://www.gammaspectacular.com/phpBB3/viewtopic.php?t=598&srsId=AfmBO-ooC1Jw4HrmD8qapOXtPcx_kFBr7cnIXsos4cWmrVwgOIBA74EyS) [dostęp: 10.09.2024].

16 Warto tu zaznaczyć, że do zbierania niewybuchów bomb lotniczych wykorzystywano więźniów obozu Sachsenhausen. Obiecywano im zwolnienie, o ile wzięliby udział w pięciu tego typu akcjach, jednak obietnice zazwyczaj nie były dotrzymywane; wielu jeńców straciło życie w trakcie tych akcji. Szerzej patrz: T. Cieślak, *Oranienburg-Sachsenhausen. Hitlerowskie obozy koncentracyjne 1933-1945*, Warszawa 1972, s. 163.

Samolot B-17G o numerze 43-38028 z 487 BG, 838 BS o nazwie „High Tailed Lady” został uszkodzony przez ogień kierowanym z FLAK-a nad celem. Ciężko ranny został drugi pilot, 2Lt. J.L. Peachey; pilot Cap. (capitan) W.C. Sylvenal, skierował samolot na wschód, w kierunku pozycji radzieckich. Maszyna awaryjnie lądowała pomiędzy wsiami Kolesin (Goltzen) a Nowe Kramsko (Neukramzig/Kleistdorf); załogą zajęli się Rosjanie. Dwoch jej członków zostało hospitalizowanych w szpitalu polowym w Babimoście (Bomst). Przebieg ostatniej misji High Tailed Lady i powrotu jej załogi został spisany przez strzelca pokładowego P.M. Montague’a i pojawił się w książce Martina Bowmana „Castles in the Air. The Story of the B-17 Flying Fortress crews of the US 8th Air Force”<sup>17</sup>.



Ryc. 2. „High Tailed Lady” w Nowym Kramsku [domena publiczna, dostęp: 8.06.2024]

Wrak „High Tailed Lady” został zabrany dopiero kilka lat po wojnie. Znany rysownik Zbigniew Jujka, który w dzieciństwie mieszkał w Nowym Kramsku, wspominał: „[...] istniejący do dziś wiadukt w okolicy stacji [Kolesin,

---

<sup>17</sup> M.W. Bowman, *Castles in the Air. The story of the B-17 Flying Fortress crews of the US 8th Air Force*, Cambridge 1984, s. 192-193.



przy. aut.], za którym w lesie przez długie lata leżał wrak amerykańskiego bombowca. Gorliwie przyczyniliśmy się do jego demontażu”<sup>18</sup>.

Rankiem 18 marca 1945 r. 1329 bombowców i 733 myśliwców 8. Armii Powietrznej USA zebrało się nad Anglią i skierowało się w stronę północnych Niemiec. Misja ta, będąca największym bombardowaniem Berlina w czasie wojny, miała na celu wsparcie rosyjskiego natarcia (celem ataku były m.in. ułożone w stolicy stacje rozrządowe i fabryki czołgów).

W ciągu kolejnych dwóch tygodni amerykańskie bombowce napotkały niewielki opór ze strony myśliwców podczas swoich dziennych nalotów bombowych. Jednak podczas odprawy przed misją 18 marca oficerowie wywiadu ostrzegli załogi, aby zachować czujność w związku z oddaniem do eksploatacji przez niemieckie siły myśliwca odrzutowego, messerschmitta Me-262.

Gdy amerykańska flota bombowców wraz z eskortą myśliwców zbliżała się do niemieckiej stolicy, ponad 70 niemieckich myśliwców przechwyciło najeźdźców. Historyk Donald Miller nazwał tę bitwę „najwspanialszą bitwą powietrzną 1945 roku”<sup>19</sup>. Siły niemieckie składały się z trzech tuzinów odrzutowców i takiej samej liczby myśliwców z silnikami tłokowymi. Pomimo przewagi liczebnej 25:1, niemieckie myśliwce wykorzystały osłonę chmur, aby uniknąć eskorty amerykańskich myśliwców i zbliżyć się do formacji bombowców. Trzydzieści odrzutowców z nowoutworzonego Jagdgeschwader 7 przebiło się przez formację i zestrzeliło siedem bombowców B-17 w zaledwie osiem minut. Każdy z niemieckich odrzutowców miał pod skrzydłami dwa tuziny rakiet. Zaledwie jedno trafienie pociskiem mogło zniszczyć bombowiec. Aby zwiększyć skuteczność, niemieckie myśliwce ustawiły się w rzędzie i wycelowały rakiety w bombowce z małej odległości. Gdy amerykańska flota bombowców wraz z eskortą myśliwców zbliżała się do niemieckiej stolicy, ponad 70 niemieckich myśliwców przechwyciło maszyny nacierających sił.

Kolejny ostrzał kierowany z niemieckich maszyn spowodował jeszcze większe straty w szeregach Amerykanów. Ponad połowa bombowców USAF (714 samolotów) została uszkodzona na skutek ostrzału z niemieckich stanowisk przeciwlotniczych. 16 samolotów odniosło na tyle poważne uszkodzenia, że musiały awaryjnie lądować za liniami radzieckimi. Łącznie w misji utracono 24 bombowce i sześć myśliwców. W nalocie zginęło, zostało rannych lub pojmanych 178 Amerykanów. Niemieckie Luftwaffe straciło tylko trzech pilotów.

---

18 Z. Jujka, *Kramskie powroty*, [w:] *Babimojszczyzna. Dziedzictwo historyczne i kultura*, Babimost 2013, s. 44-52.

19 D.L. Miller, op. cit., s. 462.



Samolot B-17G o numerze 44-8276 z 487 BG, 837 BS został uszkodzony ogniem z działa FLAK, zanim osiągnął cel. Pilot 1Lt. J. Leon skierował samolot na wschód, w stronę linii radzieckich. Po przekroczeniu linii Odry nad Mosiną (Massin) nieopodal Witnicy (Vietz), załoga ratowała się, skacząc ze spadochronami. Rosyjscy piloci strzelali do skoczków. Zginęli TSg. Technical Sedrg (technical sergeant) L.A. Marino i J. Sunberg. Po wojnie nie udało się odnaleźć ich grobów i nadal uznaje się ich za zaginionych w akcji. Niepilotowany samolot przeleciał jeszcze kilkanaście kilometrów i rozbił się w Ściechowie (Fahlenwerder)<sup>20</sup>. Wrakowisko zostało odkryte i było poddawane eksploracji<sup>21</sup>. W 2017 r. w Mosinie odsłonięto obelisk poświęcony katastrofie.

Samolot B-17G o numerze 43-38600 z 309 BG, 568 BS został uszkodzony ogniem z działa FLAK w trakcie przelotu nad celem; kilku członków załogi odniosło rany, jednak pilot Lt. (lieutenant) D. Berryman skierował samolot na wschód, w stronę linii radzieckich. B-17 został zaatakowany przez niemieckie myśliwce. Berryman pozostał za sterami, podczas gdy załoga ratowała się, skacząc ze spadochronami, samolot zaś eksplodował. Uważa się, że Berryman wraz z Sg. (sergeant) M. Rileyem i N. Dahlinem znajdowali się w bombowcu, gdy ten wybuchł. Miało to miejsce nad Buczem (Wutschdorf). Sg. L. Chavet wylądował w jeziorze i utonął<sup>22</sup>. W 2008 r. umieszczono na dawnym obelisku, upamiętniającym mieszkańców wsi poległych w I wojnie światowej, tablicę poświęconą temu wydarzeniu.

Samolot B-17G o numerze 43-38014, znany jako „The Naughty Virgin” z 305 BG, 422BS, został uszkodzony przez ogień z działa FLAK tuż nad oblatywanym celem i spadł w okolicach Kostrzyna (Küstrin). Cała załoga zdołała opuścić samolot i bezpiecznie wylądować ze spadochronami. Siedmiu członków załogi wylądowało na obszarze kontrolowanym przez Rosjan, natomiast dwóch – 2Lt. E. Sobol i Sg. A. Archibald – zostało pojmanych przez Niemców. Dokładne miejsce upadku samolotu nie jest znane<sup>23</sup>.

Samolot B-24J o numerze 42-50599 z 467 BG, 791 BS został uszkodzony ogniem z działa FLAK podczas przelotu nad celem. Spośród załogi zginął trafiony w głowę nawigator 1Lt. (first lieutenant) H. Van Tress, natomiast TSg.

---

20 MACR#13135.

21 Z. Czarnuch. S. Wujec, *Poszukiwanie zaginionego w rejonie Mosiny amerykańskiego bombowca B-17 i dwóch członków jego załogi*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2018, nr 25, s. 275-278.

22 MACR#13138.

23 MACR#13146.

G. Fuller wypadł z maszyny. Pilot por. Chapman skierował samolot na wschód, w stronę linii radzieckich. B-24 został zaatakowany przez niemiecki myśliwiec, następnie bombowiec ostrzelały trzy radzieckie Jaki; załoga ratowała się, skacząc ze spadochronami. Rosjanie strzelali natomiast do skoczków<sup>24</sup>. Samolot spadł nieopodal Wojcieszyc (Wormsfelde), w pobliżu kwatery polskich żołnierzy z 122 pułku artylerii lekkiej<sup>25</sup>. Załoga zabrana została przez żołnierzy radzieckich do jednostki polowej 29609 w „Vermefield”<sup>26</sup>, a następnie do Gorzowa. Rosjanie wydobyli zwłoki nawigatora z wraku i pochowali go na tymczasowym cmentarzu wojennym na Placu Nieznanego Żołnierza (Molkeplatz) w Gorzowie. Warto dodać, że samolot ten był wyposażony w radar H2X „Mickey”<sup>27</sup>.

352. Grupa Myśliwska była jedną z najbardziej utytułowanych jednostek w ósmej armii powietrznej. Ze względu na malowane na niebiesko nosy swoich P-51 przezywana była „Blue-Nosed Bastards of Bodney”. Piloci grupy osłaniali nalot na Berlin; dwa spośród ich samolotów spadły na ziemię, na wschód od Odry.

Samolot P-51D o numerze 44-15369 o nazwie „Sweet Fern” pilotowany był przez 2Lt. A. L. Petersona. Leciał na skrzydle szyku prowadzonego przez mjr. Haltona. W trakcie lotu napotkali sześć rosyjskich samolotów. Halton skręcił w ich kierunku i wymienił sygnały rozpoznawcze, a następnie dokonał zwrotu. Petersona nie był obok, nie odpowiadał też na próby kontaktu radiowego. Halton twierdzi, że incydent miał miejsce na wysokości 10 tys. stóp, w okolicach na północ od Sulęcina (Zielenzig).

Porucznika Petersona ostatni raz widziano nad Odrą, na północ od Frankfurtu nad Odrą (Frankfurt/Oder) na wysokości 12 tys. stóp<sup>28</sup>.

Peterson przeżył. Po powrocie do domu udzielił wywiadu dla „Quad-City Times”<sup>29</sup>. Warto przytoczyć jego fragmenty, nie przesadzając w tym miejscu o wiarygodności podanych informacji. W wywiadzie tłumaczył on, że: „[...] nikt nie widział, jak ląduję, ponieważ sprowadziłem ją [maszynę] na ziemię w środku lasu. [...] Używając mojego kieszonkowego kompasu, skierowałem się na wschód, mając nadzieję, że dotrę za rosyjskie linie, zanim Niemcy mnie złapią”. Petersen

---

24 Incydenty związane z ostrzeleniem amerykańskich samolotów przez Rosjan i odwrotnie zdarzały się pod koniec wojny dość często. Większość szczegółów jest nadal tajna, ale obie strony przyznają, że wspomniane wydarzenie miało miejsce. Jak dotąd brakuje opracowania historycznego tego tematu.

25 E. Ginalski, *22 pułk artylerii lekkiej*, Warszawa 1974, s. 115

26 Zapewne chodzi o podaną wyżej niemiecką nazwę Wojcieszyc.

27 MARC#15454

28 MACR#13415; J.A. Stout, *Fighter Group: The 352nd „Blue-Nosed Bastards” in World War II*, Mechanicburg 2012, s. 380-381.

29 „Quad-City Times” 3.06.1945, s. 32.



Ryc. 3. Wywiad z A.L. Petersonem, źródło: „Quad-City Times” 3.06.1945

Wielkiej Brytanii. Ze swojego pobytu w Rosji porucznik Peterson szczególnie zapamiętał jeden moment: „kiedy zmarł prezydent Roosevelt, wszyscy Rosjanie byli szczerze zasmuceni, a podczas wielkiego nabożeństwa żałobnego wszyscy próbowali wyrazić mi swój osobisty żal”.

Samolot P-51D o numerze 44-15629 i nazwie „Eleen & Jerry”, nazwany tak na cześć dzieci Maj. (majora) Aldena P. Rigby’ego, pilotowany był przez 1Lt. J.P. Vickery’ego. Vickery leciał jako numer 3 w kluczu majora Haltona. W rejonie Fürstenwalde, w trakcie pościgu za nieprzyjacielskimi samolotami, dostał się pod intensywny ogień lekkiej artylerii przeciwlotniczej. Po incydencie jego samolot zauważono, kiedy leciał nisko na wschód. Halton podążył za nim w kierunku Świebodzina (Schwiebus), gdzie musiał zawrócić, aby wymienić sygnały z czterema rosyjskimi maszynami; Vickery nie reagował na próby kontaktu radiowego<sup>31</sup>. Miejsce upadku jego samolotu nie jest znane<sup>32</sup>.

przemieszczał się wyłącznie nocą (wspominał: „po sześciu nocach nieustannego marszu zaczęły mnie boleć stopy. Chyba nigdy nie miałem być piechurzem”).

Siódmego dnia operacji porucznik Peterson wezwał kilku żołnierzy, którzy wyglądali na Rosjan, ale okazali się być polskimi partyzantami<sup>30</sup>. Ci ostatni chcieli go zastrzelić, myśląc, że jest niemieckim spadochroniarzem. Konieczne były wielogodzinne wyjaśnienia, po których udało mu się przekonać dowódcę partyzantów, że jest Amerykaninem. Po ustaleniu tożsamości został nakarmiony i przewieziony do najbliższego rosyjskiego obozu, gdzie był przesłuchiwany przez oficerów wywiadu. Najprawdopodobniej odesłano go do amerykańskiej bazy w Pottawie, gdzie czekał na powrót do

30 Z enigmatycznych słów Petersona trudno wywnioskować, na kogo tak naprawdę się natakował. Mało prawdopodobne jest, aby w 2. połowie kwietnia 1945 r. byli to partyzanci. Najpewniej miał do czynienia z regularnym wojskiem lub funkcjonariuszami tworzącej się wówczas milicji. Miejsce tego spotkania jest dziś niemożliwe do ustalenia.

31 MACR#13411; J.A. Stout, op. cit., s. 381.

32 P. Stachowiak, *Złamane skrzydła nad Schwiebus. Zestrzelenia samolotów nad Świebodzinem w ostatnich miesiącach II wojny światowej*, [w:] *Militarne dziedzictwo Świebodzina i okolic. Ochrona i badania*, red. G. Urbanek, Świebodzin–Międzyrzecz 2018, s. 104.

Jeśli bombowiec został trafiony ogniem dział przeciwlotniczych lub ostrzelany przez myśliwiec, istniały niewielkie szanse na przeżycie. Bombowce często eksplodowały, a załoga miała tylko sekundy na uniknięcie styczności z gwałtownie rozprzestrzeniającym się pożarem poprzez wyswobodzenie się z wnętrza samolotu, który wpadł w korkociąg. Jeśli lotnicy bezpiecznie wylądowali na spadochronie, często byli atakowani i zabijani przez wrogo nastawionych cywilów.

Zdecydowana większość zestrzelonych lotników, którym udało się przeżyć, została jeńcami wojennymi. Szacuje się, że pod koniec wojny ponad 35 tys. członków Sił Powietrznych Armii Stanów Zjednoczonych znalazło się w niewoli Niemców i ich europejskich sojuszników, z czego 28 tys. stanowili członkowie 8. Armii Powietrznej<sup>33</sup>.

Większość jeńców służących w siłach powietrznych była przetrzymywana w oddzielnych obozach zarządzanych przez Luftwaffe. Obozy te nosiły nazwę „Stalag Luft”. Jednym z nich był Stalag Luft III ulokowany w Żaganiu (Sagan) jako jeden z 55 obozów jenieckich, i największy spośród obiektów przeznaczonych wyłącznie dla jeńców-lotników. Obóz ten jest znany z jednej z największych ucieczek jeńców. Zorganizowano ją w nocy z 24 na 25 marca 1944 r., uczestniczył w niej jedynie jeden Amerykanin – John Bigelow Dodge, który już wówczas posiadał brytyjskie obywatelstwo. W ramach odwetu Niemcy zamordowali pięćdziesięciu schwytanych zbiegów<sup>34</sup>.

8 września 1943 r. utworzono w żagańskim obozie jenieckim sektor południowy – amerykański, choć wiadomo, że już wcześniej trafili do niego piloci Dywizjonu Orłów (Eagle Squadrons), amerykańscy ochotnicy służący w RAF<sup>35</sup>. Kronikę wydarzeń tego sektora opublikował Marek Łazarz<sup>36</sup>, dlatego powtarzanie zawartych w opracowaniu informacji pozbawione jest sensu.

Amerykańskich lotników traktowano w niewoli dość dobrze (pilnowali ich lotnicy Luftwaffe). Życie jeńca wojennego wydawało się znośne, przynajmniej do czasu przymusowych marszów, które miały miejsce pod koniec wojny, a były z pewnością poniżające, przygnębiające i wyniszczające.

---

33 <https://www.americanairmuseum.com/stories/life-behind-wire-stalag-luft-iii> [dostęp: 10.09.2024].

34 W polskojęzycznej literaturze istnieje bogaty zbiór zarówno publikacji popularnych, jak i naukowych dotyczących tego obozu. Z wydawnictw książkowych można w tym miejscu wymienić: H. Winnicka, *Żagań*, Warszawa 1973; T. Sojka, *Sagan Befehl*, Warszawa–Poznań 1983; R. Szubański, *50 z Żagania*, Warszawa 1987; A. Gil, *Wielka ucieczka*, Warszawa 2003; W. Guy, *Wielka ucieczka: prawdziwa historia*, Warszawa 2015; M. Łuszczyna, *Nocni myśliwi*, Kraków 2021.

35 M. Łazarz, *Dywizjon Orłów (Eagle Squadrons). Amerykańscy ochotnicy w RAF – jeńcy Stalagu Luft 3*, „Zeszyty Żagańskie”, nr 14, s. 5-24.

36 Idem, *Stalag Luft 3, sektor południowy (amerykański) – kronika wydarzeń*, „Zeszyty Żagańskie”, nr 8, s. 50-61.

Żywność, choć reglamentowana i mało różnorodna, na ogół spełniała minimalne standardy w obozach jenieckich, a paczki Czerwonego Krzyża z czekoladą i innymi „luksusami” doręczano jeńcom przez większą część wojny. W większości przypadków paczki Czerwonego Krzyża były regularnie dostarczane przez kierownictwo obozowe, wprawdzie – podobnie jak poczta – często z opóźnieniem, po przeprowadzeniu dokładnej rewizji. Jeńcy przeważnie nie podejmowali prób ucieczki, częściej próbowali się dostosować do sytuacji – tak, by w miarę możliwości polepszyć swój byt. Chociaż niektórzy pragnęli wolności, statystycznie szanse na ucieczkę były niewielkie. Niektórzy, gdyż część jeńców postrzegało drut kolczasty jako symbol bezpieczeństwa – nie mieli żadnych obowiązków i mogli czytać, malować, grać w sztuki, spać i jeść, kiedy tylko chcieli. Zasady były sztywne, ale łatwe do zrozumienia.

Dotychczasowy stan badań wskazuje, że opisane wydarzenia nie są jeszcze powszechnie znane. Dopiero w ciągu ostatnich dwóch dekad historia ta zaczęła być odkrywana. Można zauważyć, że wpływ na to ma poszerzanie metod badawczych, a konkretnie zainteresowanie „mikrohistorią”. Warto rozważyć propagowanie wiedzy o tych wydarzeniach wśród szerszej publiczności. Pewne działania zostały już podjęte – w wielu miejscach postawiono pamiątkowe obeliski, a o samolocie z Mosiny nakręcono odcinek popularnego programu telewizyjnego „Było ... nie minęło”. Jednakże zainteresowanie tematem szerszych kręgów niesie za sobą ryzyko nielegalnych eksploracji na wrakowiskach i wydaje się, że takie miejsca powinny zostać objęte ochroną poprzez wpis do rejestru stanowisk archeologicznych.

## **Streszczenie**

Operacje bojowe na Środkowym Nadodrzu z udziałem amerykańskich sił powietrznych stanowią interesujący, dopiero co odkryty epizod z końcowego okresu II wojny światowej. Amerykanie przeprowadzali rozpoznanie i bombardowanie niemieckich celów strategicznych głównie w południowej części dzisiejszego województwa lubuskiego, ale odnotowano również zestrzelenia samolotów w okolicach Gorzowa Wlkp. (Landsberg an der Warthe). Wątkiem powiązanim z poruszaną problematyką jest niewola lotników w obozie jenieckim Stalag Luft III w Żaganiu (Sagan), którą szczegółowo opisuje raport z dnia 15 lipca 1944 r.

**Słowa kluczowe:** 8. Armia Powietrzna, II wojna światowa, Środkowe Nadodrze, Stalag III Luft Sagan

## **Summary**

Combat operations in the Middle Area of Odra River involving the US Air Force represent an interesting, only recently recognized episode from the declining period of World War II. The Americans conducted reconnaissance and firing on German strategic targets mainly in the southern part of today's Lubuskie Voivodeship, but aircraft downings in the vicinity of Gorzow Wlkp. (Landsberg an der Warthe) were also reported. A related thread is the captivity of airmen in the Stalag Luft III Sagan POW camp (in Żagań), which is discussed in detail in a report dated July 15, 1944.

**Keywords:** 8th Airborne Army, World War II, Middle Area of Odra River, Stalag III Luft Sagan

## Gerd-Ullrich Herrmann

Dyplom z dyscypliny nauk społecznych, służył w Narodowej Armii Ludowej NRD w latach 1970-1990 (ostatni stopień: podpułkownik), po czym do 1992 r. był żołnierzem Bundeswehry w stopniu majora. W latach 2002-2015 kierownik Miejsca Pamięci Wzgórz Seelowskich w Seelow. Od 2015 r. pracuje jako autor, prelegent i przewodnik wycieczek historycznych o różnorodnej tematyce. Opublikował m.in.: „Täter, Opfer, Helden. Der Zweite Weltkrieg in der weißrussischen und deutschen Erinnerung” (z Olgą Kurilo); „Der Schlüssel für Berlin. Hintergründe, Vorbereitung und Verlauf der Schlacht um die Seelower Höhen”; „Das Kriegsende 1945. Berichte, Ereignisse und Aufzeichnungen von den Kämpfen um die Seelower Höhen”, „Festung Küstrin 1945 Anspruch und Wirklichkeit. Die Geschichte einer Festung” (wydanej także w Polsce pod tytułem „Twierdza Kostrzyn 1945. Oczekiwania i rzeczywistość”); „Die Schlacht um die Seelower Höhen. Erinnerungsorte beiderseits der Oder”; „Der Kessel von Halbe” (z Uwe Klar); „Munition für den Krieg. »Märkisches Walzwerk GmbH« Strausberg”.

Gerd-Ullrich Herrmann  
Strausberg

## Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich (Gedenkstätte Seelower Höhen). Odpowiedzialność za przyszłość

Słowa pacyfisty Georga Bernarda Shawa zdają się być prorocze: „Jeśli historia się powtarza, a nieoczekiwanie zawsze się to zdarza, to jak bardzo niezdolny musi być człowiek, aby stać się mądrym przez doświadczenie”.

77 lat po rozgromieniu nazistowskiej tyranii przez Związek Radziecki i jego zachodnich sojuszników, Federacja Rosyjska zakończyła długi okres pokoju w Europie, rozpoczynając brutalną wojnę przeciwko swojemu ukraińskiemu sąsiadowi. Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich, nie mogąc ignorować tego stanu rzeczy, musi i tym razem stawić czoła nowym wyzwaniom. Spojrzenie na ponad 50-letnią historię tej placówki rodzi zatem potrzebę uwzględnienia nie tylko tego, w jaki sposób muzeum wpisuje się w różne fazy niemieckiej kultury pamięci, ale także, na ile winno skupić się na obecnych i przyszłych zadaniach instytucji, która podlega pod władze samorządowe (powiat Märkisch-Oderland).

### **Od pola bitwy do miejsca pamięci. Kontynuacja i przemiana**

Pamięć o II wojnie światowej i roli Wehrmachtu w konflikcie podlegała różnym wzorcom interpretacji w obu państwach niemieckich (do 1990 r.), co uniemożliwiało obiektywne spojrzenie na historię. Zarówno we wschodnich, jak i zachodnich Niemczech polityczna instrumentalizacja roli Wehrmachtu w mającej charakter eksterminacyjny wojnie, jak i różne poglądy co do wkładu aliantów we wspólne zwycięstwo doprowadziły do relatywizacji faktów historycznych i narodzenia się wielu mitów. Przemiany w minionym czasie dosięgły także miejsca pamięci we wschodniej Brandenburgii, które zostały założone przez zwycięzców w 1945 r. i zreorganizowane przez NRD.



Współcześnie Wzgórza Seelowskie są synonimem decydującej fazy operacji berlińskiej: przełamania głęboko urzutowanej obrony 9. Armii (niemieckiej) u bram stolicy Rzeszy. Radzieccy dowódcy próbowali wziąć to pod uwagę wkrótce po zakończeniu wojny w 1945 r. Lew Kerbel, twórca pomnika pamięci w Seelow podczas swojej wizyty w ówczesnym „Miejscu Pamięci Wyzwolenia na Wzgórzach Seelowskich” w 1975 r. wspominał:

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej otrzymałem rozkaz od głównodowodzącego 1. Frontu Białoruskiego, marszałka Związku Radzieckiego Żukowa, aby udać się do Berlina. Tam powierzył mi zadanie opracowania szlaku bojowego ... od Odry przez Wzgórza Seelowskie i bitwę o Berlin z trzema pomnikami i uczynienie go niezapomnianym dla przyszłych pokoleń. Zadanie polegało na wzniesieniu trzech pomników w ciągu trzech miesięcy: pierwszego w Kostrzynie nad Odrą, drugiego na Wzgórzach Seelowskich i trzeciego w Tiergarten w Berlinie<sup>1</sup>.

Pomniki te są jednymi z pierwszych monumentów powstałymi w duchu sowieckiej myśli konstruowania historii i symbolicznej pamięci o „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”, które przez to miały wyrażać etos zbiorowego bohaterstwa i wolę zwycięstwa. Zogniskowanie się na „wielkim zwycięstwie” maskowało przez wiele dekad skutki stalinowskich represji wobec korpusu oficerskiego Armii Czerwonej, porażające błędy w ówczesnej geopolityce oraz prowadzenie działań wojennych jeszcze przed początkami „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”. Dopiero wraz z zakończeniem Zimnej Wojny, w latach 90. XX w., upubliczniono przemilczane dotychczas dane dotyczące ofiar tych działań.

Historia pisana z perspektywy „zwycięzcy” odznaczała się jednostronną interpretacją NRD wobec II wojny światowej oraz wkładu Armii Czerwonej w zwycięstwo nad narodowym socjalizmem. W poczesnym miejscu wśród mogli poległych czerwonooarmistów odbywały się rytuały pamięci „heroicznej walki” i „wiecznej wdzięczności” wobec wygranych. Aż do chwili transformacji ustrojowej nie organizowano oficjalnych obchodów upamiętnienia niemieckich poległych. Uchwalona w 1968 r. „konstytucja socjalistyczna” – w której „definitywny” sojusz ze Związkiem Radzieckim został ogłoszony doktryną państwową jako „dalszy postęp na drodze socjalizmu i pokoju” – tchnęła „nową jakość” w politycznej instrumentalizacji radzieckich miejsc pamięci. Nowe przesłanie

---

1 G.-U. Herrmann, *Vom Schlachtfeld zum internationalen Erinnerungsort*, mpis., 2013, s. 3. Pomnika kostrzyńskiego nie udało się postawić w docelowym miejscu. Obecnie znajduje się na cmentarzu garnizonowym w Brześciu (Białoruś).

w kulturze pamięci nie tylko spełniało komemoratywną rolę, nie tylko czciło bohaterów czy wyjaśniało przebieg walk, lecz także głosiło powinność aktywnego uczestnictwa w urzeczywistnianiu socjalistycznej wspólnoty i pokoju<sup>2</sup>.

Te nowe polityczne uwarunkowania sprawiły, że sowieckie miejsce pamięci Wzgórz Seelowskich przeistoczyło się w miejsce pamięci NRD. Muzeum otwarto 27 grudnia 1972 r., w 50. rocznicę proklamowania Związku Radzieckiego. Opisy i eksponaty na wystawie stałej powiązały wyzwolenczą misję Armii Czerwonej z nieproporcjonalną ekspozycją niemieckiego wkładu w walkę z nazizmem. Sugerowało to wschodnim Niemcom, że także i oni znajdują się teraz zarówno wśród zwycięzców historii, jak i po właściwej stronie. Zgodnie z propagowaną konstrukcją historii, część zewnętrzna zyskała wyraźny polityczny kontekst mający swoje przesłanie; na potrzeby wydarzeń masowych zorganizowano także przez wejściem do muzeum wystawę gabarytowego sprzętu wojskowego.

Równocześnie powiększono cmentarz wojenny, przenosząc nagrobki z drugiej wojennej nekropolii w Seelow. Także i tu zinstrumentalizowano pamięć o poległych, skupiając się nie na traumie indywidualnej, lecz na ofierze poniesionej w wielkiej sprawie i „naszej wspólnej przyszłości”. Szczątki poległych czerwonoarmistów pochowano w tym miejscu dopiero w 2008 r. Do 1990 r. na wystawie stałej przeważały tablice z nazwiskami „bohaterów Związku Radzieckiego”. Zwiedzający wystawę nie uzyskali jednak bliższych informacji, czy czerwonoarmista przeżył wojnę i dlaczego otrzymał wysokie odznaczenie. Niemiecki Wehrmacht jako przeciwnik nacierającej Armii Czerwonej, a także losy walczących po niemieckiej stronie żołnierzy zostały zaprezentowane na ekspozycji jedynie powierzchownie.

Monument autorstwa Korbela i prezentowana „zwycięska oręż” miały nieść przesłanie o wyzwoleniu i militarnej sile Związku Radzieckiego w wojnie oraz jego wodzostwie w Układzie Warszawskim. Jednostronna interpretacja faktów, która została przeważnie przyjęta (lecz nie zinternalizowana) przez wschodnich Niemców, nie była ani historycznie, ani moralnie akceptowalna. Niemniej jednak odcisnęła swoje piętno na społeczeństwie, co poskutkowało utrwaleniem się szczerze wyznawanej sentencji: „nigdy więcej wojny i nigdy więcej faszyzmu”.

Podczas transformacji ustrojowej – jak to często bywało w przypadku zależnych od polityki miejsc pamięci we wschodnich Niemczech – rozpoczął się skomplikowany proces o trudnym do przewidzenia rezultacie. Braki w podstawach wiedzy naukowej i czas reorientacji politycznej doprowadziły

---

2 G.-U. Herrmann, *Kontinuität und Bruch in der Darstellung von sowjetischer Vergangenheit in der Gedenkstätte Seelower Höhen*, [w:] *Der Zweite Weltkrieg im Museum: Kontinuität und Wandel*, red. O. Kurilo, Hamburg 2007, s. 67.

na początku lat 90. XX w. do dyskretnej zmiany paradygmatu, w którym porzucano „mit wyzwoleńczy” na rzecz perspektywy niemieckich żołnierzy, prezentowanych przeważnie jako „ofiary” bitwy.

W dyskursie tym górami okazali się być zwolennicy zachowania oraz zmiany koncepcji Miejsca Pamięci. Dzięki pracownikom muzeum oraz radom naukowym, w skład których weszli uznani historycy wojskowości i społecznicy ze wschodnich i zachodnich Niemiec, udało się zakorzenić Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich w niemieckiej kulturze pamięci. Organizowane do 2015 r. „Międzynarodowe Rozmowy w Seelow”, liczne projekty transgraniczne i kontakt z partnerami z Europy wschodniej przyczyniły się do międzynarodowego uznania tej placówki. W trakcie wieloletniej współpracy szczególny nacisk położono na partnerstwo z Muzeum Twierdzy Kostrzyn, Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu i Muzeum Martyrologii Sonnenburg w Słońsku. Wspólne publikacje, wystawy, wykłady i projekty realizowane z młodzieżą przyczyniły się do lepszego zrozumienia różnorodnych rozważań o historii. Po raz pierwszy Miejsce Pamięci, przy wsparciu polskich archiwów i współczesnych świadków, wydało opracowanie dotyczące działań 1. Armii Wojska Polskiego i Polaków poległych podczas operacji berlińskiej.

Archiwum działające w Miejscu Pamięci przechowuje unikalny zbiór relacji naocznych świadków i dokumentów osobistych osób różnych narodowości – zarówno biorących udział w wojnie, jak i cywilów. Teraz, gdy nie ma już wśród nas tego doświadczonego wojną pokolenia, stanowią one nieodzowny element obrazujący skalę ówczesnych cierpień i śmierci, a także trudnych czasów, jakie nastąpiły po zakończeniu wojny. „Seelower Hefte” („Zeszyty Seelowskie”) oraz publikacje wydane przez współpracowników Miejsca Pamięci, w którym analizowano dokumenty niemieckie, sowieckie i polskie, wniosły istotny wkład do badań podstawowych nad historią wojskowości II wojny światowej.

## **Historia jako misja i odpowiedzialność**

Pomnik to „imperatyw na całe życie, który składa się z dwóch słów – »nie zapomnij«” (gra słów: „denk-mal nach”, oryg. „Denkmal nach”)<sup>3</sup>. Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich, w swoim obecnym kształcie znajdujące się pod opieką służb konserwatorskich, jest unikalne w skali Niemiec i warte zachowania dla potomnych. Nawet jeśli spojrzenie na historię II wojny światowej i okresu powojennego uległo przemianom na przestrzeni minionych dekad, to

---

<sup>3</sup> Autorem słów był Fritz Grünbaum, austriacki artysta, który zginął w obozie koncentracyjnym Auschwitz w 1941 r.

muzeum w Seelow pozostaje pierwszorzędnym miejscem pamięci zarówno pod względem „kontekstu historycznego wydarzeń II wojny światowej, jak i potraktowania tego dziedzictwa w kategoriach polityki historycznej w sowieckiej strefie okupacyjnej i NRD. Miejsce Pamięci upamiętnia wojskowe i cywilne ofiary schyłkowej fazy narodowosocjalistycznej tyranii oraz wojny rabunkowej i eksterminacyjnej prowadzonej przez Niemcy”<sup>4</sup>.

Historia się nie zmienia, jednak przyszłe pokolenia będą zadawać nowe pytania dotyczące naszej wspólnej europejskiej przeszłości. Odpowiedzi na nie są niezbędne dla zorientowania względem przyszłości. W tym kontekście centrum edukacyjne i spotkań w Miejscu Pamięci w Seelow ma obowiązek zagwarantować, że to, co się wydarzyło, nigdy nie zostanie zapomniane. Niezależnie od wojny rozpoczętej przez Rosję na Ukrainie, przyczyny, przebieg i konsekwencje II wojny światowej muszą pozostać wiodącą kwestią w Miejscu Pamięci Wzgórz Seelowskich. Niezbędnym jest, by powszechny, ahistoryczny skrót myślowy „Rosjanie w II wojnie światowej”, był wyjaśniany w Miejscu Pamięci z uwzględnieniem ówczesnej Rosji sowieckiej jako państwa wieloetnicznego, tak również wskazanym jest prezentowanie wspólnego zwycięstwa aliantów i ich sojuszników.

Patrząc na powyższe, uwidacznia się zarówno przegląd współczesnej dyskusji nad historią, jak i próba kreowania chwalebego obrazu złożonej oraz trudnej historii XX w. poprzez rewizjonizm historyczny. W perspektywie nowych ram politycznych edukacja historyczna i polityczna staje się coraz ważniejsza. Jako wyjątkowe miejsce pamięci w Niemczech – przy granicy z krajami Europy wschodniej, które najbardziej ucierpiały w wyniku niemieckiej polityki wojennej i okupacyjnej – muzeum w Seelow może ponownie stać się właściwym miejscem dialogu dla praktykowanych do 2015 r. międzynarodowych przedsięwzięć po to, by wzbudzić refleksję wobec rozmywającej się już pamięci Europy o II wojny światowej. W tym celu należy w szczególności ożywić pracę społeczną i badania historyczne.

Odwiedzający powinni poznać to historyczne miejsce z całą jego złożonością i symboliką, ponieważ oferuje ono liczne punkty odniesienia wobec krytycznej analizy schyłkowej fazy reżimu nazistowskiego, radzieckiej pamięci o „wyzwoleniu od hitlerowskiego faszyzmu” i polityki historycznej NRD. Seelow poleca się „... także jako miejsce do dyskusji na temat zmieniającej się pamięci o II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem dialogu między Niemcami i ich wschodnimi sąsiadami”<sup>5</sup>.

Przekład na jęz. polski: Grzegorz Urbanek

---

4 *Wniosek o grant do Ministerstwa Kultury i Nauki, Seelow 2012.*

5 *Koncepcja reorganizacji Miejsca Pamięci Wzgórz Seelowskich, Seelow 2011, s. 3.*

## **Streszczenie**

Zdobycie stolicy III Rzeszy było jednym z najważniejszych celów strategicznych Związku Radzieckiego podczas II wojny światowej, ponieważ „zajęcie Berlina ostatecznie rozstrzygnęło najważniejsze kwestie wojskowe i polityczne, od których pod wieloma względami zależał powojenny rozwój Niemiec i ich pozycja w europejskim życiu politycznym”. Przełamanie głęboko urzutowanej obrony 9. (niemieckiej) Armii przez 1. Front Białoruski, zapamiętane jako „bitwa o Wzgórza Seelowskie”, do dziś stanowi przedmiot szczególnych dociekań wśród osób interesujących się historią. Odwiedzającym Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich ukazuje się jednak widok dziwny jak na dzisiejsze czasy: nienaturalnych rozmiarów posąg żołnierza Armii Czerwonej, radziecki sprzęt wojenny i groby poległych żołnierzy Armii Czerwonej, które wymagają właściwego kontekstu historycznego.

**Słowa kluczowe:** bitwa o Wzgórza Seelowskie, kultura pamięci, instrumentalizacja polityczna, zmiana paradygmatu, mit wyzwolenia, Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich

## **Summary**

The conquest of the Third Reich capital was one of the most important strategic objectives of the Soviet Union during the Second World War, as „the capture of Berlin finally decided the most important military and political questions, on which in many respects the post-war development of Germany and its position in the political life of Europe depended”. The breakthrough of the 1st Belorussian Front through the deeply echeloned defense of the 9th (German) Army, remembered as the „Battle of the Seelow Heights”, still holds a special fascination for those interested in history today. Visitors to the Seelow Heights Memorial, however, are presented with a view that is strange by today’s standards: unnaturally sized monument of a Red Army soldier, Soviet war equipment and graves for fallen Red Army soldiers require historical contextualization.

**Keywords:** Battle of the Seelow Heights, culture of remembrance, political instrumentalisation, paradigm shift, liberation myth, Seelow Heights Memorial



Ryc. 1. Apel Armii Czerwonej po zakończeniu budowy pomnika na Wzgórzach Seelowskich (1946 r.)



Ryc. 2. Po lewej: Oryginalna koncepcja pomnika autorstwa Kerbela. Wieża czołgowa jest większa i miała być wykonana z brązu. Po prawej: Ostateczna wersja monumentu. Pomiędzy lewą ręką a wieżą czołgową wykonaną z kamienia umieszczono kamienie





Ryc. 3. Ponowny pochówek szczątków poległych czerwonarmistów na Rynku w Seelow (jesień 1945 r.)



Ryc. 4. Polegli, którzy spoczęli w kwaterze wojennej przy Werbiger StraÙe w Seelow, zostali ekshumowani i pochowani w Miejscu Pamięci Wzgórz Seelowskich w 2008 r.





*Ryc. 5. Z okazji 30. rocznicy bitwy o Wzgórza Seelowskie odbyła się wielka uroczystość z udziałem kilku tysięcy uczestników. W tym samym czasie otwarto nową (drugą) stałą wystawę*



*Ryc. 6. Uroczystości 65. rocznicy rozpoczęcia bitwy o Wzgórza Seelowskie z udziałem naocznych świadków: niemieckich, polskich, białoruskich i rosyjskich*



*Ryc. 7. Miejsce Pamięci Wzgórz Seelowskich, widok współczesny*



Ryc. 8. Hasło propagandowe – „Jako powinność”  
„Na wieki niezapomniani żołnierze radzieccy!  
Wryte w kamieniach  
trwają imiona.  
Wryte w pamięci  
żyją czyny.  
Oddaliście swoje życie,  
by uwolnić nas od faszyzmu i wojny.  
To, co płonęło w was, będzie naszą latarnią”.  
Helmut Preißler

# Przemysław Oczyński

Regionalista, absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W obrębie jego zainteresowań znajduje się historia Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944-1989, powojenna historia Ziemi Lubuskiej oraz problematyka Kresów Wschodnich i ich dawnych mieszkańców.

Przemysław Oczyński  
Rzepin

# Historia nieczynnych obiektów sakralnych na terenie gminy Rzepin w latach 1945-1989

## Wstęp

Przeglądając dostępną literaturę dotyczącą zabytków architektury sakralnej w województwie lubuskim można dojść do wniosku, że niezwykle pobieżnie traktuje się w niej historię tychże obiektów podczas II wojny światowej oraz ich powojenne losy, kiedy przyłączono do Polski tzw. Ziemie Zachodnie i Północne. Co więcej, w niektórych publikacjach odnajdziemy wiele informacji na ten temat – po części lub całkowicie mijających się z prawdą. Owszem, okres II wojny światowej i lata powojenne stanowią jedynie pewien punkt, krótki epizod w wielowiekowej historii tutejszych świątyń. Ponadto od wydarzeń, które zawierają się w tych ramach czasowych minęło kilkadziesiąt lat, co sprawia, że temat wojennych i powojennych losów obiektów sakralnych w Lubuskim jest stosunkowo nowy w lokalnej historiografii, a tym samym dopiero badany przez nieliczne grono historyków. Niemniej warto podkreślić, że to właśnie te dwa okresy w ogromnym stopniu wpłynęły na stan zabytków sakralnych, przesądając o ich dalszym istnieniu lub stopniowej dewastacji, a nawet unicestwieniu.

Niniejsze opracowanie skupia się na fragmencie województwa lubuskiego, a mianowicie na gminie Rzepin, gdzie świątynie katolickie – niegdyś prote stanckie – są obecnie najstarszymi i najcenniejszymi zabytkami regionu. Tych zaś – zarówno sam Rzepin, jak i okoliczne wsie – posiadają stosunkowo niewiele. Przyczyna tkwi przede wszystkim w burzliwej historii obszaru, na którym znajduje się współcześnie gmina Rzepin. Liczne wojny, epidemie i pożary pozbawiały go zabytkowych budowli, a jednocześnie nie pozwalały na powstanie większych dzieł architektonicznych. Zarówno Rzepin, jak i okoliczne wsie doświadczyły w szczególności ogromnych zniszczeń w czasie II wojny światowej i tuż po niej, a ślady tego kataklizmu są widoczne do dziś.

\* \* \*

W ciągu 10 lat po wojnie w obrębie parafii rzymskokatolickiej w Rzepinie (Rep-  
pen) odbudowano, a następnie poświęcono zaledwie 5 z 12 dawnych świątyń  
ewangelickich. Reszta pozostawała wciąż nieczynna, czekając przez lata na od-  
budowę, która w kilku przypadkach miała w ogóle nie nastąpić. Owszem, w wie-  
kach poprzednich zniszczone obiekty sakralne z racji ogromu szkód, braku  
środków lub niesprzyjającej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej czę-  
sto odbudowywano kilka, a nawet kilkadziesiąt lat, lecz nigdy od tego zamiaru  
nie odstępowano, co miało miejsce po II wojnie światowej. Nigdy też, zarówno  
w historii gminy Rzepin, jak i na Ziemiach Zachodnich oraz Północnych nie  
przerabiano na tak masową skalę świątyń na obiekty świeckie (najczęściej na  
magazyny zboża oraz nawozów, sale kinowe czy hale sportowe). Bardzo rzadko  
w przeszłości dochodziło także do ich całkowitej rozbiórki, co przez większość  
okresu powojennego było zjawiskiem powszechnym – szczególnie na obszarze  
dzisiejszego województwa lubuskiego.

Widzimy zatem, że problematyka obiektów sakralnych z terenów gminy  
Rzepin po 1945 r. jest dość szeroka i rozchodzi się w dwóch różnych kierun-  
kach – jako losy kościołów – już katolickich – stanowiących centrum życia  
religijnego lokalnych społeczności, lub jako dzieje wciąż zamkniętych świątyń  
poewangelickich popadających w ruinę. W niniejszej pracy z racji obszerności  
tematu pochylimy się wyłącznie nad powojenną historią tych drugich – nie-  
czynnych kościołów i kaplic, starając się odpowiedzieć na pytania: w jakim  
stanie znajdowały się po II wojnie światowej?; kto i w jaki sposób dokonał  
w nich pierwszych zniszczeń?; jakie było stanowisko Kościoła wobec nieczyn-  
nych świątyń, a jakie ówczesnych władz Polski ludowej oraz przybyłych tu po  
1945 r. nowych mieszkańców?; jakim przemianom uległ stan obiektów sakral-  
nych w latach 1945-1989?

Badania poczynione w ramach niniejszej pracy, poza wielością wątków,  
obejmują również kilka konkretnych dziedzin historii. Łatwo można zauważyć,  
że w pierwszej kolejności wkraczają w historię Kościoła katolickiego w Polsce,  
którego uwaga długo skupiała się na tzw. Ziemiach Odzyskanych – gdzie Kościół  
na nowo budował swoje struktury, zaś sprawa miejscowych świątyń – szczegó-  
lnie poewangelickich – była często osiłą sporów toczonych z ówczesnymi wła-  
dzami Polski ludowej. Odwołujemy się tu zatem do historii politycznej kraju  
w latach 1945-1989, kiedy to walka z Kościołem (a także ograniczenie lub blo-  
kowanie inicjatyw wokół budownictwa sakralnego) stanowiła jeden z głównych

celów aparatu urzędowego w ówczesnej Polsce. W międzyczasie wkraczamy w historię społeczną przybyłej tu po 1945 r. ludności, której część będzie czynić starania o wprowadzenie liturgii właściwego sobie obrządku – zwłaszcza katolickiego i zaangażuje się w ich ostateczną odbudowę świątyni, podczas gdy inni będą prowadzili działania zmierzające do całkowitej dewastacji budowli. W całej zaś pracy przeplatają się wątki związane z substancją zabytkową – omawiany jest jej stan oraz zmiany architektoniczne poczynione w jej obrębie na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

### **Zarys historii obiektów sakralnych na terenie gminy Rzepin do 1945 r.**

W przededniu II wojny światowej na terenie gminy Rzepin znajdowało się 12 obiektów sakralnych, z czego jeden stanowił kościół katolicki, kolejnym była zaś nieużytkowana kaplica (niegdyś szpitalna, potem cmentarna). Pozostałą część stanowiły świątynie ewangelickie. Miejscowe kościoły reprezentowały wiele różnych stylów architektonicznych – od późnoromańskiego, poprzez gotyk, barok, klasycyzm, wreszcie neogotyk i modernizm. Różniły się także materiałem, z którego powstały: są tu bowiem świątynie murowane z kamienia, cegły, ale także z drewna oraz sieczki zmieszanej z gliną (szachulec). W wielu przypadkach obiekty sakralne uległy przebudowie, której ślady widać do dziś w postaci fragmentów, gdzie zastosowano zupełnie inny budulec, czasem nawet inny styl architektoniczny. Dla części kościołów miało to daleko idące skutki przejawiające się zatarciem pierwotnych cech. Omawiane tu kościoły oraz kaplice łączy natomiast rozplanowanie – przeważnie były to skromne, małe budowle salowe.

Najstarszymi świątyniami na terenie gminy Rzepin są: kościół pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie (Kohlow) oraz kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Radowie (Groß Rade). Oba zostały zbudowane w 2. połowie XIII w. w stylu późnoromańskim z dokładnie ociosanej kostki granitowej. Ich fundacja z pewnością jest powiązana z istnieniem w pobliskiej Górzycy (Göritz) siedziby biskupstwa lubuskiego – jednego z pierwszych na ziemiach polskich. W XIV w. nawy wszystkich trzech świątyń przedłużono w kierunku zachodnim – w Radowie użyto w tym celu nieobrobionych kamieni polnych. Na uwagę zasługują kamienne szachownice znajdujące się w różnych częściach zewnętrznej części murów tychże kościołów. Ich pierwotne znaczenie stanowi do dziś zagadkę dla historyków<sup>1</sup>. Na początku XIV w. zbudowano także, z dokładnie obrobionej kostki granitowej w stylu późnoromańskim, część prezbiterijną

---

1 <https://www.wimbp.gorzow.pl/8-o-kosciolach-w-radowie-i-kowalowie/> [dostęp: 24.04.2024].



i przyziemie zakrystii kościoła pw. Jezusa Miłosiernego w Drzeńsku (Drenzig). Nawa główna, kruchta oraz wieża i górna część zakrystii powstały kolejno w XVI w., XVIII w. i w 1. połowie XIX w.<sup>2</sup>

Kolejne obiekty sakralne na terenie gminy Rzepin powstały w XV w. z cegły i kamienia polnego w stylu gotyckim. Należą do nich: kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Serbowie (Zerbow), kościół w Starkowie (Storkow) oraz kościół w Sułowie (Zohlow). Dwa ostatnie – obecnie nieistniejące – były jednymi z bardziej okazałych obiektów sakralnych regionu. Posiadały barokowe wnętrza (XVIII w.) z bogato zdobionym ołtarzem i amboną (Starków, ryc. 1) lub samym ołtarzem ambonowym (Sułów)<sup>3</sup>. Oba też uległy przebudowie: kościół w Sułowie w 1737 r.,



Ryc. 1. Barokowe wnętrza kościoła w Starkowie (1913 r.), źródło: W. Jung, W. Spatz, „Die Kunstdenkmäler des Kreises Weststernberg, Berlin 1913”, s. 214

zaś kościół w Starkowie w 1801 r. – w stylu klasycystycznym.

W XV w. zbudowano w stylu gotyckim, z cegły, kaplicę św. Krzyża w Rzepinie (nie zachowała się do dziś). Znajdowała się przy dawnym wjeździe do miasta zwanym Bramą Ośniańską – dziś jest to skrzyżowanie ul. Słubickiej z ul. Bohaterów Westerplatte. Przez wieki stanowiła kaplicę szpitalną, a później pogrzebową z racji założenia w jej pobliżu miejskiej nekropolii. W XVII w. powiększono ją o część szachulcową. Prawdopodobnie od połowy XIX w. lub na początku XX w. miejscowi katolicy zaadaptowali tenże obiekt na własną kaplicę, z której korzystali aż do momentu wybudowania w 1934 r. kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po 1934 r. nie sprawowano w niej żadnych obrzędów<sup>4</sup>.

2 Archiwum Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gorzowie Wielkopolskim, Gmina Rzepin, Kościół filialny pw. Jezusa Miłosiernego w Drzeńsku, 1988, brak sygnatury, brak paginacji.

3 W. Jung, W. Spatz, *Die Kunstdenkmäler des Kreises Weststernberg*, Berlin 1913, s. 198-200, s. 214-216.

4 M. Eckert, *Zarys dziejów Rzepina*, „Rocznik Lubuski” 1962, t. 3, s. 182.

W 1669 r. zbudowano kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lubiechni Małej (Klein Lübbichow). Powstał prawdopodobnie w miejscu średnio-wiecznej świątyni zniszczonej w czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Warto podkreślić, że jest to obiekt unikatowy, jedyny w powiecie ślubickim i jeden z nielicznych w województwie lubuskim o oryginalnej konstrukcji szachulcowej. Wnętrze kościoła wyjątkowo licznie reprezentują elementy powstałe w stylu baroku ludowego: ołtarz oraz ambona, a także empory i strop. W 1818 r. dostawiono do budowli drewnianą wieżę, zaś w latach 20. XX w. przeszła gruntowny remont i w takim stanie istnieje do dziś<sup>5</sup>.

W wieku XIX na terenie gminy Rzepin powstały trzy świątynie ewangelickie. Pierwsza z nich – kościół pw. Świętej Rodziny w Gajcu (Neuendorf) – została wzniesiona z cegły w 1. połowie XIX w. w zabudowaniach gospodarczych dworu założonego jeszcze przez króla pruskiego Fryderyka I Hohenzollerna. W późniejszym czasie do kościoła dostawiono drewnianą wieżę<sup>6</sup>. Druga – neogotycka świątynia pw. św. Katarzyny (obecnie Najświętszego Serca Pana Jezusa) powstała na resztkach trzynastowiecznej budowli, ponadto do korpusu nawy przylega gotycka kaplica z XV w. Budowa kościoła trwała kilkanaście lat i zakończyła się w 1879 r.<sup>7</sup> W stylu neogotyckim zbudowano także trzeci obiekt z tego okresu – kościół pw. Matki Bożej Różańcowej w Lubiechni Wielkiej (Groß Lübbichow). Został zbudowany z cegły w 1898 r. Wcześniej na jej miejscu stał inny kościół, z którego przeniesiono m.in. ołtarz i ambonę, oba posiadające osiemnastowieczną metrykę<sup>8</sup>. Warto dodać, że w XIX w. kościoły w Drzeńsku, Kowalowie, Radowie i w Serbowie uległy znacznym przebudowom, które nadały im charakter neogotycki, zaś ich wnętrza wyposażono w nowe empory i ołtarze ambonowe<sup>9</sup>.

Najmłodszym obiektem sakralnym powstałym w okresie międzywojennym był kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (obecnie pw. św. Katarzyny) w Rzepinie. Został zbudowany w 1934 r. staraniem miejscowej gminy katolickiej, liczącej wówczas około 500 wiernych<sup>10</sup>. Zaprojektował go niemiecki

---

5 <https://lwkz.pl/monument/lubiechnia-mala-kosciol-pw-podwyzszenia-krzyza-swietego/> [dostęp: 9.05.2024].

6 W. Jung, W. Spatz, op. cit., s. 137.

7 [https://rzepin.pl/PL/3091/116/Kosciol\\_p\\_w\\_\\_Najswietszego\\_Serca\\_Pana\\_Jezusa/k/](https://rzepin.pl/PL/3091/116/Kosciol_p_w__Najswietszego_Serca_Pana_Jezusa/k/) [dostęp: 29.04.2024].

8 W. Jung, W. Spatz, op. cit., s. 128-129.

9 Ibidem, s. 21, 111, 150.

10 Archiwum parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie (dalej: AprR), Kancelaria, *Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Rzepin*, 19.11.1955, brak paginacji.

architekt Carl Kühn. 18 listopada 1934 r. kościół poświęcił wikariusz generalny i prałat ks. dr Johann Steinmann<sup>11</sup>. Warto nadmienić, że na tę okazję został wmontowany witraż, który prawdopodobnie ufundował papież Pius XI. Przedstawia on św. Wojciecha – jednego z głównych patronów Polski, co może skłaniać do przypuszczenia, że wielu spośród tutejszych katolików było Polakami bądź potomkami przybyszów z Polski<sup>12</sup>. Kościół należał do parafii rzymskokatolickiej Świętego Krzyża we Frankfurcie nad Odrą do 1 marca 1937 r., kiedy została tu erygowana osobna parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa<sup>13</sup>. Na jej czele stanął ks. Wilhelm Kusch<sup>14</sup>.

### **Losy obiektów sakralnych gminy Rzepin w czasie II wojny światowej i tuż po niej**

W trakcie II wojny światowej, zwłaszcza w okresie ofensywy styczniowej Armii Czerwonej w 1945 r., obiekty sakralne na terenie dzisiejszej gminy Rzepin ucierpiały w niewielkim stopniu. 3 lutego 1945 r., w czasie zdobywania Rzepina przez jednostki radzieckie, pociski artyleryjskie uszkodziły hełm wieży ówczesnego kościoła św. Katarzyny oraz frontową ścianę plebanii. Straty te są jednak nieporównywalne chociażby z tymi, które osiągnęły świątynie w pobliskiej gminie Słubice, gdzie w wyniku walk zostały w dużym stopniu zniszczone kościoły w Kunowicach i Drzecinie.

Pierwszych znaczących uszkodzeń obiektów sakralnych Rzepina dokonali czerwonooarmiści przebywający w mieście pomiędzy 3 lutego a końcem listopada 1945 r. Skutki ich dewastacji w obrębie plebanii i kościoła św. Katarzyny opisał ks. Mieczysław Brzeziński – pierwszy polski proboszcz w Rzepinie:

Wojsko r.[adzieckie] i pewnie ludność zniszczyli całkowicie urządzenie wewnętrzne plebanii. Kupy śmiecia i brudu, porozwalane książki i dokumenty ewangelickiej parafii przejął w spadku po wojsku r.[adzieckim] Komitet Parafialny. [...] P. Józef Suchocki stolarz i szklarz w jednej osobie [...] odbierał jak mógł żołnierzom drzwi i ramy okienne, ratując

---

11 <https://kirchenbauforschung.info/2021/08/22/taegliche-kirche-nr-5-herz-jesu-kirche-reppen-rezpin/> [dostęp: 20.05.2024].

12 B. Atroszczyk, M. Pracuk, *Parafia rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie*, Rzepin 2005, b.s.

13 <https://kirchenbauforschung.info/2021/08/22/taegliche-kirche-nr-5-herz-jesu-kirche-reppen-rezpin/> [dostęp: 20.05.2024].

14 [http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm\\_kusch](http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm_kusch) [dostęp: 20.05.2024].

resztki od spalenia. [...] Kościół tymczasem odśmiecono w środku i na zewnątrz. Kupy śmiecia i gnoju trzeba było wywieźć, co chętnie i ofiarnie czyniła ludność osady Polska Wola [dziś Staroścín]<sup>15</sup>.

Uzupełnieniem informacji o tychże zniszczeniach jest sporządzony – również przez ks. Brzezińskiego – inwentarz z 1 kwietnia 1946 r.:

Kościół [poewangelicki] został przejęty z następującymi uszkodzeniami: wszystkie ławki u dołu spalone, okna w 70% wybite, organ bardzo zniszczony, brak około 300 piszczałek i mechanika uszkodzona, drzwi wewnątrz kościoła zniszczone<sup>16</sup>.

Czytając poszczególne dokumenty z zasobów archiwum parafialnego w Rzepinie, można odnieść wrażenie, że powyższy schemat powtarzał się zarówno w pozostałych miejskich obiektach sakralnych, jak i w większości lokalnych kościołów wiejskich. Rosjanie stacjonowali bowiem w wielu wioskach, gdzie niejednokrotnie wykorzystywali na opał drewniane wyposażenie tutejszych świątyń. Według relacji miejscowych, w kościołach urządzali także libacje, po których – podobnie jak w dawnym kościele poewangelickim św. Katarzyny – pozostawiali m.in.: spalone ławki, powybijane okna, zniszczone organy oraz mnóstwo śmieci i odchodów<sup>17</sup>. Takiego losu uniknął tylko kościół w Lubiechni Małej, a od dewastacji uratowało go prawdopodobnie to, że sama wieś jest położona w głębokim lesie, z dala od głównych szlaków komunikacyjnych.



*Ryc. 2. Szesnastowieczna misa chrzcielna z kościoła w Drzeńsku, źródło: W. Jung, W. Spatz, op. cit., s. 20*

Warto wspomnieć, że każdy z kościołów na terenie obecnej gminy Rzepin posiadał cenne, wiekowe paramenty. Ich istnienie potwierdza powstały w 1913 r. katalog „Die Kunstdenkmäler des Kreises Weststernberg” autorstwa Wilhelma Junga oraz Willego Spatza, wydany w ramach serii „Die Kunstdenkmäler

---

15 AprR, *Kronika parafii w Rzepinie*, brak paginacji. W cytowaniu zachowano oryginalną pisownię.

16 AprR, Kancelaria, *Spis inwentarza majątku kościelnego parafii Rypin Lubuski*, 1.04.1946 r., brak paginacji. W cytowaniu zachowano oryginalną pisownię.

17 Ibidem.

der Provinz Brandenburg”. Opisane są tu misy chrzcielne pochodzące z różnych epok, jak np. misa chrzcielna z kościoła w Drzeńsku z reliefem przedstawiającym biblijną walkę Samsona z lwem (ryc. 2), datowana na XVI w.<sup>18</sup> Na wyposażeniu każdego obiektu sakralnego znajdowały się bogato zdobione lichtarze, wśród nich wyróżniał się barokowy lichtarz z kościoła w Serbowie<sup>19</sup>. Wymieniając inne elementy, wspomniano także o kielichach oraz dzbankach do chrztu, jak np. w kościele w Kowalowie (z XVIII w.)<sup>20</sup>. Znakomita większość opisanych w katalogu paramentów została prawdopodobnie zrabowana w 1945 r. przez stacjonujących w Rzepinie i okolicy czerwonooarmistów. Poniekąd wskazuje to cytowany wcześniej „Spis inwentarza majątku kościelnego parafii Rypin Lubuski” z 1946 r., gdzie ks. Brzeziński umieszcza wzmiankę o tym, że zakupił kielich o żołnierzy radzieckich<sup>21</sup>. Podobne „transakcje” zawierali także inni administratorzy tutejszych parafii.

### Sytuacja obiektów sakralnych gminy Rzepin w latach 1945-1956

Przybyły do ówczesnego Rypina Lubuskiego (dawna polska nazwa Rzepina) 25 października 1945 r. polski administrator, a następnie proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, ks. Mieczysław Brzeziński, przejął na początku swej posługi niewielkich rozmiarów kościoł po niemieckich katolikach (wezwanie pozostawiono niezmienione). 29 października 1945 r. Tymczasowy Zarząd Państwowy w Poznaniu na prośbę proboszcza i rady parafialnej przekazał „pod dozór” tutejszej wspólnoty wiernych zbór św. Katarzyny wraz z plebanią. W tym samym czasie ks. Brzeziński wprowadził stałe nabożeństwa w świątyni w Kowalowie. Kościół ten poświęcił 29 czerwca 1945 r. ks. Michał Kądziołka<sup>22</sup>, zaś w 1947 r. dokonał poświęcenia kościoła powołanego w Lubiechni Małej, a 29 kwietnia 1950 r. – w Lubiechni Wielkiej<sup>23</sup>. Kolejnych sześć kościołów, jak i dwie kaplice znajdujące się na terenie gminy Rzepin, pozostawało obiektami nieczynnymi.

Kościół, choć ogołocony z paramentów i posiadający zniszczone wyposażenie, odznaczały się dość dobrym stanem technicznym. Zastanawiać

---

18 W. Jung, W. Spatz, op. cit., s. 21-22.

19 Ibidem, s. 208.

20 Ibidem, s. 111.

21 AprR, Kancelaria, *Spis inwentarza majątku kościelnego parafii Rypin Lubuski*, 1.04.1946, brak paginacji.

22 AprR, *Kronika parafii w Rzepinie*, brak paginacji.

23 AprR, Kancelaria, *Historia pierwszego dziesięciolecia...*, op. cit., brak paginacji.

może więc, dlaczego parafia Rzepin w tych pierwszych latach powojennych przejęła zaledwie pięć z dwunastu istniejących tu obiektów sakralnych? Należy w pierwszej kolejności podkreślić, że przez ponad 8 lat ks. Brzeziński sam sprawował posługę na tak rozległym obszarze. Dopiero w 1954 r. dołączył do niego wikary ks. Otton Okulicz-Kozaryn. Obaj jednak nie dysponowali stałym środkiem transportu – na msze do okolicznych wsi dowozili ich bryczką miejscowi gospodarze. Poza tym parafia nie posiadała odpowiednich środków na remont dawnych ewangelickich świątyń, więc księża odprawiali msze w Rzepinie i w Kowalowie, od 1950 r. także w Lubiechni Wielkiej, zaś okazjonalnie w Lubiechni Małej<sup>24</sup>.

Nie oznacza to jednak, że pierwszy polski proboszcz nie interesował się losem nieczynnych obiektów sakralnych – m. in. w piśmie „Do Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie nad Wartą” z 16 listopada 1947 r. ks. Brzeziński zaznacza, że poza remontami czynnych kościołów istniejących na terenie parafii, można zabezpieczyć nieczynne zbory, które w przyszłości stałyby się kościołami katolickimi<sup>25</sup>. Na jego prośbę 9 września 1948 r. ówczesny wicestarosta powiatu ślubickiego Bucko, z upoważnienia starosty powiatu rzepińskiego, zezwolił na wprowadzenie praktyk religijnych w kościołach w Lubiechni Wielkiej i w Drzeńsku, gdzie przez pewien czas odprawiano np. nabożeństwa majowe<sup>26</sup>. W 1950 r. władze powiatowe zgodziły się nawet na poświęcenie pierwszego z wyżej wymienionych kościołów<sup>27</sup>.

Miało to miejsce w czasie, gdy po zwycięstwie w sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. i ostatecznym wyeliminowaniu przeciwników politycznych komuniści sformalizowali swoją władzę w Polsce. Wtedy też przystąpili do rozprawienia się z Kościołem katolickim, prowadząc wobec niego politykę początkowo nieprzychylną i utrudniającą jego działalność, później zaś w pełni represyjną<sup>28</sup>. Mimo to lokalni decydenci na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych, w tym interesującej nas gminy Rzepin, wciąż dawali wyrazy swojej dobrej woli wobec tutejszego Kościoła,

---

24 Ibidem.

25 Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (dalej: ADZG), Akta Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: AAG), *Do Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie nad Wartą*, 16.11.1947, sygn. 849, brak paginacji.

26 Archiwum parafii rzymskokatolickiej pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie (dalej: AprK), Kancelaria, *List Starostwa Powiatowego Rzepińskiego w Ślubicach do proboszcza parafii Rzepin*, 9.09.1948, brak paginacji.

27 AprR, Kancelaria, *Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Rzepin*, op. cit., brak paginacji.

28 A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 24-27.



wydając wspomniane wyżej pozwolenia np. na odprawianie nabożeństw katolickich w nieczynnych świątyniach poewangelickich. Dopiero po dokonanych pod koniec 1948 r. czystkach we władzach samorządowych powołano nowych przedstawicieli którzy zaczęli w pełni realizować represyjną politykę wobec Kościoła.

Taką postawę reprezentowały lokalne władze przez niemal cały okres istnienia PRL-u. Zdarzały się oczywiście wyjątki, jak chociażby przytoczony przykład kościoła w Lubiechni Wielkiej, kiedy w 1950 r. starosta powiatu rzepińskiego wydał zgodę na jego poświęcenie w obrządku katolickim. Jednak kolejne prośby proboszczów parafii Rzepin o zgodę na poświęcenie pozostałych nieczynnych kościołów poewangelickich spotykały się z odmową władz lokalnych<sup>29</sup>.

W połowie lat 50. XX w. władze powiatowe przystąpiły do opracowania dokumentacji zarówno czynnych, jak i nieczynnych obiektów sakralnych na swoim terenie. Dzięki niej możemy dowiedzieć się m.in. o tym, w jakim stanie znajdowały się nieprzejęte przez tutejszą parafię kościoły poewangelickie, co zachowało się z ich wyposażenia oraz jak były traktowane przez ówczesnych mieszkańców. Przykład stanowi chociażby „Charakterystyka nieczynnego kościoła znajdującego się we wsi Sułów”, napisana 28 listopada 1956 r. przez Stanisława Dymowskiego, ówczesnego kierownika Referatu ds. Wyznań Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słubicach. Według zawartego w niej opisu, zbor w Sułowie znajdował się już w opłakanym stanie. Poza dwiema tablicami na ścianach w języku niemieckim z wypisanymi nazwiskami żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej nie posiadał w ogóle wyposażenia. Brakowało empory organowej oraz sufitu, rozkradziono tu nawet posadzkę i część dachówki. Niektórzy mieszkańcy pozyskiwali z kościoła drewno na opał. We wnętrzu załatwiano okazjonalnie swoje fizjologiczne potrzeby, zaś kilku gospodarzy latem spędzało do niego swoje owce, chroniąc je w ten sposób przed deszczem<sup>30</sup>.

Opis ten doskonale obrazuje stan nieczynnych już wtedy od ponad 10 lat obiektów, licząc od zakończenia II wojny światowej. Kościoły i kaplice, niezabezpieczone w jakikolwiek sposób, padały łupem szabrowników i tak pozbawione np. okien, drzwi czy pokrycia dachu niszczały w szybkim tempie, popadając

---

29 ADZG, AAG, *Wielebny ks. Proboszcz Małona Rzepin – odmowna decyzja Prezydium WRN w Zielonej Górze*, 5.02.1957, sygn. 849, brak paginacji; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: UWG), *Prezydium WRN Zielona Góra – prośba o przekazanie kościoła w Drzeńsku do użytku parafii Rzepin*, 23.06.1962, sygn. 1307, s. 271; ibidem, *Do Prezydium WRN w Zielonej Górze – podanie o przyznanie parafii Rzepin kościoła w Drzeńsku*, 10.04.1964, s. 262.

30 Ibidem, *Charakterystyka nieczynnego kościoła znajdującego się we wsi Sułów*, 28.09.1956, s. 279.



w ruinę. Ich los nie obchodził zarówno miejscowych władz, jak i części mieszkańców. Wobec tego dziedzictwa wrogo ustosunkowane były także władze centralne. Uważały je z jednej strony za element znieprawdzonej kultury niemieckiej, z drugiej – za miejsce praktykowania na ogół nieprzychylnego kultury polskiej kultu religijnego. Zapewne to one nakazywały zamiejscowym referatom ds. wyznań na Ziemiach Zachodnich i Północnych tworzenie wspomnianej dokumentacji.



*Ryc. 3. Kościół w Gajcu (1973 r.), fot. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze*

Kilka świątyń planowano wówczas przeznaczyć na potrzeby tutejszych PGR-ów – na magazyny zbóż i nawozów lub przerobić je na sale sportowe czy kinowe. Tak stało się ostatecznie z kościołem w Gajcu. W tej dziewiętnastowiecznej świątyni zboże zaczęto gromadzić już w latach 40. XX w. W ramach „prac adaptacyjnych” pozbawiono ją drewnianej wieży i całego wyposażenia, podłogę pokryto cementowymi płytami, a okna pomniejszono (ryc. 3)<sup>31</sup>. Sprawy formalne nad przejęciem przez PGR kościoła sformalizowano dopiero w 1953 r., kiedy to Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie przychylił się do prośby Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze<sup>32</sup>. W ten sposób władze ubiegły starania

---

31 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze (dalej: PWRN), *Protokół zdawczo-odbiorczy – przekazanie kościoła w Gajcu Zespołowi PGR Rzepin*, 9.02.1954, sygn. 3103, s. 34.

32 *Ibidem*, *Przekazanie b. kościoła poew. w m. Gajec na cele gospodarcze*, 16.12.1953, s. 30.

ks. Brzezińskiego, który chciał poświęcić ten kościół zaraz po uzyskaniu takiego pozwolenia w Drzeńsku, Sułowie i Starkowie<sup>33</sup>.

W tym samym czasie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, działając z polecenia Urzędu do Spraw Wyznań, zarządziło akcję zdejmowania dzwonów z wszystkich opuszczonych świątyń na terenie ówczesnego województwa zielonogórskiego. Miały one trafić do kościołów w Polsce centralnej jako swoista rekompensata za dzwony skradzione przez Niemców w czasie II wojny światowej. Akcję prowadzono w dniach 6-10 maja 1954 r. W notatkach sporządzonych przez Kierownika Referatu do Spraw Wyznań zielonogórskiej WRN Stanisława Jabłońskiego możemy przeczytać, że osoby zdejmujące dzwony napotkały opór jedynie w miejscowościach położonych na terenie gminy Rzepin: w Sułowie, Starkowie i Drzeńsku. Otóż miejscowe kobiety okupowały znajdujące się w tych wsiach dzwonnice kościołów poewangelickich, blokując do nich wejście robotnikom zatrudnionym przez WRN. W Starkowie jeden z gospodarzy ukrył nawet dzwon z miejscowego kościoła w swojej stodole. W obu przypadkach zainterweniowała więc milicja, której udało się wyprowadzić kobiety z dzwonnicy w tychże miejscowościach, funkcjonariusze odnaleźli także dzwon ukryty w Starkowie<sup>34</sup>. Wszystkie ściągnięte dzwony przetransportowano do Składnicy Przejściowej w Zielonej Górze. Po jej likwidacji pod koniec 1954 r. instrumenty zwiezione zostały do Rejonowej Składnicy Żłomu we Wrocławiu<sup>35</sup>. O dalszych losach tychże dzwonów dokumenty zielonogórskiej WRN milczą.

### **Okres rządów Władysława Gomułki (1956-1970)**

Polityka władz komunistycznych wobec nieczynnych obiektów sakralnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie uległa zmianie także po objęciu przez Władysława Gomułkę 21 października 1956 r. stanowiska I sekretarza KC PZPR i związanej z tym tzw. odwilży październikowej. Prezydium WRN w Zielonej Górze sporządziło 22 lutego 1963 r., z pewnością na polecenie władz centralnych, analizę dotyczącą stanu technicznego nieczynnych obiektów sakralnych z terenów ówczesnego województwa zielonogórskiego wraz

---

33 AprK, Kancelaria, *Do Przenajświętszej Kurii Ordynariatu w Gorzowie Wlkp. – sprawozdanie w sprawie rozbiórki kościołów na terenie parafii Rzepin*, 8.09.1956, brak paginacji.

34 APZG, PWRN, *Notatka informacyjna – zdejmowanie dzwonów z nieczynnych kościołów*, 14.04.1954 r, sygn. 3119, s. 24-25.

35 APZG, PWRN, *Urząd do Spraw Wyznań – odpowiedź na pismo z dnia 9 stycznia 55 r. w sprawie przekazania dzwonów*, 14.01.1955, sygn. 3119, s. 31.

z wykazem miejscowości, w których się znajdowały. Warto zauważyć, że interesujący nas powiat słubicki posiadał aż 16 takich budowli i plasował się w tym zestawieniu na drugim miejscu, zaraz za powiatem krośnieńskim, gdzie doliczono się ich łącznie 19<sup>36</sup>.

Prezydium PRN w Słubicach zwróciło się 17 stycznia 1964 r. do WRN w Zielonej Górze z prośbą o pozwolenie na rozbiórkę aż 9 z 16 nieczynnych obiektów sakralnych na terenie powiatu słubickiego, w tym interesujących nas kościołów w Sułowie i Drzeńsku oraz kaplicy w Rzepinie<sup>37</sup>. Prawie dwa miesiące później do listy dopisano kościoły w Starkowie, Serbowie i Radowie, czyli razem 12 z 16 nieczynnych świątyń poewangelickich. Koszt rozbiórki oszacowano na 1 217 686 zł<sup>38</sup>. Warto podkreślić, że jak na realia Polski czasów Gomułki, była to niezwykle wysoka suma.



*Ryc. 4. Kaplica św. Krzyża w Rzepinie w przededniu rozbiórki (1964 r.), źródło: [https://zabytek.pl/pl/obiekty/ruina-kaplicy-cmentarnej-802657/dokumenty/PL.1.9.ZIPOZ.NI-D\\_N\\_08\\_EN.245905/2](https://zabytek.pl/pl/obiekty/ruina-kaplicy-cmentarnej-802657/dokumenty/PL.1.9.ZIPOZ.NI-D_N_08_EN.245905/2)*

---

36 APZG, PWRN, *Analiza do zestawienia nieczynnych obiektów sakralnych na terenie woj. zielonogórskiego*, 22.02.1963, sygn. 3130, s. 1-7.

37 Ibidem, s. 69.

38 Ibidem, s. 73.



Ryc. 5. Kościół w Radowie (1964 r.), źródło: [https://zabytek.pl/pl/obiekty/g-251531/dokumenty/PL.1.9.ZIPOZ.NID\\_N\\_08\\_EN.245898/2](https://zabytek.pl/pl/obiekty/g-251531/dokumenty/PL.1.9.ZIPOZ.NID_N_08_EN.245898/2)

Zadanie to z pewnością ułatwiła wydana w 1961 r. przez Dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków instrukcja dla urzędów konserwatorskich, na mocy której wprowadzono klasyfikację zabytków – w tym obiektów sakralnych. Określała ona ich wartość historyczną, artystyczną, a tym samym wskazywała kolejność zagospodarowania i prowadzenia niezbędnych prac konserwatorskich. Listę sklasyfikowanych zabytków stworzył ogólnopolski Zespół Konsultacyjny, składający się z wybitnych historyków sztuki, architektów i konserwatorów. Ważna była tu opinia właściwego danemu obszarowi konserwatora zabytków<sup>39</sup>. Zielonogórski Wojewódzki Konserwator Zabytków Stanisław Kowalski zaopiniował wówczas, aby większość obiektów sakralnych na terenie gminy Rzepin, w tym kościoły w Drzeńsku, Starkowie i Sułowie, otrzymały klasę III, tym samym stając się zabytkami niskiej kategorii. Do klasy IV, najniższej, ówczesny konserwator zaliczył kaplicę św. Krzyża w Rzepinie, co też przesądziło o rozbiórce budowli<sup>40</sup>. Tak niskie sklasyfikowanie wielu zabytków sakralnych na terenie

---

39 J. Lewicki, *O początkach klasyfikacji zabytków. O wadach i zaletach polskich systemów wartościowania zabytków*, „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego. Klasyfikacja i kategoryzacja w systemie ochrony zabytków” 2016, nr 2 (16), s. 95-100.

40 APZG, PWRN, *Wykaz nieczynnych obiektów sakralnych stanowiących zabytek grupy IV*, 12.03.1964 (?), sygn. 3130, s. 107.

tw. Ziem Odzyskanych miało tylko potwierdzić, że są to budowle o niewielkim znaczeniu, tym samym dając lokalnym decydom zielone światło do rozbiórki wielu z nich.

Jednocześnie w dokumentach zielonogórskiej WRN oraz słubickiej PRN widzimy ciągle kreowanie się ówczesnych władz państwowych na troskliwych gospodarzy, którzy robią porządek z nieczynnymi świątyniami, burząc je, by nie stanowiły zagrożenia dla życia mieszkańców i nie szpeciły miejscowości. Tak jaskrawy argument przesądził o rozbiórce w 1964 r. wspomnianej kaplicy św. Krzyża w Rzepinie (ryc. 4) – jednego z najstarszych zabytków w mieście. Wprawdzie jej prezbiterium powstało z muru pruskiego z XVII w. i było bardzo mocno zniszczone, jednak znaczną część kaplicy stanowiły grube, ceglane mury z XV w., zachowane w dobrym stanie.

Interesujące nas kościoły w Radowie (ryc. 5) i w Serbowie przeznaczono na magazyny zbożowe i nawozowe. Pozostałe – w Drzeńsku, Sułowie i Starkowie – ocalały, pomimo zapowiadanych rozbiórek. Do dziś nie wiemy, dlaczego prace te przerwano w 1965 r. Być może słubickie Prezydium PRN nie otrzymało oczekiwanego zezwolenia od Wydziału Kultury Prezydium WRN na zburzenie części z nich? Może interweniował tu konserwator zabytków, tak jak w przypadku Górzycy, gdzie przypomniano sobie o istniejącej przed wiekami siedzibie biskupstwa lubuskiego i tym samym przerwano rozbiórkę świątyni<sup>41</sup>? A być może przyczyna tego była bardziej prozaiczna – np. brak środków z puli powiatu na burzenie kolejnych kościołów (koszty te wynosiły przecież ponad milion złotych)? Są to jedynie hipotezy nieznajdujące pełnego potwierdzenia w dostępnych źródłach.

Co ciekawe, epoka Gomułki, w której nieczynne obiekty sakralne ucierpiały najbardziej, odznaczyła się także pozytywnymi aspektami. Wtedy bowiem (pod koniec lat 50. i na początku lat 60. XX w.) została wprowadzona w Polsce pierwsza powojenna ewidencja zabytków, czyli tzw. „zielone karty”. Wiele kościołów i kaplic, które znajdowały się na terenie gminy Rzepin, zostało w ten sposób skatalogowanych przez ówczesnego szczecińskiego konserwatora zabytków, dzięki czemu możemy się dziś dowiedzieć np. o materiale budulcowym czy stanie zachowania. Bardzo pomocne są tu dołączone do dokumentacji fotografie obiektów, będące często jednym z pierwszych powojennych przedstawień budowli. Źródło to jest szczególnie ważne, jeśli chcemy poznać historię nieistniejących już obiektów, jak np. kaplica św. Krzyża w Rzepinie.

---

41 Ibidem, *Informacja z przebiegu rozbiórki...*, s. 77.





Ryc. 6. Pracownicy ASP w Krakowie zdejmujący malowidła ścienne w kościele w Starkowie (26.04.1966 r.), fot. Z. Brandke

Drugim pozytywnym aspektem działalności urzędu konserwatora na interesującym nas obszarze dostrzegamy w kontekście powojennych losów nieistniejącego dziś kościoła w Starkowie. Wiadomo, że już w latach 60. XX w. nie posiadał on drzwi, okien oraz szczelnego dachu, co z czasem doprowadziło do odpajania tynków w jego wnętrzu. Dzięki temu odsłoniły się szesnastowieczne malowidła ścienne przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Konserwator powiadomił o tym fakcie Akademię Sztuk Pięknych (dalej: ASP)

w Krakowie, skutkiem czego 26 kwietnia 1966 r. do kościoła w Starkowie przyjechali pracownicy ASP wraz ze studentami (ryc. 6), zdjęli polichromie ze ścian i umieścili je na specjalnych płótnach<sup>42</sup>. Stamtąd trafiły one do Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie oraz Galerii Śląskiej Sztuki Sakralnej w Muzeum Regionalnym w Jaworze, gdzie znajdują się aż do dziś<sup>43</sup>. W ten sposób uratowano cenny zabytek sztuki sakralnej, bowiem sam kościół został ostatecznie zburzony w 1972 r. Na marginesie warto dodać, że ze strony krakowskiej ASP padła w ostatnim czasie propozycja, aby malowidła zostały umieszczone w nowo wybudowanym kościele w Starkowie. Niestety, pomimo rozmów prowadzonych pomiędzy przedstawicielami uczelni, władzami gminy Rzepin i proboszczem parafii Kowalów, nie udało się osiągnąć kompromisu, a plan ostatecznie upadł<sup>44</sup>.

### **Stosunek ówczesnych mieszkańców gminy Rzepin do nieczynnych obiektów sakralnych**

Przeglądając poszczególne dokumenty wytworzone przez organy lokalnych rad narodowych można zauważyć, że to właśnie w okresie rządów Władysława Gomułki parafie katolickie wystosowały najczęściej prośb w sprawie poświęcenia w swym obrządku nieczynnych kościołów poewangelickich, również w obrębie parafii rzepińskiej. Jednakże w tym przypadku władze lokalne udzielały odpowiedzi odmownej. Każda z nich brzmiała podobnie jak ta wysłana do kurii gorzowskiej 8 lipca 1964 r.:

Miejscowość Drzeńsko położona jest w odległości 4 km od kościoła parafialnego w Rzepinie. W związku z tym wierni nie mają większych trudności w spełnianiu praktyk religijnych. Ponadto koszt remontu – faktycznie odbudowy – omawianego kościoła byłby zbyt wysoki.

Kolejni proboszczowie rzepińscy, kierując poprzez kurię gorzowską prośby do Prezydium WRN w Zielonej Górze, dołączali listy poparcia z podpisami mieszkańców danej miejscowości<sup>45</sup>. Także mieszkańcy podrzepińskich

---

42 M. Ostaszewska, *Przenoszenie malowideł ściennych w Polsce*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B”, Warszawa 1979, s. 169-175.

43 W. Suder, *Zespół dziesięciu transferów XVI-wiecznych malowideł ściennych ze Starkowa. Próba odczytania treści oraz odtworzenia układu dekoracji malarskiej w gotyckim kościele w Starkowie (woj. lubuskie)*, [w:] *Prace magisterskie – ASP w Krakowie*, t. 3, Kraków 2016, s. 25.

44 Ibidem.

45 APG, UWG, *Odpowiedź na prośbę kurii dotyczącą przekazania kościoła w Drzeńsku*, 8.07.1964, sygn. 1307, s. 259.



wsi sami podejmowali inicjatywę. Wysyłając wiele petycji do władz wojewódzkich, spotykali się jednak z krytyką, że nie zależy im na bardziej użytecznym – zdaniem władz – zagospodarowaniu budowli. Jednocześnie w niektórych świątyniach udało się ustawić prowizoryczne ołtarze i odprawiać np. nabożeństwa majowe wbrew zakazowi decydentów<sup>46</sup>. O nieugiętości wiernych świadczy wspomniany wcześniej sprzeciw mieszkańców – szczególnie kobiet – wobec akcji ściągania dzwonów z nieczynnych kościołów. Wśród wiernych panowało przeświadczenie, że uda im się w najbliższym czasie pozyskać świątynię, wskazują na to słowa mieszkanki Sułowa: „państwo pomogło w odremontowaniu kościoła w Biskupicach Starych, to nam też pomoże, bo my też będziemy się zwracać z prośbą o taką pomoc, a jak Biskupice dostały, to i my dostaniemy i dzwonów nie damy”<sup>47</sup>.

Należy podkreślić, że powojenną społeczność tworzyli ludzie przybyli z różnych stron Polski, głównie z tzw. Kresów Wschodnich, którzy przeżyli okrucieństwa związane z dokonaną przez ukraińskich nacjonalistów eksterminacją ludności polskiej, okupacją sowiecką oraz okupacją niemiecką. Wydawać by się zatem mogło, że tutejsze świątynie, cmentarze oraz inne obiekty poewangelickie będą kojarzyć się im negatywnie – jako element zniechęcającej niemieckiej okupacji. Być może myślenie takie było popularne wśród tutejszej ludności, lecz ostatecznie zwyciężył pragmatyzm – budowle przecież idealnie nadawały się do zaadaptowania na cele liturgiczne, stosownie do potrzeb konfesyjnych.

Pierwsi osadnicy gminy Rzepin byli ludźmi zżyтыми od pokoleń z Kościołem katolickim. Doskwierał im brak miejsca na spełnianie praktyk religijnych, stąd w opuszczonych kościołach urządzali bez udziału księdza np. nabożeństwa majowe i czerwcowe. Do 1954 r. wciąż znajdowały się zamontowane na ich wieżach dzwony, które wzywały mieszkańców do przyjścia na nabożeństwa i biły w czasie różnych świąt kościelnych. Ich dźwięk obwieszczał także śmierć kolejnego mieszkańca, a następnie żegnał go w drodze na cmentarz. Kościoły te przypominały w pewien sposób rodzime świątynie, które musieli opuścić, a tym samym stały się na jakiś czas „ich” domem modlitwy.

Zdarzały się też przypadki kradzieży dokonywanych przez miejscowych, którzy w niczym niezabezpieczonych wnętrzach demontowali drewniane wyposażenie, najczęściej na opał, materiał budulcowy lub do budowy wozu drabiniastego. Wiele szkód spowodowali także szabrownicy z centralnej Polski,

---

46 APZG, PWRN, *Protokół z posiedzenia Trójki Powiatowej...*, op. cit., sygn. 3130, s. 79.

47 APZG, PWRN, *Notatka informacyjna – zdejmowanie dzwonów z nieczynnych kościołów*, 14.06.1954, sygn. 3119, s. 24-25.

wywożąc masowo cegły, drewno, dachówkę, a nawet posadzkę. Również oni przyczynili się więc do zrujnowania wielu obiektów, co sprawiło, że zaprzestano organizowania w ich wnętrzu nabożeństw.

### **Dekada Edwarda Gierka (1970-1980) i lata 80. XX w.**

Wraz z objęciem przewodnictwa w PZPR w grudniu 1970 r. przez Edwarda Gierka wśród znacznej części duchowieństwa odżyły nadzieje na normalizację stosunków pomiędzy państwem a Kościołem. Sygnałem pewnego ocieplenia się relacji miała być ustawa uchwalona przez Sejm 23 czerwca 1971 r., na mocy której przyznano Kościołowi prawo własności do położonych na terenie tzw. Ziem Odzyskanych ponad 4 tys. świątyń, 1,5 tys. budynków oraz kilkuset hektarów gruntów ornych<sup>48</sup>. Po tym, jak stosowne wnioski, sygnowane przez ówczesnego proboszcza parafii Rzepin – ks. Stanisława Kusiaka, trafiły 10 kwietnia 1972 r. do Prezydium WRN w Zielonej Górze, parafii przyznano prawo własności do obsługiwanych, władze wojewódzkie od wielu lat kościołów i plebanii<sup>49</sup>. Jednocześnie władze wojewódzkie, po przejęciu powyżej wymienionych obiektów przez tutejszy Kościół, umorzyły narosłe przez ten czas do ogromnych sum zaległe czynsze za ich użytkowanie, których zapłaty żądano od rzepińskiego proboszcza w czasach Gomułki<sup>50</sup>.

Katolickie władze kościelne postanowiły wykorzystać tę koniunkturę i podjęły starania o pozwolenie na budowę nowych świątyń oraz na odbudowę i przejęcie nieczynnych świątyń poewangelickich znajdujących się na terenie tzw. Ziem Odzyskanych. W 1971 r. do Urzędu do Spraw Wyznań wpłynęło aż 680 takich wniosków, lecz zgodę wydano tylko w 28 przypadkach. Liczba pozwoleń z każdym kolejnym rokiem wzrastała – do 31 w 1972 r., zaś do 58 w 1973 r.. Liczby te były i tak niewielkie w stosunku do mnogości wysłanych prośb. Należy pamiętać, że władze PRL-u w epoce Gierka, choć zliberalizowane, wciąż nie zapomniały o swych ideologicznych założeniach. Dozwały zatem liczbę pozwoleń tak, by tym samym ograniczyć potencjał logistyczny Kościoła, uniknąć integrowania się szerokich kręgów społeczeństwa przy budowie lub odbudowie świątyń oraz utrudniać działalność duchownych nieprzychylnych panującemu ustrojowi<sup>51</sup>.

---

48 A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 285, 290.

49 APG, UWG, *Decyzja Nr Se-V/1 – kościół w Kowalowie, Decyzja Nr Se-V/2 – kościół w Lubiechni Małej, Decyzja Nr Se-V/3 – kościół w Lubiechni Wielkiej, Decyzja Nr Se-V/4 – kościół w Rzepinie, ul. Kościuszki, Decyzja Nr Se-V/5 – kościół w Rzepinie, ul. Słowackiego, Decyzja Nr Se-V/6 – plebania*, 10.04.1972, sygn. 1307, s. 134-145.

50 A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 290.

51 Ibidem, s. 311-313.



Ryc. 7. Kościół w Starkowie (1972 r.), fot. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze

Z pewnością podobnymi pobudkami kierowały się władze powiatowe, które nakazały rozbiórkę kościoła w Starkowie (ryc. 7), pomimo że ks. Stanisław Kusiak starał się wraz z mieszkańcami wsi o przekazanie go parafii Rzepin. Ks. Kusiak w piśmie do Prezydium WRN w Zielonej Górze z 4 listopada 1971 r. stwierdził, że „jest to więc uprzedzenie faktów, które w obecnej dobie podkopuje zaufanie wiernych obywateli Państwa, które zapewniło, że wszelkie sprawy Kościół–Państwo zostaną unormalizowane bez szkody wierzących obywateli”<sup>52</sup>. W tym samym czasie wysłał także list do Kurii Biskupiej w Gorzowie Wielkopolskim, w którym prosił ją o podjęcie interwencji u władz wojewódzkich w Zielonej Górze, by te wstrzymały burzenie kościoła w Starkowie. Sam wcześniej kontaktował się z wiceprzewodniczącym PRN w Słubicach, lecz nie odniosło to zamierzonego skutku. Ostatecznie Wydział do Spraw Wyznań zielonogórskiej WRN, prawdopodobnie na prośbę przedstawiciela gorzowskiej kurii, wstrzymał rozbiórkę<sup>53</sup>.

---

52 ADZG, AAG, *Prośba wstrzymania rozbiórki kościoła – Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Zielona Góra – odpis*, 4.11.1971, sygn. 850, brak paginacji.

53 ADZG, AAG, *Dot. wstrzymania rozbiórki kościoła w Starkowie – Prześwietna Kuria Biskupia w Gorzowie*, 5.11.1971, sygn. 849, brak paginacji.

Sukces osiągnięty przez stronę kościelną był jednak połowiczny. Parafia Rzepin bowiem, pomimo umieszczenia kościołów zarówno w Starkowie, jak i w pobliskim Sułowie na liście świątyń, które pragnie uzyskać od państwa, nigdy ich nie otrzymała. Co więcej, rok później, 26 listopada 1972 r. na polecenie Prezydium PRN w Słubicach ponownie przystąpiono do rozbiórki kościoła w Starkowie, a razem z nim – kościoła w Sułowie (ryc. 8). Ks. Kusiak napisał wówczas kolejny list informujący o tym kurie gorzowską. W tej sprawie wikariusz generalny ks. Władysław Sygnatowicz skontaktował się z Mieczysławem Żywickim, kierownikiem Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium WRN w Zielonej Górze. On zaś miał zadzwonić do władz powiatu słubickiego i wstrzymać rozbiórkę. Na interwencję było już jednak za późno – 29 listopada 1972 r. obie świątynie zostały zaminowane i a następnie wysadzone w powietrze przez wojsko<sup>54</sup>.



*Ryc. 8. Kościół w Sułowie (1972 r.), fot. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze*

Władze powiatowe w Słubicach tłumaczyły tę decyzję faktem, że choć były to obiekty zabytkowe, to – podobnie jak w przypadku kaplicy św. Krzyża w Rzepinie – z powodu złego stanu technicznego stanowiły zagrożenie dla

---

<sup>54</sup> ADZG, AAG, *Dot. Rozbiórki kościołów (Sułów, Starków) – Prześwietna Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.*, 26.11.1972, sygn. 849, brak paginacji.

mieszkańców oraz szpecili krajobraz wsi<sup>55</sup>. Nasuwają się tu jednak pytania: dlaczego w ciągu minionych lat PRN w Słubicach nie zabezpieczyła budowli, jak również dlaczego do ich rozbiórki zaangażowano saperów zamiast zwykłych robotników (jak to zazwyczaj miało miejsce)? Zastanawiające jest także to, że władze wojewódzkie, pomimo deklarowanego załatwienia sprawy, nie powstrzymały PRN w Słubicach od tej niefortunnej decyzji.

Słuszne były zatem oskarżenia kurii gorzowskiej o celowe działanie administracji – lokalne władze, wiedząc bowiem o staraniach, jakie Kościół czynił w sprawie pozyskania nieczynnych świątyń poewangelickich – wydały mimo wszystko decyzję o wszczęciu prac rozbiórkowych. Z listu Wikariusza Generalnego – ks. Władysława Sygnatowicza do Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie dowiadujemy się, że „kościół protestancki w Sułowie był wprawdzie w ruinie, ale wielka szkoda kościoła w Starkowie, który przy niewielkim nakładzie inwestycyjnym można było sposobem gospodarczym oddać do użytku, o co bardzo miejscowa ludność zabiegała”<sup>56</sup>. Zdaniem rzepińskiego proboszcza, choć obie świątynie nie posiadały dachu oraz odznaczały się znacznym stopniem zniszczenia, to ich grube mury były „zdrowe” i zdadne do odbudowy<sup>57</sup>.

Omawiane kościoły były ostatnimi zburzonymi obiektami sakralnymi na terenie gminy Rzepin. Na mocy wspomnianej wcześniej ustawy z 23 czerwca 1971 r. oraz uchwały Rady Ministrów z 31 grudnia 1973 r., Wojewoda Zielonogórski Jan Lembas wydał w 1974 r. zgodę na przejęcie pozostałych nieczynnych kościołów poewangelickich przez Kościół katolicki. W ten sposób kościół w Drzeńsku został przekazany parafii Rzepin, kościół w Radowie stał się częścią parafii Laski Lubuskie, a kościół w Serbowie – parafii Ośno Lubuskie<sup>58</sup>. Fotografii z tego okresu przedstawiają nieczynny kościół w Drzeńsku i przyległy do niego cmentarz ewangelicki, oba zachowane w bardzo złym stanie (ryc. 9). Świątynia ta była przez wiele lat dewastowana, wiadomo też, że miejscowy gospodarz trzymał w jej wnętrzu owce. W 1974 r. mieszkańcy wsi wraz z zatrudnionymi przez parafię Rzepin robotnikami rozpoczęli odbudowę kościoła. Wspólnymi siłami, pomimo kryzysu gospodarczego i społecznego panującego w Polsce w 2. połowie lat 70. XX w. zbudowali nową więźbę dachową nad nawą,

---

55 ADZG, AAG, *Prześwietny Sekretariat Episkopatu Polski Warszawa – rozbiórka kościołów w parafii Rzepin*, 29.12.1972, sygn. 850, brak paginacji.

56 Ibidem.

57 ADZG, AAG, *Dot. wstrzymania rozbiórki kościoła w Starkowie – Prześwietna Kuria Biskupia w Gorzowie*, 5.11.1971 r., sygn. 849, brak paginacji.

58 APG, UWG, *Decyzja Nr. 5/Sł.* (przekazanie parafii Rzepin kościoła w Drzeńsku), 7.03.1974, sygn. 1307, s. 81-82.





*Ryc. 9. Kościół w Drzeńsku (1973 r.), fot. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze*

na nowo pokryli blachą hełm wieży oraz położyli tynki wewnętrzne. Witraże, jak w większości kościołów gminy Rzepin, wykonała poznańska witrażystka – Maria Powalisz-Bardońska. W wigilię Bożego Narodzenia 1974 r. ks. Stanisław Kusiak odprawił pierwszą pasterkę w kościele. Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi, choć jak wspominają mieszkańcy Drzeńska, pozbawiona była jeszcze okien i miała ubytki w dachu.

Pozostałe kościoły – w Radowie i w Serbowie, choć zdewastowane i porośnięte dookoła dziką roślinnością, zachowały się w lepszym stanie niż kościół w Drzeńsku. Jak zostało wcześniej wspomniane, władze lokalne zdecydowały w latach 60. XX w. o ich adaptacji na magazyny zboża i nawozów. Można się też domyślać, że miejscowe PGR-y w minimalnym stopniu dbały o kondycję tych budowli. Z pewnością jednak dobry stan dachów, okien oraz zamknięty dostęp do wnętrza uratował je przed większymi zniszczeniami i pozwolił na ich poświęcenie jeszcze w 1974 r.<sup>59</sup> Warto dodać, że w wymienionych wyżej świątyniach (także w Drzeńsku) zachowały się w pewnym stopniu oryginalne posadzki, stolarka drzewiowa, drewniane schody i stropy, pozostałości empor organowych (tylko w Radowie i Serbowie), zaś bezpowrotnie straciły

---

<sup>59</sup> *Schematyzm Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej 1995*, red. A. Tymczaj, Zielona Góra 1995, s. 412, 450.

one wszystkie paramenty i znaczną część wyposażenia, w tym przede wszystkim ołtarze ambonowe.

Ostatnim kościołem, który parafia Rzepin przejęła od Skarbu Państwa, był dawny kościół poewangelicki w Gajcu. Jak zostało to wcześniej opisane, już od lat 40. XX w. pełnił funkcję magazynu zbożowo-nawozowego miejscowego PGR, co formalnie potwierdził Urząd do Spraw Wyznań w 1953 r. Dzięki staraniom ówczesnego wikarego, później proboszcza parafii pw. Ducha Św. w Słubicach – ks. Józefa Zadwornego – w 1985 r. został przejęty na własność przez parafię Rzepin. Po naprawie więźby dachowej i wykonaniu pomniejszych prac, 24 kwietnia 1988 r. został poświęcony razem z kościołem w Drzeńsku przez biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Józefa Michalika<sup>60</sup>.



*Ryc. 10. Kościół w Serbowie (1973 r.), fot. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze*

## **Zakończenie**

Losy obiektów sakralnych gminy Rzepin udowadniają, jak trudny czas stanowiła dla architektury sakralnej (i nie tylko) tzw. Ziemi Odzyskanych II wojna światowa. Działania wojenne prowadzone na tych terenach, a także dość długie stacjonowanie tu sowietów spowodowało pierwsze zniszczenia tkanki tutejszych kościołów oraz całkowitą grabież ich cennego wyposażenia. Były to jednak

---

60 Ibidem, s. 501.



„rany”, które, jak udowadnia historia pierwszych po wojnie poświęconych w gminie Rzepin świątyń, mogły szybko się zagoić. Przybywający bowiem po 1945 r. na te tereny osadnicy z różnych terenów Polski wraz z miejscową parafią rzymskokatolicką na własną rękę usuwali szkody, dokonywali prowizorycznych remontów i wprowadzali tu kult katolicki.

Niestety, czasy PRL spowodowały jedynie powiększanie się tych „ran”. Ówczesna polityka władz komunistycznych z jednej strony bowiem była nastawiona na walkę z Kościołem katolickim, który uważała za ideologicznego wroga. Stąd, aby nie dopuścić do rozszerzenia się liczby świątyń, a tym samym wzmocnienia potencjału Kościoła, zakazywała przejmowania przez niego wielu nieczynnych zborów protestanckich na terenie tzw. Ziem Odzyskanych, w tym na obszarze gminy Rzepin. Z drugiej strony tutejsze obiekty sakralne były swego rodzaju pomnikami architektury niemieckiej, a więc ważnymi elementami sztuki niedawnego okupanta. To powodowało, że ówczesne władze nie decydowały się na odbudowę czy jakiegokolwiek działania mające na celu zabezpieczenie wielu z nich.

Należy dodać, że na stan nieczynnych obiektów sakralnych na terenie gminy Rzepin miały ogromny wpływ także lokalne społeczności. Część ich przedstawicieli niszczyła je, okradała, przerabiała np. na zagrody dla owiec. Druga zaś część, stanowiąca większość tutejszych mieszkańców, starała się o przekazanie dawnych świątyń ewangelickich parafiom katolickim, kiedy zaś to nastąpiło po kilkudziesięciu latach – sama podnosiła kościoły z gruzów. Czyniła to jednak przede wszystkim z racji braku miejsca do sprawowania kultu katolickiego, nie zaś dlatego, że obiekty te były zabytkami z wielowiekową historią.

Dziś – na szczęście – rośnie powoli świadomość tego, że są to cenne dzieła architektury reprezentujące różne epoki. Coraz więcej mieszkańców gminy Rzepin, zwłaszcza młode pokolenie, zaczyna interesować się historią zabytkowych kościołów, poszukuje także rozmaitych źródeł. Niewątpliwie pomaga w tym rozwój mediów społecznościowych, w których są publikowane fotografie i teksty poświęcone tej problematyce (często pochodzą one od autorów niemieckich).

Coraz większy szacunek wobec zabytkowych obiektów sakralnych gminy Rzepin widać także w sposobie przeprowadzania prac renowacyjnych – od metod inwazyjnych w latach 70. i 80. XX w., charakteryzujących się pewną siemieżnością, po czasy obecne, gdzie podejmuje się działania mające na celu przywrócenie kościołów do stanu zbliżonego do pierwotnego. W tym kierunku będą zmierzać kompleksowe prace renowacyjne, które niebawem rozpoczną się w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lubiechni Małej oraz

w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Radowie. Warto dodać, że ogromne wsparcie w realizacji tego celu stanowią dotacje otrzymane z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Czekamy zatem na pomyślny przebieg tychże prac, mając głęboką nadzieję, że uda się w ten sposób przywrócić blask jednemu z najstarszych obiektów sakralnych na terenie Ziemi Lubuskiej.

## Streszczenie

Artykuł jest nowym spojrzeniem na losy zabytkowej architektury sakralnej województwa lubuskiego – szczególnie pod kątem wydarzeń politycznych mających miejsce w Polsce i w regionie w czasach powojennych. Przedmiot badań stanowią tu obiekty sakralne znajdujące się w mieście Rzepin oraz w okolicznych wsiach, które pomimo starań tutejszej parafii rzymskokatolickiej nie zostały w pierwszych latach powojennych odbudowane i poświęcone w tym obrządku, zaś zaniedbane z czasem obróciły się w ruinę. Zjawisko to obejmowało wówczas wiele kościołów ewangelickich na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Powód tego tkwił przede wszystkim w polityce ówczesnych władz PRL, walczących w ten sposób z Kościołem katolickim oraz z obcą kulturą niemiecką, której obiekty te stanowiły widoczny przykład. Polityka wobec Kościoła i tutejszych nieczynnych świątyń zmieniała się wraz z obejmowaniem steru w PZPR przez kolejnych sekretarzy, a jednocześnie jej znaczenie nigdy nie zmalało w całym okresie trwania Polski ludowej. Aspekty te stanowią zatem główną i najważniejszą część pracy. Ważnym jej uzupełnieniem jest ponadto analiza stosunku ówczesnych mieszkańców gminy Rzepin do nieczynnych obiektów sakralnych oraz kwestie samej ich architektury i zmian, które odnoszą się do lat 1945-1989.

**Słowa kluczowe:** gmina Rzepin, Kościół katolicki w Polsce, nieczynne obiekty sakralne, polityka wyznaniowa PRL, zabytki architektury sakralnej, Ziemie Odzyskane

## Summary

This article is a new look at the fate of historic sacral architecture in the Lubuskie Voivodeship - particularly in terms of the political events that took place in Poland and the region in the post-war period. The object of study here are the sacred buildings located in Rzepin city and in the surrounding

villages, which, despite the efforts of the local Roman Catholic parish, were not rebuilt and consecrated in this rite in the first post-war years, and, neglected, turned to ruin with time. This phenomenon then included many Protestant churches in the so-called Regained Territories. The reason for this was primarily due to the policy of the communist authorities of the time, fighting against the Catholic Church and the foreign German culture of which these buildings were a visible example. The policy towards the Church and the local defunct churches changed as successive secretaries took the helm in the PZPR, while at the same time its importance never diminished during the entire communist era in Poland. These aspects therefore constitute the main and most important part of the work. Moreover, an analysis of the attitude of the then inhabitants of the Rzepin municipality towards defunct religious buildings and the issues of their architecture itself and the changes that relate to the years 1945-1989 is an important addition to the work.

**Keywords:** Municipality of Rzepin, Catholic Church in Poland, defunct religious buildings, religious policy of the Polish People's Republic, monuments in sacral architecture, Regained Territories

## Paweł Anders

Ur. w 1948 r. w Poznaniu, jest krajoznawcą i regionalistą związanym z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym. Zajmuje się opracowywaniem przewodników i informatorów turystycznych, przygotowuje treść krajoznawczą do map i planów miast, napisał szereg artykułów na temat Wielkopolski. Szczególne miejsce w jego dorobku zajmuje tematyka powstania wielkopolskiego. Przez 33 lata był redaktorem kwartalnika „Kronika Wielkopolski”.

## Jak dziś zwiedzać Puszcę Notecką?

Puszcza Notecka to, po Borach Dolnośląskich, drugi największy kompleks leśny w Polsce (fachowe publikacje podają powierzchnię około 128 tys. ha). Porasta terasy Kotliny Gorzowskiej – rozszerzenia Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej. Występują tu rozległe pola piaszczyste, więc – mimo zróżnicowanego ukształtowania powierzchni – pod względem przyrodniczym jest to obszar dość jednorodny, wręcz monotony. Nazwa „puszcza” jest zresztą przyjęta dla niego tylko ze względu na wielkość, gdyż występują tu niemal wyłącznie bory sosnowe suche i świeże o niskiej wartości gospodarczej.

Przed ostatnim zlodowaceniem istniała tu płaska równina, która powstała w okresie plejstocenijskim wskutek działania wód wielkiego jeziora (zalewało ono większą część ziem polskich). Ostateczny obraz tego terenu zawdzięczamy łądolodowi skandynawskiemu. Kilkakrotnie nasuwał się z północy, mógł mieć nawet ponad kilometr grubości, a z opisywanego obszaru ustąpił zaledwie kilkanaście tysięcy lat temu. Stwierdzone czasem pod piaskami, pochodzące z poprzedniej epoki łył pliocenijskie poddane zostały wpływowi wód spływających ze wspomnianego wielkiego jeziora, albo też wypiętrzył je nacisk łądolodu.

Topnienie wielkich mas lodowca spowodowało pojawienie się ogromnych mas wody, która spływając, wytworzyła terasy i rozległe pola sandrowe. Najniżej (25-35 m n.p.m.) położone są terasy zalewowe; ich dnem płyną dziś Warta i Noteć. Wyżej znajduje się terasa środkowa, zwana także wydmową lub sandrową. Wody z lodowca naniósł na ten obszar wielkie ilości piasku – to dzięki temu teren Puszczy jest ubogim obszarem piaszczystym. Terasa środkowa zajmuje prawie całe międzyrzecze warciańsko-noteckie i to tutaj znajdują się krajobrazy charakterystyczne dla Puszczy Noteckiej. W naniesionych utworach pozostały ogromne bryły tzw. martwego lodu. Gdy i one stopniały, pozostały w tych miejscach niecki – dziś wypełnione jeziorami lub torfowiskami.

Wielkie piaszczyste pola, przemyte przez wody polodowcowe, w miarę ocieplania się klimatu zaczęła pokrywać roślinność, początkowo typu tundrowo-stepowego. Tutejszy piasek jest bardzo drobny, więc zanim pojawiły się rośliny, przesypywał go wiatr. Wskutek tego teren między Wartą a Notecią stał się jednym z największych w Polsce obszarów wydm śródlądowych. Geografowie wydzielili tu trzy typy wydm: poprzeczne, podłużne i paraboliczne. Największe wrażenie robią pierwsze z nich: powtarzają się dość regularnie co 500–600 m i leżą prostopadle do tworzących je przeważających wiatrów zachodnich. Wały wydmowe mają przeciętnie około 20 m wysokości, a do najwyższych zaliczyć należy Wielką Sowę koło Sowiej Góry (42 m wysokości względnej) i Górę Rzezińską koło wsi Rzecin (98 m n.p.m.).

Godna zainteresowania jest roślinność tego obszaru. Ubogie gleby bieleńskie, słabe i kwaśne, oraz skąpe opady stwarzają nieprzydatność tutejszych gruntów dla rolnictwa. Z drugiej strony pozostawienie powierzchni terenu bez pokrycia skutkuje wytworzeniem się niekontrolowanych lotnych piasków (można to było zaobserwować sto lat temu podczas klęski strzygoni choinówki). W związku z tym, mimo słabych siedlisk, koniecznością stało się posadzenie tu lasu, a jedynym gatunkiem drzew nadającym się do wykorzystania są sosny. Stanowią one aż 94% tutejszych drzewostanów. Ważne dla Puszczy są też brzozy, choć ich udział stanowi zaledwie 2%; tworzą przyjemne dla oka urozmaicenie wszechobecnych borów sosnowych, a spotyka się je głównie przy drogach, na obrzeżach terenów leśnych oraz wokół wilgotniejszych miejsc.

Poznawanie atrakcji Puszczy Noteckiej jest pełne paradoksów. Wrażenie robi wielkość jej terenu, ale tę wartość zaraz tłumi monotonia podłoża glebowego i pokrywającej go roślinności. Warto jednak dostrzec morfologiczne zróżnicowanie ukształtowania powierzchni, odmienność typów wydm, zróżnicowanie nachylenia stoków w zależności od stron świata, raptowne podcięcie od południa pasa najwyższych wydm (pochodzących najprawdopodobniej od podmycia przez wody polodowcowe).

Turystyczne wykorzystanie Puszczy Noteckiej nie jest łatwe i napotyka na szereg trudności. Możliwości dotarcia do wnętrza tego terenu nigdy nie były proste, a z biegiem czasu stawały się coraz bardziej kłopotliwe. Zmianie uległ też sposób korzystania z lasów przez turystów. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. spotykano tu wędrujące z plecakami grupy, głównie młodzieży szkolnej i studenckiej. Dla nich istniało okresowo kilka schronisk studenckich (Błota, Bucharzewo, Kobusz, Kukułka, Zatom Nowy) i młodzieżowych (Biała, Marylin), z których można było skorzystać podczas wyprawy.

Pojawiały się też grupy wędrujące z namiotami (niesionymi na plecach bądź dowożonymi samochodem na miejsce biwaku). Obecnie turystyka polega tu przeważnie na jednodniowych wycieczkach (a właściwie spacerach) albo krótkich wypadach podczas pobytu w znajdujących się tu ośrodkach wypoczynkowych czy gospodarstwach agroturystycznych. Wyznaczone pola biwakowe są wykorzystywane w niewielkim stopniu, choć spotyka się tu na przykład obozujące małe grupy wędkarzy ze Śląska czy Łodzi, dla których tutejsze akweny stanowią atrakcyjne łowiska.

Kolejnym problemem jest właściwe zaprojektowanie wycieczki – z gwarancją powrotu. Znaczne obszary Puszczy zostały wyłączone z możliwości dotarcia do nich przez osoby niezmotoryzowane, a punkty etapowe sieci szlaków (o której niżej), wybierane ze względu na możliwości dojazdu, straciły rację bytu.

Najpewniejszy środek komunikacji – pociąg – praktycznie ogranicza się obecnie do jednej linii przecinającej Puszcę. Szczęśliwie jest to główna linia Poznań–Szczecin, a na terenach leśnych znajdują się stacje w Miałach i Drawskim Młynie oraz przystanek w Mokrzcu, można też skorzystać z położonych tuż przy Puszczy stacji w Krzyżu i Wronkach. Zatrzymujące się tam pociągi osobowe – a na początku 2024 r. było ich 16 par dziennie – zapewniały dogodny dojazd do wnętrza Puszczy. Pozostałe linie kolejowe wybudowano na obrzeżach lasów. Znacząca ich część jest nieczynna. Rozebrano już linie Oborniki–Wronki, Bzowo Goraj–Drawski Młyn i Skwierzyna–Drezdenko–Krzyż (po tej ostatniej linii pozostał szereg ciekawych obiektów kubaturowych i inżynierskich opisanych w specjalnej monografii). W Międzychodzie zbiegało się pięć linii kolejowych, obecnie niewykorzystywanych. Pojawiają się wzmianki prasowe o zaawansowanym przygotowywaniu przywrócenia pociągów na linii Szamotuły–Sieraków–Międzychód, ale żadne prace w terenie jeszcze się nie rozpoczęły. Podobnie zapewnienie połączenia między Rogóżnem a Czarnkowem pozostaje wciąż w fazie projektowania.

Na obrzeżu Puszczy obecnie czynne są linie Krzyż–Gorzów Wielkopolski, Gorzów–Zbąszynek i Poznań–Piła, z których dotarcie do lasów jest możliwe ze stacji Nowe Drezdenko, Santok, Skwierzyna, Oborniki Wielkopolskie, Rożnowo i Parkowo.

Komunikacja autobusowa ma obecnie zupełnie marginalne znaczenie. Działające tu niezbyt liczne połączenia PKS-u w ostatnich kilkunastu latach zostały prawie całkowicie zlikwidowane. Na przykład kursy z Poznania do Międzychodu utrzymywane są tylko dzięki dofinansowaniu tutejszych samorządów – do niedawna było ich sześć dziennie, ostatnio pozostały tylko cztery,



w 2. połowie 2023 r. przywrócono dwa następne. Połączenia z Poznania do Czarnkowa zlikwidowano w końcu 2022 r. wskutek upadłości PKS-u z Wąłcza. Nieliczne kursy odbywają się dzięki finansowaniu ich przez samorządy lokalne (na przykład w gminie Santok realizuje je PKS z Gorzowa Wielkopolskiego). Dostosowano je natomiast do potrzeb lokalnych, głównie przewozów młodzieży szkolnej, w związku z czym turyści praktycznie nie mogą z nich skorzystać. Poza tym trudno mieć pełnię zaufania do takiej komunikacji.

Paradoksalnie najłatwiej poruszać się po tym terenie turystom pieszym. Piaszczyste drogi nie stanowią dla nich większego problemu, powodują, co najwyżej, spowolnienie tempa marszu. Urozmaicenie stanowią strome stoki wzniesień i zarośnięte ścieżki, a zwalone drzewa czy opadłe gałęzie łatwo można przeskoczyć. Natomiast poważne bariery dla wędrowców tworzą krótkie odcinki dzienne, coraz trudniejszy dojazd oraz brak możliwości zanocowania czy zaopatrzenia się w żywność. W związku z tym każda wycieczka musi być rozsądnie przygotowana.

W Puszczy od 60 lat istnieje sieć szlaków pieszych. Oznakowano je zgodnie z ogólnopolskimi przepisami PTTK, ale system ten nie został jednolicie zaplanowany i zrealizowany. W związku z obowiązującą do 1989 r. absurdalną tajemnicą szczegółowych map topograficznych dobre, oznakowanie tras wycieczkowych było nie do przecenienia, a na terenach puszczańskich w znacznym stopniu eliminowało poważne skutki zabłądzenia. Na szczęście obecnie samorządy lub poszczególne nadleśnictwa zajmują się udostępnianiem starannie wydanych map dla wycieczkowiczów; trudność może stanowić jedynie zdobycie odpowiedniej mapy lub umiejętność właściwego z niej korzystania.

Dziś korzystanie ze szlaków wymaga dużej ostrożności. Problemem jest przede wszystkim brak prowadzenia konserwacji zgodnej z przepisami oraz likwidacja istniejących na tym terenie oddziałów PTTK (Czarnków, Międzychód, Oborniki, Wronki), przez co ich zadania musiały przejąć leżące dalej jednostki – Gorzów, Piła czy Szamotuły, które zajmują się ważniejszymi szlakami na zasadniczym terenie swego działania. Istotną niedogodnością jest też poprowadzenie szlaków w formie długich łańcuchów, w chwili ich powstawania dostosowanych do grup wędrujących wówczas po Puszczy. Obecnie przebieg szlaków powinien umożliwiać krótkie wycieczki, w tym takie, które przewidują powrót do punktu wyjścia. Co prawda w tym celu można posłużyć się szczegółowymi mapami (dostępными o wiele szerzej niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu), ale nie wszyscy wybierający się na wycieczkę nimi dysponują, a korzystanie z tego wymaga pewnych umiejętności i, co niezwykle istotne,

pilnego śledzenia na mapie przebywanej drogi. Teren przez cały czas wygląda podobnie i zabłądzić tutaj łatwo – co niekiedy może być groźne.

Godne polecenia są urządzone na tym terenie leśne ścieżki dydaktyczne. Ich głównym przeznaczeniem nie jest odbywanie wycieczek pieszych (to ich druga w kolejności funkcja), mają natomiast przekazać znaczną porcję wiedzy o odwiedzanym terenie. Do istniejących w Puszczy kilkunastu ścieżek tego typu można mieć zastrzeżenia, niemniej ich przebycie pozwala zapoznać się z wieloma interesującymi zagadnieniami, z którymi spotykamy się w tym miejscu.

Rowerzyści mają tutaj większe możliwości wycieczkowe z uwagi na to, że dziennie są w stanie pokonać dużo dłuższe dystanse. Przeszkodę stanowią jednak piaszczyste drogi znajdujące się na większości dostępnych tras, co utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia jazdę. Można tu znaleźć dobre lub nienajgorsze trasy wycieczkowe, ale nie ma żadnej mapy, która by je pod tym względem klasyfikowała. Wytyczone w Puszczy szlaki rowerowe ograniczono do wymalowania znaków na drzewach bez przystosowania nawierzchni dróg. Jeszcze 30-40 lat temu proponowano turystom-kolarzom korzystanie z tzw. przydrożek – ścieżek wyznaczonych przy ważniejszych drogach przez miejscową ludność, która w znacznym stopniu poruszała się po okolicy rowerami. Obecnie takich drózek już praktycznie nie ma, gdyż w powszechnym użytku są tu samochody. Kolarzom można jednak polecić chociażby dawne i nowe drogi żwirowe na terenie należącym przed rokiem 1939 do Niemiec czy obszar na północ od rynny jezior miałskich.

Zupełnym nieporozumieniem jest wyznaczenie przez Puszcę szlaku rowerowego Euro Route R1 – najważniejszej międzynarodowej trasy prowadzącej od kanału La Manche do Sankt Petersburga. Między Międzychodem a Drezdenkiem prowadzi on ruchliwą i niebezpieczną szosą wojewódzką nr 160. Tymczasem istnieją bardziej atrakcyjne, boczne jezdnie prowadzące przez małownicze zakątki. Wystarczyłoby szlak nieco odgiąć na zachód, na trasę przez Wiejce, Leszczyny i Gościm, gdzie znajdują się mniej uczęszczane drogi (niesteety – gruntowe, ale nie należy traktować tego jako mankamentu), a także jeziora, rezerваты i nawet zabytki.

Poruszanie się po Puszczy samochodem wymaga dostosowania się do obowiązujących tu przepisów. Bez zgody Nadleśnictwa obowiązuje zakaz wjazdu na wszelkie drogi leśne, które nie mają wyraźnego oznaczenia drogowym znakiem. Dodatkowy szkopał stanowi fakt, że tutejsza sieć dróg publicznych powstała dla zapewnienia dojazdu do osad leśnych i pojedynczych gospodarstw. Rozwinęła się w formie rozczłonkowanego układu „gałęzistego”, co niezbyt pozwala na odbywanie wycieczek okrężnych.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat powstała na tym terenie tzw. droga transpuszczańska o nawierzchni gruntowej, ale przystosowana do ruchu samochodów ciężarowych wywożących drewno z lasu. Wybudowały ją poszczególne nadleśnictwa, które według własnego uznania dopuszczają ją do ruchu samochodowego. Innym problemem z wykorzystaniem dróg leśnych jest to, że wytyczone zostały zgodnie z potrzebami gospodarki leśnej, a nie turystyki, nie są też wyróżnione na mapach leśnych i trzeba je samodzielnie odnajdywać w terenie.

Dla leśników – gospodarzy tego terenu – szczególny problem z ruchem samochodowym stwarza sezon grzybowy, gdy chętni do ich zbierania wjeżdżają masowo na tereny puszczańskie, często na drogi niedostępne, i zatrzymują się w przypadkowych miejscach. Próbuje temu zaradzić Straż Leśna, ale są to działania skromne – zarówno ze względu na małą liczbę uczestniczących w tym strażników, jak i wielki obszar do kontrolowania. Czynnione są też działania dla ucywilizowania zatrzymywania się w lesie, a modelowymi przykładami mogą tu być parkingi terenowe przy drogach Klempicz–Smolary i Krobielewko–Lipki Wielkie.

Wydawane w minionych latach specjalistyczne przewodniki dla kajakarzy wskazują na możliwości spływów również na tym terenie. Pływanie po Warcie czy Noteci będzie stale aktualne, bo tam wody nie zabraknie; co najwyżej będzie to negatywnie odbierane pod względem ewentualnego zanieczyszczenia rzeki. Cenione są też spływy po Wełnie (na wschodniej granicy Puszczy), atrakcyjne zwłaszcza zimą. Przez środek Puszczy Noteckiej płyną niewielkie dopływy wymienionych głównych rzek (m.in. Miałą). Niestety, prowadzą coraz mniej wody. Do pływania kajakiem dostępne są jedynie przy wysokim stanie wody. Przeszkodę stanowią jednak niskie mostki i kładki lub zwalone drzewa. W związku z tym pływanie ogranicza się tutaj do rekreacyjnych przejażdżek kajakami i łódkami po nadających się do tego jeziorach. Taki charakter ma Kajakowy Szlak Papięski na połączonych Miałą zbiornikach.

Marginalne znaczenie ma na tym obszarze turystyka konna. Na terenie Puszczy lub na jej obrzeżu istnieje kilka ośrodków jazdy konnej, w których można skorzystać z wierzchowców przeznaczonych do rekreacji. Wymaga to uzgodnienia terminów i odpowiednich środków finansowych. Poważnym problemem jest rozbijanie przez podkute kopyta nawierzchni dróg – tak leśnych, jak i polnych. W wielu miejscach spowodowało to konflikty z miejscową ludnością czy osobami uprawiającymi inne formy turystyki; rozwiązanie tej sytuacji polegało na wyznaczeniu dróg dostępnych dla jeźdźców, ale były one nieliczne – co z kolei powodowało niezadowolenie wśród turystów konnych.

Wykorzystanie możliwości wędrówek konnych po lasach Puszczy ogranicza się właściwie do przejażdżek w okolicach ośrodków jeździeckich. Przez pewien czas w ofercie sierakowskiego Stada Ogierów dla turystów widniały kilkudniowe eskapady z noclegami w leśniczówkach. Teraz jednak nie ma takiej propozycji – być może ze względu na niewielkie zainteresowanie taką formą rekreacji.

Interesujący pomysł stanowiło wytyczenie 30 lat temu konnego „Wilczego Szlaku”, prowadzącego z ośrodka „Liljówka” koło Pobiedzisk do „Chały Zbójców” w Bucharzewie, później przedłużonego do Lubniewic (240 km; podobno to najdłuższy szlak tego rodzaju w Europie). Wędrowanie po nim zdarzało się sporadycznie, a autor tego tekstu nie spotkał się ani razu z jego praktycznym wykorzystaniem.

Wielki obszar Puszczy stwarza chęć zobaczenia jego rozległości „z lotu ptaka”. Nie ma tu prawie wzniesień, z których roztaczają się szersze panoramy, gdyż zasłania je las. Dawniej na niektórych kulminacjach stały drewniane wieże triangulacyjne; obowiązywał na nich zakaz wchodzenia, ale nagminnie go łamano. Drewniane dostrzegalnie przeciwpożarowe także nie były dostępne. W ostatnich 30 latach przeprowadzono ich wymianę – najpierw na metalowe, a potem betonowe. Na dwóch takich wieżach, które stanęły w 2007 roku, powstały platformy widokowe dla turystów. Na dostrzegalniach na Francuskich Górach koło Sierakowa i na Górze Pożarowej koło Dąbrówki Leśnej poniżej kabiny obserwatora zamontowane zostały metalowe kosze dla odwiedzających. Korzystanie z nich wymaga zgłoszenia się chętnych w nadleśnictwach nadzorujących wieżę i uzyskanie zgody na wejście. Pewnym minusem jest mała atrakcyjność widoków z wieży – tylko „morze lasów” w zasadzie bez jakichś charakterystycznych akcentów. W takiej sytuacji największe zainteresowanie budzi sama wieża i wzniesienie, na którym stoi.

Magnesem przyciągającym do Puszczy wiele osób – zarówno turystów, jak i szukających miejsca do rekreacji – są jeziora. Przypadkowych odwiedzających zaskakuje fakt, że spośród ponad 50 znajdujących się tu jezior, większość z nich raczej nie nadaje się do kąpeli. Woda jest tam na ogół mało przejrzysta, szczególnie w płytszych zbiornikach. Z przyległych terenów spływają do nich szczątki organiczne, a na dnie leży spora warstwa mułu (nawet do 6 m miąższości). W większości jezior „zakwitają” sinice. W związku z tym ośrodki wypoczynkowe czy kąpieliska mogły powstać tylko nad niektórymi z nich. Niestety, rozwijający się niekiedy nadmierny ruch letniskowy wokół tych miejsc przyczynia się jeszcze bardziej do pogorszenia stanu zbyt intensywnie wykorzystywanych akwenów.

Jeszcze innym mankamentem – wskazanym wyżej – są niewielkie możliwości noclegowe na tym terenie. Bez zarezerwowania sobie miejsca zatrzymanie nie należy wybierać się na wycieczkę trwającą więcej niż jeden dzień.

Mimo przytoczonych ograniczeń dostępności niektóre fragmenty Puszczy odwiedzają ogromne liczby gości. Przede wszystkim są to brzegi nielicznych jezior z miejscami nadającymi się do kąpeli, a także tereny z łatwym dojazdem podczas wysypu grzybów. Tymczasem jest to teren nadający się do odwiedzania praktycznie we wszystkich porach roku, ale oczywiście z odpowiednio przygotowanym programem. Nie powinny to być jednak odwiedziny zbyt liczne na małych fragmentach.

Reasumując: Puszcza Notecka jest obszarem atrakcyjnym krajoznawczo, ze wszech miar wartym odwiedzenia, ale specyficznym i trudnym do penetracji. Program wycieczki na ten teren wymaga przemyślenia, przygotowania i zabezpieczenia sobie możliwości powrotu. Na pewno nie ma potrzeby rozwijania różnych form turystyki równomiernie na całym obszarze leśnym. Doświadczeni wędrowcy powinni poradzić sobie na tym terenie bez większych problemów, korzystając na przykład ze szczegółowych map. Ważne byłoby natomiast stworzenie lepszej oferty dla przeciętnych osób, przyjeżdżających tu na letni wypoczynek, pobyty weekendowe i jednodniowe wypadki, nierzadko nieświadomych walorów i specyfiki miejsca pobytu, a nawet zaskoczonych wielkością kompleksu leśnego i nieumiejących czytać mapy. Przydałoby się m.in. stworzenie infrastruktury dla turystyki pieszej w formie parkingu z minimalnym wyposażeniem i kilkoma szlakami okrężnymi zaopatrzonymi w niezbędne informacje (merytoryczne i organizacyjne).

Innym problemem w zakresie edukacji jest to, że właściwie nie istnieje w Puszczy konkretne miejsce, w którym przystępnie pokazane byłoby ukształtowanie powierzchni na tym terenie, jego budowa geologiczna, pokrycie glebowe, roślinność i świat zwierząt, a także gospodarka leśna i sposoby ochrony walorów środowiskowych. Z tymi oraz wieloma innymi zagadnieniami można zapoznać się w trakcie wycieczek, jednak jest to dość trudne i wymaga zarówno pewnego przygotowania, jak i „otwartych oczu” podczas wędrówki. Należy mieć nadzieję, że kwestie te będą powoli rozwijane, gdyż cały obszar Puszczy objęty jest od 2004 r. granicami Leśnego Kompleksu Promocyjnego (największego w Polsce pod względem powierzchni).

Smutkiem napelnia mnie poważne ograniczenie turystycznej penetracji tego terenu – tak jakbym utracił coś istotnego. Oczywiście – brak masowego korzystania z tutejszych lasów będzie z korzyścią dla przyrody, nie tak, jak szkodliwe rozdeptywanie niektórych terenów górskich czy lasów podmiejskich. Jednak uważam, że rozproszony ruch turystyczny wciąż mógłby się tu odbywać, a osoby tu odpoczywające z pewnością odkryją uroki tej nietypowej puszczy. Tylko jak to rozsądnie rozwiązać?



*Ryc. 1. Typowa droga śródleśna, fot. P. Anders*



*Ryc. 2. Wysoka wydma typu podłużnego, fot. P. Anders*





*Ryc. 3. Prace w lesie, fot. P. Anders*



*Ryc. 4. Poręba, fot. P. Anders*





*Ryc. 5. Dąb o obwodzie 840 cm w Marianowie (gmina Sieraków) – najgrubsze drzewo na obszarze Puszczy, fot. P. Anders*



*Ryc. 6. Tzw. Kamień Trzech Dyrektorów, odsłonięty w 2002 r. na styku granic Dyrekcji Rejonowych Lasów Państwowych w Pile, Poznaniu i Szczecinie, fot. P. Anders*



*Ryc. 7. Rezerwat „Goszczanowskie Źródlika” nad Stawem Goszczanowskim (gmina Drezdenko), fot. P. Anders*



*Ryc. 8. Jezioro Niewlino (gmina Drezdenko) – typowy zbiornik śródleśny, płytki, z grubą warstwą mułu i niezbyt przejrzystą wodą, fot. P. Anders*



*Ryc. 9. Kąpielisko nad Jeziorem Białym (gmina Wieleń), fot. P. Anders*



*Ryc. 10. Dostrzegalnia przeciwpożarowa z platformą dla turystów, postawiona w 2007 r. na Francuskich Górach (gmina Sieraków), fot. P. Anders*





Ryc. 11. Widok na lasy Puszczy z dostrzegalni przeciwpożarowej na Francuskich Górach, fot. P. Anders



Ryc. 12. Zabytkowa dawna leśniczówka z początku XX w. w śródleśnej osadzie Jezierce (gmina Skwierzyna), fot. P. Anders

## **Streszczenie**

Puszcza Notecka, drugi co do wielkości kompleks leśny w Polsce, jest terenem atrakcyjnym krajoznawczo, ale specyficznym i trudnym do penetracji. Brak dróg bitych i zakaz wjazdu na drogi leśne utrudnia poruszanie się samochodem, piaszczyste podłoże nie sprzyja wykorzystaniu rowerów, a rzadka i kurcząca się sieć połączeń komunikacji publicznej oraz brak możliwości noclegowych praktycznie zamyka ten teren dla turystów pieszych. Nadmiernie odwiedzane są za to brzegi niektórych jezior oraz miejsca zbioru grzybów. Puszcza jest godna spopularyzowania, lecz ofertę dla osób ją odwiedzających uznać należy za niefunkcjonalną. W artykule postuluje się poprawę tego stanu rzeczy. Sprzyjać temu powinien fakt, że Puszcza Notecka objęta jest granicami Leśnego Kompleksu Promocyjnego.

**Słowa kluczowe:** turystyka, las, Puszcza Notecka, szlaki wycieczkowe

## **Summary**

The Noteć Forest, the second largest forest complex in Poland, is a touring attractive area, but specific and difficult to penetrate. The lack of beaten tracks and the ban on entering forest roads makes it difficult to travel by car, the sandy ground is not conducive to the use of bicycles, and the sparse and shrinking network of public transport links and the lack of accommodation practically closes the area to hikers. Instead, the shores of some lakes and mushroom picking areas are over-visited. The forest is worthy of being popularised, but the offer for visitors to the forest is non-functional. The article calls for this to be improved. This should be facilitated by the fact that the Noteć Forest is included within the boundaries of the Promotional Forest Complex.

**Keywords:** hiking, forest, Noteć Forest, hiking trails

## Wybrana literatura:

- Anders P., *Puszcza Notecka. Przewodnik*, Poznań 1982.
- Anders P., Kusiak W., *Puszcza Notecka. Przewodnik krajoznawczy*, wyd. 3, Poznań 2022.
- »Człowiek – Las – Drewno«. *III Konferencja Puszcza Notecka*, Poznań 2012.
- Dymaczewska U., Hołowińska Z., *Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej*, Poznań 1961.
- Kusiak W., *Leśny Kompleks Promocyjny »Puszcza Notecka«*, „Kronika Wielkopolski” 2005, nr 2 (114).
- Kusiak W., Dymek-Kusiak A., *Puszcza Notecka. Monografia przyrodniczo-gospodarcza*, Poznań 2002.
- Leśny Kompleks Promocyjny »Puszcza Notecka«*. *Mapa przyrodniczo-turystyczna 1:110 000*, Poznań 2021.
- Nadleśnictwo Międzychód. 100 lat polskiej administracji leśnej 1920-2020*, Międzychód 2020.
- Notecki Szlak Turystyczny. Przewodnik turystyczny*, Rzepczyno 2013.
- Potrzebowicka opowieść o ogniu i lesie*, red. E. Wolski, Piła 2020.
- Puszcza Notecka. Mapa turystyczna 1:60 000*, Poznań 2020.
- Stankowski W., *Rzeźba eoliczna Polski północno-zachodniej na podstawie wybranych obszarów*, Poznań 1963.
- Urbaniak M., *Kolej Skwierzyna–Stare Bielice. Kolejowy modernizm w Polsce*, Łódź 2013.
- Województwo wielkopolskie. Atlas znakowanych szlaków rowerowych*, red. K. Kawałko, Piła 2005.
- Wydmy śródlądowe Polski*, red. R. Galon, Warszawa 1958.
- Zaręba R., *Puszcze, bory i lasy Polski*, Warszawa 1978.
- Ziemia nadnotecka wczoraj – dziś – jutro*, red. A.M. Wyrwa, W. Gapski, Wągrowiec 2004.







Referaty wygłoszone podczas konferencji naukowej

**„Ocalone, utracone.  
Zbiory bibliotek publicznych  
ziem zachodnich i północnych  
Polski po II wojnie światowej”**

29 września 2023 r.

Beata A.  
Orłowska

Dr hab. nauk społecznych w zakresie pedagogiki, Dziekan Wydziału Prawa i Bezpieczeństwa Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Koordynator Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej Gorzów Wielkopolski.  
ORCID: 0000-0002-1711-9716

**Beata A. Orłowska**

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

## **Rola bezpieczeństwa kulturowego w zachowaniu dóbr kultury**

Jak możemy wyczytać ze słów znanej piosenki zespołu Kombi – „Każde pokolenie ma własny czas, każde pokolenie chce zmieniać świat”<sup>1</sup>. Tekst ten pokazuje, że chcemy zapisać się w historii jako ci, którzy wnoszą coś nowego i niepowtarzalnego. Jednak, by zostało to zapamiętane, musi być zachowane. Tak jest z całym dorobkiem ludzkości. Zachowanie dóbr kultury i przekazywanie ich kolejnym pokoleniom stanowi jedno z wielu zadań każdego społeczeństwa. Dzięki temu może dokonywać się m.in. transmisja kulturowa na przedstawicieli kolejnego pokolenia. Współczesny świat stał się, w wielu wypadkach, miejscem wielokulturowego doświadczania. Związane jest z tym nie tylko kontaktowanie się z Innymi, ale także doświadczanie inności, również w tym wymiarze. Patrząc na wspomnianą różnorodność z tej perspektywy, trzeba mieć świadomość, że ma ona wpływ na różne sfery naszego życia. Jedną z nich jest bezpieczeństwo. Analizując amerykańską literaturę przedmiotu, można trafić na interpretację, według której bezpieczeństwo kulturowe rozpatruje się w zakresie kompetencji kulturowych i międzykulturowych<sup>2</sup>. Fakt ten dodatkowo podkreśla związek wielokulturowości z bezpieczeństwem. Wpływ kultury na bezpieczeństwo przenika różne obszary – z jednej strony oznacza bezpieczne korzystanie z dóbr kultury, z drugiej zaś stworzenie warunków do takiego ich zabezpieczenia, by mogły z nich korzystać kolejne pokolenia. Dodatkowo wart podkreślenia jest fakt, że obecnie nie podejmuje się tej tematyki zbyt często. Pojawia się więc pytanie, dlaczego tak się dzieje? Czy nie powinniśmy pochylić się i zastanowić, jakie działania wdrożyć, by to dziedzictwo

---

1 Kombii – *Pokolenie*, <https://ising.pl/kombii-pokolenie-tekst> [dostęp: 15.05.2024].

2 Zob. C. Jongen, J. McCalma, R. Bainbridge, A. Clifford, *Cultural Competence in Health: a review of the evidence*, Springer Briefs in Public Health, Gateway East 2017 (published in 2018).

przetrwało i było dostępne dla kolejnych pokoleń? Pozwoli to na zachowanie ciągłości kulturowej oraz zrozumienie istoty dorobku kulturowego ludzkości przez przedstawicieli następnych generacji.

Warto w tym miejscu podkreślić, że mimo pojawienia się nowej dyscypliny – nauki o bezpieczeństwie, która od dziesięciu lat rozwija swoje obszary badawcze jako samodzielna dyscyplina, niestety, nie poświęca jeszcze zbyt wiele uwagi zagadnieniu bezpieczeństwa kulturowego w obszarze dóbr kultury. Dodatkowo na uwagę zasługuje fakt, że „w polskim ustawodawstwie kultura pojawia się w kontekście »tożsamości narodowej, dóbr kultury oraz narodowego dziedzictwa kulturalnego«, brakuje natomiast usystematyzowanego odniesienia do bezpieczeństwa kulturowego”<sup>3</sup>. Stąd pojawia się dodatkowe zadanie związane z rozwojem badań nad kwestiami bezpieczeństwa kulturowego, również we wspomnianym zakresie. Jak podkreślił Jarosław Czuba z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, „Minister Kultury jeszcze przed wybuchem wojny [w Ukrainie – przypis autorki] podjął decyzję o powołaniu zespołu, który miał na celu analizowanie sytuacji dotyczącej zagrożeń w zakresie dziedzictwa kulturowego, zarówno znajdującego się na terenie Polski, jak i tego, który stanowi spuściznę na terenie Ukrainy”<sup>4</sup>. Działania te miały też wesprzeć pracowników kultury w Ukrainie. By skuteczniej chronić dziedzictwo w sąsiednim państwie, minister Piotr Gliński powołał specjalne Centrum Pomocy dla Kultury w Ukrainie. W jego zakres wchodzi „przede wszystkim transporty pomocowe dla kultury ukraińskiej bezpośrednio z Polski do miast Ukrainy. Są to działania koordynacyjne i wykonawcze. Część z instytucji również realizuje bezpośrednią pomoc z bratnimi instytucjami, choćby Biblioteką Narodową”<sup>5</sup>. Jak podkreśla Dorota Janiszewska-Jakubiak, dyrektorka POLONIKI, „nie przerywamy działań, których celem jest skuteczna ochrona zagrożonych obiektów dziedzictwa kulturowego. Wiele z nich jest świadectwem dziejów dawnej Rzeczypospolitej, elementem wspólnej historii Ukrainy i Polski”<sup>6</sup>. To pokazuje, że wspólne dziedzictwo jest ważnym elementem kulturowego dziedzictwa europejskiego i wymaga zaangażowania szerszej społeczności w jego ochronę.

---

3 D. Jach, *Wybrane zagadnienia z zakresu bezpieczeństwa kulturowego*, „Wiedza Obronna. Kwartalnik Towarzystwa Wiedzy Obronnej” 2018, r. 45 1-2 (262-263), s. 127.

4 mwp/ aszw/, MKiDN: *monitorujemy zagrożenia dziedzictwa kulturowego na Ukrainie*, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/mkidn-monitorujemy-zagrozenia-dziedzictwa-kulturowego-na-ukrainie> [dostęp: 10.05.2024].

5 Ibidem.

6 Ibidem.

## Kontekst kultury w naukach o bezpieczeństwie

Podczas prób opisu jakiegokolwiek zagadnienia pojawiają się dyskusje związane z definiowaniem pojęć. Już w XVIII w. niemiecki filozof Johann Gottfried Herder podkreślał, że „nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura”<sup>7</sup>. Kolejni badacze próbowali doprowadzić do zdefiniowania wspomnianego pojęcia. O jego złożoności świadczy przykład dwóch amerykańskich antropologów – Alfreda Louisa Kroebera i Clyde’a Kluckhohna, którzy doliczyli się w swojej rozprawie z 1952 r. aż 164 definicji<sup>8</sup>. Już ten przykład pokazuje, że pochylenie się nad tym tematem wymaga namysłu. Różni autorzy w odmienny od siebie sposób starali się definiować kulturę. Patrząc na termin zaproponowany przez Edwarda Burnetta Tylora, który uważał, że „kultura stanowi złożoną całość, która utożsamiana z cywilizacją, obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawa, obyczaje oraz inne zdolności i nawyki nabyte przez ludzi, jako członków społeczeństwa”<sup>9</sup>. Jan Czaja zwraca uwagę, że współcześnie, definiując kulturę, bierzemy pod uwagę kilka aspektów: opisowo-wyliczające, historyczne, normatywne, psychologiczne, strukturalne, genetyczne oraz ogólnoopisowe<sup>10</sup>. Encyklopedia Powszechna PWN podaje, że jest to

ogół zasad, reguł i sposobów ludzkiego działania, wytworów ludzkiej pracy oraz twórczości, stanowiący zbiorowy dorobek społeczeństw ludzkich, powstający na gruncie swoistych biologicznych i społecznych cech człowieka i warunków tego bytu, a rozwijający się i przekształcający w procesie historycznym<sup>11</sup>.

Można więc przyjąć za Agatą Włodkowską, że kultura to „całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkiej zbiorowości (narodu, grupy etnicznej) gromadzony, utrwalony oraz wzbogacony w ciągu dziejów i przekazywany kolejnym pokoleniom”<sup>12</sup>. Skoro tak się ją rozumie, to jej zachowanie stanowi ważny element naszej tożsamości.

Do tego jeszcze należy pochylić się nad kwestią związaną z definiowaniem dóbr kultury. Encyklopedia Zarządzania tłumaczy je jako

---

7 J.G. Herder, *Przedmowa do »Myśli o filozofii dziejów«*, przeł. J. Gałęcki, Warszawa 1962, s. 4.

8 D. Jach, op. cit., s. 129.

9 E.B. Tylor, *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*, t. 1, przeł. Z.A. Kowerska, Warszawa 1996, s. 15.

10 Zob. J. Czaja, *Bezpieczeństwo kulturowe Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2004, s. 9.

11 *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1974, s. 640.

12 A. Włodkowska, *Bezpieczeństwo kulturowe*, [w:] *Bezpieczeństwo państwa*, red. K.A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska, Warszawa 2009, s. 1.

każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną. [...] Dziedzictwem kultury nie jest to wszystko, co minione pokolenia pozostawiły nam wszystkim w spadku, lecz to, co z niego chcemy przyjąć na własność<sup>13</sup>.

Dopiero po takim namyśle można odnieść je do kwestii bezpieczeństwa. W Polsce zwraca na to uwagę m.in. treść Ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury<sup>14</sup>. Już w pierwszym artykule, punkt pierwszy, czytamy, że „dobra kultury są bogactwem narodowym i powinny być chronione przez wszystkich obywateli”<sup>15</sup>. Artykuł drugi w/w ustawy jasno definiuje, że dobrem kultury jest w jej rozumieniu „każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturowego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną”<sup>16</sup>.

W historii można dostrzec liczne przykłady związane z powiązaniem kultury i bezpieczeństwa. To właśnie „dzięki rozwojowi kultury i przekazywaniu jej wartości oraz idei z pokolenia na pokolenia, tworzyły i rozwijały się cywilizacje. Z drugiej jednak strony różnice na tle kulturowym były od zawsze źródłem sporów i konfliktów, co w konsekwencji niejednokrotnie skutkowało najazdami zbrojnymi oraz doprowadzało do wybuchu wojen”<sup>17</sup>. W konsekwencji tych działań niszczone między innymi dobra kultury<sup>18</sup>, w wielu wypadkach już bezpowrotnie. W Ustawie wyraźnie podkreśla się, że

celem ochrony dóbr kultury jest ich zachowanie, należyte utrzymanie oraz społecznie celowe wykorzystanie i udostępnienie dla celów naukowych, dydaktycznych i wychowawczych, tak aby służyły nauce oraz popularyzacji wiedzy i sztuki, stanowiły trwałe elementy rozwoju kultury i były czynnym składnikiem życia współczesnego społeczeństwa<sup>19</sup>.

---

13 *Dobro kultury*, [https://mfiles.pl/pl/index.php/Dobro\\_kultury](https://mfiles.pl/pl/index.php/Dobro_kultury) [dostęp: 17.05.2024].

14 Dz.U. z 1999r. nr 98, poz. 1150; z 2000r. nr 120, poz. 1268; z 2002 r. nr 25, poz. 253, nr 113, poz. 984; z 2003 r. nr 80, poz. 717.

15 Ibidem, art. 1.

16 Ibidem, art. 2.

17 D. Jach, op. cit., s. 132.

18 Dz. U. 2022.0.1138 – Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny – art. 125 – Niszczenie, uszkadzanie, zabieranie lub przywłaszczanie mienia lub dobra kultury. Par. 1 Kto, na obszarze okupowanym, zajęтым lub na którym toczą się działania zbrojne, naruszając prawo międzynarodowe, niszczy, uszkadza, zabiera lub przywłaszcza mienie albo dobro kultury, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Par. 2 Jeśli czyn dotyczy mienia znacznej wartości albo dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20.

19 Dz.U. z 1999 r. nr 98, poz. 1150; z 2000 r. nr 120, poz. 1268; z 2002 r. nr 25, poz. 253, nr 113, poz. 984; z 2003 r. nr 80, poz. 717 – art. 3, pkt. 1.



Ważnym zapisem dla omawianej problematyki jest artykuł piąty, w którym wymienia się przykładowe rzeczowe przedmioty ochrony szczególnej. W punkcie ósmym znajduje się zapis dotyczący ochrony m.in. materiałów bibliotecznych, takich jak: „rękopisy, autografy, iluminacje, starodruki, pierwodruki, druki–unikaty i inne cymelia, mapy, plany, nuty, ryciny, inne zapisy obrazu lub dźwięku, instrumentaria, oprawy”<sup>20</sup>. Już ten punkt wskazuje na istotę i rolę bibliotek w procesie ochrony dóbr kultury. Dodatkowo w artykule ósmym ustawodawca określił organy odpowiedzialne za ich ochronę. Do jednego z nich, jak wskazuje punkt siódmy, należy

Biblioteka Narodowa w Warszawie i biblioteki wyznaczone przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w porozumieniu z właściwymi ministrami (kierownikami urzędów centralnych) i Polską Akademią Nauk, w stosunku do zabytkowych materiałów bibliotecznych w zakresie im zleconym<sup>21</sup>.

Jak widać wyraźnie już po pierwszych artykułach Ustawy, zagadnienia dotyczące zachowania dóbr kultury stanowią ważny obszar zainteresowania i opieki państwa nad dorobkiem kulturowym swojego narodu. Dodatkowo artykuł 83 ustawy wskazuje, że „ochrona dóbr kultury znajdujących się w bibliotekach jest uregulowana w odrębnych przepisach, jednakże mają do nich zastosowanie – z wyjątkiem materiałów archiwalnych wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego – przepisy artykułu 18, 41-44 i 73-81 ustawy”<sup>22</sup>. Dotyczą one wywozu dóbr kultury za granice oraz odpowiedzialności karnej m.in. z tytułu wykroczeń z tym związanych.

### **Kontekst bezpieczeństwa kulturowego**

Analizując literaturę przedmiotu można mieć wrażenie, że zagadnienie bezpieczeństwa kulturowego jest nowym pojęciem. Jak się okazuje, pierwsze wzmianki na ten temat miały miejsce już w 1916 r. Źródła wskazują, że „przez lata dwudzieste i trzydzieste ubiegłego stulecia termin ten był dość często używany, a apogeum zainteresowania tą tematyką nastąpiło w 1944 r. Przez kolejne lata zaprzestano podejmowania problematyki bezpieczeństwa kulturowego aż do roku 2000, kiedy to określenie bezpieczeństwa kulturowego zaczęło się spotykać z coraz większym zainteresowaniem świata nauki”<sup>23</sup>. XXI wiek przyniósł odrodzenie

---

20 Ibidem, art. 5, pkt. 8.

21 Ibidem, art. 8, pkt 7.

22 Ibidem, art. 83.

23 D. Jach, op. cit., s. 132.

zainteresowania bezpieczeństwem kulturowym. Obecnie „współcześni teoretycy i badacze bezpieczeństwa klasyfikują bezpieczeństwo kulturowe w kategorii przedmiotowej bezpieczeństwa obok bezpieczeństwa politycznego, wojskowego, gospodarczego, społecznego, ideologicznego, ekologicznego i informacyjnego. Bezpieczeństwo kulturowe jest jednak pojęciem o szerokim znaczeniu i swoim zakresem obejmuje zarówno kwestie materialne, takie jak ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, a także aspekty niematerialne, takie jak wartości kultury duchowej czy symbolicznej”<sup>24</sup>. Grażyna Michałowska uważa, że „bezpieczeństwo kulturowe w wymiarze narodowym oznacza warunki, w których społeczeństwo może utrwalać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a jednocześnie swobodnie czerpać z doświadczeń i osiągnięć innych narodów”<sup>25</sup>. Natomiast Tadeusz Jemioło uważa, że jest to „zdolność państwa do pomnażania dotychczasowego dorobku kulturalnego oraz obrony przed niepożądanym wpływem innych kultur”<sup>26</sup>. Natomiast Beata A. Orłowska zwraca jednocześnie uwagę, że bezpieczeństwo kulturowe „jest procesem, na który składa się wiele działań, zarówno takich, które obejmują utrwalanie i pielęgnowanie wartości, decydują o tożsamości narodowej, jak również uwzględniających doświadczenia i osiągnięcia innych narodów”<sup>27</sup>.

Umieszczenie zagadnień kulturowych w kategorii przedmiotowej bezpieczeństwa wskazuje w istotny sposób na ich rangę i wartość w zakresie zachowania m.in. dorobku kulturowego ludzkości. Jak zwracają uwagę autorzy zajmujący się badaniami nad bezpieczeństwem, „wieloaspektowość ochrony dóbr kultury w sytuacjach kryzysowych i konfliktach zbrojnych wymaga interdyscyplinarnego podejścia”<sup>28</sup>. Oznacza to, że należy na nie patrzeć zarówno z perspektywy bezpieczeństwa, jak i kultury, edukacji oraz wielu innych obszarów. Pozwoli to na pełne zrozumienie roli i istoty zachowania dziedzictwa kulturowego. Zwróciła na to uwagę m.in. Erika Nemeth, która podkreśla, „iż definicja

---

24 Ibidem, s. 132.

25 G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. D.B. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba, Scholar, Warszawa 1997, s. 132.

26 T. Jemioło, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji i procesów społecznych*, [w:] *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problemowy TWO”, Warszawa 2001, s. 20.

27 B.A. Orłowska, [hasło] *Bezpieczeństwo kulturowe*, [w:] *Encyklopedia Bezpieczeństwa Narodowego*, red. nauk. J. Itrich-Drabarek, A. Misiuk, Sz. Mitkow, P. Bryczek-Wróbel, Warszawa 2023, s. 65.

28 *Ochrona dóbr kultury w sytuacjach kryzysowych i konfliktach zbrojnych. Kazusy i instrukcje*, red. K. Góralczyk, M. Szuniewicz-Stępień, Gdynia 2022, s. 14, <https://willadecjusza.pl/zbior-publicacji-ochrona-dobr-kultury-w-sytuacjach-kryzysowych-i-konfliktach-zbrojnych> [dostęp: 7.01.2023].

bezpieczeństwa kulturowego kształtuje się w zależności od tego, pod jakim kątem bezpieczeństwo kulturowe jest analizowane. Jeśli na bezpieczeństwo kulturowe spojrzysz z perspektywy kultury, to wówczas termin ten oznaczać będzie ochronę dziedzictwa narodowego i wartości narodowych danych grup społecznych, społeczności lub narodu. Z kolei z perspektywy bezpieczeństwa, termin bezpieczeństwo kulturowe odnosić się będzie do znaczenia i roli kultury w bezpieczeństwie narodowym, regionalnym lub międzynarodowym<sup>29</sup>.

Patrząc na różnego rodzaju działania, zarówno w Polsce, jak i na świecie, warto podkreślić, że obserwujemy wzrost świadomości i potrzeby ochrony dóbr kultury. Jednym z powodów jest m.in. występowanie konfliktów zbrojnych. Przykładem jest chociażby Afryka Północna, Bliski Wschód czy „działania ugrupowań terrorystycznych, jak również szereg katastrof naturalnych wynikających ze zmian klimatycznych oraz zdarzeń losowych, na skutek których zniszczone lub uszkodzone zostały unikatowe elementy światowego dziedzictwa kulturowego. Wszystkie te wydarzenia, począwszy od wysadzenia pomnika Buddy w Afganistanie, poprzez grabież i zniszczenie zabytków Syrii i Iraku oraz związany z tym przemyt artefaktów, po pożar katedry w Notre Dame w Paryżu, skupiły uwagę społeczności międzynarodowej na zagadnieniach związanych z ochroną i bezpieczeństwem dóbr kultury<sup>30</sup>. Również w Polsce rozpoczęła się dyskusja na temat typologii zagrożeń bezpieczeństwa kulturowego Polski. Marek Bodziany przygotował zestawienie prezentujące różne źródła zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych dla kultury materialnej i niematerialnej.

Bogata i szczegółowa klasyfikacja Marka Bodzianego zaprezentowana w tabeli (tab. 1) wskazuje na liczne i różnorodne źródła zagrożeń bezpieczeństwa kulturowego. Podział ten na zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne w stosunku do kultury materialnej i niematerialnej ukazuje różnorodność problemów, przed którymi stają współczesne państwa w obliczu zagwarantowania bezpieczeństwa kulturowego swojemu narodowi. Można dyskutować nad niektórymi ze wskazanych w tabeli zagrożeń jednak ukazują one szeroki kontekst zachowania różnorodności kulturowej, gdzie zasoby biblioteczne są tylko jednym z wymiarów. Wskazane w tabeli przykłady pokazują międzynarodową perspektywę zagrożeń bezpieczeństwa kulturowego Polski. Mimo nasilenia się tych działań w ostatnim czasie, warto podkreślić, że dyskusja na ten temat rozpoczęła się dużo wcześniej. Zniszczenia wywołane II wojną światową

---

29 D. Jach, op. cit., s. 134.

30 *Ochrona dóbr kultury...*, op. cit., s. 15, <https://willadecjusza.pl/zbior-publicacji-ochrona-dobr-kultury-w-sytuacjach-kryzysowych-i-konfliktach-zbrojnych> [dostęp: 7.01.2023].

wywołały dyskusję na temat możliwości skutecznej ochrony przed skutkami związanymi z działaniami wojennymi. Międzynarodowe gremium rozpoczęło rozmowy na temat możliwości stworzenia skutecznej ochrony w sytuacjach zagrożenia. W konsekwencji międzynarodowej debaty powstała „Konwencja haska z 1954 roku o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego”, „będąca, po dzień dzisiejszy, podstawowym dokumentem prawnym chroniącym te dobra w obszarze międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych”<sup>31</sup>. Doświadczenie konfliktów zbrojnych i w konsekwencji bezpowrotnego niszczenia dóbr kultury zarówno światowego, jak i lokalnego dziedzictwa spowodowała, że podjęto próbę uregulowania tego obszaru również prawnie. Konwencja zwraca uwagę, że

ochrona dóbr kulturalnych w rozumieniu konwencji objęła opiekę nad nimi oraz ich poszanowanie podczas konfliktu zbrojnego. Wyróżnione zostały dwa poziomy ochrony: w czasie pokoju i w czasie wojny. Państwa zobowiązały się do organizacji ochrony dóbr kulturalnych już w czasie pokoju, by zapewnić im stosowną ochronę wobec dających się przewidzieć następstw konfliktu zbrojnego. Ustalono również, że dobra kultury nie mogą być przedmiotem represaliów<sup>32</sup>.

W celu zwrócenia uwagi na istotę problemu w preambule konwencji odniesiono się do „minionych konfliktów zbrojnych oraz faktu, że dobra kulturalne doznawały w nich poważnych szkód, a także do tego, że w następstwie szybkiego rozwoju techniki wojennej zagrożenie to będzie nadal rosło. Podkreślono ponadto, że szkody wyrządzone dobrom kulturalnym, do jakiegokolwiek narodu by one nie należały, stanowią uszczerbek w dziedzictwie kulturalnym całej ludzkości, gdyż każdy naród ma swój udział w kształtowaniu kultury światowej. Mając zatem na uwadze potrzebę zachowania dziedzictwa kulturalnego, które posiada wielkie znaczenie dla wszystkich narodów świata, jest rzeczą niezwykle ważną, aby temu dziedzictwu zapewnić skuteczną ochronę międzynarodową”<sup>33</sup>.

Konwencja haska z 1954 r. wprowadziła dwa rodzaje ochrony dóbr kulturalnych: ochronę ogólną i ochronę specjalną. Jak zwraca uwagę Ewa Charymska

---

31 E. Charymska, *Ochrona dóbr kulturalnych podczas konfliktu zbrojnego w prawie międzynarodowym. Ograniczenia i zadania sił zbrojnych*, b.m.w., b.r.w., s. 1, <https://www.wojsko-polskie.pl/u/1a/f0/1af0732a-c9be-4392-8ccf-4f99506c1fc8/ochronakultury.pdf> [dostęp: 10.05.2024].

32 Ibidem.

33 Ibidem.

ochrona specjalna danemu dobru kulturalnemu zostaje przyznana poprzez wpisanie go do Międzynarodowego Rejestru Dóbr Kulturalnych Objętych Ochroną Specjalną. Rejestr ten prowadzi dyrektor generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury. Skutkiem objęcia danego dobra kulturalnego ochroną specjalną jest przyznanie mu przywileju nietykalności, który oznacza, że państwa – strony konwencji zobowiązane są do powstrzymania się, z chwilą wpisania takiego dobra do międzynarodowego Rejestru, od wszelkich aktów nieprzyjacielskich skierowanych przeciw tym dobrom oraz od wszelkiego użytkowania bądź ich samych, bądź ich otoczenia dla celów wojskowych<sup>34</sup>.

Pojawia się więc pytanie, czy – i jeśli tak, to jakie dobra kultury są wpisane do rejestru? Okazuje się, że państwa bardzo rzadko występują o przyznanie jakiemuś dobru kulturalnemu specjalnej ochrony. Wynika to przede wszystkim z faktu, że trzeba udzielić szczegółowych informacji na temat wpisywanego obiektu, a państwa nie chcą się tym dzielić. Jak wynika z dokumentów, m.in.

z tego też względu jako ośrodek zabytkowy objęto ochroną specjalną jedynie Watykan w 1960 r. Natomiast z zapisu o schronach przeznaczonych do przechowywania dóbr kulturalnych ruchomych w razie konfliktu zbrojnego skorzystały do tej pory jedynie trzy państwa, tj. Holandia, Austria i Niemcy, które złożyły wnioski i uzyskały wpisy swoich schronów do rejestru. Od 1978 r. nie wpłynął żaden nowy wniosek o nadanie dobru kulturalnemu tego rodzaju ochrony<sup>35</sup>.

Należy jeszcze wspomnieć o podpisaniu dodatkowego, drugiego protokołu do konwencji haskiej w 1999 r. Jest to dokument uzupełniający. Jednak „na szczególną uwagę zasługują zawarte w rozdziale III protokołu drugiego postanowienia dotyczące nowego rodzaju ochrony dóbr kulturalnych. Do przewidzianych w konwencji haskiej z 1954 roku dwóch zakresów ochrony dóbr kulturalnych: ogólnej i specjalnej, protokół dołączył zakres trzeci w postaci ochrony wzmocnionej”<sup>36</sup>. Przyjęcie takiego statusu powinno zagwarantować ochronę dóbr kultury. Pojawia się tylko pytanie, czy uczestniczące w konflikcie zbrojnym strony, które jednocześnie podpisały konwencję haską będą przestrzegać jego ustaleń? Jak zwraca uwagę Ewa Charymska

---

34 Ibidem, s. 4.

35 Ibidem, s. 5.

36 Ibidem, s. 9.

strony konfliktu są zobowiązane zapewnić nietykalność dobrom kulturalnym objętym ochroną wzmocnioną poprzez powstrzymanie się od czynienia takich dóbr obiektem ataku i od jakiegokolwiek wykorzystywania tych dóbr lub ich bezpośredniego otoczenia dla wsparcia działań wojskowych<sup>37</sup>.

Istotny jest fakt, że wspomniane dokumenty prawa międzynarodowego wskazują również na pewne ograniczenia i zadania stojące przed siłami zbrojnymi podczas ochrony dóbr kultury w trakcie konfliktów. W przypadku wojska polskiego podkreślić należy, że „pomimo że Siły Zbrojne RP nie wykonują bezpośrednich zadań dotyczących zabezpieczenia dóbr kultury na wypadek konfliktu zbrojnego z wyjątkiem tych, które znajdują się w ich zarządzie, to jednak wypełniają one szereg zobowiązań mających na celu maksymalne ograniczenie strat powstałych w dziedzictwie kulturowym w wyniku działań zbrojnych”<sup>38</sup>. Przedstawione przepisy podkreślają rolę i istotę konieczności ochrony i zabezpieczenia dóbr kultury również przez wojsko.

### **Kwestia ochrony ksiązek jako jednego z elementu dóbr kulturowych**

Jak podkreślono na początku, już ustawa reguluje kwestie ochrony bibliotecznej. Monika Fick zwraca uwagę, że „zagadnienia związane z ochroną książki nie są, a przynajmniej nie powinny być obce żadnemu miłośnikowi słowa pisanego, a tym bardziej żadnemu bibliotekarzowi i archiwistcie”<sup>39</sup>. J. Ratajewski zwrócił przy tym uwagę, że „problem ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem nie pojawił się nagle. Istniał on od wielu lat i był dostrzegany, jednak bibliotekarze bardziej troszczyli się o udostępnianie niż o przyszłość zbiorów”<sup>40</sup>. Agnieszka Fluda-Krokos podkreśla, że „funkcjonowanie bibliotek w Polsce reguluje Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach”<sup>41</sup>. Jako jedno z podstawowych zadań wymieniono w niej ochronę materiałów bibliotecznych (art. 4 ust. 1 pkt 1). Tę można zapewnić poprzez odpowiednie warunki przechowywania (utrzymanie wskazanej dla danego rodzaju materiału

---

37 Ibidem, s. 11.

38 Ibidem, s. 12.

39 M. Fick, *Problemy ochrony zbiorów na łamach periodyków wydawanych przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, „Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 2019, nr 1 (32), s. 115, <https://opus.us.edu.pl/info/article/USLabe69bc9454a4b1bbf8749a1b7cc2d68> [dostęp: 10.05.2024].

40 J. Ratajewski, *Problemy ochrony zbiorów bibliotecznych w wybranych czasopismach polskich w latach 1946-1993*, „Studia Bibliologiczne” 1997, nr 10, s. 68.

41 Dz. U. 1997, nr 85, poz. 539.

temperatury i wilgotności powietrza)<sup>42</sup> i udostępniania (służą temu na przykład odpowiednie zapisy regulaminu), a także poprzez wpisanie konkretnych fragmentów lub całości zbioru do Narodowego Zasobu Bibliotecznego (art. 6 ust. 1 Ustawy Bibliotecznej) – zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 4 lipca 2012 r. w sprawie narodowego zasobu bibliotecznego<sup>43</sup>. Obliguje to biblioteki posiadające tego typu zbiory do opracowania specjalnego planu ich ochrony oraz jego corocznej aktualizacji<sup>44</sup>.

Również Sergiusz Czarzasty dokonał analizy artykułów pojawiających się na łamach „Nowej Biblioteki”. W przygotowanym materiale pt.: „Biblioteki w ogniu wojny – wybrane aspekty działalności bibliotecznej w Islamskiej Republice Afganistanu”<sup>45</sup> autor zwrócił uwagę nie tylko na specyfikę historii tego regionu, lecz dokonał charakterystyki systemu bibliotecznego, który wymagał odbudowy w wyniku działań wojennych. Mimo poniesionych strat było to możliwe dzięki pomocy organizacji międzynarodowych. Podobny temat podjęła

---

42 Wytyczne zawarto między innymi w normie PN-ISO 11799: *Informacja i dokumentacja – wymagania dotyczące warunków przechowywania materiałów archiwalnych i bibliecznych* oraz Rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 października 2008 r. w sprawie sposobu ewidencji materiałów bibliecznych (Dz. U. 2008, nr 205, poz. 1283). O zagadnieniu pisano m.in. w: *Ochrona i przechowywanie zbiorów. Zalecenia IFLA w kwestii opieki i obchodzenia się z materiałami bibliecznymi*, oprac. E.P. Adcock, współpraca M.-T. Varlamoff, V. Krdemp, przeł. B. Rek, Wrocław 1999. Problematykę przeglądów przestrzeni magazynowych i wynikające z niej korzyści przedstawiła zaś Ewa Potrzebnicka – pełnomocniczka dyrektora Biblioteki Narodowej ds. Narodowego Zasobu Bibliotecznego – w tekście *Przeglądy magazynów bibliecznych podstawą profilaktyki konserwatorskiej*, „Notes Konserwatorski” 2018, nr 20, s. 15-57.

43 Dz.U. 2012, poz. 797. Zgodnie z Rozporządzeniem, bibliotekami posiadającymi zbiory zaliczane do Narodowego Zasobu Bibliotecznego są dwie biblioteki: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie i Biblioteka Narodowa w Warszawie. Obecnie zbiory zaliczane do Narodowego Zasobu Bibliotecznego ma dodatkowo 13 instytucji, włączanych kolejnymi rozporządzeniami: z 2016 r. – Biblioteka Elbląska im. Cypriana Norwida w Elblągu, Biblioteka Naukowa PAN i PAU w Krakowie, Biblioteka Uniwersyteku im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, z 2017 r. – Biblioteka Śląska w Katowicach oraz Centralna Biblioteka Rolnicza Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi Oddział w Puławach, z 2020 r. – Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu oraz Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, a także z 2023 r. – Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie oraz Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska.

44 Zob. A. Fluda-Krokos, *Protection of the Polish Written and Printed Heritage – National Library Resource*, „Muzeologia a kulturowe dziedzictwo” 2020, vol. 8, no. 3, s. 111-128; eadem, *Ochrona zbiorów bibliecznych w Polsce w świetle Ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, „Ochrona Zabytków” 2024, nr 1, s. 295.

45 Zob. S. Czarzasty, »Biblioteki w ogniu« – wybrane aspekty działalności bibliotecznej w Islamskiej Republice Afganistanu, „Nowa Biblioteka”, 2016, nr 20, s. 67-95.



Natalia Wilczek, która zajęła się zagadnieniem odbudowy bibliotek po wojnie domowej w Kosowie<sup>46</sup>. Autorka opisała konflikt serbsko-kosowski, wyjaśniła pojęcie „libricide”, czyli planu unicestwienia przejawów kultury albańskiej na terytorium Kosowa, którego jednym z celów miało być przekazanie na makulaturę ponad 100 tys. książek w języku albańskim. Po wojnie nastąpiła powolna odbudowa bibliotek, w czym miało pomóc ogłoszenie przez Zgromadzenie Narodowe Republiki Kosowa w roku 2012 kosowskiego prawa bibliotecznego<sup>47</sup>. Tematykę tę w przypadku doświadczeń polskich opisywali też m.in. A. Mężyński, U. Paszkiewicz, J. Szymański, B. Bienkowska, P. Lechowski, H. Łaskarzewska, M. Spandowski i inni<sup>48</sup>. Już te przykłady pokazują, że mimo świadomości i tworzenia licznych przepisów prawa krajowego i międzynarodowego, jednym z istotnych elementów walki związanej z unicestwieniem narodu jest likwidacja zasobów bibliotecznych w języku ojczystym. Język, jako jeden z najistotniejszych wyznaczników tożsamości, jest podstawą trwania narodu. Bez przekazu języka i w języku nie ma możliwości zachowania tożsamości. Stąd tak ważne jest, by gwarantując bezpieczeństwo kulturowe, dbać również o dorobek zawarty w zbiorach bibliotecznych. Pozwoli to na odbudowanie tożsamości narodów uwikłanych m.in. w konflikt zbrojny, którego jedną z konsekwencji jest niszczenie dorobku kulturowego przez agresora.

Również w polskim prawie istnieją liczne przepisy regulujące zasady ochrony zabytków na wypadek nie tylko konfliktu zbrojnego, ale również sytuacji

---

46 Zob. N. Wilczek, *Odbudowa bibliotek po wojnie domowej w Kosowie*, „Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informatyczne i Media” 2016, nr 1 (20), s. 97-107.

47 M. Fick, op. cit., s. 125.

48 Przykładowe publikacje wspomnianych autorów: *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*, cz. 1-3, red. A. Mężyński, Warszawa 1994; *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939-1945 (bez ziem wschodnich)*, red. B. Bienkowska, oprac. U. Paszkiewicz, J. Szymański, Poznań 2000; B. Bienkowska, *Potyczki ze źródłami bibliologicznymi (na przykładzie urzędowej dokumentacji strat bibliotek w Polsce podczas II wojny światowej)*, „Roczniki Biblioteczne” 2001, r. 45, s. 3-28; P. Lechowski, *Biblioteki Krakowa w okresie okupacji niemieckiej 1939-1945*, Kraków 1999; *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych*, wybór i opracowanie A. Mężyński, współpraca H. Łaskarzewska, Warszawa 2003; A. Mężyński, *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*, Warszawa 2010; B. Bienkowska, *Straty bibliotek. Czy wszystkie bezpowrotnie?*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 1997, nr 6, s. 5-6; H. Łaskarzewska, *Losy księgozbiorów historycznych w latach 1939-1945 i po zakończeniu drugiej wojny światowej*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2012, wydanie specjalne: „Katalog Utraconych Dzieł Sztuki” (wydanie na CD), s. 15-26; M. Spandowski, *Polskie zbiory inkunabułów zniszczone, rozproszone i przemieszczone w czasie i w wyniku II wojny światowej*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2012, wydanie specjalne: „Katalog Utraconych Dzieł Sztuki” (wydanie na CD), s. 27-39; *Hekatomba bibliotek w czasie II wojny światowej*, <https://www.bn.org.pl/aktualnosci/4679-hekatomba-bibliotek-w-czasie-drugiej-wojny-swiatowej.html> [dostęp: 14.10.2024] i inne.

kryzysowych. Stefan Miedziński i Kazimierz Niciński zwracają uwagę, że pojęcie ochrony zabytków rozumiane jest jako podjęcie działań polegających na „planowaniu, przygotowaniu i realizacji przedsięwzięć zapobiegawczych, dokumentacyjnych, zabezpieczających, ratowniczych i konserwatorskich, mających na celu ich uratowanie przed zniszczeniem, uszkodzeniem lub zaginięciem”<sup>49</sup>. W następstwie tego typu działań realizowane są pewne czynności podzielone na zasadnicze etapy dostosowane do poszczególnych stopni gotowości wprowadzanych przez przedstawicieli zarządzania kryzysowego. Zalicza się tutaj: pierwszy etap – zapobieganie i prowadzenie prac przygotowawczych – ma miejsce w czasie poprzedzającym wystąpienie konfliktu zbrojnego lub sytuacji kryzysowej. Drugi – podwyższenie gotowości – wprowadza się w okresie narastania bezpośredniego zagrożenia. Trzeci – reagowanie – z którym mamy do czynienia w czasie wystąpienia i trwania konfliktu zbrojnego lub sytuacji kryzysowej. Wreszcie czwarty – zabezpieczenie i dokumentowanie – następuje po ustąpieniu konfliktu zbrojnego lub sytuacji kryzysowej<sup>50</sup>. Ze wszystkimi działaniami na poszczególnych etapach związane są przypisane działania do organów administracji odpowiedzialnej za zabytki. Biorąc pod uwagę ochronę zabytków ruchomych, a takimi są m.in. książki i wszelkie źródła pisane, przewidziane są również różne czynności. Można tu wymienić m.in. takie działania, jak: „zabezpieczenie ich przed zniszczeniem lub uszkodzeniem, w miejscu stałego przechowywania; przemieszczenie do innych, przygotowanych pomieszczeń jednostki organizacyjnej; rozśrodkowanie zabytków do innych wytypowanych i przygotowanych obiektów w tej samej miejscowości. Jeśli natomiast nie ma możliwości ich właściwego zabezpieczenia na miejscu lub w tej samej miejscowości, należy przewidzieć ewakuację do wyznaczonych i uprzednio przygotowanych obiektów poza miejscowością ich stałego przechowywania oraz zapewnić stały dozór”<sup>51</sup>. Jak widać, przepisy wynikające z rozporządzenia w jasny sposób regulują postępowanie związane z ochroną dóbr kultury w sytuacji konfliktu.

## **Zakończenie**

Istotnym elementem, na który należy zwrócić uwagę jest fakt, że „zagadnienie ochrony zbiorów bibliotecznych stanowi aktualny temat badawczy, pozostając

---

49 S. Miedziński, K. Niciński, *Ochrona zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych*, [w:] *Biblioteki a zagrożenia. Ochrona zasobów*, „Biuletyn EBIB” 2004, nr 8 (59), [https://www.ebib.pl/2004/59/miedzinski\\_nicinski.php](https://www.ebib.pl/2004/59/miedzinski_nicinski.php) [dostęp: 15.05.2024].

50 Ibidem.

51 Ibidem.

w kręgu zainteresowań badaczy i bibliotekarzy. [...] Najwięcej miejsca poświęca się zagadnieniu czynników niszczących zbiory, ale też metod ich ochrony. [...] Coraz częściej poruszany jest temat nowoczesnych metod zabezpieczenia zbiorów oraz digitalizacji dokumentów, na co wskazywała J. Kamińska w 2015 r.<sup>52</sup>

Warto podkreślić, że „na mocy traktatów międzynarodowych i krajowych ustaw na członkach sił zbrojnych spoczywa szereg obowiązków w zakresie ochrony dóbr kultury – nie tylko ich poszanowania w toku prowadzonych działań zbrojnych, ale i podejmowania działań pozytywnych, często o wymiarze ratunkowym tak na terytorium RP, jak i poza jej granicami”<sup>53</sup>. Jednak obserwując konflikty zbrojne na świecie, dostrzec należy niską skuteczność przepisów prawa międzynarodowego, a przykład niszczenia dóbr wpisanych na listę światowego dziedzictwa kulturowego pokazuje, że bezpieczeństwo kulturowe jako element podmiotowy bezpieczeństwa stanowi ważną część zachowania bezpieczeństwa narodów, w tym ich tożsamości w ogóle. Dlatego tak istotne okazuje się nie tylko tworzenie przepisów prawa zarówno krajowego, jak i międzynarodowego; równie ważne jest jego egzekwowanie. Stanowi to jedno z wyzwań stojących przed nami obecnie. Umożliwi to na zachowanie bogactwa kulturowego i pozwoli cieszyć się dorobkiem kulturowym kolejnym pokoleniom.

---

52 M. Fick, op. cit., s. 128.

53 *Ochrona dóbr kultury...*, op. cit., s. 14.

Tab. 1. Typologia zagrożeń bezpieczeństwa kulturowego Polski!

ŹRÓDŁA	ZAGROŻENIA ZEWNĘTRZNE		ZAGROŻENIA WEWNĘTRZNE	
	DLA KULTURY MATERIALNEJ	DLA KULTURY NIEMATERIALNEJ	DLA KULTURY MATERIALNEJ	DLA KULTURY NIEMATERIALNEJ
GLOBALIZACJA	<ul style="list-style-type: none"> <li>- międzynarodowa przestępczość zorganizowana w handlu i przemyśle dobrami kultury</li> <li>- kreowanie jednolitych stylów w sztuce;</li> <li>- fasadowość organizacji między-narodowych powołanych do ochrony dóbr kultury;</li> <li>- kreowanie kultury pieniądza i sukcesu opartego na dobrobycie w mediach i popkulturze</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- ekspansja kultury masowej i popkultury;</li> <li>- homogenizacja stylów życia;</li> <li>- kreowanie względnie jednolitej mody;</li> <li>- pojawienie się tzw. „kultury śmierci” i przemocą, a także akceptacja aborcji;</li> <li>- rozpowszechnianie kultur alternatywnych – ultraskrainych stylów życia</li> <li>- sekty; ruchy społeczne o skrajnych poglądach i subkultury;</li> <li>- kreowanie patologii jako mody i wyznacznika pozycji;</li> <li>- tworzenie fikcyjnej wizji świata „bez granic”</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- zmiana stylów w sztuce i architekturze;</li> <li>- krajowa przestępczość zorganizowana nastawiona na przemyt i handel dobrami kultury;</li> <li>- falsyfikacja i podrabianie marek wycich towarów i dzieł sztuki;</li> <li>- brak poszanowania dóbr kultury i miejsc pamięci narodowej – zaniechania i wandalizm;</li> <li>- kultura „oryginalnej metki” na towaryze – wyznacznik pozycji społecznej;</li> <li>- wyższość wartości instrumentalnych (materialistycznych) nad autotelicznymi</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- zmiana systemów wartości;</li> <li>- nowe kręgi kulturowe;</li> <li>- zmiana stylów życia i obyczajów;</li> <li>- utrata poczucia tożsamości narodowej;</li> <li>- patologie „kulturowe”;</li> <li>- odejście od tradycji w kierunku nowoczesności;</li> <li>- modyfikacje i kontaminacje językowe;</li> <li>- odejście od tradycyjnych form ucześnieictwa w kulturze na rzecz nowoczesnych form rozrywki oferowanych przez środki masowego przekazu;</li> <li>- powstanie hybryd kulturowych – połączeń tradycji z nowoczesnością;</li> <li>- zanik szacunku dla symboli narodowych i bohaterów na rzecz idoli i symboli organizacji, firm i subkultur o zasięgu globalnym;</li> <li>- zanik poczucia estetyki kulturowej – style mody i życia;</li> <li>- globalność, czyli „globalizacja lokalna”</li> </ul>

1 M. Bodziany, *Bezpieczeństwo kulturowe Polski w »cieniu« zagrożeń XXI wieku*, [https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-18e945b4-172a-4f80-85d0-048c706a2eee/c/Wschodnioznawstwo-2017\\_3-247-268.pdf](https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-18e945b4-172a-4f80-85d0-048c706a2eee/c/Wschodnioznawstwo-2017_3-247-268.pdf) [dostęp: 18.05.2024].

<p>MODERNIZACJA I TRANSFORMACJA</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- masowy wykup i „prywatyzacja” majątku narodowego;</li> <li>- nielegalny wykup dzieł sztuki przez międzynarodowe struktury przestępcze i ich przemyt</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- kreowanie globalnych trendów kultur korporacyjnych;</li> <li>- tworzenie mechanizmu: globalny rynek - globalna „kultura sukcesu”;</li> <li>- powstanie „kultur oligarchicznych” - struktur przestępczych i mafijnych;</li> <li>- kreowanie zachodniej kultury w polityce</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- zaniechania ekonomiczne w zakresie utrzymania dóbr kultury;</li> <li>- fasadowość prawa dotyczącego ochrony dóbr kultury i karania za kradzież, przemyt, podrabianie i dewiację dóbr kultury;</li> <li>- powiększająca się luka pomiędzy biedą a bogactwem wynikająca z zaniedbań w dostępie do wykształcenia i rynku pracy;</li> <li>- narastająca moda na sukces i dobrobyt</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- technoholizm - uzależnienia od telefonu, internetu, gier;</li> <li>- „życie” w cyberprzestrzeni - portale społecznościowe oraz wszelkie formy aktywności w sieci;</li> <li>- powstawanie endemicznych kultur korporacyjnych;</li> <li>- powstawanie dychotomii kulturowych wynikających z poziomu życia;</li> <li>- zachwianie proporcji ról społecznych i skrajna egalitaryzacja płci;</li> <li>- pojawienie się kultury ubóstwa i kultury dobrobytu;</li> <li>- nierównomierny rozkład elementów kapitału kulturowego w społeczeństwie;</li> <li>- zanik tradycyjnych wartości uniwersalnych w społeczeństwie, takich, jak m.in.: patriotyzm, zaufanie do instytucji państwa i Kościoła, poszanowanie rodziny lub życia;</li> <li>- zaniedbania w zakresie kształtowania kompetencji kulturowej</li> </ul>
-------------------------------------	---	--	---	---

REGIONALIZM	<ul style="list-style-type: none"> <li>- narzucanie międzynarodowych przepisów prawa dotyczących majątku narodowego, w tym dóbr kultury;</li> <li>- wewnętrzne dychootomie kulturowe w UE</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- narzucanie standardów kultury wspólnotowej oraz zachodnich standardów życia innym narodom - imperializm kulturowy;</li> <li>- nacisk na kształtowanie tożsamości europejskiej</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- wykup narodowego majątku przez obywateli innych państw UE;</li> <li>- wykorzystywanie funduszy UE do nieuzasadnionych i niewykorzystanych w sposób racjonalny inwestycji „na rzecz kultury”</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- zmiana narodowych systemów wartości i spadek poczucia identyfikacji narodowej;</li> <li>- utrata więzi z kulturami pozo- stającymi w kręgu kulturowym (w przypadku Polski z państwami o zbliżonych kulturach, jak np. Ukra- ina czy Rosja);</li> <li>- budowanie w percepcji młodego pokolenia Polaków poczucia nie- ograniczonej „swobody” i kosmopo- lityzmu</li> </ul>
MIGRACJE	<ul style="list-style-type: none"> <li>- koszty ekonomiczne niekontro- lowanego napływu obcych kultur wynikające z zabezpieczeniem osłony socjalnej imigrantów</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- konflikty kultur w makroskali;</li> <li>- rozprzestrzenianie się przestępczo- ści wraz z napływem „obcych” kultur;</li> <li>- zderzenie różnicowanych syste- mów wartości oraz innych składni- ków kultury</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- wypełnienie rynku pracy „tanią siłą roboczą”;</li> <li>- tworzenie etnicznych gett i „wysp” obcej kultury;</li> <li>- emigracja wewnętrzna Polaków (miasto-wieś, wieś-miasto) - wy- ludnianie się regionów zagrożonych bezrobociem i utrwalanie kultury ubóstwa w tych regionach;</li> <li>- emigracja zewnętrzna Polaków (zagraniczna) i spadek ich populacji w wieku produkcyjnym;</li> <li>- spadek kapitału kulturowego Pola- ków poprzez odpływ wykształconych i wykwalifikowanych ludzi</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- panika moralna kreowana przez polityków za sprawą mediów - wizja ekspansji obcych kultur;</li> <li>- utrwalanie starych i kreowanie nowych stereotypów oraz uprzedzeń wobec „obcych”;</li> <li>- pojawienie się negatywnych postaw: nietolerancji, szowinizmu narodowe- go, ksenofobii a nawet nacjonalizmu;</li> <li>- ograniczona asymilacja kulturowa;</li> <li>- dystans etniczny i nieufność kultu- rowa wobec „obcych”;</li> <li>- konflikt kultur w mikro skali;</li> <li>- wielokulturowość i pluralizm kulturowy;</li> <li>- powstawanie tzw. trzecich kultur, będących wypadkową mieszania się przedstawicieli różnych kultur</li> </ul>

## Streszczenie

Celem artykułu jest próba ukazania roli i znaczenia bezpieczeństwa kulturowego w procesie zachowania dóbr kultury. Konflikty zbrojne i kataklizmy są przyczyną również niszczenia, często bezpowrotnie, dóbr kultury. Stąd konieczność wprowadzenia i stosowania przepisów krajowych i międzynarodowych. Do tego konieczne jest egzekwowanie działań zgodnych z przepisami i wypełnianie ustaleń zarówno konwencji haskiej jak i innych, krajowych przepisów prawa.

**Słowa kluczowe:** dobra kultury, bezpieczeństwo kulturowe, straty bibliotek

## Summary

The aim of the article is to attempt to show the role and significance of cultural security in the process of preserving cultural assets. Armed conflicts and disasters are also the cause of the destruction, often irreversibly, of cultural assets. Hence the need to introduce and apply national and international regulations. For this purpose, it is necessary to enforce actions in accordance with the regulations and to fulfill the provisions of both the Hague Convention and other national legal regulations.

**Keywords:** cultural goods, cultural security, losses of libraries





Anita  
Romulewicz

Kierownik Pracowni Regionalnej  
i Informatorium Wojewódzkiej Biblioteki  
Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny  
w Olsztynie.

Anita Romulewicz

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny  
w Olsztynie

## Losy zabytkowych księgozbiorów Olsztyna

Losy zabytkowych księgozbiorów Olsztyna, zarówno tych znajdujących się tu przed II wojną światową, jak i zgromadzonych po jej zakończeniu, to zapis trudnej i nadal odkrywanej historii tego miasta. Obecny, polski Olsztyn i dawne niemieckie Allenstein to dwa odrębne światy, których wspólnym mianownikiem jest dziedzictwo kulturowe, w tym zabytki piśmiennictwa. Miasto to, położone w południowo-zachodniej części Prus Wschodnich Cesarstwa Niemieckiego, do lat 80. XIX w. było jednym z pięciu głównych ośrodków regionu, ale nie mającym dominującej pozycji<sup>1</sup>. Jego populacja stanowiła wówczas zaledwie 1/10 liczby mieszkańców stolicy Prus Wschodnich – Królewca (Königsberg)<sup>2</sup>.

Kondycja ekonomiczna i społeczna Olsztyna nastęrczała wiele problemów i uniemożliwiała swobodny rozwój miasta. Co za tym idzie, stan kultury i czytelnictwa w mieście pozostawiał wiele do życzenia. Sytuacja uległa diametralnej zmianie w chwili budowy koszar wojskowych, które okazały się ważnym czynnikiem miastotwórczym. Wraz z utworzeniem drugiego co do wielkości garnizonu tuż po Królewcu, nastąpił rozkwit mieszkaniowy i instytucjonalny. W 1905 r. ulokowano tu siedzibę rejencji olsztyńskiej utworzoną z południowych terenów rejencji królewieckiej i gąbińskiej<sup>3</sup>. Czynniki te wpłynęły na tempo rozwoju

---

1 Wg A. Wakara wręcz małym i biednym, a „ludność Olsztyna i jego wsi okolicznych pędziła życie zaściankowe, parafialne, niemal w całkowitej izolacji od wielkich przemian gospodarczych i społecznych, które przekształcały Europę”. Dopiero w ostatnim trzydziestoleciu XIX w. zaczęła się szybko rozrastać. Zob. A. Wakar, *Olsztyn. Dzieje miasta*, Olsztyn 1997, s. 102, 105.

2 Ogólną liczbę mieszkańców od XIX w. dla miast Allenstein oraz Königsberg podaje Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Zob. *Demografia – Królewiec*, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/385-krolewiec/100-demografia/21105-demografia> [dostęp: 28.05.2024]; *Demografia – Allenstein*, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/o/543-olsztyn/100-demografia/21446-demografia> [dostęp: 28.05.2024].

3 E. Wojnowski, *Olsztyn jako siedziba rejencji (1905-1914)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1992, nr 2, s. 147-153; A.J. Nobis, *Die Preussische Verwaltung des Regierungsbezirks Allenstein 1905-1945*, München 1987.

gospodarczego miasta i sprzyjały robieniu tzw. „interesów” wśród dobrze sytuowanych warstw społecznych<sup>4</sup>. Niemniej do czasu wybuchu II wojny światowej powszechne czytelnictwo i dostęp do książki stanowiły nadal sferę mocno zmarginalizowaną. Istniejące wówczas w Olsztynie księgozbiory to świadectwo zamożności mieszczan i przede wszystkim potencjału naukowo-badawczego oraz zaplecza administracyjnego instytucji państwowych oraz organizacji kościelnych.

Na początku XX stulecia kupowanie i kolekcjonowanie książek w prywatnym zakresie było kosztowne. Większość właścicieli zarówno mniejszych, jak i okazałych księgozbiorów rodowych, jeszcze do połowy XIX w. zmuszona była sprowadzać nowości spoza Allensteinu. Największą i najdłużej działającą księgarnię Karla Danehla<sup>5</sup> założono dopiero pod koniec XIX w.<sup>6</sup> Istniała do 1944 r. W międzyczasie pojawiło się kilka innych placówek, które jednak utrzymały się przez zaledwie kilka lat. Nie powiodła się też próba utworzenia filii królewieckiej księgarni „Grafe und Unser”<sup>7</sup>. Co prawda, duże znaczenie dla regionu odgrywały już w XIX w. księgarnie polskie, m.in. Jana Liszewskiego, Eugeniusza Buchholza czy rodziny Pieniężnych<sup>8</sup>, to należy pamiętać, że w niemieckojęzycznym Olsztynie ich działalność była stale na cenzurowanym, a od czasu plebiscytów stała się celem wrogich ataków<sup>9</sup>. Większą rolę w upowszechnianiu czytelnictwa spełniały wypożyczalnie książek, nazywane

---

4 Dane demograficzne dla miasta, podawane w tym okresie, obejmują dodatkową kategorię: „wojskowi”. Zob. A. Wakar, op. cit., s. 120.

5 Olsztyńskie księgarnie, m.in. rodziny Harichów, Artura Krausego, Karla Danehla, Gustawa Goertza oraz Richarda Gabriela, opisał R. Bętkowski w książce *Olsztyn, jakiego nie znacie. Obraz miasta na dawnej pocztówce*, Olsztyn 2003.

6 Jak podkreśla W. Chojnacki, do połowy XIX w. Olsztyn nie odgrywał większej roli w życiu kulturalnym Warmii, nie było tu ani drukarni, ani księgarni. Księgarnia Karla Danehla działała przy Zeppelinstrasse 5 pod adresem redakcji pisma „Allensteiner Zeitung” publikowanego przez przedsiębiorstwo Karola Henryka Haricha. Uruchomił on swoją drukarnię 1 września 1844 r. Zob. W. Chojnacki, *Szkice z dziejów polskiej kultury na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1983, s. 174.

7 A. Wakar, op. cit., s. 167.

8 W. Chojnacki, op. cit., s. 20, 23, 177-184, 225.

9 S. Achremczyk pisze: „Ruch polski, choć krępowany w działalności, najlepiej był zorganizowany na południowej Warmii. [...] W roku 1933 na polskich działaczy posypały się w Prusach wschodnich szkany i kary. [...] W 1934 r. sytuacja zaczęła się zmieniać. Był to skutek polsko-niemieckiego układu o nieagresji. [...] Większe sukcesy odnotował [wówczas] ruch polski w propagowaniu czytelnictwa. W październiku 1934 r. w Olsztynie powstał Oddział Centralnej Biblioteki Polski w Niemczech na Prusy Wschodnie, którym kierował Paweł Jasiek. Paweł Jasiek nie tylko że miał czuwać nad całością, ale też i kierować akcją biblioteczną na Warmii; na Mazurach natomiast miał ją prowadzić Stefan Przybylski. Zdołano utworzyć [w całym regionie] 37 bibliotek, gromadzących około trzy tysiące tomów”. S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997, s. 254-257.

też czytelniami lub bibliotekami. W 1914 r. jedna z nich istniała przy wspomnianej już księgarni Danehla, a dwie prowadził Niemiecki Związek Kobiet Prowincji Wschodniej. Po I wojnie światowej powstało jeszcze kilka prywatnych placówek<sup>10</sup>. Dopiero w grudniu 1928 r. powołano pierwszą publiczną Książnicę Miejską (Stadtbücherei Allenstein). Mieściła się ona w dobudowanym skrzydle starego ratusza obok innych instytucji miejskich i liczyła zaledwie kilka tysięcy tomów (magazyn książek mieścił 7,5 tys. tomów, natomiast księgozbiór podręczny – 500 tomów)<sup>11</sup>.

Duże księgozbiory posiadały natomiast olsztyńskie szkoły różnych poziomów nauczania<sup>12</sup>. Odrębne biblioteki działały np. przy ewangelickich szkołach Bismarckschule i Horst-Wessel-Schule; katolickiej Overberg-Schule, której dyrektor po 1921 r. organizował w mieście jedyne muzeum regionalne na zamku: Heimatmuseum Allenstein (gdzie gromadził księgozbiór i pamiątki plebiscytowe). Zasoby te m.in. zostały wywiezione po 1945 r. do Niemiec (m.in. Herne, Gelsenkirchen<sup>13</sup>). Wartościowe zaplecze biblioteczne dla uczniów i nauczycieli mieściło się też przy niemieckich państwowych szkołach średnich: Liceum Miejskim, Gimnazjum Królewskim Męskim, Charlottenschule i Luiseschule (dla dziewcząt), a także Realschule, czyli zbudowanej w 1899 r. Miejskiej Szkole Wyższej, która, niestety, w 1945 r. całkowicie spłonęła<sup>14</sup>. Cenny, najstarszy

10 A. Wakar, op. cit., s. 168.

11 Jak podaje J. Sikorski, w maju 1919 r. w Starym Ratuszu rozpoczęła swoją działalność Zasadnicza i Średnia Szkoła Handlowa, przy której istniała niewielka biblioteka szkolna utworzona całkowicie z darowizn. Jesienią 1921 r. magistrat ulokował w tym samym budynku księgozbiór ofiarowany miastu na potrzeby czytelników Olsztyna, składający się z 2,5 tys. tomów. Duże zainteresowanie zasobami wywołało potrzebę utworzenia Miejskiej Biblioteki Publicznej (Stadt- und Volksbücherei). Uchwałą z dnia 14 października 1921 r. powołano placówkę, a jej oficjalne otwarcie miało miejsce w lutym 1923 r. Niebawem rozpoczęto starania o utworzenie w Olsztynie wzorcowej instytucji zajmującej się popularyzacją książki niemieckiej na terenie całych Prus Wschodnich. Latem 1926 r. do tych zadań powołano Bibliotekę Miejską (Stadtbücherei), która 1 października 1926 r. przejęła księgozbiór likwidowanej Stadt- und Volksbücherei. Dla nowej placówki w latach 1927-1928 zaplanowano nowe, kolejne skrzydło dobudowane do Starego Ratusza. J. Sikorski, *Stary Ratusz w Olsztynie na tle dziejów miasta*, Olsztyn 1999, s. 66-69.

12 Wszystkie stanowiły zasoby niemieckie. O działalności polskich czytelni w Olsztynie na przełomie XIX i XX w. wspomina się zazwyczaj w szerszym kontekście działalności ruchu polskiego na Warmii. A. Wakar, op. cit., s. 168.

13 Obecnie w Heimatmuseum w Gelsenkirchen (Niemcy) przechowywana jest „Złota Księga Olsztyna” prowadzona w latach 1910-1945, w której znajduje się wpis z olsztyńskiej wizyty Paula von Hindenburga w 1924 r. Zob. S. Piechocki, *Dzieje olsztyńskich ulic*, Olsztyn 1998, s. 147-148; Obiekt w wirtualnym muzeum Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen für Wissenschaft und Forschung, <https://ostdeutsche-heimatsammlungen.de/bildungshaus/> [dostęp: 28.05.2024].

14 Ibidem, s. 211.

księgozbiór znajdował się jednak przy olsztyńskiej parafii katolickiej św. Jakuba<sup>15</sup>, obecnie pod kuratelą Archiwum Archidiecezjalnego. Już w 1565 r. wizytatorzy biskupa Stanisława Hozjusza odnotowali w tamtejszej bibliotece parafialnej wiele dzieł teologicznych i literackich, m.in. poezje Petrarcki<sup>16</sup>. Do dziś zachowały się nieliczne, rozporoszone egzemplarze z kościołów katolickich wybudowanych na początku XX w.<sup>17</sup>

Olsztyn przedwojenny to municypium, które rozwijało się, mimo iż wciąż miało status miasta prowincjonalnego. Dramaty II wojny światowej bardzo długo go nie dotknęły. Najbardziej tragiczny w jego dziejach okazał się dzień 22 stycznia 1945 r., kiedy do niebronionego w ogóle miasta Allenstein<sup>18</sup> wkroczyły sowieckie wojska 3. Korpusu Kawalerii Gwardii pod dowództwem gen. Mikołaja S. Oślikowskiego. Było to pierwsze większe miasto zdobyte na terenie Prus Wschodnich. Wojsko miało przyzwolenie na odwet: mordowanie miejscowej ludności, gwałty, grabieże, rabunki. Żołnierze zapisali się na kartach historii niezwykle brutalnie: wymordowali pacjentów szpitala psychiatrycznego w dzielnicy Kortowo<sup>19</sup> oraz siostry zakonne i pacjentów ze szpitala mariackiego, z wyjątkowym okrucieństwem traktowali kobiety, szczególnie autochtonki<sup>20</sup>. Pijani z premedytacją niszczyli miasto, wcześniej wywożąc wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Rabowano majątki prywatne, demontowano wyposażenie zakładów przemysłowych i fabryk, rozbierano trakcje kolejowe i tramwajowe, po czym podpalano dom po domu. Wiosną 1945 r. Olsztyn był w ruinie – stan budownictwa utrudniał akcję osadniczą<sup>21</sup>. Przestały wówczas istnieć biblioteki i księgarnie. Zasoby przedwojennych księżnic uległy rozproszению, a księgozbiory ponemieckie prywatnych właścicieli, podobnie jak te

---

15 D. Konieczna, *Dzieje olsztyńskich bibliotek*, Olsztyn 2008, s. 76.

16 A. Wakar, op. cit., s. 52.

17 Badania proveniencyjne przeprowadzone przez autorkę, wskazują na pozycje z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa (wyd. 1901) – 1 egz. obecnie w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur oraz z kościoła Franciszkanów (wyd. 1926) – po 1 egzemplarzu w Muzeum Warmii i Mazur, bibliotece seminaryjnej „Hosianum” oraz w Bibliotece Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Do 1945 r. własne zbiory posiadały też parafia ewangelicka (obecnie w Olsztynie znajduje się 16 pozycji rozporoszonych) oraz stowarzyszenia katolickie: m.in. św. Cecylii i św. Notburgii (1 egz. obecnie w Muzeum Warmii i Mazur i 1 w „Hosianum”).

18 W wielu opracowaniach historycznych do lat 80. XX w. powielano propagandowe informacje o silnym kontrataku wojsk niemieckich w wyzwalanym przez wojska rosyjskie Allenstein. Por. B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985*, Olsztyn 1987, s. 9.

19 S. Piechocki, *Czyściec zwany Kortau*, Olsztyn 1993.

20 A. Wakar, op. cit., s. 215-217.

21 S. Piechocki, *Olsztyn. Styczeń 1945. Portret miasta*, Olsztyn 2000, s. 122 i nast.

z placówek publicznych, jak np. szpitale, były dewastowane, rozkradane lub pozostawiane w bardzo złych warunkach, co narażało je na zniszczenie. Emilia Sukertowa-Biedrawina<sup>22</sup>, działaczka i redaktorka, która latem 1945 r. starała się penetrować opuszczone olsztyńskie domy w poszukiwaniu książek<sup>23</sup> zapisała w pamiętnikach, że żołnierze stacjonujący w willi Suckowa (obecnie siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie przy ul. 1 Maja 5) zabytkowe woluminy z biblioteki rodowej wynosili do szaletu urządzonego w ogrodowej altanie<sup>24</sup>. Z pogromów czerwonoarmistów ocalały jedynie olsztyńskie kościoły – wynegocjował to z dowództwem ks. prałat Jan Hanowski<sup>25</sup>, ówczesny proboszcz parafii św. Jakuba. Nietknięty pozostał także zamek.

Na dzieje zabytkowych księgozbiorów Olsztyna po 1945 r. składają się nie tylko losy ratowanych, często z poświęceniem, szczątków dawnych kolekcji miejskich, ale przede wszystkim trudna historia cennych kolekcji zabytków piśmiennictwa z terenu całych Prus Wschodnich. W pierwszych latach miasto stało się swoistym miejscem walki o zachowanie dziedzictwa regionu w skomplikowanej machinie odbudowy państwa polskiego, a nowo powoływane biblioteki i placówki naukowe stanowiły dom dla przedwojennych kolekcji. Zbiory z terenu Prus Wschodnich w pierwszej kolejności stały się przedmiotem zainteresowania bibliotek uniwersytetów toruńskiego i łódzkiego oraz Biblioteki Gdańskiej. W ramach zwózek zorganizowanych przez pracowników tych instytucji z terenu Prus Wschodnich wywieziono m.in. bibliotekę po rodzinie Donhoffów czy von Gorebenów. Przedmiotem szeroko zakrojonej akcji stały się książki z wielu majątków poniemieckich, w tym Markowo, Ponary, Jaśkowo, Budwity. Tymczasem kurator Okręgu Szkolnego Mazurskiego w Olsztynie, Zygmunt Szulczyński, zabronił zwożenia do Olsztyna książek

---

22 E. Sukertowa-Biedrawina (1887-1970) – pisarka, działaczka społeczno-oświatowa, regionalistka i propagatorka kultury mazurskiej. Patrz: M. Szostakowska, *Emilia Sukertowa-Biedrawina 1887-1970. Zarys biograficzny*, Olsztyn 1978; J. Jasiński, *Wspomnienia o Emilii Sukertowej-Biedrawinie oraz bibliotekarzach – sąsiadach w Starym Ratuszu Olsztyna*, Olsztyn 2021.

23 Penetrację Olsztyna pod kątem zbiorów bibliotecznych prowadziło kilka osób, w tym Hieronim Skurpski, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Kazimierz Reczyński, jego współpracownik. I. Lewandowska, *Zabezpieczanie zbiorów bibliotecznych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej na terenie Warmii i Mazur*, [w:] *Zabytkowe zbiory biblioteczne w województwie warmińsko-mazurskim. Stan zachowania*, red. Z. Jaroszewicz-Pielesławcew, D. Konieczna, A. Romulewicz, Olsztyn 2015, s. 22-23.

24 E. Sukertowa-Biedrawina, *Ze wspomnień redaktora »Komunikatów«*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 2, s. 322.

25 Pismo, wystawione przez rosyjskiego komendanta z datą 21 stycznia 1945 r., zabraniające podpalania kościołów w Olsztynie przechowywane jest obecnie w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej. S. Piechocki, *Olsztyn. Styczeń...*, op. cit., s. 36-37.



z terenu. Równocześnie prywatne ciężarówki rozwoziły stopy znajdujących woluminów do Warszawy i Krakowa, gdzie trafiały pod opiekę specjalistów, chociaż sprzedawano je także na targowiskach.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły zgromadzone w Morągu „całe góry” materiałów, w tym roczników czasopism królewieckich. Z relacji wynika, że

w samym centrum Morąga istniała szopa wypełniona cennymi drukami, których było kilkanaście, a może i więcej tysięcy woluminów. Ludność miejscowa napływowa nie znająca języka niemieckiego traktowała je jak śmieci i wrzucała jako podpałkę. Trwało to przez dwa lata i dokonano niepowetowanych strat<sup>26</sup>.

Zabezpieczane w ten sposób księgozbiory i czasopisma przedwojenne pochodziły zarówno z kolekcji prywatnych, rodowych, parafialnych, jak i z historycznych i cennych księgozbiorów królewieckich. Władze niemieckie w obawie przed nadciągającym frontem sowieckim rozdysponowały księgi z największych bibliotek w Królewcu (m.in. Stadtbibliotek, Towarzystwa „Prussia” oraz Uniwersyteckiej, tzw. Albertyny) w wielu pałacach i dworach na terenie całych Prus Wschodnich<sup>27</sup>. W akcję zabezpieczania zbiorów poniemieckich włączyli się też pracownicy instytucji olsztyńskich, jednak często spóźnieni, z dużo mniejszym skutkiem. Obecne zabytkowe zasoby instytucji olsztyńskich powoływanych w pierwszych latach powojennych świadczą o niezwykłych losach księgozbiorów całego regionu, nie tylko dawnego Allenstein.

Jednym z najważniejszych opiekunów zabytków piśmiennictwa regionu jest Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, którego część stanowi archiwum akt dawnych<sup>28</sup>. Przechowywana w nim dokumentacja sprzed 1945 r. to spuścizna kancelarii biskupiej i Kapituły Katedralnej. Historia zbiorów archiwum biskupiego sięga XIII w., czyli daty założenia biskupstwa warmińskiego, które do połowy XIV w. zmieniało miejsce wraz z rządcami diecezji. Dlatego obecne zbiory Archiwum to kolekcje pochodzące z dawnych siedzib w Braniewie, Ornecie i Lidzbarku Warmińskim. Z kolei tworzenie Archiwum Kapituły Katedralnej z siedzibą we Fromborku zapoczątkowano w połowie XIII w. Zbiory przechowywano

---

26 G. Szturo, *Księgozbiory poniemieckie w powiecie morąskim w latach 1945-1947. Sprawozdania z archiwum biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, „Okolice Ostródy” 2013, s. 96-98.

27 Szerzej na ten temat pisze I. Lewandowska, op. cit., s. 12-25.

28 A. Kopiczko, *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, „Biuletyn Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie” 2003, nr 10, s. 46-48; eadem, *Dzieje i zasób Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie: pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6-8 września 2007 r.*, Warszawa 2008, s. 265-271.

tam do końca II wojny światowej. Największe straty, jakie poniosła Kapituła Katedralna, miały miejsce w XVII w. podczas potopu szwedzkiego<sup>29</sup>, kiedy to zagrabiono część zbiorów; część utonęła w Bałtyku, część uległa rozproszeniu, a część została zwrócona. W 1841 r. zbiory połączono. Archiwum biskupie przeniesiono z Lidzbarka Warmińskiego do Fromborka, jednak 8 lutego 1945 r. żołnierze Armii Czerwonej nie oszczędzili zbiorów archiwalnych. Spalono wszystkie dokumenty z lat 1918-1945. Starsze ocalałe księgi zostały wywiezione do Związku Radzieckiego w 40 skrzyniach<sup>30</sup>. W kwietniu 1946 r. władze diecezjalne podjęły się zabezpieczenia zachowanych archiwaliów. Tymczasem księgozbiorem i dokumentami zainteresowali się pracownicy Uniwersytetu Toruńskiego i bez wiedzy warmińskiej kurii biskupiej zaczęli wywozić przede wszystkim księgi, ale też i archiwalia. Wobec protestów rozpoczęto przewożenie archiwaliów z Fromborka do Olsztyna, co trwało dwa lata. Jeszcze w latach 80. XX w. w różnych pomieszczeniach na Wzgórzu Katedralnym we Fromborku znajdowano rozproszone księgi czy pojedyncze dokumenty. Zbiory zagrabione przez Rosjan zostały częściowo zwrócone. Zasoby Archiwum Archidiecezji Warmińskiej to dziś jedne z najcenniejszych kolekcji sprzed 1945 r. znajdujących się w Olsztynie<sup>31</sup>.

Najstarszą biblioteką naukową w regionie, której księgozbiór gromadzony był w bibliotekach niemal całej Warmii od średniowiecza, jest biblioteka Seminarium Duchownego Diecezji Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie. Jej historia ściśle wiąże się z dziejami zbiorów Archiwum Archidiecezji Warmińskiej. Początki instytucji sięgają roku 1565, kiedy powołano kolegium jezuickie i seminarium duchowne w Braniewie<sup>32</sup>. Już wówczas gromadzono zbiory stanowiące niegdyś podstawę kształcenia kleryków, głównie z zakresu teologii,

---

29 Zbiory braniewskie do dziś przechowywane są w bibliotece uniwersyteckiej w Uppsali (katalogi UUB 272 i 274). Więcej na temat kolekcji pisze P. Sjorkvist, *Polish collections at Uppsala University Library*, [w:] *Książka dawna i jej właściciele*, t. 2, Wrocław 2017, s. 237-243.

30 Dopiero w 1952 r. część dokumentów zwrócono władzom polskim, a te przekazały archiwalia Dyrekcji Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, natomiast księgozbiór trafił do Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu i Biblioteki Miejskiej w Gdańsku. Instytucje te zwróciły wspomniane zbiory Diecezji Warmińskiej w 1957 r. A. Kopiczko, *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, [w:] *Olsztyńskie archiwa*, red. D. Kasperek, Olsztyn 2009, s. 37.

31 A. Szorc, *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie – jego zawartość i znaczenie*, [w:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadectwa przeszłości*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 76-85.

32 J. Obłąk, *O początkach kolegium jezuickiego i Seminarium Duchownego w Braniewie*, „*Studia Warmińskie*” 1968, nr 5, s. 5-41; Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *Druki braniewskie w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum”*, [w:] *Iubileum Warmiae et Bibliothecae*, red. T. Garwoliński, Olsztyn 2016, s. 192-231.

prawa kanonicznego, retoryki i literatury łacińskiej, a także pisma biskupów – Stanisława Hozjusza<sup>33</sup> i Kromera<sup>34</sup>. Część z braniewskiego przedwojennego Lyceum Hosianum trafiła po wojnie do Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie i Biblioteki Muzeum Warmii i Mazur. Cenne inkunabuły, przechowywane do dziś w Seminarium Duchownym „Hosianum”, pochodzą z bibliotek kapitulnych we Fromborku i w Dobrym Mieście<sup>35</sup>. Warto wspomnieć, że dobromiejska kolekcja to głównie inkunabuły i stare druki z kolegiaty założonej już w 1347 r. Na bibliotekę seminarium złożyły się też książki zabytkowe z byłych bibliotek kościelnych Reszla i Ornety oraz innych miast. Obecnie Biblioteka Seminarium „Hosianum” to największe księgozbiory zabytkowe: 280 inkunabułów i prawie 8 tys. starych druków XVI-XVIII w.<sup>36</sup> (z czego 1559 to druki XVI-wieczne<sup>37</sup>).

Do opiekunów zbiorów zabytkowych powołanych już po II wojnie światowej należy również Biblioteka Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, zakładana jako dział Muzeum Mazurskiego. Powstała już w 1945 r. i zorganizowano ją na zamku kapituły warmińskiej. Jej głównym zadaniem było zgromadzenie literatury wspierającej pracę muzealników i badania z zakresu historii sztuki. Pierwsze przekazane książki pochodziły z opuszczonych lokali poniemieckich w Olsztynie, ze strychu Starego Ratusza (dawnej Biblioteki Miejskiej – Stadtbucherei Allenstein<sup>38</sup>) i z instytucji poniemieckich<sup>39</sup>. Oficjalnie księgozbiór zapoczątkowały trzy dzieła o Olsztynie (w tym historia miasta wg. Antona Funcka) pochodzące z niemieckiego Heimatmuseum. Cenne zbiory Muzeum to też egzemplarze z przydziałów. W 1946 r. ogłoszono akcję zbierania dubletów w instytucjach naukowych w Polsce. W tym okresie Kuratorium Okręgu

---

33 Stanisław Hozjusz (1504-1579) – humanista, dyplomata i duchowny katolicki, w 2. połowie XVI w. działał na Warmii. Sprowadził m.in. jezuitów do Braniewa. W latach 1565-1572 przeprowadził wizytację generalną diecezji warmińskiej. Zob. *Kardynał Stanisław Hozjusz (1504-1579). Osoba, myśl, dzieło, czasy, znaczenie*, red. S. Achremczyk, J. Guzowski, J. Jezierski, Olsztyn 2005.

34 Marcin Kromer (1512-1589) – humanista, historyk i pisarz okresu renesansu, dyplomata, od 1579 r. biskup warmiński. Zob. *Marcin Kromer i jego czasy (1512-1589). W 500-lecie urodzin biskupa warmińskiego Marcina Kromera*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2012.

35 D. Konieczna, op. cit., s. 42-44.

36 T. Borawska, *Warmińskie księgozbiory historyczne – ich losy i stan obecny*, [w:] *Iubileum Warmiae...*, op. cit., s. 44-69.

37 T. Garwoliński, *Charakterystyka zbioru druków z XVI wieku biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2014, t. 102, s. 45-63.

38 Wstępne badania proveniencyjne wskazują, że do dziś Biblioteka Muzeum Warmii i Mazur przechowuje dziewięć woluminów z początku XX w.

39 C. Vetulani, *Pionierzy i zabytki. Wspomnienia*, Olsztyn 1972, s. 81.

Szkolnego Olsztyńskiego przekazało 371 książek, w tym 17 starych druków. Warto dodać, że od początku istnienia placówki gromadzono dary od społeczeństwa. Wśród pozyskanych zbiorów było wiele prac z historii sztuki, etnografii i sztuki. W 1947 r. biblioteka posiadała już 3,5 tys. woluminów<sup>40</sup>. Po wojnie przejmowano także kolekcje z przedwojennych bibliotek państwowych i siedzib prywatnych, np. adwokata Hermanna von Suckowa<sup>41</sup>. Kolekcja ta, zabezpieczona przez pracowników Muzeum, ostatecznie przekazana została do ówczesnego Instytutu Mazurskiego w Olsztynie<sup>42</sup>. Zespół Muzeum Mazurskiego penetrował też region w poszukiwaniu książek poniemieckich. Podczas akcji ratowniczych natrafiano na olbrzymie zbiory ksiąg, w tym królewieckich, w opuszczonych i zrujnowanych dworach, m.in. w Jarnołotowie. Obecnie w Muzeum Warmii i Mazur przechowywane są 2063 stare druki<sup>43</sup>.

Idea ponownego powołania biblioteki publicznej w powojennym Olsztynie zrodziła się już latem 1945 r., jednak z dawnej Miejskiej Biblioteki w Allenstein, mieszczącej się w Starym Ratuszu, niewiele zostało, a jej budynek został spalony<sup>44</sup>. Nową placówkę, Miejską Bibliotekę Publiczną w Olsztynie, powołano w 1946 r. i ulokowano w dawnej kaplicy metodystów przy ul. Lanca 1a, istniejącej jeszcze po wojnie w miejscu obecnego pawilonu wystawowego Liceum Plastycznego<sup>45</sup>. Pierwsze zbiory zapewniono jej z przydziału Ministerstwa Oświaty (z Miedzeszyna i Centralnej Zbiornicy Książek)<sup>46</sup>. Książki, które trafiały do biblioteki publicznej w Olsztynie w kolejnych latach, pochodziły przede wszystkim z przydziału władz centralnych<sup>47</sup>, m.in. z zabezpieczonych

40 D. Konieczna, op. cit., s. 57-58.

41 B. Michalska, *Z historii zbiorów biblioteki Muzeum Warmii i Mazur*, [w:] *Zabytkowe zbiory biblioteczne...*, op. cit., s. 39.

42 Późniejszy Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, dziś Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie.

43 P. Błazewicz, *Stare druki jako element kolekcji muzealnych na Warmii i Mazurach*, [w:] *Zabytkowe zbiory biblioteczne...*, op. cit., s. 118.

44 W połowie 1945 r. spalony był dach Starego Ratusza oraz drewniane stropy z podłogami. Wraz z całym skrzydłem północnym Starego Ratusza spłonął księgozbiór Stadtbucherei. J. Sikorski, op. cit., s. 72.

45 A. Romulewicz, *Stare druki w zasobach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie*, [w:] *Zabytkowe zbiory biblioteczne...*, op. cit., s. 79-81.

46 D. Konieczna, op. cit., s. 6-12; eadem, *Dzieje olsztyńskich bibliotek*, [w:] *Olsztyn 1945-2005. Kultura i nauka*, red. S. Achremczyk, W. Ogrodziński, Olsztyn 2006, s. 202-216.

47 P. Lechowski, *Karta z dziejów powojennego bibliotekarstwa polskiego. Wydział Bibliotek w Ministerstwie Oświaty (luty 1945 – marzec 1946)*, [w:] *Międzyprzeszłością a przyszłością. Książka, biblioteka, informacja naukowa – funkcje społeczne na przestrzeni wieków*, red. M. Próchnicka, A. Korycińska-Huras, Kraków 2007, s. 109-118.

księgozbiorów prywatnych, warszawskich wypożyczalni dochodowych, z nie-licznych ocalałych księgozbiorów znalezionych w Olsztynie i skromnych zbiorów przywiezionych przez repatriantów oraz ludność napływową (dary) i Polonię<sup>48</sup>. We wrześniu 1946 r. Ministerstwo Oświaty przydzieliło bibliotece około 2 tys. woluminów historycznych z kolekcji profesora Artura Śliwińskiego<sup>49</sup>. Na przełomie lat 1949 i 1950 r. do użytku przekazano odbudowany w całości Stary Ratusz. Po przystosowaniu części pomieszczeń do potrzeb bibliotecznych, ulokowano w nim Miejską Bibliotekę Publiczną, której księgozbiór, zdaniem historyka Jerzego Sikorskiego, w chwili ponownego otwarcia 13 marca 1950 r. liczył 20 tys. tomów i zajmował magazyn książkowy oraz dwa pokoje do pracy<sup>50</sup>. Ponieważ jeszcze na początku lat 50. XX w. władze Olsztyna nie były zainteresowane gromadzeniem książek naukowych sprzed 1945 r., woluminy znajdujące w mieście, decyzją władz, przekazywano do Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach bez protokołów, choć w tej sprawie protestowali sami bibliotekarze<sup>51</sup>. W maju 1951 r. nastąpiła inauguracja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie (powołanej oficjalnie 27 lipca 1950 r.), która również znalazła siedzibę w Starym Ratuszu. Jej magazyn książkowy umieszczono nad czytelnią Biblioteki Miejskiej. Dwa lata później dokwaterowano bibliotekę Instytutu Mazurskiego (Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego), pierwszej placówki naukowej w powojennym Olsztynie. To w jej skład weszły jedne z najcenniejszych przedwojennych kolekcji regionalnych, zgromadzonych m.in. przez późniejszą patronkę WBP w Olsztynie, Emilię Sukertową-Biedrawinę. Gdy pięć lat później połączono księgozbiory Miejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki<sup>52</sup>, historyczny księgozbiór został scalony – z wyjątkiem kolekcji Instytutu Mazurskiego. Ten stał się zaczątkiem kolejnej ważnej instytucji – Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Zabytkowe zbiory WBP w Olsztynie to dziś ponad 8 tys. książek przedwojennych, w tym 186 starych druków<sup>53</sup>.

---

48 M.in. Polonia w Paryżu przekazała Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie 127 książek w języku francuskim. Zob. D. Konieczna, op. cit., s. 7.

49 Artur Śliwiński (1877-1953) – polski historyk, publicysta, polityk, premier Polski w 1922 r., senator IV oraz V kadencji w II RP w latach 1935-1939. Liczba woluminów w kolekcji podana za: ibidem, s. 9. Identyfikacja egzemplarzy należących do kolekcji możliwa jest obecnie wyłącznie na podstawie proveniencji. Część z nich zawiera bowiem odręczne podpisy Artura Śliwińskiego oraz dedykacje.

50 J. Sikorski, op. cit., s. 76.

51 R. Nowicki, *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliotecznych w Polsce*, Bydgoszcz 2015, s. 115.

52 W chwili połączenia zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie liczyły 19 tys. woluminów. J. Sikorski, op. cit., s. 77.

53 A. Romulewicz, op. cit., s. 79-94.

W lipcu 1945 r. powołano Instytut Mazurski, jako placówkę odpowiedzialną m.in. za stworzenie warsztatu do badań nad regionem. Jej organizatorką została Emilia Sukertowa-Biedrawina, historyczka i badaczka problematyki mazurskiej, która zajęła się ratowaniem pozostawionych bez opieki zabytków piśmiennictwa, głównie gromadzeniem rozproszonych księgozbiorów poniemieckich<sup>54</sup>. Jesienią 1945 r. przyjęła 120 książek z kolekcji wspomnianego już prawnika Sukowa z Olsztyna i zasoby plebiscytowe Heimatmuseum. Jak sama zapisała we wspomnieniach, posługując się pozwoleniem Józefa Grycza, pracownika Wydziału Bibliotek Ministerstwa Oświaty, jeździła do siedzib rodowych wschodniopruskich i kościołów, gdzie odnajdowała jeszcze (po akcjach wywózek) pojedyncze cenne egzemplarze, jak „Enchirydion”, czyli podręczny modlitewnik księcia Albrechta Hohenzollerna z 1540 r. (odnaleziony w Pasłęku)<sup>55</sup>. Dzięki niej, a także innym działaczom w Bartoszycach, pozyskano dla Instytutu 540 książek po dawnym gimnazjum, w Szczytnie resztki po bibliotece rodu Donhoff, w Kętrzynie pojedyncze egzemplarze z biblioteki kościelnej<sup>56</sup>, w Morągu pierwszy arkusz brewiarza biskupa Kromera<sup>57</sup> i 33 recesy sejmików wschodniopruskich, które trafiły ostatecznie do Archiwum Państwowego w Olsztynie. W 1948 r. zgromadzona przez Sukertową biblioteka liczyła 5 tys. woluminów – głównie regionalnych. W tym samym roku Instytut Mazurski przekształcono w Stację Naukową Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Po kilku zmianach organizacyjnych zabytkowa kolekcja Instytutu wchodzi obecnie w skład biblioteki Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Na współczesną kolekcję składają się cenne źródła do historii regionu, w tym olsztyńskiego wydawnictwa Karla Danehla i prywatnej wypożyczalni Ute Bavelt, oraz inne rzadkie druki olsztyńskie z okresu międzywojennego, w tym szereg czasopism regionalnych z XIX i początku XX w., ponadto 2 tys. starych druków i 342 woluminów z księgozbioru Karola Estreichera juniora<sup>58</sup>.

Warto przy okazji dodać, że w Olsztynie działa Instytut Rybactwa Śródlądowego, który także opiekuje się zabytkowymi zbiorami, głównie XIX-wiecznymi,

54 J. Bierula, *Stare druki w Dziale Zbiorów Specjalnych Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie*, [w:] *Zabytkowe zbiory biblioteczne...*, op. cit., s. 54-55.

55 E. Sukertowa-Bidrawina, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, s. 291.

56 D. Konieczna, op. cit., s. 47-48. Szczegółowo na temat zbiorów ze składnicy kętrzyńskiej oraz przekazania części z nich do Olsztyna w 1946 r. pisze Ł. Żywulski, *Katalog starych druków Muzeum im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Kętrzynie*, Kętrzyn 2016, s. 13-14.

57 Mowa o *Breviarum Varmiensse, Coloniae 1581*, zidentyfikowanym przez J. Wojtkowskiego. Zob. Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, *Zbiory Specjalne, Fragmenty średnio-wiecznego rękopisu w bibliotece Instytutu Mazurskiego w Olsztynie*, sygn. PTH-R-153.

58 D. Konieczna, op. cit., s. 53.



z zakresu hydrobiologii i ochrony wód<sup>59</sup>. Z kolei ocalałe pozostałości przedwojennej biblioteki muzycznej (Städtische Musik-Bibliothek), odnalezione w zdemastowanej kamienicy, po 1945 r. przekazano do tworzonej Szkoły Muzycznej w Olsztynie<sup>60</sup>. Do inwentarza wpisano wówczas 380 pozycji z zakresu muzyki (w tym na temat kompozytorów) w języku niemieckim. W latach 1945-1950 do nowotworzonej biblioteki pedagogicznej w Olsztynie przekazano też ponad 3 tys. druków niemieckojęzycznych z zakresu edukacji, w tym ze zbiorów zabezpieczonych oraz ze zlikwidowanego Liceum Mazursko-Warmińskiego<sup>61</sup>.

31 maja 1950 r. na terenie olsztyńskiej dzielnicy Kortowo powołano natomiast Wyższą Szkołę Rolniczą w Olsztynie. Zaczątkiem uczelnianej biblioteki stały się zbiory z Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi (9358 woluminów) i Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie (6598 woluminów)<sup>62</sup>. Te pierwsze były już zinwentaryzowane i opracowane. Cieszyńskie zbiory wymagały pracy. W pierwszych latach powojennych gromadzono przede wszystkim księgozbiór zgodny z potrzebami pracowników naukowych i kierunkami kształcenia studentów<sup>63</sup>. Przyjęto wówczas wiele darów z Politechniki Warszawskiej, Gdańskiej i Centralnej Biblioteki Rolniczej. Gdy w 1970 r. powołano Wyższą Szkołę Pedagogiczną, również i ta, podobnie jak szkoła rolnicza, otrzymywała przydział księgozbiorów o charakterze uniwersalnym, z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i ścisłych – zgodnie z prowadzonymi pracami naukowymi i kierunkami kształcenia. Na uwagę zasługuje przekazany do biblioteki księgozbiór dotyczący filologii rosyjskiej i staroobrzędowców (tj. cenne druki cyrylickie i rękopisy z klasztoru staroobrzędowców w Wojnowie z XVII i XVIII w.)<sup>64</sup>, 75 starych druków w tym „Statut”

---

59 Ibidem.

60 Ibidem, s. 65. Zob. też wybór źródeł: I. Lewandowska, op. cit., s. 27.

61 Jak podaje D. Konieczna, w 1950 r. zbiory tej placówki stanowiło już 7090 woluminów. Zob. D. Konieczna, op. cit., s. 61.

62 Ibidem, s. 24-39; A. Bujko, A. Obrębska, *Historia zapisana w książkach. Znaki własnościowe najwcześniejszych zbiorów (cieszyńskich i łódzkich) Biblioteki Uniwersyteckiej w Olsztynie*, Olsztyn 2019.

63 Wyższą Szkołę Rolniczą w Olsztynie, jako instytucję uprawnioną do przyjęcia książek z kawatowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w latach 1947-1955, wymienia R. Nowicki, *Powojenna ochrona zbiorów bibliotecznych w Polsce w latach 1944-1955. Wybór źródeł*, Bydgoszcz 2013, s. 166.

64 *Katalog zabytków piśmiennictwa staroobrzędowców zamieszkałych w Polsce*, oprac. Z. Jaroszewicz-Pierśławcew, A. Kamalova, J. Orzechowska, H. Pocięchina, Olsztyn 2012-2013; Z. Jaroszewicz-Pierśławcew, *Starowiery w Polsce i ich księgi*, Olsztyn 1995, s. 31-48. Zdigitalizowane zbiory prezentowane są w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Cyfrowej jako odrębna kolekcja: *Piśmiennictwo staroobrzędowców w Polsce*, <https://wmbc.olsztyn.pl/dlibra/collectiondescription/62> [dostęp: 27.05.2024].



Jana Łaskiego z 1506 r.<sup>65</sup> W 1999 r. zbiory zabytkowe obu szkół wyższych weszły w skład Biblioteki UWM. Obecnie wg katalogu biblioteka UWM zawiera ponad 49,3 tys. książek wydanych do 1945 r. oraz 1,5 tys. czasopism. Stare druki to kolekcja 149 woluminów z XVI, XVII i XVIII w.<sup>66</sup>

Z perspektywy badań historycznych regionu Warmii i Mazur oraz ze względu na skalę zniszczeń zabytków piśmiennictwa, niezwykle cenny zasób obok księgozbiorów stanowią archiwalia przechowywane obecnie w Archiwum Państwowym w Olsztynie. Są to głównie akta podmiotów z terenu prowincji wschodniopruskiej, w tym dawnego Allenstein. Maria Tarnowska, wymieniając najważniejsze zespoły, które znajdują się dzisiaj pod opieką Archiwum, podaje dokumentację i księgozbiory władz naczelných Prus Książęcych i Prowincji Prusy Wschodnie, urzędów administracji ogólnej i specjalnej, samorządu terytorialnego, sądów, notariatów, akt miast, cechów, wsi, kościołów (w tym zespół „Evangelische Kirche zu Allenstein”<sup>67</sup>), rodzin i majątków ziemskich, akta instytucji kredytowych, gospodarczych, przedsiębiorstw, instytucji naukowych, oświatowych, towarzystw, organizacji i partii politycznych<sup>68</sup>. W instytucji tej warto zwrócić szczególną uwagę na bogaty zasób archiwalny Magistratbuche-rei Allenstein oraz Stadt Allenstein – ponad 200 pozycji, a także Królewskiego Pruskiego Sądu Okręgowego (Koenigliche Preussische Landgericht zu Allenstein) – około 50, oraz Prowincjonalnego Zakładu Leczniczo-Opiekuńczego dla Umysłowo Chorych w Kortowie (Bibliothek der Provinzial-Heil- und Pflege-Anstalt für geistesranke Kortau bei Allenstein). Z kolei wiele z zasobów rejencji olsztyńskiej (Regierung Allenstein) znalazło się po wojnie w Niemczech, m.in. w Tajnym Archiwum Państwowym Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie. Na cenne zasoby zgromadzone w olsztyńskim Archiwum Państwowym składają się też fragmenty bibliotek rodów wschodniopruskich, w tym zu Dohna (Reichertswalde) i von Finckenstein (Jäskendorf).

Wszystkie wymienione instytucje olsztyńskie, współcześnie zajmujące się opieką nad księgozbiorami i archiwalną dokumentacją zabytkową, od wielu lat dokładają starań w zakresie zapewnienia im bezpieczeństwa i odpowiednich warunków przechowywania. Do końca XX w. każda z placówek

---

65 A. Obrębska, *Książki pod specjalnym nadzorem*, „Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski” 2015, nr 3-4, s. 36-38.

66 F. Orzechowska, *Stare druki w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, [w:] *Zabytkowe zbiory biblioteczne...*, op. cit., s. 95.

67 M. Tarnowska, *Z Archiwum Państwowego w Olsztynie*, „Echa Przeszłości” 2003, t. 4, s. 323.

68 Eadem, *Wykorzystanie zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie do badań naukowych w latach 1986-2000*, „Echa Przeszłości” 2002, t. 3, s. 141.

prowadziła przeważnie samodzielne badania, analizując zarówno walory merytoryczne, jak i stan zachowania własnych księgozbiorów, zwłaszcza starych druków. Wyniki badań historycznych prezentowane m.in. podczas konferencji, seminariów czy w publikacjach przynosiły wiele cennych informacji na temat wybranych kolekcji czy pojedynczych dzieł, jednak rzadko stanowiły efekt regionalnej współpracy międzyinstytucjonalnej. Dlatego też z perspektywy badań nad dziejami książki w regionie, szczególnie rozproszonych zbiorów pomieckich, w tym olsztyńskich, ważne było podjęcie interdyscyplinarnych działań wspólnych. Na początku XXI w. pojawiły się wyraźne deklaracje dotyczące konieczności podjęcia kompleksowych badań w Olsztynie, czego efektem stały się pierwsze konferencje<sup>69</sup>, kolekcje cyfrowe<sup>70</sup>, a także wystawy czy wsparcie konserwatorskie<sup>71</sup>. Od około 10 lat widać, że współpraca ta zacieśnia się. Aktualnym i bardzo istotnym wspólnym przedsięwzięciem, zwłaszcza dla odtworzenia stanu zachowania wielu kolekcji wschodniopruskich i zachowania polsko-niemieckiego dziedzictwa Olsztyna, jest kilkuletni projekt badawczo-biblioteczny „Księgozbiory przedwojenne jako źródło do historii Warmii i Mazur”, zakładający stworzenie wspólnej bazy proveniencji dla zbiorów wydanych do 1945 r., zbadanie części z nich oraz opublikowanie pierwszych wyników tego projektu do końca 2024 r. Uczestniczą w nim wszystkie z wymienionych olsztyńskich instytucji (bez Archiwum Archidiecezji Warmińskiej)<sup>72</sup>.

---

69 W dniach 8-9 maja 2012 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Olsztynie odbyła się konferencja naukowa pt. „Zabytkowe zbiory biblioteczne w województwie warmińsko-mazurskim. Stan zachowania.” Zainicjowana i zorganizowana została przez Komisję ds. Badań nad Kulturą Warmii i Mazur Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, której członkowie reprezentują biblioteki olsztyńskie, w tym Bibliotekę Uniwersytecką, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną oraz Instytutu Północnego i Muzeum Warmii i Mazur. Większość wystąpień poświęcono głównie starym drukom w zasobach największych bibliotek w Olsztynie.

70 Obecnie w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Cyfrowej znajdują się cyfrowe wersje zabytkowych zbiorów pięciu z zaprezentowanych w artykule placówek (bez archiwów): <https://wmbc.olsztyn.pl/dlibra/collectiondescription/114> [dostęp: 29.05.2024]. W ramach partnerstwa WMBC instytucje te wspierają się w zakresie procesów digitalizacji, opieki konserwatorskiej oraz popularyzacji wiedzy o zasobach.

71 Ważnym członkiem tego procesu w województwie warmińsko-mazurskim cały czas pozostaje Biblioteka Elbląska posiadająca Narodowy Zasób Biblioteczny.

72 Projekt Księgozbiory przedwojenne jako źródło do historii Warmii i Mazur, 2022-2024, realizowany w ramach programu „Nauka dla Społeczeństwa” Ministerstwa Edukacji i Nauki. Koordynatorem projektu jest Biblioteka Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. A. Bujko, *Badania proveniencyjne nad dziedzictwem piśmienniczym Warmii i Mazur*, „Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski” 2022, nr 3-4, s. 8-14; K. Krzyżanowska, *O niedocenianym bogactwie, czyli wykorzystaniu danych bibliograficznych i katalogowych zbiorów specjalnych w badaniach naukowych. Sprawozdanie z czwartej konferencji z cyklu Hinc Omnia w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, „Biuletyn EBIB” 2024, nr 1 (212), s. 2.

## **Streszczenie**

W pracy przedstawiony został proces kształtowania się obecnych księgozbiorów zabytkowych największych bibliotek i instytucji w Olsztynie, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu wydarzeń historycznych w połowie XX w., które miały miejsce na terenie dawnego Allenstein oraz Prus Wschodnich. W artykule zaprezentowano stan czytelnictwa i obecności książki w życiu mieszkańców przedwojennego Olsztyna, w tym udział placówek oświatowych, kościelnych, administracyjnych i osób prywatnych w budowaniu przedwojennych kolekcji. Omówiono dramatyczne przemiany miasta na skutek zdarzeń w 1945 r. i ich konsekwencje dla stanu kultury oraz zabytków piśmiennictwa. Ukazany został los księgozbiorów przedwojennego Olsztyna i regionu, a następnie przebieg gromadzenia i udział pozostałości po nich w tworzeniu bibliotek w Olsztynie po zakończeniu II wojny światowej. Materiał obejmuje historię olsztyńskich instytucji będących w posiadaniu księgozbiorów zabytkowych: Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum”, Biblioteki Muzeum Warmii i Mazur, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny, Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Archiwum Państwowego.

**Słowa kluczowe:** księgozbiory zabytkowe, biblioteki olsztyńskie, zbiory biblioteczne, Olsztyn (woj. warmińsko-mazurskie), Prusy Wschodnie, rok 1945

## **Summary**

The study presents the process of the formation of the current historical book collections of the largest libraries and institutions in Olsztyn, with particular reference to the impact of historical events in the middle of the 20th century, which took place in the former Allenstein and East Prussia. The article presents the state of readership and the presence of books in the lives of the inhabitants of pre-war Olsztyn, including the participation of educational, church and administrative institutions and private individuals in building pre-war collections. The dramatic transformation of the city as a result of the events of 1945 and its consequences for the state of culture and writing monuments are discussed. The fate of the book collections of pre-war Olsztyn and the region is shown, followed by the course of collecting and the contribution of the remnants to the establishment of libraries in Olsztyn after the end of the

Second World War. The material covers the history of Olsztyn institutions in possession of historic book collections: Archive of the Warmian Archdiocese, Library of the Higher Seminary of the Warmian Metropolis „Hosianum”, Library of the Museum of Warmia and Mazury, Emilia Sukertowa-Biedrawina Provincial Public Library, Wojciech Kętrzyński Northern Institute, University Library of the University of Warmia and Mazury and the State Archive.

**Keywords:** historical book collections, Olsztyn libraries, library collections, Olsztyn (Warmian-Masurian Voivodeship), East Prussia, year 1945



Izabela  
Mądrzak

Absolwentka Bibliotekoznawstwa i Informatyki  
Naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim.  
Od 1982 r. zatrudniona w Pedagogicznej  
Bibliotece Wojewódzkiej w Gorzowie  
Wielkopolskim (od 1998 Biblioteka  
Pedagogiczna Wojewódzkiego  
Ośrodka Metodycznego).

Grzegorz  
Urbanek

Doktor nauk humanistycznych, autor licznych  
opracowań naukowych, popularnonaukowych  
i monografii z zakresu dziejów Środkowego  
Nadodrza, historii wojskowości oraz ochrony  
zabytków. Od 2015 r. wiceprezes Towarzystwa  
Historycznego Ziemi Międzyrzeckiej. Od 2020 r.  
pracuje w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece  
Publicznej im. Zbigniewa Herberta  
w Gorzowie Wielkopolskim.

**Izabela Mądrzak**

Biblioteka Pedagogiczna Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego  
w Gorzowie Wielkopolskim

**Grzegorz Urbanek**

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta  
w Gorzowie Wielkopolskim

## **Stan poniemieckich gorzowskich księgozbiorów po II wojnie światowej – zarys problematyki**

Perspektywa zbliżającej się rocznicy zakończenia II wojny światowej oraz ustanowienia administracji polskiej na obszarze współcześnie definiowanym jako Ziemia Zachodnie i Północne Polski skłania niewątpliwie do refleksji nad burzliwymi losami oraz kondycją dziedzictwa materialnego Ziemi Zachodnich i Północnych, przejętego przez polskie władze w 1945 r. Prowokuje także do postawienia zasadnego, jak się wydaje, pytania, na ile, i czy w ogóle możliwe było zabezpieczenie poszczególnych składowych niemieckiej spuścizny w obliczu katastrofalnych ostatnich wojennych miesięcy. Także dziś w dyskursie naukowym rozprawia się, na ile poszczególne przypadki dewastacji były rezultatem poczynań stacjonujących w wielu miastach jednostek radzieckich, a także – w jakim stopniu dzieła zniszczenia dopełnili polscy urzędnicy oraz osiadła polska ludność, której motywy działań w obliczu trudnej sytuacji materialowej można w pewien sposób wyjaśnić, a nawet usprawiedliwić. Najbardziej widowymi śladami tej katastrofy są pojedyncze „plomby” wstawione pomiędzy zabytkowe budowle, kwartały historycznych centrów miast uzupełnione współczesną zabudową, „wypatroszone” z zabytkowego wyposażenia i następnie eksploatowane do stanu bezużyteczności majątki dworskie, ogołocone z bardziej wartościowych nagrobków cmentarzy (przeważnie poewangelickie), a także zielen miejska aranżowana w obszarach nieprzeznaczonych do odbudowy. Znacznie słabiej uchwytne jest (niestety) skala zniszczeń i strat rozlicznych ruchomości. W obliczu braku niemieckich inwentarzy, rozproszonych – zdawkowych informacji o zbiorach/kolekcjach w niemieckiej prasie,



broszurach, archiwaliach oraz w nielicznych publikacjach książkowych wydanych do 1945 r., wiedza o ich poszczególnych częściach składowych niejednokrotnie opiera się na spisach z natury, przeprowadzonych właśnie przez polskie władze.

Taka sytuacja miała miejsce również w przypadku publicznych i prywatnych księgozbiorów w obrębie Gorzowa Wielkopolskiego (Landsberg an der Warthe), których intrygujące losy stanowią od lat przedmiot dociekań lubuskiego środowiska naukowego, a ostatnio zostały zaprezentowane podczas konferencji „Ocalone – utracone. Zbiory bibliotek publicznych Ziem Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej” zorganizowanej 29 września 2023 r. w gorzowskiej księgarni. Niniejsze opracowanie stanowi poszerzoną, uzupełnioną wersję wygłoszonego wówczas referatu, ale sygnalizuje jednocześnie potrzebę dalszych, pogłębionych badań w tej tematyce.

\* \* \*

Pierwsze znaczące zbiory książek, przeważnie naukowych o tematyce historyczno-regionalnej, zgromadzone były w Gorzowie w obrębie powołanego w 1891 r. Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii. Ponieważ księgozbiór towarzystwa przyrastał bardzo szybko, jak podaje Zbigniew Miler, wkrótce osiągnął liczbę około 12 tys. woluminów – odpowiednie warunki lokalowe dla kolekcji stworzono dopiero z chwilą jej przeniesienia do gmachu Domu Pomocy Społecznej, po czym trafiła do starych koszar artyleryjskich<sup>1</sup>.

Równie szybko powiększał się księgozbiór Biblioteki Ludowej i Czytelni założonej przez fabrykanta Maxa Bahra<sup>2</sup>. Pomędzy latami 1899-1920 książki udostępniane były w kamienicy czynszowej przy ul. Kostrzyńskiej i następnie w piwnicy Szkoły Ludowej dla Chłopców nr 1 przy ul. Szkolnej (Knaben Volksschule 1, Schulstraße 5), gdzie z kolei narzekano na zaciemnione pomieszczenia<sup>3</sup>. Również i te zasoby zaczęto udostępniać w 1920 r. w Domu Pomocy Społecznej. Na ponad 400 m<sup>2</sup> powierzchni urządzono w nim bibliotekę, czytelnię, salę dziecięcą, pracownię oraz magazyny<sup>4</sup>. Ważnym przyczynkiem do poznania specyfiki Biblioteki Ludowej i Czytelni oraz poziomu czytelnictwa w Gorzowie

---

1 Z. Miler, *Powojenne losy księgozbioru Biblioteki Towarzystwa Historii Nowej Marchii*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, nr 2, s. 88.

2 Ibidem.

3 *Landsberg a. W. in den Jahren 1914-1924*, hrsg. O. Gerloff, Landsberg a. W. 1926, s. 102.

4 *Max Bahr. Społecznik, polityk i przedsiębiorca. Wspomnienia z lat 1848-1926*, red. M. Czaubańska-Rosada, G. Kostkiewicz-Górska, P.A. Leszczyński, Gorzów Wielkopolski 2020, s. 134.

były sporządzane coroczne sprawozdania. Przykładowo, w 1927 r. księgozbiór liczył ogółem 13 440 pozycji, z czego 801 pozostawało w dyspozycji czytelnicy dziecięcej. W 1926 r. gros czytelników stanowili mężczyźni (10 323 osoby), wyraźnie przeważając w statystykach nad kobietami (2806 osób); łączna ilość udostępnień sięgnęła wtedy liczby 51 250. Dużym wzięciem musiały się cieszyć książki wśród dzieci i młodzieży, skoro w tym czasie czytelnię odwiedziło 6778 osób młodocianych<sup>5</sup>.

Własnymi zbiorami dysponowały wszystkie ważniejsze instytucje, w tym urzędy kościelne, cywilne oraz placówki oświatowe. Wspomnieć należy tu o bibliotece magistrackiej, gromadzącej i opracowującej prasę wydawaną w mieście („Landsberger General Anzeiger”, „Neumärkische Zeitung”, „Neumärkisches Volksblatt”) oraz dokumentację magistracką w ramach własnego archiwum. Osobnym zbiorem, liczącym w czasach cesarskich Prus około 1,6 tys. woluminów, dysponowała biblioteka Sądu Obwodowego. Niestety, kres bliżej nieokreślonej części księgozbiorów położyły burzliwe lata II wojny światowej – w szczególności jej ostatnie miesiące, a także ogromne zapotrzebowanie na literaturę naukową, jakie sygnalizowały od 1945 r. różne instytucje w powojennej Polsce.

W końcowych miesiącach wojny w Gorzowie panowała niezupełna świadomość względem zamiarów Rosjan. Wprawdzie ruchy, jakie jednostki sowieckie poczyniły w drugiej połowie 1944 r. jasno wskazywały kierunek działań zbrojnych, lecz mimo to z miasta nie zdołano ewakuować najbardziej wartościowych ruchomości, w tym księgozbiorów. Wilhelm Ogoleit, właściciel największej prywatnej kolekcji dzieł sztuki oraz literatury, szacowanej na 8,8 tys. pozycji, był nawet pewien, że wystarczająco bezpiecznym schronieniem dla swoich najcenniejszych zbiorów będzie sejf Miejskiej Kasy Oszczędności<sup>6</sup>. Tam też zdeponował 15 skrzyń, które zdaniem Roberta Piotrowskiego zostały później rozgrabione<sup>7</sup>.

---

5 *Jahresbericht der Volksbibliothek*, „Neumärkische Zeitung” 1.06.1927, nr 126.

6 Ogoleitowi udało się zgromadzić przez lata drugą pod względem wielkości kolekcję pamiątek po Goethem i Schillerze. Niestety, żaden ze współczesnych badaczy zajmujących się zbiorami Ogoleita nie podaje nawet orientacyjnej wielkości jego księgozbioru. Według Błażeja Skazińskiego, wśród cenniejszych zasobów znajdowały się pierwodruki dzieł Goethego i Schillera, pieśni Ludwiga van Beethovena, Franza Schuberta, Johanna Reinhardta i Karla Zeltera. Sporą część kolekcji stanowiły dzieła innych pisarzy z kręgu weimarskiego, a także przewodniki antykwaryczne i in. Szerzej patrz: B. Skaziński, *Życie i działalność kolekcjonerska Wilhelma Ogoleita (1869-1953)*, [w:] *Świat Goethego i Schillera w zbiorach Wilhelma Ogoleita 1869-1953*, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 22; E. Nodzyńska, »Sammlung Ogoleit«: *Goethe, Faust, Bauer. Zielonogórski fragment kolekcji gorzowskiego księgarza*, »In Gremium. Studia nad historią, kulturą i polityką” 2016, nr 10, s. 125-134.

7 R. Piotrowski, *To dopiero była kolekcja*, „Głos Gorzowa” 12-13.01.2003.



Ryc. 1. Gmach Łaźni Miejskiej w Gorzowie Wlkp., w piwnicy którego urządzono w okresie II wojny światowej skład księgozbiorów Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii oraz Biblioteki Ludowej i Czytelni. Pocztówka z 1931 r., zbiory WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Zupełnie incydentalną składnicą dla księgozbiorów biblioteki ludowej i książek należących do Towarzystwa Historii Nowej Marchii stała się natomiast kotłownia Łaźni Miejskiej<sup>8</sup>. Zimą 1945 r. w budynku koczowały setki uciekinierów, którym należało zapewnić ciepło przynajmniej w dostatecznym stopniu, nietrudno zatem o refleksję na temat losów części księgozbioru zgromadzonego obok wielkiego pieca<sup>9</sup>.

Ewakuację Gorzowa zarządził dopiero 30 stycznia 1945 r. W gronie pierwszych uciekinierów znaleźli się dygnitarze partyjni oraz dowódcy poszczególnych jednostek, którzy pozostawili swoje oddziały bez rozkazów. W obliczu tej sytuacji niektórzy żołnierze, będąc niepewni swych dalszych losów, postanowili porzucić swoje mundury. Dojmująca atmosfera utrzymywała się również wśród volkssturmistów, na ogół nieprzeszkolonych do obsługi broni. Ci, którzy nie zdołali do tej pory uciec, zmuszeni byli (z wielkim zażenowaniem i gniewem) wysłuchiwać w głośnikach tyrad Hitlera na okoliczność rocznicy objęcia władzy przez NSDAP oraz nawoływania do stawienia oporu wrogowi. Wśród pozostałych

8 I. Mądrzak, *Losy bibliotek Gorzowa Wielkopolskiego /Landsberga/ po 1945 r.*, mpis., Warszawa 1999, s. 17.

9 Z. Miler, op. cit., s. 89.

mieszkańców miasta przeważały osoby w podeszłym wieku i dzieci, tym bardziej trudno było o ratowanie cennych ruchomości<sup>10</sup>. Takich prób nie podjął także wieloletni redaktor roczników Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii, Otto Kaplick, uciekający z Gorzowa jeszcze w pierwszym dniu ewakuacji<sup>11</sup>.

Zamęt pogłębił się wraz z wkroczeniem wojsk radzieckich do niemal niebronionego miasta<sup>12</sup>. Liczne akty dewastacji, zwłaszcza celowe podpalenia, miały miejsce na ogół przy biernej postawie radzieckich dowódców, w tym szefa lokalnej komendatury wojennej płk. Josifa Michajłowicza Draguna. Sytuacja nie uległa poprawie także z chwilą nieformalnego przekazania władzy polskiej administracji (28 marca 1945 r.), ponieważ Rosjanie nadal nie dopuszczali Polaków do zabezpieczenia wartościowego mienia<sup>13</sup>.

Polskie władze, działając w tych trudnych warunkach, w 2. połowie 1945 r. mimo wszystko podjęły się zabezpieczenia ocalałych z pożogi części kolekcji: Wilhelma Ogoleita, zbiorów biblioteki ludowej oraz Towarzystwa Historii Nowej Marchii. Okazało się wkrótce, że nie wszystkie książki udało się zdeponować w kotłowni Łaźni Miejskiej, bowiem część woluminów była porzucana w szopie przynależącej do kompleksu. Akcję koordynował kierownik Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miasta, Stefan Paternowski, jednak swój udział w przedsięwzięciu miała również Stefania Jodko – pierwsza kierowniczka Biblioteki Miejskiej oraz kilkoro Niemców. Wiele trudu w zabezpieczenie ocalałych zbiorów włożyła także Janina Jaczewska, referentka Wydziału Kultury w Starostwie Powiatowym Gorzowskim. Pracowała nad segregowaniem książek zwiezionych do kamienicy na rogu ul. Młyńskiej i Pionierów, niestety trud ten został w dużej mierze zniweczony podpaleniem budynku w 1945 lub 1946 r.<sup>14</sup>

Pomiędzy 17 a 18 lipca 1945 r. podpalona została kamienica Wilhelma Ogoleita. Ogień strawił bezcenną kolekcję, mającą stanowić podstawę ekspozycji przyszłego muzeum i domu kultury. Starostwu udało się zabezpieczyć za ledwie część księgozbioru – zasilił on m.in. zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz biblioteki Muzeum Lubuskiego w Gorzowie<sup>15</sup>. Częściowemu

---

10 Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO), fond. 299, inw. 3070, akta 792, s. 172-173.

11 Z. Miler, op. cit., s. 89.

12 Szerzej o tym w opracowaniu: A. Chmielewski, *Landsberg nad Wartą – podpalone miasto*, „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie”, t. 15, Lublin 2022, s. 151-188.

13 D.A. Rymar, *Josif Michajłowicz (»Siergiej«) Dragun (1869-?) – komendant wojenny Gorzowa*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1999, nr 6/2, s. 119.

14 I. Mądrzak, op. cit., s. 17-19.

15 Ibidem, s. 17.

spaleniu uległy także w lutym 1945 r. zbiory muzeum regionalnego (Heimatmuseum) urządzonego w dawnej kamienicy Lubarschów na Rynku; wówczas prawdopodobnie doszło do zniszczenia zasobów archiwum muzealnego<sup>16</sup>, w obrębie którego zapewne gromadzony był księgozbiór.

Zabezpieczenie księgozbiorów gorzowskich – a w dalszej perspektywie ich pozyskanie – coraz śmiej sygnalizowały instytucje spoza miasta. Z takim zadaniem oddelegowany został do Gorzowa jeszcze w 2. połowie 1945 r. prof. Julian Rafalski z Uniwersytetu Poznańskiego. Sporządził trzy spisy książek naukowych wydanych między XVIII a XX w. – łącznie 686 pozycji – poświęconych głównie gospodarce leśnej i rolniej, ponadto przejął kilkanaście książek z dziedziny sztuki, dotychczas przechowywanych w spółdzielni „Labor”<sup>17</sup>. Wkrótce, bo po połowie 1946 r., w Gorzowie pojawiła się Romana Szcześniakowa reprezentująca Delegaturę Ministerstwa Oświaty dla Zabezpieczenia Księgozbiorów Opuszczonych i Porzuconych w Poznaniu. Jak zdołał ustalić Zbigniew Miler, Szcześniakowej nie udało się wywieźć zainwentaryzowanych woluminów jeszcze w 1946 r., a akcję przeprowadzono dopiero rok później – po tym, jak wyasygnowano na ten cel stosowne środki.

Działania te sformalizowano protokołem z 18 września 1946 r. podpisanym przez Romanę Szcześniakową oraz Stefana Paternowskiego; w dokumencie wspomniano o zbiorach Zarządu Miejskiego liczących około 26 tys. książek, poza nimi przejęto jeszcze około 100 rękopisów pergaminowych<sup>18</sup>.

Ostateczna liczba zabezpieczonych przez Szcześniakową książek okazała się być dużo wyższa i w 1947 r. szacowano ją na około 48 tys. pozycji. Były to więc nie tylko zbiory przekazane przez Zarząd Miejski, ale również księgozbiory pozyskane z: Domu Społecznego działającego przy Inspektoracie Szkolnym (około 7,5 tys. tomów), Gimnazjum Miejskiego (12 tys. tomów) i Starostwa Powiatowego Gorzowskiego (około 2 tys. tomów). Ponieważ pieczę nad przejętymi woluminami sprawowała wtedy Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Poznaniu, to z jej inicjatywy zorganizowano (dopiero) jesienią 1947 r. wywóz książek do składnicy w Krotoszynie, utworzonej w dawnych koszarach. Na marginesie należy dodać, że intencją dr. Jana Baumgarta, zastępcy Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, było zwiezenie do Krotoszyna księgozbiorów ocalałych w innych lubuskich miastach: Strzelcach Krajeńskich, Drezdenku i Su-

---

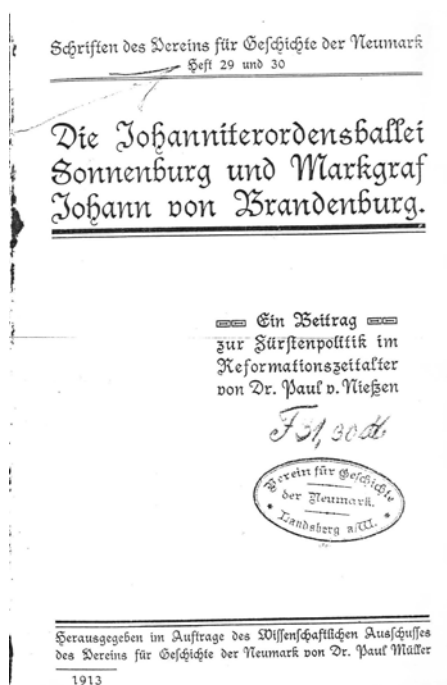
16 K. Sanocka-Tureczek, *Heimatmuseum – przyczynek do dziejów muzeum w przedwojennym Gorzowie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2015, nr 22, s. 104.

17 I. Mądrzak, op. cit., s. 20.

18 Z. Miler, op. cit., s. 90-91.

lęcinie<sup>19</sup>. Gorzowskie zbiory trafiły do składnicy 15 października 1947 r., niestety odpowiadająca za nie Szczesniakowa nie zdołała sporządzić stosownej inwentaryzacji, tłumacząc się złym stanem zdrowia (mimo tego kierowała filią krotoszyńską do 31 sierpnia 1948 r.). Szybko też przystąpiono do rozdzielania części książek na poszczególne biblioteki, i jak wynika ze sprawozdania Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, pod koniec roku 1947 r. stan magazynowy filii krotoszyńskiej zmalał do około 40 tys. pozycji<sup>20</sup>. W ten sposób rozproszeniu uległ m.in. cenny księgozbiór Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii. Jego poszczególne tomy zasiły zbiory ważniejszych instytucji działających głównie w Poznaniu (Instytut Zachodni, Uniwersytet Poznański, Biblioteka Uniwersytecka), Warszawie (Biblioteka Narodowa) i Szczecinie (Wojewódzka Biblioteka Publiczna)<sup>21</sup>.

Za sprawą R. Szczesniakowej do składnicy przewieziono w bliżej nieustalonym czasie księgozbiór muzyczny odkryty w budynku Teatru Miejskiego w Gorzowie. Osobliwa kolekcja, obejmująca m.in. scenopisy i nuty, w tym cenny oryginał partytury „Quo Vadis” Feliksa Nowowiejskiego trafiła do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. Lapidarna informacja o tym fakcie wypłynęła dopiero w 1980 r. za sprawą wspomnień jednej z gorzowskich pionierek, publikowanych na łamach „Ziemi Gorzowskiej”<sup>22</sup>.



Ryc. 2. Kserokopia pierwszej strony zeszytów 29 i 30 „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”. Egzemplarz znajdował się w zbiorach gorzowskiego Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii, o czym świadczy widoczna pieczęć; na egzemplarzu widnieje prawdopodobnie sygnatura nadana przez towarzystwo. Zbiory WiMBP w Gorzowie Wlkp.

19 Ibidem, s. 91.

20 R. Nowicki, *Likwidacja Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Poznaniu*, „Biblioteka” 2014, nr 18 (27), s. 126.

21 Z. Miler, op. cit., s. 92.

22 I. Mądrzak, op. cit., s. 20.





Ryc. 3. Fragment pierwszej strony „Ostmark Illustrierte” z 9 czerwca 1935 r., cotygodniowego dodatku do gazety „Neumärkische Zeitung”. Uwagę zwraca pieczęć »Städtische Bücherei Landsberg (Warthe)«, czyli Biblioteki Ludowej i Czytelnia w Gorzowie Wlkp. Zbiory WiMBP w Gorzowie Wlkp.

W 1947 r. rozstrzygnięła się rywalizacja o zabezpieczenie niemieckojęzycznego księgozbioru filologicznego należącego do gimnazjum w Gorzowie. „Górá” okazała się być tu zbiornica poznańska, która do zadania oddelegowała prof. Jana Sajdaka, tym samym ubiegając w działaniach Seminarium Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Pozyskano łącznie 2097 woluminów, z czego 1037 przekazano w depozyt Instytutowi Filologii Klasycznej Uniwersytetu Poznańskiego<sup>23</sup>. Wspomnieć jeszcze należy, że na krótko przed formalną likwidacją Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych (31 grudnia 1949 r.) jej pracownicy wywieźli z gorzowskiego liceum ogólnokształcącego księgozbiór ponemiecki liczący około 5 tys. tomów. Prawdopodobnie rozdzielono go pomiędzy różnorakie instytucje działające w Poznaniu<sup>24</sup>.

Nie mniej frapujące były losy innych księgozbiorów ponemieckich. Zupełnie przypadkowo natrafiono po wojnie na rozproszone, ponemieckie zbiory jednego z gorzowskich instytutów rolniczych. Część z nich zlokalizowała Maria Wierzbicka w jednym ze sklepów spożywczych w Gorzowie, gdzie – koniec

23 Ibidem.

24 R. Nowicki, op. cit., s. 127.



końców – powyrywane kartki książek posłużyły za papier, w który zawijano sprzedawane produkty; znacznie więcej woluminów udało się zlokalizować w magazynie „Społem”, gdzie składowano je na makulaturę. To, co udało się uratować, włączono do księgozbioru gorzowskiego oddziału Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, lecz niestety, większa część ocalałej kolekcji została przejęta przez Bibliotekę Rolniczą w Puławach i kilka bibliotek uniwersyteckich<sup>25</sup>.

Niewyjaśniona pozostaje jeszcze kwestia pojawienia się i prawdopodobnego wywozu z Gorzowa księgozbioru Królewskiej Rejencyjnej Biblioteki w Gąbinie (Königliche Regierungsbibliothek zu Gumbinnen, ob. Gusiew, Obwód Kaliniński). Przejęciem liczącym około 1 tys. woluminów zbioru (około 3 m<sup>3</sup>), zdeponowanego w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie, zainteresowana była Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Ponieważ instytucja ta rościła sobie prawo do pozyskania książek i dokumentów nawet w sytuacji, gdy nie była w stanie opłacić kosztów frachtów (zresztą o taką przysługę prosiła prezydium MRN, także nie posiadające stosownych środków), należy przyjąć że ostatecznie to ona została dysponentem księgozbioru z Gąbina<sup>26</sup>.

\* \* \*

Ambicją starosty Floriana Kroenke, postaci niezwykle zasłużonej dla gorzowskiej powojennej administracji, było nie tylko dźwignięcie miasta z ruin, ale i zorganizowanie w jego obrębie szeroko rozumianego życia naukowego. W piśmie z 28 października 1946 r. adresowanym do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego sygnalizował, że warunkiem ku temu jest zatrzymanie w Gorzowie „zbiorów historycznych oraz z innych dziedzin wiedzy”. Te w przyszłości miały stanowić podstawę zasobów różnorodnych instytucji, które planowało powołać w mieście, m.in. filii kilku wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Handlowej<sup>27</sup>. Warto jeszcze wspomnieć, że kwestia rozwoju szkolnictwa średniego i wyższego w Gorzowie była poruszana przez uczonych Instytutu Zachodniego w Poznaniu w 1948 r. – na marginesie dyskusji nad ewentualnym wyemancypowaniem się Ziemi Lubuskiej od województwa poznańskiego<sup>28</sup>. Mając na uwadze powyższe, można przyjąć, że proceder masowego wywozu

---

25 I. Mądrzak, op. cit., s. 20.

26 Ibidem, s. 21.

27 Ibidem, s. 19.

28 D.A. Rymar, *W 70. rocznicę przejęcia Gorzowa przez Polskę. Gorzów – stolica Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1950*, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 97.

księgozbiorów, jego rozproszenie po kraju, wreszcie pozostawienie w obrębie Gorzowa niedostatecznego zasobu fachowej naukowej literatury, nie tylko znacząco ograniczyły kulturalno-naukowy potencjał miasta, lecz wyträciły jego władzom jeszcze jeden argument w walce o administracyjno-polityczny prymat w regionie lubuskim. Z drugiej strony podkreślić wypada, że działania podejmowane przez poznańską Zbiornicę Księgozbiorów Zabezpieczonych miały charakter *stricte* ratowniczy, i jednocześnie nie brak również głosów popierających słuszność tego typu przedsięwzięć, nawet jeśli skutkowały one rozdrobnieniem zbiorów<sup>29</sup>.

Dziś w wielu instytucjach gorzowskich natrafić można na książki, pojedyncze gazety oraz broszury opatrzone stemplami i stosownymi adnotacjami dawnych gorzowskich (landsberskich) placówek. Dalszych wysiłków wymagać będzie ustalenie, w jaki sposób znalazły się w ich zbiorach i dlaczego w ogóle ocalały.

## Streszczenie

Gorzów Wielkopolski za sprawą licznych aktów dewastacji w 1945 r. utracił znaczną część swojego historycznego centrum. Bezpowrotnie przypadły również liczne ruchomości gromadzone w obrębie muzeum regionalnego, kolekcji księgarza Wilhelma Ogoleita, a także część cennych księgozbiorów Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii, Biblioteki Ludowej i Czytelni oraz instytucji badawczych działających w Gorzowie.

Akcja zabezpieczenia ocalałych zbiorów została podjęta przez pracowników polskiej administracji jeszcze w 1945 r. W kolejnych latach kompetencje w tym zakresie przejęła Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Poznaniu, organizując magazyn w dawnych koszarach w Krotoszynie. Tam zwiezione z Gorzowa książki przechodziły selekcję, po której przydzielano je różnym placówkom kulturalnym i naukowym, bezpowrotnie rozpraszając zbiory po całym kraju.

**Słowa kluczowe:** księgozbiory niemieckie, radziecka komendantura wojenna, Gorzów Wielkopolski, Landsberg an der Warthe, biblioteka ludowa, Towarzystwo Historyczne Nowej Marchii, Wilhelm Ogoleit, Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych

---

<sup>29</sup> Zob. np. J.M. Piskorski, *Bitwy o przeszłość. Nauka, polityka, media, edukacja*, Kraków 2024, s. 159.

## **Summary**

Gorzów Wielkopolski, due to numerous acts of devastation in 1945, lost much of its historic center. Also irretrievably lost were numerous movables collected within the regional museum, the collection of bookseller Wilhelm Ogoleit, as well as part of the valuable book collections of the Historical Society of New March, the Public Library and Reading Room, and research institutes operating in Gorzów.

The action of securing the surviving collections was undertaken by the Polish administration staff back in 1945. In the following years, the competence in this area was taken over by the Secured Book Collection Storage in Poznań, organizing a warehouse in the former barracks in Krotoszyn. There, the books brought from Gorzów underwent selection, after which they were allocated to various cultural and scientific institutions, irretrievably dispersing the collection throughout the country.

**Keywords:** Collections of German book, Soviet war command, Gorzów Wielkopolski, Landsberg an der Warthe, the people's library, New March Historical Society, Wilhelm Ogoleit, Secured Book Collection Storage

# Natalia Zhmurkova

Ma wykształcenie wyższe bibliotekarskie. Ukończyła Charkowską Państwową Akademię Kultury na kierunku bibliotekoznawstwo i bibliografia. Przez ponad 20 lat pracowała jako bibliotekarka w Bibliotece Naukowej Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu Samochodowo-Drogowego. Po wybuchu wojny na Ukrainie przyjechała do Gorzowa Wielkopolskiego i od kwietnia 2022 r. rozpoczęła pracę jako bibliotekarka w WiMBP im. Zbigniewa Herberta.

**Natalia Zhmurkova**

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta  
w Gorzowie Wielkopolskim

## **Straty bibliotek Ukrainy podczas rosyjskiej agresji zbrojnej**

Gdy 24 lutego 2022 r. rozpoczęła się pełnowymiarowa inwazja Rosji na Ukrainę, przywódca państwa-agresora jednym z najważniejszych celów wojny ogłosił „denazyfikację” tych terenów, wzywając swoją armię nie tylko do okupowania terytoriów niepodległego państwa, ale także do zniszczenia jego dziedzictwa narodowego i kulturowego. W trakcie działań wojennych wojska rosyjskie burzą obiekty historyczne i zabytki architektury, dewastują instytucje kultury. Nie oszczędzono także bibliotek, co w konsekwencji stało się wyzwaniem dla całego środowiska bibliotekarskiego. Podczas gdy żołnierze bronią swojej ojczyzny na froncie, bibliotekarze włączyli się do walki, chroniąc część dziedzictwa kulturowego Ukrainy.

Już od pierwszych dni wojny rząd przy wsparciu pracowników bibliotek rozpoczął rejestrację szkód wyrządzonych instytucjom kultury. W tym celu utworzono strony internetowe odnotowujące rosyjskie zbrodnie przeciwko kulturze ukraińskiej. Mają one na celu nie tylko rozpowszechnianie informacji o szkodach i zniszczeniach, ale także gromadzenie dowodów, które mogą być wykorzystane w późniejszych międzynarodowych trybunałach sądzących rosyjskich zbrodniarzy wojennych.

Jednym z najbardziej znanych miejsc przeznaczonych do zgłaszania przestępstw przeciwko dziedzictwu kulturowemu jest platforma cyfrowa Ministerstwa Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy *#StandWithUkraine*<sup>1</sup>, do której dołączyć może każdy. Aby wskazać popełnione przestępstwo, należy podać podstawowe informacje osobiste, opisać naruszenie z dokładną lokalizacją i wszystkimi szczegółami (ofiary, szkody itp.) oraz przesłać dowody w postaci zdjęć lub filmów.

---

1 *#StandWithUkraine*, <https://united.mkip.gov.ua> [dostęp: 4.02.2024].

Kolejny jest projekt „Rosja zapłaci”<sup>2</sup>, realizowany przez Instytut KSE (centrum analityczne przy Kijowskiej Szkole Ekonomicznej) we współpracy z Kancelarią Prezydenta Ukrainy, Ministerstwem Gospodarki, Ministerstwem Reintegracji Terytoriów Czasowo Okupowanych oraz Ministerstwem Infrastruktury Ukrainy. Informacje o szkodach zbierane są poprzez analizę świadectw obywateli, informacje od rządu i władz lokalnych, na podstawie źródeł publicznych oraz dzięki digitalizacji zdjęć z dronów o wysokiej rozdzielczości. Zebrane dane posłużą w przyszłości jako dowód w procesach sądowych i roszczeniach przeciwko Rosji, a także w celu uzyskania reparacji i odszkodowań od państwa-agresora na odnowienie i odbudowę Ukrainy.

Od pierwszych dni wojny ukraińskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy i Fundacja Charytatywna „Biblioteczna kraina” aktywnie angażują się w rejestrowanie szkód wśród bibliotek. Specjalnie zaprojektowana platforma pozwala na pozostawienie dowodów zniszczenia i uszkodzenia tych placówek<sup>3</sup>.

Powyższe inicjatywy w znacznym stopniu przyczyniają się do zapewnienia przyszłości ukraińskiemu dziedzictwu kulturowemu poprzez rejestrowanie zbrodni wojennych, zbieranie dowodów, tworzenie podstaw i obliczanie przyszłych odszkodowań ze strony agresora oraz angażowanie mecenasów, darczyńców i przedstawicieli rządów światowych w ochronę, renowację i odbudowę ukraińskiego dziedzictwa kulturowego.

Rodzaje szkód wyrządzonych bibliotekom ukraińskim można podzielić na bezpośrednie i pośrednie.

Do **bezpośrednich strat** bibliotek należą:

1. Zniszczenia i uszkodzenia pomieszczeń bibliotecznych.
2. Straty zasobów materialnych i technicznych.
3. Straty zbiorów bibliotecznych.

**Straty pośrednie** to:

1. Zmniejszenie sieci bibliotek.
2. Straty kadrowe.
3. Spadek liczby czytelników.
4. Ograniczenie dostępności usług bibliotecznych.
5. Zmniejszenie finansowania bibliotek.
6. Straty kulturowe.

---

2 *Rosja zapłaci*, <https://kse.ua/ua/russia-will-pay> [dostęp: 4.02.2024].

3 *Biblioteki, jaki postrządały wnaslidok rosyjsko-ukrainskoi wojny*, <https://bit.ly/3n8n705> [dostęp: 4.02.2024].

Biblioteka Narodowa Ukrainy im. Jarosława Mądrego w Kijowie wniosła istotny wkład w oszacowanie strat ukraińskich bibliotek publicznych. Przeprowadziła siedmioetapowe badanie zatytułowane „Biblioteki publiczne Ukrainy w kontekście rosyjskiej agresji zbrojnej”, trwające od maja 2022 r. do stycznia 2024 r. Informacje na temat działalności bibliotek publicznych zostały zebrane przy pomocy wszelkich dostępnych źródeł, w tym danych statystycznych pochodzących z wywiadów przeprowadzonych z głównymi regionalnymi metodycznymi ośrodkami bibliotecznymi na terytoriach kontrolowanych przez Ukrainę.

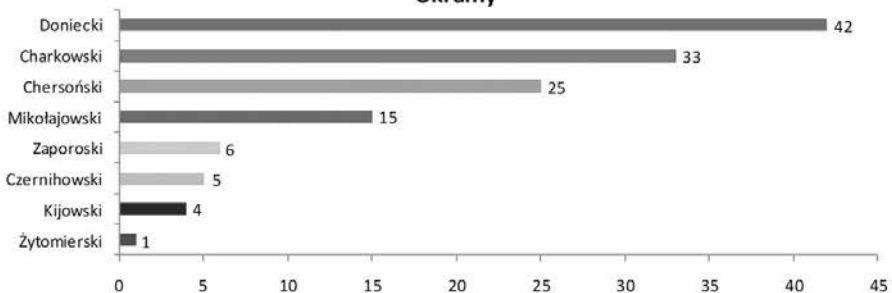
Badanie polegało na ustaleniu rzeczywistej liczby przypadków zniszczenia i uszkodzenia bibliotek i rozmiaru powstałych szkód oraz na analizie strat bezpośrednich związanych ze szkodami materialnymi.

## Bezpośrednie straty bibliotek

**Zniszczenia i uszkodzenia pomieszczeń** doznają nie tylko biblioteki mieszczące się na linii frontu i w regionach okupowanych, ale także na tych obszarach, które są regularnie poddawane atakom rakietowym.

Z badań Biblioteki Narodowej Ukrainy im. Jarosława Mądrego wynika, że do początku stycznia 2024 r. na terenach kontrolowanych przez Ukrainę całkowitemu zniszczeniu uległo 131 budynków bibliotecznych (diagram 1).

**Diagram 1. Liczba zniszczonych bibliotek publicznych w obwodach Ukrainy**



Do przykładów należy zaliczyć budynek Czernihowskiej Obwodowej Biblioteki dla Młodzieży, znany również jako Dom Tarnowskiego (ryc. 1). Znany filantrop, działacz kulturalny i publiczny, Wasyl Tarnowski, przekazał miastu Czernihów unikalną kolekcję zabytków historycznych i kulturowych narodu ukraińskiego od XVII aż do XIX w. Dumą kolekcji były zabytki kozackie, jak również dzieła sztuki, rękopisy i rzeczy osobiste poety Tarasa Szewczenki.



Wzniesiony pod koniec XVII w. budynek przetrwał dwa bombardowania: bolszewickie w latach 1918-1919 oraz nazistowskie w czasie II wojny światowej. Został jednak zniszczony przez atak wojsk rosyjskich 11 marca 2022 r. Rosjanie zrzucili na bibliotekę trzy 500-kilogramowe bomby lotnicze.



Ryc. 1. Czernihowska Obwodowa Biblioteka dla Młodzieży, fot. Dmytro Małyszew (360war.in.ua)

W dalszym ciągu występują trudności w zbieraniu informacji o stanie bibliotek na terenach okupowanych i w miejscach, w których toczą się działania wojenne. Wiadomo jednak, że sytuacja jest poważna. Dla przykładu, w Mariupolu przed inwazją Rosji istniało 15 bibliotek. Obecnie nie ma ani jednej, ponieważ wszystkie budynki zostały albo całkowicie zniszczone, albo uszkodzone.

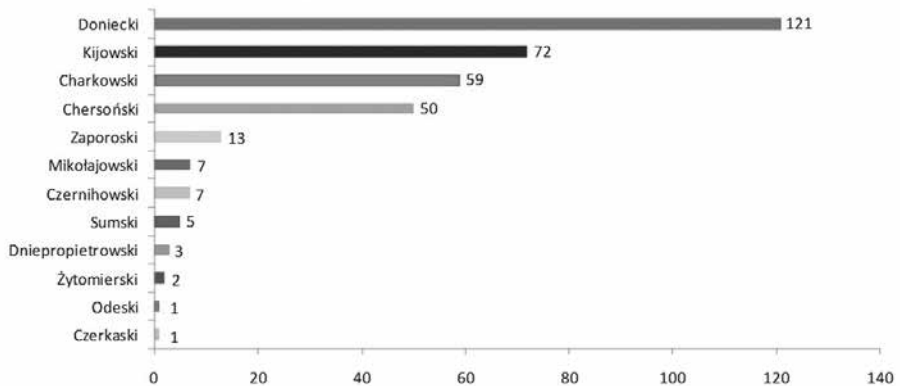
Jedną z nich, Mariupolska Centralna Biblioteka Miejska im. W. Korolenki, zbudowaną w 1905 r., przetrwała II wojnę światową, ale nie wytrzymała masowego rosyjskiego ostrzału. Budynek został trafiony pociskami w nocy z 19 na 20 marca 2022 r. Dwa piętra biblioteki natychmiast się zawaliły. Później doszło do jeszcze większych zniszczeń, choć w mieście nie toczono już walk. W ten sposób Rosjanie pozbywali się zalegających na terenie biblioteki niewybuchów bez potrzeby ich wywożenia.



Ryc. 2. Mariupolska Centralna Biblioteka Miejska im. W. Korolenki, fot. z archiwum Wiktorii Lisohor, dyrektorki biblioteki

Obok całkowicie zniszczonych obiektów, 341 bibliotek publicznych doznało częściowego lub znacznego uszkodzenia w latach 2022-2023, wskutek czego wymagają teraz poważnych napraw (diagram 2).

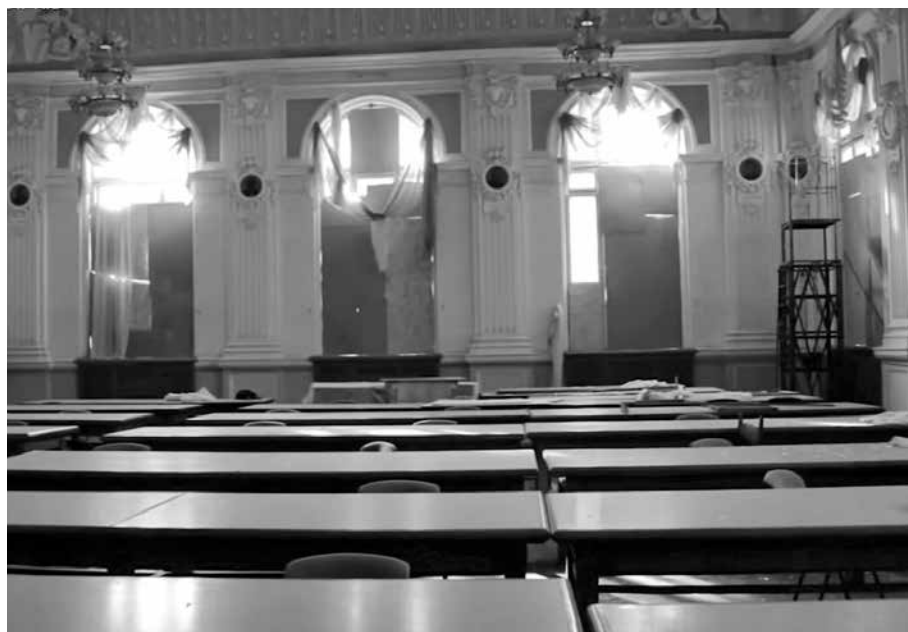
**Diagram 2. Liczba częściowo zrujnowanych i uszkodzonych bibliotek publicznych w obwodach Ukrainy**



Wśród częściowo zrujnowanych budynków znalazła się również jedna z najstarszych i największych bibliotek w Ukrainie – Charkowska Państwowa Biblioteka Naukowa im. W. Korolenki (ryc. 3). Jej zbiory liczą ponad 7 mln kopii dokumentów w różnych językach i są uważane za istotne dla narodu ukraińskiego. W Bibliotece znajduje się 25 tys. rzadkich książek, w tym „Apostoł” Iwana Fedorowa (1574 r.) i „Hajdamacy” Tarasa Szewczenki.

Największe szkody odniósł główny budynek księżnicy, zbudowany w 1901 r. i zaprojektowany przez wybitnego ukraińskiego architekta, Ołeksija Beketowa. Liczne fale uderzeniowe rozbiły fasady i okna, uszkodziły drzwi wewnętrzne, zniszczyły unikalne witraże, spowodowały rozpadanie się sufitów i uszkodziły system grzewczy w stopniu uniemożliwiającym naprawę. Uszczerbku doznały również dwa magazyny książek oraz zabytkowy fortepian marki Schröder, na którym grał kompozytor Siergiej Rachmaninow podczas występu w Charkowie.

Księgozbiór biblioteki ocalał, ale zaburzony został reżim temperaturowy, co mogło doprowadzić do uszkodzenia woluminów. Z pomocą przyszli wolontariusze z organizacji pozarządowej Museum for Change oraz ALIPH Foundation, którzy dostarczyli do biblioteki niezbędne materiały do tymczasowego zabezpieczenia unikalnych zbiorów. Dodatkowo otrzymano pomoc humanitarną od polskich sąsiadów w postaci sprzętu gaśniczego, folii ochronnej na okna oraz gaśnic.



Ryc. 3. Charkowska Państwowa Biblioteka Naukowa im. W. Korolenki, źródło: *suspinne.media*

W czasie inwazji rosyjskiej stale wzrasta liczba bibliotek publicznych, które uległy drobnym uszkodzeniom i wymagają wymiany okien, drzwi, częściowej naprawy dachów i fasad itp. Stan na początek stycznia 2024 r. wynosił 401 bibliotek (diagram 3).



Należy zaznaczyć, że badanie Biblioteki Narodowej Ukrainy im. Jarosława Mądrego obejmuje wyłącznie biblioteki publiczne. Jeśli policzyć również liczbę placówek oświatowych poszkodowanych przez wojnę, w tym szkół, liceów i uczelni wyższych, to skala zniszczonych i uszkodzonych bibliotek znacznie wzrośnie.

Zgodnie z danymi Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy, według stanu na luty 2024 r., ponad 3 418 instytucji edukacyjnych na Ukrainie zostało uszkodzonych przez ostrzał armii rosyjskiej, z czego 365 zostało całkowicie zniszczonych<sup>4</sup>. W każdej z nich zwykle znajdowała się biblioteka.

Oprócz zniszczenia i uszkodzenia budynków, księżnice ponoszą też znaczne **straty w zasobach materialnych i technicznych**. W wyniku agresji zbrojnej Rosji uszczerbku doznały takie sprzęty, jak komputery, sprzęt kopiujący i powielający, sprzęt multimedialny, meble oraz wiele innych. Według stanu na koniec 2023 r. sytuacja ta dotyczyła 299 bibliotek publicznych.

4 Osvita pid zagrozoju, <https://saveschools.in.ua> [dostęp: 4.02.2024].

Stale rośnie też liczba instytucji, które poniosły **straty w zbiorach bibliotecznych**. Do końca 2023 r. 415 bibliotek utraciło część swojej dokumentacji, a 134 nie zachowały ani jednego dokumentu. Tego typu dane są dostępne wyłącznie w obwodach, w których prowadzono działania wojenne lub których tereny zostały wyzwolone spod okupacji. Co więcej, na terenach okupowanych zbiory ucierpiały nie tylko z powodu ostrzału. Wiadomo na przykład, że książki z bibliotek w Mariupolu zostały zniszczone również dlatego, że posłużyły do rozpalania ognia: miejscowa ludność po otwierała biblioteki i zabierała książki, by móc przyrzadzić posiłek, który zapewni im przetrwanie.

Niestety, straty bezpośrednie stanowią tylko część rzeczywistych strat bibliotek. Istotną rolę odgrywają również straty pośrednie.

### Pośrednie straty bibliotek

W trakcie wojny ogromny znacznie wzrosła tendencja do **zmniejszania się sieci bibliotek**. W momencie inwazji rosyjskiej w Ukrainie istniało 14 351 instytucji bibliotecznych, natomiast, według danych głównych regionalnych metodycznych ośrodków bibliotecznych, do końca grudnia 2023 r. ich liczba spadła do 12 162.

Oznacza to, że co najmniej 2189 bibliotek publicznych znajdujących się na terytoriach kontrolowanych przez Ukrainę zaprzestało lub tymczasowo zawiesiło swoją działalność. Praktykę tę tłumaczy się zniszczeniem budynków bibliotecznych, działaniami wojennymi w bliskiej odległości od obszarów zamieszkałych lub częstymi atakami rakietowymi wroga, personelem zmuszonym do przerwania pracy oraz brakiem środków budżetowych na utrzymanie bibliotek.

Ukraińskie środowisko biblioteczne musi również zmierzyć się z problemem **strat kadrowych**. W czasie działań wojennych część pracowników została zmuszona do ewakuacji ze swoich stałych miejsc zamieszkania, inni natomiast przebywają na przestojach lub przymusowych urlopach, których koszt muszą ponosić sami. Z niektórymi z nich rozwiązano nawet umowy o pracę.

W czasie rosyjskiej agresji zbrojnej nastąpił też znaczny **spadek liczby czytelników**. Problem ten był szczególnie dotkliwy w pierwszych miesiącach. Zgodnie z wynikami badania socjologicznego *Praktyki czytelnicze w czasie wojny*, przeprowadzonego w kwietniu 2023 r. na zlecenie Ukraińskiego Instytutu Przyszłości, do 24 lutego 2022 r. 30% respondentów odwiedzało biblioteki z różną częstotliwością, ale po tej dacie liczba odwiedzających spadła do 19%.

Sytuacja ta wiąże się bezpośrednio z ograniczeniem dostępności usług bibliotecznych, co tłumaczy się zawieszeniem działalności bibliotek, skróceniem godzin otwarcia oraz ograniczeniami kadrowymi.



Nawet w tak trudnych warunkach bibliotekarze znajdowali kreatywne rozwiązania, by móc zapewnić mieszkańcom dostęp do książek. Dla przykładu, Departament Kultury, wraz z charkowskimi księżnicami, zorganizował usługi biblioteczne na stacjach metra, które służyły jako schronienie dla mieszkańców. Mobilne stanowiska wydawały literaturę zgodnie z wcześniej ogłoszonym harmonogramem i spełniały wszystkie prośby czytelników. Zorganizowano również *bookcrossing*, dzięki któremu biorące w nim udział osoby mogły wymienić przeczytane woluminy na nowe (ryc. 4 i 5).

W czasie wojny charkowskie stacje metra stały się nie tylko niezawodnymi schronami przeciwbombowymi dla okolicznych mieszkańców, ale także miejscami kultury, w których przy wsparciu bibliotek odbywały się koncerty, przedstawienia, wieczory artystyczne, spotkania z pisarzami i aktorami, przeglądy literatury, warsztaty twórcze dla dzieci.



Ryc. 4 i 5. Mobilne stanowisko biblioteczne i *bookcrossing* w metrze Charkowa, fot. Departament Kultury miasta Charkowa

Do pośrednich strat bibliotek należy również zaliczyć **zmniejszenie finansowania**. W 2022 r., w związku z bezpośrednią agresją zbrojną Rosji, nie wykorzystano przeznaczonych na aktualizację zbiorów bibliotecznych środków z budżetu państwa. W 2023 r. biblioteki również nie mogły liczyć na zadowalające finansowanie z budżetu. Dlatego zapewnienie wsparcia dla istniejących i realizacja planowanych projektów jest możliwa tylko dzięki partnerstwu. Z tego względu biblioteki podejmują się uzupełniania zbiorów bibliotecznych poprzez pozyskiwanie sponsorów, środków fundacji charytatywnych, zabieganie o różne granty i oczywiście przez wzajemne wsparcie.

W latach 2022–2023 ukraińskie biblioteki doświadczyły także znacznych **strat kulturowych** z powodu zniszczenia wydań mających wpływ na pamięć kulturową i historyczną. Na terenach czasowo okupowanych agresorzy wypowiedzieli

wojnę również bibliotekom, a dokładniej przechowywanej w nich literaturze. Treść książek, które nie odpowiadają ich ideologicznym stereotypom, uważają za ekstremistyczne. Za literaturę ekstremistyczną okupanci uważają podręczniki szkolne o historii Ukrainy, naukową i popularną literaturę historyczną oraz książki niektórych pisarzy ukraińskich.

W bibliotekach tymczasowo okupowanych obwodów: Ługańskiego, Donieckiego, Czernihowskiego, Zaporoskiego, Sumskiego i Chersońskiego dokonano konfiskaty ukraińskiej literatury historycznej i pięknej, która nie pokrywa się z postulatami kremlowskiej propagandy. Brały w tym udział rosyjskie jednostki „policji wojskowej”. Książki były konfiskowane, niszczone na miejscu lub wywożone w nieznanym kierunku.

Zniszczeniu uległa nawet literatura kościelna. Po zdobyciu Irpinia, rosyjscy okupanci spalili setki egzemplarzy Biblii. W Mariupolu spalono natomiast wszystkie książki z biblioteki kościoła św. Piotra Mohiły Prawosławnej Cerkwi Ukrainy. Wśród zniszczonych egzemplarzy były unikatowe ukraińskojęzyczne wydania.

W okupowanym obwodzie Ługańskim Rosjanie wysłali do instytucji edukacyjnych listy z zaleceniami usunięcia ze zbiorów bibliotecznych książek z wykazem ponad 300 pozycji (ryc. 6). Oprócz książek z wykazu zaleca się również usunięcie literatury o Hołodomorze w Ukrainie, podręczników i książek dotyczących historii Ukrainy, komiksów dla dzieci i młodzieży, literatury, która „promuje europejskie wartości gender”, publicystyki wydanej po 2014 r., książek z serii *Sławni Ukraińcy*; literatury pięknej o „wydarzeniach z okresu historii współczesnej” w Ukrainie i Donbasie.

Rosja lubi pisać historię na nowo, zmieniać przeszłość na swoją korzyść i tworzyć społeczeństwo pozbawione krytycznego myślenia. Aby to osiągnąć, Rosjanie usuwają z bibliotek i niszczą ukraińskie książki o naszej historii i tożsamości. Celem takich działań jest ukształtowanie nowego postrzegania rzeczywistości i rozumienia historii na okupowanych terytoriach. Ta nowa rzeczywistość nie będzie oparta na prawdzie, a jedynie na fikcjach i fantazjach rosyjskiej propagandy państwowej. W tej rzeczywistości Rosja nie będzie występować jako agresor, który zaatakował Ukrainę, ale jako wyzwoliciel. Taki postulat propaganda narzuca mieszkańcom okupowanych terytoriów. Jest to element rosyjskiej strategii zniszczenia narodu ukraińskiego i Ukrainy jako państwa.

W czasie wojny Ukraina poniosła ogromne straty, także biblioteczne, których nie da się dokładnie wyliczyć. Obecnie nie jest możliwe dostarczenie wyczerpujących informacji na ten temat, w szczególności informacji na temat





Ryc. 6. List z żądaniem usunięcia ukraińskiej literatury, fot. Oleksij Artiuch, redaktor główny czasopisma „Tribune”

szacunkowych strat, ponieważ inwentaryzacja zbiorów bibliotecznych i oszacowanie strat są komplikowane przez szereg obiektywnych czynników, w tym brak dostępu do wielu instytucji bibliotecznych na terytoriach okupowanych i codzienne ostrzały obszarów przyfrontowych. Biorąc jednak pod uwagę, że walki nadal trwają, można śmiało stwierdzić, że będzie ich coraz więcej.

Z czasem wydarzenia i straty tej wojny będą oceniane i analizowane przez uczonych – prawników, historyków, ekonomistów, politologów, psychologów, kulturoznawców. Póki co, biblioteki w różnych regionach Ukrainy bronią i zachowują swoją historię i kulturę, swoją pamięć oraz przyszłość, tożsamość i edukację.

Mamy setki zniszczonych i uszkodzonych bibliotek. Ale biblioteka to nie tylko ściany. Biblioteka to przede wszystkim wspólnota. I ta wojna pokazała, że społeczność biblioteczna nie ma granic, wspierają nas zagraniczni koledzy z różnych krajów. A my, Ukraińcy, jesteśmy wdzięczni światu za wspieranie Ukrainy, ukraińskich bibliotekarzy i bibliotek.

## Streszczenie

Artykuł analizuje i podsumowuje konsekwencje zniszczenia i strat bibliotek publicznych na Ukrainie podczas rosyjskiej pełnowymiarowej inwazji w okresie od 24 lutego 2022 r. do 1 stycznia 2024 r. Przeanalizowano wpływ rosyjskiej agresji zbrojnej na działalność sieci bibliotek na Ukrainie.

**Słowa kluczowe:** rosyjska agresja zbrojna, straty kulturowe, straty bibliotek Ukrainy, zniszczenia bibliotek Ukrainy, uszkodzenia bibliotek Ukrainy, straty zbiorów bibliotecznych

## Summary

The article analyzes and summarizes the consequences of the destruction and loss of public libraries in Ukraine during the Russian full-scale invasion in the period from February 24, 2022 to January 1, 2024. The impact of the Russian military aggression on the activities of the library network in Ukraine is analyzed.

**Keywords:** Russian armed aggression, cultural losses, losses of libraries of Ukraine, damage to libraries of Ukraine, damage to libraries of Ukraine, losses of library collections

## Bibliografia

*Biblioteki w godynu wijny*, <http://www.tsatu.edu.ua/biblioteka/biblioteky-v-hodynu-vijny> [dostęp: 4.02.2024].

*Biblioteky Charkivsiny w umowach wojenogo stanu*, <https://sites.google.com/view/kharkiv-libraries-resistance/культурний-спротив-харківщини> [dostęp: 4.02.2024].

Biłous S., *Zrujnowana czernigiwska biblioteka: poglad z seredyiny*, <https://cheline.com.ua/news/culture/zrujnovana-chernigivska-biblioteka-poglyad-zseredini-foto-303828> [dostęp: 4.02.2024].

Blindiuk M., *Wpływ rosyjskiego wtorgnienia na biblioteczną sprawę w Ukraini*, <https://www.goethe.de/prj/lek/uk/dos/vvbs.html> [dostęp: 4.02.2024].

Kuznecowa L., *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach wojenogo stanu: wtraty ta wyklyky* // Український журнал з бібліотекознавства та інформаційних наук, 2022. Вип. 10. с. 105-112, <http://librinfosciences.knukim.edu.ua/article/view/269471/266059> [dostęp: 4.02.2024].

Nazarowa G., *Wytrzymała Drugu switowu, ne wystojala zaraz. Jak u Mariupoli wygliadaje Centralna biblioteka imeni Korolenka*, <https://freeradio.com.ua/vytrymala-druhu-svitovu-ne-vystoiala-zaraz-iaak-u-mariupoli-vyhliadaie-tsentralna-biblioteka-imeni-korolenka-foto> [dostęp: 4.02.2024].

*Okupanty spaliujut na TOT ukraiński knygy w kotelniach*, <https://sprotyv.mod.gov.ua/okupanty-spalyuyut-na-tot-ukrayynski-knygy-v-kotelnyah> [dostęp: 4.02.2024].

Zdanowska W., Rozkolupa N. *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach rosyjskoi zbrojnoi agresii (rezultaty I etapu doslidrzenia)*, <https://oth.nlu.org.ua/?p=6096> [dostęp: 4.02.2024].

Zdanowska W., Rozkolupa N. *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach rosyjskoi zbrojnoi agresii (rezultaty II etapu doslidrzenia)*, <https://oth.nlu.org.ua/?p=6550> [dostęp: 4.02.2024].

Zdanowska W., *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach rosyjskoi zbrojnoi agresii: rezultaty III etapu doslidrzenia*, <https://oth.nlu.org.ua/?p=7102> [dostęp: 4.02.2024].

Zdanowska W., *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach rosyjskoi zbrojnoi agresii: rezultaty IV etapu doslidrzenia*, <https://oth.nlu.org.ua/?p=7627> [dostęp: 4.02.2024].

Zdanowska W., *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach rosyjskoi zbrojnoi agresii: rezultaty V etapu doslidrzenia*, <https://oth.nlu.org.ua/?p=8081> [dostęp: 4.02.2024].

Zdanowska W. *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach rosyjskoi zbrojnoi agresii: rezultaty VI etapu doslidrzenia*, <https://oth.nlu.org.ua/?p=8301> [dostęp: 4.02.2024].

Zdanowska W. *Publiczni biblioteki Ukrainy w umowach rosyjskoi zbrojnoi agresii: rezultaty VII etapu doslidrzenia*, <https://oth.nlu.org.ua/?p=8854> [dostęp: 4.02.2024].



# **Komunikaty**

Katarzyna A.  
Wójcik

Doktor nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauk o zarządzaniu. Doktorat obroniła w 2014 r. na Politechnice Warszawskiej. Obecnie pracuje na uczelni europejskiej jako pracownik naukowy. W swoich badaniach znalazła także miejsce na prowadzenie badań genealogicznych swojej rodziny. Od ponad 30 lat zgłębia i odkrywa przeszłość swoich przodków. Uwielbia podróże i pływanie z delfinami.

Katarzyna A. Wójcik  
Berlin

## Historie gorzowskich rodzin: Rodzina Wójcik

Ekspozycja „Historie gorzowskich rodzin: Rodzina Wójcik” została otwarta 25 października 2023 r. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim<sup>1</sup> i trwała do 24 listopada 2023 r.<sup>2</sup>

Niezmiernie cieszę się, że historia moich przodków stała się naszym wspólnym projektem. Wierzę, że dzięki temu udało nam się wzbudzić zainteresowanie tematem historii rodzin – zarówno wśród młodszych, jak i starszych gorzowian i tym samym poszerzyć ich wiedzę w dziedzinie genealogii.

Z pewnością nie jestem w stanie opisać i pokazać wszystkiego. Dokonałam wyboru informacji i artefaktów, które mają dla mnie największą wartość.

Mam nadzieję, że zainteresuje Państwa całokształt projektu. Zapraszam do tej krótkiej lektury.

### Wielopokoleniowy jubileusz

Rok 2023 był dla mnie i mojej rodziny jubileuszowy. Moi pradziadkowie, Anna i Mieczysław Wójcik wzięli ślub przed 100 laty. Genowefa Wójcik, żona Medarda, a moja ukochana babcia, obchodziłaby w październiku 100. rocznicę swoich urodzin, podobnie jak Cecylia Priebe, mama mojej mamy; z kolei moja mama, Krystyna Wójcik, ukończyła 70 lat. Starszy syn mojej siostry, Jakub, obchodził 20. urodziny. Nieskromnie dołączę również moją osobistą rocznicę – w 2023 r. ukończyłam 50 lat.

---

1 W tym miejscu kieruję ogromne podziękowania w stronę Pana Dyrektora, Sławomira Szenwalda, a szczególnie Pani Grażyny Kostkiewicz-Górskiej oraz Pani Magdaleny Kubackiej za pomoc w przygotowaniu wystawy.

2 Zob. *Historie Gorzowskich rodzin: Rodzina Wójcik*, <https://www.wimbp.gorzow.pl/historie-gorzowskich-rodzin-rodzina-wojcik> [dostęp: 05.08.2024].



## Pomysł

Idea wystawy narodziła się w roku 2022, w związku ze wspomnianym już jubileuszem.

W dzieciństwie fascynowały mnie pamiątki rodzinne oraz życiorysy, szczególnie dotyczące okresu powojennego, ale także wcześniejsze. Bardzo mnie interesowało, skąd pochodzili moi przodkowie, jak żyli, co robili, i do kogo z nich należały wszystkie rzeczy, które znajdowały się w domu. Wypytywałam o to rodziców, dziadków i pradiadków.

Podczas trwającej od ponad 30 lat pracy nad drzewem genealogicznym rodziny<sup>3</sup> myślałam o napisaniu książki na ten temat. Wystawa wydała mi się jednak bardziej dynamiczna i interesująca. W ten sposób mogłam pokazać oryginalne pamiątki rodzinne i na żywo opowiedzieć o faktach oraz wspomnieć osoby, które tworzyły m.in. infrastrukturę miasta Gorzowa.

Te właśnie aspekty przyczyniły się do podzielenia się historiami rodzinnymi z szerszą publicznością.

## Genealogia<sup>4</sup>

Do stworzenia mojego drzewa genealogicznego potrzebowałam konkretnych informacji i odpowiedzi na pytanie: Jak stworzyć tego typu drzewo? Tutaj zastosowałam podejście praktyczne.

Określiłam obszar moich poszukiwań (badań). Weryfikowałam zebrane materiały i opracowywałam je w formie pisemnej i tabelarycznej. Pierwszymi krokami, które poczyniłam, było spisanie znanych mi informacji o sobie, swoich rodzicach, rodzeństwie, dziadkach oraz innych członkach rodziny. Zapisałam daty i fakty: miejsca urodzenia, zgonu, nazwiska rodowe, itd. Wszystkie te informacje są cenne, gdyż niezapisane umykają z roku na rok, a z czasem idą w zapomnienie. Dlatego warto sięgać do swoich korzeni, spisywać dane i zdarzenia,ypytywać rodzinę, zbierać materiały i poszukiwać dokumentów.

Drzewo genealogiczne mojej rodziny jest dla mnie najważniejszym elementem poszukiwań, ponieważ na jednym arkuszu mogłam spisać wszystkie

---

3 Zob. R. Ochwat, *Wójcik: Nie trzeba być Mickiewiczem, aby mieć swoją historię*, <https://www.echogorzowa.pl/news/2/Trzy-pytania-do/2023-11-03/wojcik-nie-trzeba-byc-mickiewiczem-aby-miec-swoja-historie-38443.html> [dostęp: 12.08.2024].

4 Krótkie wyjaśnienie pojęcia genealogia: genos znaczy „ród”, zaś logos to „słowo”, „wiedza”; jest jedną z nauk pomocniczych historii zajmującą się badaniem więzi rodzinnych między ludźmi na bazie zachodzącego między nimi pokrewieństwa i powinowactwa. Zob. *Genealogia*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Genealogia> [dostęp: 12.08.2024].

dane osób, które należą do naszej rodziny – tak ze strony mojej mamy, jak i mojego taty. Udało mi się zbadać ród Wójcików do 3. generacji (do roku 1871). Najdłuższą linię przodków, jaką udało mi ustalić – do 7. generacji (czyli około 1760 r.) – stanowi rodzina mojej babci Genowefy Wójcik z domu Czarnik. Ogromny wkład wniosło wiele osób z rodziny z okolic Czudca i Rzeszowa, a najbardziej zaangażowana okazała się moja kuzynka, Edyta Kobosz.

Badania wciąż trwają. Każdego roku przybywa wiadomości, które wzbogacają drzewo genealogiczne rodziny. Poszukiwania są żmudne, wymagają dużego nakładu czasowego, ponieważ chodzi tutaj o dane z lat 1760-1871 i wcześniejszych. Jednak zawsze warto poszukiwać nowych źródeł.

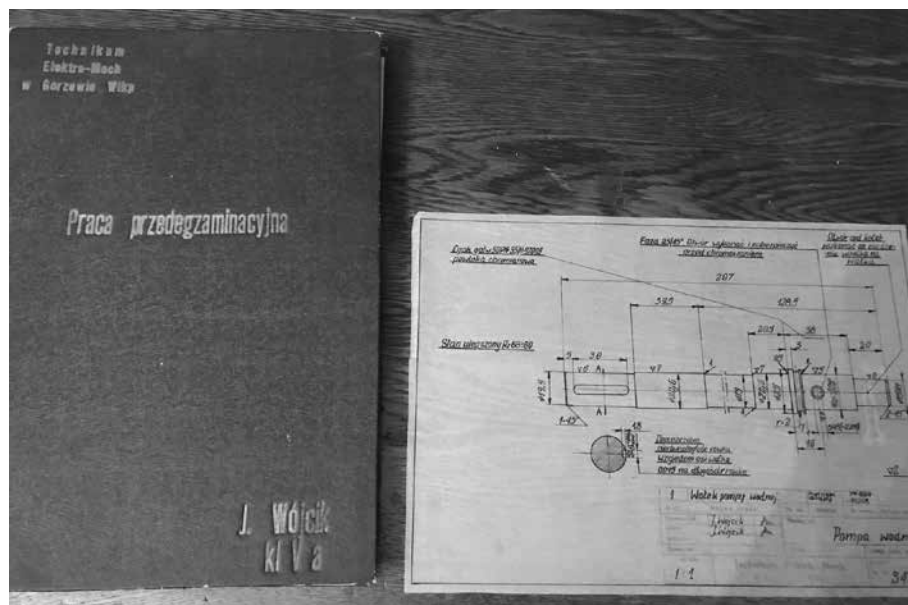
### Moi rodzice

Janusz Wójcik (ur. 1950 r., zm. 2019 r.), syn Medarda i Genowefy Wójcik.

Lubił grać na gitarze, był członkiem zespołu amatorskiego „Benefix” w klubie „Metalowiec” w Gorzowie – grał na gitarze i śpiewał. Uwielbiał wędkarstwo i majsterkowanie w garażu. W 1983 r. otrzymał brązowy medal za złowienie rekordowej ryby, szczupaka o wadze 9,30 kg. Pracował jako nauczyciel, kierownik magazynu chemicznego w „Silwaniu” przez ponad 30 lat. Ponadto był ojcem i dziadkiem, wzorem pracowitego człowieka, pełnego zaangażowania we własne pasje. W te tajniki wprowadzał nas – dzieci, a później swoje wnuki.



Ryc. 1. Janusz Wójcik na różnych etapach swojego życia



Ryc. 2. Praca przedegzaminacyjna Janusza Wójcika

Krystyna Wójcik z domu Priebe (ur. 1953 r.), trzecie dziecko Cecylii Priebe z domu Robaczewskiej i Kazimierza Priebego. Jej pasje to aranżacja wnętrz, robótki ręczne i kulinaria. Wspomagała zawodowo (kulinarnie) przedszkola gorzowskie przez wiele lat. Wspierała też prowadzenie punktu usługowego w Gorzowie – naprawę parasoli. Była bardzo zaangażowana w życie rodzinne i społeczne. Krystyna to osoba niezwykle optymistyczna, o wielkiej sile wewnętrznej. Zawsze wspierała i nadal wspiera swoje dzieci, wnuki i pozostałych członków rodziny jak tylko potrafi. Mocny kobiecy charakter pozwolił jej sprostać wielu wyzwaniom.

Janusz i Krystyna to rodzice Katarzyny, Pawła, Rafała i Magdaleny, dziadkowie Jakuba, Franciszka i Karola.

### Moi dziadkowie od strony mojego taty, ród Wójcików

Medard Wójcik (ur. 1927 r., zm. 1997 r.) i Genowefa Wójcik z domu Czarnik (ur. 1923 r., zm. 2001 r.) małżeństwo zawarli w 1950 r. Rodzice Janusza i Zbigniewa Wójcika, dziadkowie Katarzyny, Pawła, Rafała, Magdaleny, Jacka i Elżbiety. Pradziadkowie Jakuba, Franciszka i Karola.

Medard i Genowefa Wójcik w Gorzowie znani byli z prowadzenia usług. Zaraz po wojnie otworzyli sklep z plisami, później rozszerzyli działalność o tzw.

cerowanie pończoch, tworzenie guzików z materiału, następnie naprawę lalek, później parasoli. W Gorzowie był to jedyny taki punkt usługowy, miejsce, które przyciągało wielu mieszkańców i nie tylko. Punkt ten obecnie nie istnieje.

Genowefa była świetną, można by dziś powiedzieć, menadżerką; prowadziła dom, lubiła gotować i piec pyszne torty, do tego, wraz z mężem, zarządzała własną działalnością. Medard poświęcał się pracy, był bardzo dobrym zielarzem, grzybiarzem, a także zapalonym wędkarzem. Z pasją czytał książki, lubił pisać wiersze, uczył się do końca swoich dni. Znał bardzo dobrze łącinę. Bardzo lubił słuchać muzyki z płyt winylowych, a później z kaset magnetofonowych. Jego ulubionym gatunkiem muzycznym były opery i operetki.

Rodzina Wójcik często grała w szachy i przekazywała wiedzę na temat tej gry młodszemu pokoleniu. Kolejnym hobby, które dzielili członkowie rodziny, była fotografia. Pozostawili dużo czarno-białych zdjęć, które sami wówczas wywoływali. Mój dziadek Medard nauczył mnie wywoływać wówczas zdjęcia czarno-białe z klisz. Było to bardzo ciekawe doświadczenie. Pamiętam też naukę łącin.



Ryc. 3. Pamiątki po Medardzie i Genowefie Wójcikach



Ryc. 4. Pamiątki po Medardzie i Genowefie Wójcikach



Ryc. 5. Genowefa Wójcik z domu Czarnik, Pierwsza Komunia Święta, maj 1931 r.



Ryc. 6. Genowefa Wójcik z domu Czarnik ze swoją mamą, Heleną Czarnik z domu Zięba, Czudec, maj 1927 r.





*Ryc. 7. Szachy wielopokoleniowe, rodzinna gra Wójcików*



*Ryc. 8. Aparat fotograficzny i oryginalne zdjęcia zrobione i wywołane przez Medarda Wójcika*



Ryc. 9. Ulubione płyty winylowe Medarda Wójcika

## Ordery, odznaczenia, ciekawostki

Genowefa Wójcik z domu Czarnik<sup>5</sup>

- działaczka ludowa, była radna MRN (1978-1984),
- w 1981 r. otrzymała odznakę honorową za szczególne zasługi w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym miasta Gorzowa Wielkopolskiego,
- w 1984 r. odznaczona medalem 40-lecia Polski Ludowej,
- w 1986 r. odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Medard Wójcik

- w 1995 r. otrzymał Krzyż Armii Krajowej, a także Krzyż Partyzancki,
- żołnierz Armii Krajowej, brał udział w „Akcji Burza”,
- bardzo dobry zielarz, wieloletni pracownik „Herbapolu”,
- jego pasje to wędkarstwo, zbieranie grzybów, a także majsterkowanie w garażu,
- bardzo dobrze grał na akordeonie, lubił śpiewać.

---

<sup>5</sup> Wiele informacji na jej temat zawarto w książce *Ruch ludowy na Ziemi Lubuskiej 1945-2010*, red. E. Jaworski, Gorzów Wielkopolski 2013.





Ryc. 10 i 11. Ordery i odznaczenia Medarda i Genowefy Wójcik



Ryc. 12. Genowefa Wójcik w parku w Gorzowie, wrzesień 1974 r.



Ryc. 13. Medard Wójcik, Rzeszów, lipiec 1946 r.



Ryc. 14. Punkt usługowy w Gorzowie Wlkp., ul. Marcinkowskiego, z prawej Genowefa Wójcik, Stanisław Czarnik – brat Genowefy, koleżanka rodziny

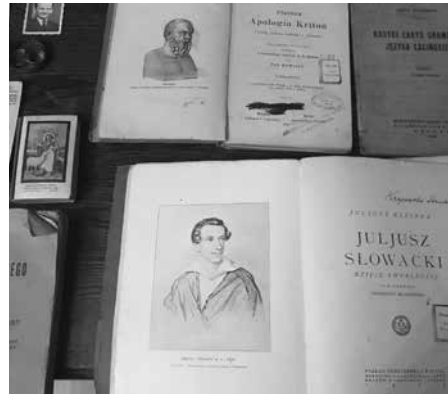
Zbigniew Wójcik (ur. 1952 r., zm. 2005 r.), syn Medarda i Genowefy, brat Janusza, mąż Anny Wójcik z domu Augulewicz, ojciec Jacka i Elżbiety. Prowadził własną działalność w branży metalurgicznej w Gorzowie Wielkopolskim. Lubił grać na pianinie i na gitarze, pasjonował się wędkarstwem i majsterkowaniem w garażu. Lubił czytać książki, świetnie grał w szachy.

### **Moi pradziadkowie, ród Wójcików**

Anna Wojcik z domu Mikulska i Mieczysław Wojcik, rodzice Zbigniewa i Medarda, a dziadkowie Janusza i Zbigniewa, zawarli związek małżeński w 1923 r.

Anna Wójcik z domu Mikulska (ur. 1898 r., zm. 1984 r.) przez wiele lat była nauczycielką języka polskiego i łaciny w Szkole Podstawowej nr 3 w Gorzowie Wielkopolskim. Ceniła dobrą literaturę i propagowała kulturę w kontekście wartości chrześcijańskiej. Była gorliwą katoliczką.

Mieczysław Wójcik (ur. 1896 r., zm. 1992 r.) z ogromną pasją oddawał się przez wiele lat pszczelarstwu, wspierał swojego syna, ks. Zbigniewa Wójcika w prowadzeniu plebanii i Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chojnie. Lubił czytać książki, bardzo dobrze znał łacinę, świetnie grał w szachy.



Ryc. 15 i 16. Pamiątki po Annie Wójcik z domu Mikulskiej i Mieczysława Wójcika, obrączki ślubne z roku 1923, książki z okresu pracy nauczycielskiej



Ryc. 17 i 18. Zbiór zdjęć z ks. Pawłem Mikulskim i ks. Zbigniewem Wójcikiem

## Moi wujowie

Ks. prałat Zbigniew Wójcik (ur. 1925 r., zm. 2015 r.)<sup>6</sup>, syn Anny i Mieczysława. Przez wiele lat był proboszczem Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chojnie. Cenił dobrą literaturę i szerzył wiarę chrześcijańską dobrymi uczynkami. Ksiądz Zbigniew, brat Medarda Wójcika, wraz ze swoim wujem, ks. Pawłem Mikulskim odbudowywali w okresie powojennym kościoły w Międzyrzeczu i okolicy<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Zob. ms, *Pożegnanie kapłana*, „Gazeta Chojeńska” 22.09.2015, <https://www.gazetachojenska.pl/gazeta.php?numer=15-38&temat=7> [dostęp: 12.08.2024].

<sup>7</sup> Zob. A. Umecki, *Moje wspomnienia o odbudowie kościoła św. Trójcy w Chojnie*, „Rocznik Chojeński” 2010, t. 5, s. 241.

Ks. Paweł Mikulski (ur. 1896 r., zm. 1977 r.)<sup>8</sup>, brat Anny Wójcik z domu Mikulska. Przed 1938 r. nadano mu godność szambelana papieskiego i honorowego kanonika Kapituły Metropolitalnej we Lwowie. Odbudowywał Kościoły w Międzyrzeczu i okolicy<sup>9</sup>, był także organizatorem księgarni Św. Antoniego.

Jest jeszcze wiele osób, których życiorysy można by przedstawić w tym artykule, ale tak, jak wspomniałam wcześniej, nie sposób ich wszystkich wymienić. Abstrahuję tutaj od konotacji politycznych czy historycznych. Skupiłam się przede wszystkim na najważniejszych faktach, a przede wszystkim chciałam przedstawić, jak w prosty sposób podejść do tematu genealogii.



Ryc. 19. Dbajmy o historię naszych rodzin: „To ja, moja mama i moja babcia w pokoju mojej praprababci”, powiedział Karol (najmłodszy potomek rodu Wójcików)

Pragnę podkreślić, że pomimo wielu różnorodnych trudności, jakie napotykały moich przodków, przekazywali nam z pokolenia na pokolenie najważniejsze wzorce wiary, pracy, a przede wszystkim dzielili pasję do swoich zainteresowań czy talentów.

Wiara chrześcijańska, kultura, literatura, muzyka, gra w szachy, wędkarstwo, majsterkowanie to nie wszystkie, ale najważniejsze obszary zainteresowań w linii męskiej. Kobiety od wielu pokoleń poprzez wiarę, modlitwę, dobrą kuchnię, aranżację wnętrza i ciepło rodzinne budowały silne „gniazda” rodzinne. Z tych domów wyszło wiele interesujących osobowości.

Z pełną odpowiedzialnością mogę przyznać, że

8 Zob. *Z ludzi wzięty i dla ludzi ustanowiony*, „Apostolstwo Chorych” 1977, nr 11, s. 4-8; A. Chmielewski, *Ks. prob. Paweł Mikulski w Międzyrzeczu (1947-1960) – kapłan niezłomny*, „Adhibenda” 2021, nr 8, s. 13-21.

9 Zob. A. Ubecki, op. cit., s. 241.

zarówno ja, jak i moje rodzeństwo oraz pozostali członkowie rodziny dbają i przekazują otrzymane wychowanie i wzorce.

Podziękowania za pomoc w przygotowaniu wystawy składam mojej mamie Krystynie, mojemu synkowi Karolkowi, siostrze Magdalenie oraz bratu Pawłowi, a przede wszystkim moim PRZODKOM.

Dziękuję także każdemu, kto w jakikolwiek sposób przyczynił się do powstania i realizacji tego projektu.

Z wyrazami wdzięczności,  
Katarzyna z rodu Wójcików.

## **Streszczenie**

Rok 2023 r., jubileuszowy dla członków rodziny Wójcik, stał się przyczynkiem do zgromadzenia i opisanie pamiątek rodzinnych. Powyższy artykuł dotyczy wystawy zebranych materiałów, która zorganizowana została w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim 26 października 2023 r. Prezentuje także krótkie biografie poszczególnych członków rodziny, którzy mieli wpływ na powojenne losy Gorzowa i okolic.

**Słowa kluczowe:** genealogia, historia rodzinna, rodzina Wójcik, pamiątki rodzinne, wystawa

## **Summary**

The year 2023, a jubilee year for members of the Wójcik family, became an inspiration and a reason to collect and describe family memorabilia. The above article concerns an exhibition of collected materials, which took place in the Zbigniew Herbert's Voivodship and Municipal Public Library in Gorzów Wielkopolski on 26 October 2023. It also presents short biographies of individual family members who had an impact on the post-war fate of Gorzów and the surrounding area.

**Keywords:** genealogy, family history, Wójcik family, family memorabilia, exhibition









